

EKONOMISTA

KWARTALNIK POŚWIĘCONY NAUCE I POTRZEBOM ŻYCIA

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO

ZAŁOŻONY W ROKU 1900

KWARTAŁ IV

1 9 5 0

**POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE
WARSZAWA**

SPIS TREŚCI

IV/1950

I. ARTYKUŁY

1. Prace Stalina o językoznawstwie, a nauki ekonomiczne 3
EDWARD LIPIŃSKI
2. Polska postępową myśl finansowa epoki feudalizmu i kapitalizmu . 13
ANDRZEJ GRODEK
3. Ogólnopolska konferencja w sprawie badań nad handlem 24
4. Kierunek badań naukowych na tle zadań Planu 6-letniego w handlu 29
TADEUSZ DIETRICH
5. Stan, zadania i potrzeby nauki polskiej w zakresie handlu i żywienia 75
zbiorowego
LUDWIK PAWŁOWSKI
6. Dyskusja 119
7. Ekonomista z 1950 r. 155
E. L.
8. Obliczanie wartości globalnej produkcji gospodarki narodowej . . 163
JÓZEF GAJDA
9. Zagadnienie norm w gospodarce socjalistycznej 178
ALEKSANDER ŚLESZYŃSKI

II. SPRAWOZDANIA I DYSKUSJE

1. O problematyce nauk ekonomicznych w ZSRR 223
S. KAFTANOW
2. O błędnej teorii kryzysów 229

III. OCENY I ROZBIORY

- K. A. Fiedosiejew: Plan techniczno-finansowy przedsiębiorstwa prze- 235
mysłowego
Z. FEDAK

EKONOMISTA

**KWARTALNIK POŚWIĘCONY NAUCE I POTRZEBOM ŻYCIA
ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO**

ZAŁOŻONY W ROKU 1900

KWARTAŁ IV

1 9 5 0

**POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE
WARSZAWA**

REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE:
EDWARD LIPIŃSKI, BRONISŁAW MINC,
MAKSYMILIAN POHORILLE, WITOLD TRĄMPCZYŃSKI,
ZYGMUNT WYROZEMBSKI

R e d a k t o r — EDWARD LIPIŃSKI
Sekretarz Redakcji — JERZY JĘDRUSZEK

Skład przyjęto dn. 1. XII. 1950 r.

Druk ukończono 29. I. 1951 r.

Nakład 2.500 egz.

Papier druk. sat. V kl. 70 × 100. Zam. 248

Druk. Naukowo-Techniczna, Warszawa, Mińska 65/67

B-11548

EDWARD LIPÍŃSKI

Prace Stalina o językoznawstwie a nauki ekonomiczne

Ostatnie prace Józefa Stalina o językoznawstwie, wyjaśniając i ustalając szereg zasadniczych pojęć, posiadają ogromne znaczenie również dla nauk ekonomicznych. Ścisłe zdefiniowanie pojęć produkcji, bazy i nadbudowy, ścisłe ujęcie stosunku nadbudowy do bazy; interpretacja znaczenia gwałtownych wstrząsów dla przechodzenia od jednej jakości do drugiej; wyjaśnienie co jest ponadklasowe, co się dziedziczy mimo zmian bazy i nadbudowy z pokolenia na pokolenie, a co jest przemijające, historyczne; ujęcie znaczenia krytyki naukowej i walki pojęć dla rozwoju marksizmu — wszystko to stwarza dla każdej dyscypliny naukowej podstawę dla rewizji lub bardziej precyzyjnego sformułowania wielu dotychczasowych stanowisk i ujęć. Nauka ma być przewodnikiem w działaniu. Zadanie nauki ekonomii polega przede wszystkim na wykrywaniu praw rozwojowych społeczeństwa socjalistycznego, praw stanowiących zarazem idee przewodnie, mobilizujące i organizujące w budowie gospodarstwa socjalistycznego; zadaniem nauk ekonomicznych jest dostarczenie walczącemu proletariatowi broni w walce ze śmiertelnym wrogiem — imperialistycznym kapitalizmem; nauki ekonomiczne powinny rozszerzać i pogłębiać naszą znajomość sił wytwórczych, aby te zasoby, środki i rezerwy były planowo mobilizowane i aktywizowane w służbie społeczeństwa socjalistycznego, zgodnie z prawami jego rozwoju; zadaniem tych nauk jest analiza bodźców i dźwigni ekonomicznych oraz organizacji gospodarczych z punktu widzenia podniesienia produktywności pracy i obniżenia kosztów;

nauki ekonomiczne powinny wykrywać istniejące sprzeczności i trudności, aby umożliwić planowe ich przewyciężanie; do nich należy oświetlanie zmian jakościowych, zachodzących w rozwoju społeczeństwa i gospodarstwa, aby można było nieustannie świadomie kontrolować i krytycznie ujmować prawidłowość samego rozwoju; nauki ekonomiczne mają uogólniać i systematyzować twórcze doświadczenia i osiągnięcia mas pracujących, przedsiębiorstw socjalistycznych i poszczególnych gałęzi pracy w sferze produkcji materialnej, tworząc podstawę najpełniejszej wiedzy o strukturze nieustannie postępującej naprzód i zmieniającej się gospodarki socjalistycznej. Nauki ekonomiczne mają badać wpływ i znaczenie nowej techniki, wpływ i znaczenie mechanizacji i automatyzacji procesów produkcji dla rozwoju społeczeństwa socjalistycznego.

Nauka nie może być oderwana od życia, od rozwiązywania najdonioślejszych praktycznych zagadnień opanowywania przyrody i budowy coraz lepszych warunków życia dla ludzi pracujących, zapewnienia niezbędnych warunków rozwoju sił twórczych człowieka i pełnego rozwoju jego osobowości.

Nauka zawsze przeżywała okresy największego rozwoju wtedy, gdy miała najbliższy kontakt z techniką, z życiem, z rozwojem nowych sił wytwórczych, upadała, gdy odrywała się od techniki i od życia, od postępu, stając na służbie obrony i zachowania istniejących przywilejów klasowych.

Nauka grecka w okresie przedsokratycznym, gdzie odbywa się postęp techniki, nauka przedstawiająca człowieka jako potężny twór, zdolny do nieskończonego ulepszania warunków życia, nauka o nastawieniu eksperymentalnym, skierowana na badanie i opanowanie przyrody była nauką rozkwitającą. Gdy nastąpiła zmiana formy niewolnictwa i wszelka praca fizyczna została zepchnięta na przykutego do pracy niewolnika, powstaje ideał człowieka - obywatela, który nie powinien pracować ręcznie, a praca wytwórcza staje się czymś pogardzanym. Powstała nauka czysto werbalna, idealistyczna, nie związana z techniką i praktyką. „Słowo stało się przywilejem obywatela, a praca obowiązkiem niewolnika. Platon pogardza, mówi historyk, zastosowaniem nauki do sztuk technicznych, nie rozumiejąc, że z techniki płynie dla nauki więcej bodźców niż z laboratoriów“.

Postawa najbliższego związku nauki z życiem nie oznacza hy-najmniej ciasnego praktycyzmu i przyczynkarstwa. Z praktyką budownictwa socjalistycznego jest najściślej związana nie tylko roz-prawa uogólniająca doświadczenia współzawodnictwa pracy i ruchu stachanowskiego, doświadczenia przekształcające samego pracującego, niweczące przeciwieństwo między pracą umys'ową i fizyczną, niszczące ograniczenia hamujące pełny rozwój wolnego człowieka, ale również np. studia nad malarstwem bizantyjskim, zapoznające masy z dziełami sztuki ubiegłych epok i budujące w nich świadomość ciągłości, co jest trwałe i nieprzemijające w rozwoju ludzkości.

Każde najbardziej praktyczne zagadnienie, a więc każda, nawet najbardziej praktyczne sprawy uogólniająca i analizująca, rozpra-wa naukowa jest zawsze związana z zagadnieniami najbardziej ogólnymi, najbardziej istotnymi, najgłębszymi — zagadnieniami bu-dowy nowego społeczeństwa i nowej kultury. Możemy uniknąć cia-snego praktycyzmu jedynie wówczas, gdy najbardziej nawet praktyczne zjawiska i problemy wiążemy z najbardziej ogólnymi, cen-tralnymi, wszystkie bowiem praktyczne sprawy są to jedynie części składowe w budowie całości nowego społeczeństwa.

Tezy Stalina oświetlają w nowy sposób problemat klasowości nauki. Każda nauka jest klasowa, lecz nauka klasy postępowej, przodu-jącej, realizującej nową formację społeczno-gospodarczą, będąc klasową, jest jednocześnie nauką obiektywną, bowiem postęp sił wyt-wórczych realizowany przez nową klasę oraz nowa nadbudowa, słu-żąc jednej klasie — klasie postępowej, przesuwa ją *całe społeczeństwo* na wyższy etap rozwoju. Klasowa nauka młodego kapitalizmu była obiektywna w tym znaczeniu, że odbijała rzeczywistość, a wykrywa-jąc jej prawidłowości dopomogła do rozwoju wyższych sił wytwór-czych, była orężem w walce ze starą nadbudową, nadbudową hamu-jącą rozwój tych sił.

Weźmy rozwój teorii wartości. Pierwsze sformułowania teorii wartości w oparciu o pracę (P e t t y, B o i s g u i l l e b e r t, C a n t i l l o n, S m i t h), tworząc narzędzie poznania zjawisk gospodarczych, spełniały jednocześnie określoną funkcję klasową. Marks zwrócił uwagę, że pierwsi pisarze ekonomiczni piszący o war-tości nie rozróżniali jeszcze zysku przedsiębiorcy, traktując go jako pewnego rodzaju wynagrodzenie za pracę. Przedsiębiorca wykony-wał p r a c ę i j e g o praca tworzyła wartość. „Praca jest

ojcem bogactwa“ (Petty). „Ziemia jest materią, praca formą bogactwa“ (Cantillon), itd., te nowe sformułowania miały określoną treść klasową, były orężem walki z feudalizmem, orężem walki o estymę społeczną i afirmację nowej klasy, klasy zajmującej się przemysłem, klasy pogardzanej przez panującą arystokrację. W pierwotnym ujęciu wartości tworzonej przez pracę nie tkwił bynajmniej antagonizm między klasą kapitalistów a klasą robotniczą, wyrażał się tu antagonizm między kapitalistami a feudałami.

Marks zbudował nową teorię ekonomii, wchłaniając dziedzictwo szkoły klasycznej. M a r k s zmienił dialektycznie sens kategorii pracy i wartości, odpowiednio do nowej sytuacji historycznej. Lecz rozwój nauki wykazuje ciągłość, nowa nauka ekonomii nie była negacją szkoły klasycznej, ale jej dialektycznym przetworzeniem.

Przyjrzyjmy się teraz dialektycznemu przekształceniu kategorii „konkurencji“.

Kapitalizm wczesny był oparty na przywileju, reglamentacji, na płynącym z prawnego przywileju monopolu. Reglamentacja i przywilej stają się stopniowo hamulcem rozwoju sił wytwórczych. Walka nowego kapitalistycznego producenta z przywilejem i monopolem wywiera nacisk na umysły, tworzą się nowe sformułowania intelektualne, powstają nowe koncepcje, jako oręż walki z przeżytkami feudalnego monopolizmu. Rozlega się nowe hasło: „laissez-faire“; szerzy się myśl, że reglamentacja i interwencja państwa są w najwyższym stopniu szkodliwe, a „niewidzialna ręka rynku“ (Smith) najlepiej i najbardziej skutecznie uzgodni sprzeczne interesy, wyzwalaając najobfitszą produkcję i najsprawiedliwiej dzieląc dochody. „Wolna konkurencja“, jako zasada rządząca wzajemnymi stosunkami kapitalistycznych przedsiębiorstw, zrealizowana drogą walki politycznej burżuazji, spełniła właściwą sobie obiektywną „misję cywilizacyjną“ (Marks).

Idea „laissez faire“ i „niewidzialnej ręki rynku“, jako idea mobilizująca i organizująca klasy burżuazji w „bohaterskim“ okresie jej rozwoju, zaczyna przekształcać się na broń apologetyczną pod postacią „harmonii ekonomicznej“. Bastiata, z chwilą gdy walka klasowa proletariatu nabiera na sile, a teorie ekonomiczne stają się narzędziem ostrej krytyki kapitalizmu. Zagrożona w swym bezpieczeństwie klasa kapitalistyczna szuka nowych idei, poglądów i teorii idei, które by ją uzbroiły w walce o uwiecznienie kapitalistycznego syste-

mu wyzysku, w walce z krytyką, podważającą bezpieczeństwo kapitalizmu, w walce z groźnymi ruchami klasy robotniczej.

Obiektywną, postępową funkcję spełniała nauka burżuazyjna, poczynając od XVII stulecia. Jednak w miarę jak wzrastała rewolucyjna siła i świadomość klasy robotniczej, nauka burżuazyjna przechodzi na pozycje apologii i idealizmu. Po śmierci R i c a r d' a z ekonomii burżuazyjnej znika t e o r i a w a r t o ś c i, a pojawia się teoria „abstynencji“.

Materializm dialektyczny i historyczny stworzył nowe przejście jakościowe w nauce, a powstanie społeczeństwa socjalistycznego stwarza całkowicie nowe warunki rozwoju nauki, warunki nigdy dotychczas w historii nie istniejące. Z uspołecznieniem środków produkcji i zniesieniem klas antagonistycznych, odpadają wszelkie dotychczasowe zwięzienia horyzontów nauki i wszelka jej ograniczoność klasowa.

Postępowa nauka burżuazyjna współdziałała w realizacji celów klasy, posuwała niewątpliwie naprzód całe społeczeństwo. Lecz postęp ogólnospołeczny mógł się odbywać jedynie kosztem klasy uciskanej. W społeczeństwie socjalistycznym nie ma klas uciskanych, klasowa nauka proletariatu wyraża interesy całości społecznej. A ponadto klasowa nauka proletariatu jakościowo różni się od wszelkiej dotychczasowej nauki tym, że w społeczeństwie socjalistycznym nauka jest stosowana do budowy nowego społeczeństwa p l a n o w o, świadomie, centralnie, że stanowi pełną jedność z praktyczną działalnością budownictwa socjalistycznego.

Klasyczna ekonomia niewątpliwie odegrała ogromną rolę dla rozwoju sił wytwórczych, formułując teorię np. pochodzenia bogactw z pracy lub budując naukę o konkurencji, o organizującej i mobilizującej roli „niewidzialnej ręki“ rynku. Lecz chodziło tam zawsze o działanie „żywiolu“, w którym wprawdzie są czynne prawidłowości, ale prawidłowości te realizują się w odchyleniach, stratach, marnotrawstwie, walce, antagonizmach, zniszczeniu.

Socjalistyczna zasada p l a n o w a n i a g o s p o d a r s t w a, która wstąpiła na miejsce konkurencji i „laissez-faire“, stanowi dialektyczne przekształcenie, na nieskończenie wyższej podstawie, dotychczasowej zasady mobilizującej, organizującej i prowadzącej w rozwoju sił wytwórczych. Socjalizm zastąpił „laissez-faire“ państwowym planem gospodarczym, a zasadę konkurencji przekształcił na

zasadę socjalistycznego współzawodnictwa. Konkurencja oznaczała walkę i zniszczenie, współzawodnictwo — współdziałanie i wzajemną pomoc. Kapitalistyczna zasada prywatnej inicjatywy, jako bodziec organizujący i mobilizujący kapitalistów, była narzędziem realizowania zysku, a nie powiększenia sił wytwórczych — liczne bodźce budzące osobistą inicjatywę i twórczość w gospodarstwie socjalistycznym ogarniają najszersze masy pracujących, przyczyniając się nie tylko do wzrostu produktywności pracy społecznej, lecz również przekształcając samego pracującego i podnosząc pracę robotnika fizycznego do poziomu pracy techniczno-inżynierskiej, niwecząc różnicę między pracą fizyczną a umysłową, tworząc nowego, prawdziwie wolnego człowieka.

Socjalistyczna ekonomia polityczna wyrosła z burżuazyjnej ekonomii klasycznej, ale nie jest jej dalszym ciągiem, lecz dialektycznym przetworzeniem. Kategorie ekonomiczne socjalizmu są czymś jakościowo całkowicie odmiennym od kategorii ekonomicznych kapitalizmu. Dlatego właśnie wszelka próba stosowania metod ekonomii burżuazyjnej do interpretacji zjawisk gospodarki socjalistycznej jest więcej niż nieporozumieniem — jest niezrozumieniem istoty planowanego gospodarstwa socjalistycznego.

Koncepcja konsumenta, jako automatu rachującego przyrosty korzyści i strat, przyjemności i przykrości, koncepcja leżąca u podstawy teorii krańcowej użyteczności i wszelkich ujęć zbliżonych lub pochodnych, nie może być nawet w przybliżeniu zastosowana do członka społeczności socjalistycznej, gdzie odmienna jest jakościowo struktura społeczna, motywy postępowania jednostki, zasady współżycia między ludźmi.

Uspolecznienie środków produkcji, zniszczenie kapitalistycznych stosunków produkcji oraz planowanie gospodarstwa stwarza zupełnie odmienną, nową pozycję „nadbudowy“, wobec bazy, tak potęgując aktywną, organizującą, mobilizującą rolę nadbudowy, jak to nie było nigdy możliwe dotychczas: z „państwa konieczności“ społeczeństwo wchodzi do „państwa wolności“. Prawa ekonomiczne utraciły żywołowość, którą posiadały poprzednio i jakkolwiek wyrażają nadal obiektywną konieczność, jest to jednak konieczność kierowana, mobilizowana i organizowana przez nadbudowę.

„Nadbudowa jest tworzona przez bazę, ale nie znaczy to bynajmniej, że odbija jedynie bazę, że jest bierna, neutralna. że obo-

jętnie odnosi się do losów swej bazy, do losu klas, do charakteru ustroju. Przeciwnie, zjawiając się na świecie, staje się największą siłą czynną aktywnie, współdziała w formowaniu się i umacnianiu bazy, podejmuje wszelkie kroki, aby pomóc nowemu ustrojowi zlikwidować dawną bazę i dawne klasy". (Stalin).

Nauka staje się nie tylko klasowa, ale i „partyjna“. Jest ona „partyjna“ w tym znaczeniu, że w planującym społeczeństwie socjalistycznym, opartym o kolektywną własność środków produkcji, przechodzenie do nowej jakości rozwoju sił wytwórczych nie jest dokonywane drogą gwałtownych wstrząsów, lecz z góry, planowo, naukowo, w wyniku aktywnego działania „mobilizującej i organizującej“ nadbudowy. „Partia“ oznacza centralne, planowe kierowanie budową i rozwojem, planowe przewyżczanie sprzeczności, planową realizację coraz to wyższych etapów w rozwoju sił wytwórczych przez awangardę klasy robotniczej. W żadnym innym ustroju klasowa nauka nie jest w tym stopniu „partyjna“, jak jest nią w społeczeństwie socjalistycznym. Partyjność nauki jest pełną realizacją suwerenności nauki wobec poznawanego przedmiotu, jest osiągnięciem najwyższego etapu jej aktywności w zdobywaniu, opanowywaniu i przekształcaniu przyrody i społeczeństwa. P o n i e w a ż nauka jest „partyjna“, p r z e t o postęp sił wytwórczych, wielkie jakościowe zmiany w systemie gospodarczym odbywają się bez gwałtownych „wstrząsów“, bowiem są kierowane z góry, z pełnym zastosowaniem nauki, poznania, wiedzy i naukowego przewidywania.

Całe gospodarstwo jest planowane na podstawach nauki, a wielkie przedsięwzięcia gospodarcze, realizujące potężne skoki w rozwoju sił wytwórczych nie są podejmowane pod wpływem bodźców rynku, pod wpływem dążenia do zysku kapitalistów, lecz wynikają z poznania praw rozwoju społeczeństwa socjalistycznego i są budowane przy zastosowaniu wszystkich zdobyczy nauki i techniki. Na tym właśnie polega skok jakościowy, jeśli chodzi o znaczenie nauki dla rozwoju sił wytwórczych, skok urzeczywistniony w socjalizmie, dzięki uspołecznieniu środków produkcji i planowaniu gospodarki.

Nadbudowa — to nie tylko poglądy, idee, ale również urządzenia polityczne, prawne, społeczne, czyli wszystko to, co wyraża stosunki produkcji danej epoki. Instytucje prawne niewolnictwa, pańszczyzny, najemnictwa, parlamentaryzmu itp. — są to urządzenia polityczne, prawne, społeczne danej epoki, które przemijają wraz

z epoką, ustępując miejsca innym urządzeniom, odpowiadającym interesom, poglądom, ideom nowej klasy. Ale nie wszystkie elementy nadbudowy znajdują odpowiednik w urządzeniach prawnych, politycznych i społecznych, np. — poglądy estetyczne, filozoficzne, czyli tam, gdzie chodzi o twórczość duchową nie wcielają się w urządzenia i instytucje. Proces twórczości wyraża się natomiast w obiektywnych twórcach nauki, sztuki itd. Te właśnie produkty twórczości duchowej, o ile wyrażają obiektywną prawdę epoki, stanowią etap postępu w porównaniu do zdobyczy ludzkości w epoce poprzedzającej, wychodzą poza swoją epokę i zachowują wartość dla epok następnych.

W dziedzinie bazy zachodzą procesy analogiczne. Rozróżniamy, mówi Stalin, *p r o d u k c j ę*, działalność wytwórczą człowieka oraz *p o d ł o ż e*. *P o d ł o ż e* jest przemijające: jest to system gospodarczy społeczeństwa na danym etapie rozwoju. *P r o d u k c j a*, działalność wytwórcza, przechodzi z epoki na epokę, a gospodarka — jako system gospodarczy — zmienia się: istnieje gospodarka feudalna, kapitalistyczna, socjalistyczna, wszystkie są społeczną organizacją procesu wytwarzania.

—o—

W pracy o językoznawstwie Stalin pisze: „...przejście od jednej jakości języka do drugiej jakości odbywało się nie drogą gwałtownego wstrząsu, nie drogą jednorazowego zniszczenia starego i zbudowania nowego, a drogą stopniowego i długotrwałego nagromadzenia elementów nowej jakości, nowej struktury języka, drogą stopniowego obumierania elementów starej jakości“ (Stalin).

Są tu pewne podobieństwa z nauką, ale już innej natury. Proletariat przejmuje dawną naukę, ale dokonuje gwałtownego wstrząsu w filozoficznych *p o d s t a w a c h w s z y s t k i c h n a u k*; nauki te oparte na materializmie dialektycznym, będącym syntezą całego rozwoju ludzkości, stają się narzędziem planowego przekształcania świata społecznego, a nawet tych sił wytwórczych, które są związane z przyrodniczymi warunkami procesu wytwarzania. Ale cały olbrzymi dziedziczony zasób wiedzy i umiejętności nie jest odrzucany, dziedziczy się go. Odrzucone zostały jedynie filozoficzne idee, poglądy, gdyż obsługiwały one zniszczoną starą bazę, niekształcały poznanie, były narzędziem apologii ucisku, hamowały rozwój ludzkości.

„Przezwrot społeczny wzbogaca język, lecz go nie zmienia, natomiast zmienia podstawy nauki, niszcząc wszystko to, co jest zniekształceniem, mistyfikowaniem prawdy w imię apologii starego porządku lub utrzymaniem wyzysku człowieka“ (Stalin).

Ogromne znaczenie wypowiedzi Stalina dotyczy walki z dogmatyzmem w rozwoju nauki. Walkę tę rozpoczął już Marks i Engels, rozwinął Lenin, a nowy wyraz znalazła ona u Stalina. Nauka, wyrażająca potrzeby proletariatu, stanowiąca oręż proletariatu w jego walce z kapitalizmem na zewnątrz a pozostałościami kapitalizmu wewnątrz społeczeństwa socjalistycznego oraz oręż w walce o opanowanie przyrody i budowę społeczeństwa komunistycznego, rozwija się sama w walce poglądów, w wolności krytyki, w nieustannym przewyciężaniu błędów, w ciągłym rozwoju, w stosowaniu się do nieustannego rozwoju społeczeństwa. W tej walce poglądów odbywa się postęp nauki, odrzuca się ujęcia przestarzałe, błędne, dogmatyczne.

Stalin mówi: „Marksizm jest nauką o prawach rozwoju przyrody i społeczeństwa, nauką o rewolucji uciskanych i wyzyskiwanych mas, nauką o zwycięstwie socjalizmu we wszystkich krajach, nauką o budowie społeczeństwa komunistycznego. Marksizm jako nauka nie może stać na miejscu — rozwija się i udoskonala. Marksizm w swym rozwoju nie może nie wzbogacać się o nowe doświadczenia, nowe poznanie, a więc jego poszczególne formuły i wnioski nie mogą się z biegiem czasu nie zmieniać, nie mogą nie być zastępowane przez formuły i wnioski nowe, odpowiadające nowym historycznym zadaniom. Marksizm nie uznaje formuł i wniosków niezmiennych i obowiązujących dla wszystkich epok i okresów. Marksizm jest wrogiem wszelkiego dogmatyzmu“.

Obiektywna prawdziwość teorii marksizmu została dowiedziona przez rozwój historyczny, a przede wszystkim przez zbudowanie społeczeństw socjalistycznych, stanowiących obecnie motoryczną siłę rozwoju dziejów. Poszczególne części nauki marksizmu mogą i muszą być zmieniane. Lecz jedynie: „krocząc drogą teorii marksistowskiej będziemy się zbliżali do prawdy obiektywnej coraz bardziej (nigdy jej nie wyczerpując); krocząc zaś wszelką inną drogą nie możemy dojść do niczego prócz zamętu i fałszu“.

(Lenin: *Dzieła*, t. XIV, str. 161).

Rozwój nauki nie odbywa się drogą gwałtownych wstrząsów, nie „drogą jednorazowego zniszczenia starego i zbudowania elemen-

tów nowego, a drogą stopniowego i długotrwałego nagromadzenia elementów nowej jakości...“ „Wstrząs“ dotyczy jedynie filozoficznych, ogólnych podstaw nauki, ale i ten wstrząs nie jest zaprzeczeniem, zniszczeniem przeszłości, lecz jej przetworzeniem, przetopieniem, zgodnie z potrzebami nowej klasy. Stalin krytykuje N.J. Marra w sposób następujący: „Słuchając N. J. Marra i w szczególności jego uczniów można by pomyśleć, że aż do N.J. Marra nie było żadnego językoznawstwa, że językoznawstwo rozpoczęło się z powstaniem „nowej nauki“ N. J. M a r r a. Marks i Engels jednakże byli skromniejsi: oni mniemali, że ich dialektyczny materializm stanowi wytwór rozwoju nauk, w tej liczbie i filozofii, w poprzednim okresie“. (Stalin). Tylko ogólne podstawy filozoficzne oraz oparte na nich błędne teorie ulegają likwidacji wraz ze zniszczeniem klasy, która je wytworzyła.

Do nadbudowy należą idee, poglądy filozoficzne, estetyczne, religijne, prawne itp. Idee te przemijają wraz z bazą. Ale do nadbudowy nie należy wiedza o świecie, o ile obiektywnie rozszerza naszą znajomość świata; nie należą dzieła sztuki, o ile odzwierciedlają prawdę nowej epoki; nie należą zdobycze techniki, o ile zwiększają nasze panowanie nad przyrodą. Wszystkie te rzeczy tworzą rosnący zasób kultury ludzkiej, są dziedziczone z epoki na epokę, przeżywają swoją epokę. Zmieniają się poglądy, idee polityczne i urzędnia polityczne, zmieniają poglądy filozoficzne, estetyczne, zmieniają filozoficzne podstawy nauki — ale zasób dzieł sztuki z przeszłości trwa nadal, korzystamy z zasobu wiedzy i umiejętności, jak i zasobu techniki, odziedziczonych po wiekach. Odrzucamy idealistyczną filozofię fizyki burżuazyjnej, gdyż idealizm nie tylko ogranicza nasze poznanie, ale jest środkiem walki ideologicznej umierającej burżuazji ze zwycięskim pochodem proletariatu; odrzucamy naukę ekonomii burżuazyjnej, gdyż jest narzędziem apologii imperializmu — ale nie odrzucamy faktycznych badań burżuazyjnych ekonomistów, jeżeli możemy się nimi posługiwać dla walki o demaskowanie imperializmu, pasożytnictwa i rozkładu gospodarki kapitalistycznej.

„Głębokie, twórcze opanowanie teorii marksizmu jest wystarczającym narzędziem, przy którego pomocy rozróżniamy, co jest idealizmem i zniekształceniem nauki, co jest wrogiem i co należy zwalczać, a co trzeba przejąć, przetworzyć i zużyć w arsenale wiedzy i walki klasy robotniczej“ (Lenin).

ANDRZEJ GRODEK

Polska postępową myśl finansowa epoki feudalizmu i kapitalizmu

Opracowując stan współczesnej nauki nie powinno się zapominać, że nauka dzisiejsza jest spadkobierczynią nauki dawniejszej.¹⁾ Dotyczy to nie tylko nauk przyrodniczych i technicznych, ale w równym stopniu i nauk ekonomicznych. Tak samo jak ustroj socjalistyczny, aby mógł powstać, musiał być poprzedzony przez okres feudalizmu i kapitalizmu, tak samo myśl ekonomiczna czy finansowa rozwijała się i doskonaliła w zgodzie ze swą bazą. Była ona jednak nie tylko konsekwencją bazy ekonomicznej, ale niejednokrotnie twórczym elementem, kształtującym i budującym przyszłość²⁾. Tą właśnie twórczą myślą, która za cel stawiała sobie nie utrzymanie starego porządku i walkę z nowym, ale, przeciwnie, budującą nową przyszłość i demaskującą reakcyjność starego ustroju, tą myślą, jednym słowem, postępową powinna się w szczególności zająć nauka polska. Nie znaczy to, aby i myślą reakcyjną nauka nie miała się interesować — jej znajomość jest konieczna i potrzebna choćby dla poznania przeciwnika, z którym myśl postępową walczyła i walczy i którego niebezpieczeństwa ignorować ani niedoceniać nie należy.

Zajęcie się historią nauki i myśli polskiej, zwrócenie uwagi na zapomniane lub niedostatecznie spopularyzowane postacie uczonych polskich i ich osiągnięcia, wskazanie, w jakim stosunku nauka i myśl

1) Słowa Pełnomocnika do spraw Kongresu Nauki prof. Dembowskiego (*Życie Nauki*, 1950 z. 1/2 s. 31).

2) Por. N. Rowiński: „Zadania nauki o finansach w nowym pięcioletniu“ (*Zagadnienie ekonomii politycznej socjalizmu w ZSRR*. Warszawa 1948, s. 236/7).

polska stały do myśli innych krajów, ma oprócz ogólnopoznawczego celu i wielkie znaczenie wewnętrzne, pozwala bowiem na przewyższenie wpływów kosmopolityzmu, kompleksu niższości wobec tzw. nauki zachodniej i braku zaufania we własne siły. Rzecz jasna, nasze podejście do przeszłości musi być nacechowane socjalistycznym obiektywizmem, pozbawione nacjonalistycznego szowinizmu; nie powinniśmy się z jednego przeciwieństwa, kompleksu niższości, przerzucać bez należytego uzasadnienia do innego, do poczucia wyższości w każdym zakresie i w każdej dziedzinie i pogardzania wszystkim tym, co nie jest polskie. Należyta ocena, prawdziwie naukowe podejście — jest tu koniecznym warunkiem.

Dotychczas nauka polska, kosmopolitycznie nastawiona, mało zajmowała się myślą polską, uważając za najwyższy stopień naukowości zajęcie się aktualnymi na Zachodzie problemami. Stąd mamy opracowania polskie dotyczące poprzedników L a w a i jego samego, o twórcach teorii kwantytatywnej pieniądza, o dyskusji w kwestii monetarnej w pierwszej połowie XIX st. w Anglii, gdzie próżno szukalibyśmy nazwiska polskiego uczonego czy statysty. Jest rzeczą ciekawą, że wybitni polscy socjaliści, których odsądzano od polskości, jak M a r c h l e w s k i i L u x e m b u r g, pisali swoje dysertacje doktorskie na tematy z historii polskiej, podczas gdy reputowani Polacy brali za przedmiot swoich opracowań zagadnienia z dziejów obcych. Tak np. P o z n a ń s k a (późniejsze nazwisko D a s z y ń s k a - G o l i ń s k a) pisze prace doktorską o ludności Zurichu, K o s t a n e c k i o kredycie publicznym w Niemczech w średniowieczu, L e w i ń s k i o rozwoju przemysłu w Belgii, itd.

Zadaniem naszym nie jest omówienie całego dorobku polskiej myśli finansowej, ani nawet wyliczenie jej przedstawicieli, co wymagałoby specjalnych badań i dłuższej pracy. Zamierzamy natomiast, biorąc pod uwagę tylko prace znane i dostępne, wywartościować polską myśl finansową.

Nasuwa się trudność, co należy rozumieć pod pojęciem „finansów“. Pojęcie to ulegało zmianom i trudno jest dać definicję, która by odpowiadała w całości wszystkim epokom i wszystkim warunkom. Prof. B o g o l e p o w ³⁾ w pojęciu finansów wyróżnia

³⁾ *Radziecki system finansowy*. „Książka“, 1948, s. 56.

dwie cechy istotne: po pierwsze finanse mają bezpośredni stosunek do dystrybucji dochodu narodowego, po drugie zawsze z reguły mają formę pieniężną i nie są do pomyślenia poza ramami stosunków towarowo-pieniężnych. W zakres finansów wchodzi zatem nauka o pieniądzu (o pieniądzu i kredycie), co nauka burżuazyjna nazywała nauką o finansach prywatnych, i nauka o dochodach i wydatkach ciał publicznych, państwa w pierwszym rzędzie, co ujmowano nazwą finansów publicznych albo wężiej — skarbowości. Tu zajmiemy się tylko tą ostatnią dziedziną.

Stosunki finansowe danego społeczeństwa uwarunkowane są ustrojem produkcji. W ustroju feudalnym podatki pieniężne, będące czynnikiem rozdziału dochodu narodowego pomiędzy klasami, odgrywały rolę drugorzędną. Zasadniczym źródłem, z którego państwo feudalne ciągnęło dochody, była praca poddanych chłopów. Funkcje polityczne — państwowe — wykonywane były częściowo przez feudała z tytułu jego władzy ekonomicznej⁴). Z przejściem do gospodarki towarowo-pieniężnej, na miejsce dotychczasowych świadczeń w naturze, zasadniczą podstawą ekonomiczną państwa stały się podatki.

Najważniejszym świadczeniem w naturze na rzecz państwa feudalnego była służba wojskowa. Jednak zmiany w technice wojskowej wieku XIV — XV powodują w Polsce upadek znaczenia pospolitego ruszenia, które zastępuje wojsko najemne. Środki na jego utrzymanie mają dać podatki. Jednocześnie następuje przejście do gospodarki folwarcznej: szlachta bierze się do zajęć gospodarskich, a ciężar podatków stara się przerzucić na inne klasy.

Uchwalając podatki dążyła szlachta już w wieku XV, aby szły one tylko na cele wojskowe, a nie wykorzystywane były przez króla na wzmocnienie jego władzy. Panujący opierali się temu dążeniu, ponieśli jednak w tej walce klęskę, nie mogąc się oprzeć na innych stanach, mieszczaństwie i chłopstwie, zbyt słabych w Polsce. Doszło też ostatecznie do rozdzielenia pierwotnie jednolitego skarbu na dwa: jeden publiczny, mający utrzymywać wojsko, do czego z biegiem czasu przyłączyły się i inne wydatki o charakterze państwowym, a drugi prywatny czy nadworny, którego zadaniem było po-

⁴) por. I. W. Orłow i A. M. Aleksandrow: *Finansy kapitalistycznych gosudarstw*. Moskwa 1938, s. 9.

krywanie wydatków dworu panującego⁵⁾. To utworzenie oddzielnego skarbu publicznego, będące wyrazem zwycięstwa demokracji szlacheckiej nad królewskim absolutyzmem, postępowe w swoim założeniu, doprowadziło w warunkach polskich do wielkiego osłabienia państwa i w konsekwencji do jego upadku. Postępowe elementy polskie dążą też do wzmocnienia władzy centralnej przez zorganizowanie stałego skarbu publicznego, niezależnego od uchwał podatkowych sejmu. Było to najważniejsze zagadnienie postępowej myśli politycznej Polski XV i pierwszej połowy XVI w.

O ile problem utworzenia stałego skarbu był na ogół uznawany, to jednak co do źródeł podatkowych występowały zasadnicze różnice. Szlachta dążyła do przerzucenia ciężaru podatkowego na króla a właściwie na chłopów dóbr królewskich albo na mieszczaństwo. Walka o to, kto ma eksploatować chłopów królewskich — możnowładcy, trzymający te dobra w dzierżawie lub zastawie, czy też sejm, a więc ogół szlachty — była właśnie przedmiotem walki o tzw. egzekucję praw. Formalnie zwycięstwo zostało przy szlachcie, na sejmie bowiem 1562/63 r. postanowiono odebrać królewszczyzny nieprawym ich posiadaczom, a podatków stałych nie ustanowiono. Faktycznie jednak egzekucja dokonana była łagodnie i nadal podatki płacone przez chłopów szlacheckich musiały być podstawą skarbu publicznego⁶⁾.

Pod względem ustrojowym wyprzedza Polska w tych czasach inne państwa, gdzie nadal pojęcie gospodarki państwowej identyfikuje się z gospodarstwem panującego, czego politycznym wyrazem był absolutyzm. Toteż polska literatura polityczna i zawarte w niej poglądy finansowe niemal na dwa wieki wyprzedziły literaturę skarbową innych krajów. Ze względu na język łaciński, w którym były pisane, dzieła pierwszych statystów polskich miały też znaczenie nie tylko lokalne ale ogólnoeuropejskie⁷⁾.

Z obfitej prawdopodobnie literatury politycznej polskiej XV w. przechowały się traktaty Ostroroga i Zaborowskiego, zajmujące się między innymi również sprawami skarbowymi, i dwa memoriały podatkowe. Pisma te uznają potrzebę płacenia podat-

⁵⁾ J. Rutkowski: *Historia gospodarcza Polski*, wyd. III, Poznań 1947, t. I, s. 214.

⁶⁾ Rutkowski, I. c., s. 214/215.

⁷⁾ S. Głabiński: *Nauka skarbowości*, wyd. III, Warszawa 1925, s. 88.

ków przez wszystkie stany; żadne z nich nie wyłącza w zasadzie od obowiązku ponoszenia podatków szlachty i duchowieństwa, a jeden memoriał domagał się zaprowadzenia stałego podatku na utrzymanie projektowanej obrony potocznej⁸⁾). Jednak zaprowadzone podatki spadały na chłopów, toteż problem sprawiedliwego rozłożenia ciężarów podatkowych zajmuje innych publicystów, w pierwszym rzędzie Orzechowskiego i Frycza Modrzewskiego.

Stanisław Orzechowski w pisanej na sejm 1543 r. broszurze pt. *Mowa Rzplitej do sejmujących stanów*, omawiając m. in. koszty wojen, staje w obronie chłopów, na których spadają ciężary podatków uchwalonych na obronę kraju. „Okrutna jest rzecz — pisze — wyciskać podatki z tych, co sami nic nie mają; nakładać na nich te koszty obrony, kiedy już i tak upadają pod ciężarem robocizn i różnych służebności, które panom swoim składać muszą“. Uważa chłopów za „fundament Rzplitej“, gdyż „oni uprawiają ziemię, z ich pracy żyje za darmo wszelkie stworzenie... I jeszcze na nich zwałąc ten ciężar obrony Rzplitej?“⁹⁾). Ale w swoim rozumowaniu Orzechowski nie idzie dalej; stoi twardo na gruncie klasowej struktury państwa, którą uważa za przyrodzoną.

Z większą siłą argumentacji aniżeli Orzechowski wystąpił w sprawach skarbowych Andrzej Frycz Modrzewski w swym dziele *O Poprawie Rzeczypospolitej (1551)*. Jego zdaniem, podstawą dochodu skarbu powinny być podatki od dochodu z ziemi. Chłopi powinni być od nich zwolnieni, ponieważ i tak w czynszach i robociznach oddają oni dochód swojemu panu. Co się zaś tyczy mieszczan, to wymiar podatków powinien być pozostawiony samym miastom, przy czym miały być pobierane od wszelkich dochodów. Podatki miały iść nie tylko na wydatki państwowe, ale miał być z nich również utworzony fundusz do udzielania pożyczek zabezpieczonych ziemią za opłatą 4—5 od sta rocznie. Była to więc próba stworzenia państwowej instytucji kredytowej. Godne uwagi jest to, że Modrzewski nie zwracał w swoim projekcie żadnej uwagi na kanoniczny zakaz pobierania procentów. Projekt Modrzewskiego przewidywał zatem wprowadzenie powszechnego podatku dochodowego z uwolnieniem

⁸⁾ *Ibid.*

⁹⁾ S. Tarnowski: *Pisarze polscy XVI w.* Kraków 1886, t. I, s. 89. Por. Z. Gargas: *Geschichte der National Oekonomie im alten Polen.* Berlin 1925, s. 13/14

od niego, obciążonych daninami i świadczeniami na rzecz panów, chłopów¹⁰). „Z podobnie racjonalnym i postępowym planem skarbowym — pisze Głębiński — nie spotykamy się w żadnej obcej literaturze skarbowej aż niemal po wiek XIX“¹¹).

Postępowe projekty Modrzewskiego nie mogły liczyć na zrealizowanie, albowiem właśnie w tym czasie dojrzewają przeciwne zapatrywania przerzucenia podatków na mieszczaństwo i chłopów, jak i przeciwko stwarzaniu stałego skarbu.

Gospodarka folwarczna osiąga swój szczyt w wieku XVI. W wieku następnym zaczyna się powolny rozkład stosunków feudalnych a wraz z nim upadek ekonomiczny, polityczny i kulturalny kraju. W warunkach rozkładu feudalizmu nie tworzy się klasa mieszczańska, która mogłaby reprezentować nowe, postępowe idee. Toteż po okresie świetności występuje wyraźny upadek i myśli finansowej. Głoszone są i realizowane reakcyjne pomysły opodatkowania kupców, mieszczaństwa i pańszczyźnianego chłopca. Nawraca się do podatków w naturze itd.

Dopiero wiek XVIII przynosi zmianę. Zanotować tu należy w pierwszym rządzie Stanisława Leszczyńskiego. W swoim *Głosie wolnym wolność ubezpieczającym*, wydanym w r. 1749, sformułował on poglądy teoretyczne na podatek. A więc powinien on być sprawiedliwy, to znaczy stosowany do dochodu, wydajny i tani. Tym postulatom odpowiada, zdaniem Leszczyńskiego, podatek dochodowy. Przez odpowiednią stopę podatku łatwo będzie można dostosować dochody do wydatków. Krytykował natomiast podatki pośrednie, jako spadające przede wszystkim na ludność ubogą. Występował dalej przeciwko przywilejom podatkowym i celnym, z których korzystała szlachta. Chociaż poglądy Leszczyńskiego w materii skarbowej oznaczały wielki postęp, były one w stosunku do myśli zachodnio-europejskiej już nie pionierskie, podobne bowiem poglądy wypowiadał już wcześniej we Francji V a u b a n.

Po okresie zacofania i obskurantyzmu czasów saskich występują w drugiej połowie XVIII stulecia próby reform politycznych i ekonomicznych, poprawy położenia mieszczaństwa i chłopów, wzmocnienia państwa. Nadal jednak w stosunku do innych krajów

¹⁰) Głębiński, I. c., s. 89/90.

¹¹) Tarnowski, I. c., 199/201.

występuje zacofanie. Jednak czołowi przedstawiciele myśli polskiej tego okresu, jak Staszic i Kołłątaj, stali już na poziomie zachodnio-europejskim.

Postępowa myśl ekonomiczna była w tym czasie pod wpływem teorii fizjokratów. Ich nauka, że jedynie ziemia daje czysty dochód i że podatki powinny być tylko od niego pobierane, w warunkach polskich, gdzie właścicielem ziemi był szlachcic, oznaczała zwolnienie od podatków chłopów i mieszczan, a włożenie ciężarów na szlachtę — ziemiaństwo. Na takim stanowisku stali ks. Hieronim Stroynowski, autor szkolnego podręcznika prawa przyrodzonego i ekonomii, w którym wyłożone były zasady fizjokratyzmu, dalej ks. Antoni Popławski, ks. Stanisław Staszic, ks. Hugo Kołłątaj, Sebastian Dembowski, najwybitniejsi przedstawiciele myśli polskiej tego okresu.

Jednak względy oportunistyczne nakazywały tym autorom odstąpić od zasady jedyne go podatku. Stroynowski, ujmując zagadnienie tylko teoretycznie i nie nawiązując do konkretnych warunków polskich, ostrzegał czytelników, „aby nie byli porywczymi w stosowaniu do naszego kraju tego wszystkiego, co czytają.“ Staszic zastosowanie zasady jedyne go podatku uznawał za „niepodobną do uskutecznienia“ i wobec tego proponował kombinację różnych podatków zarówno od dochodu jak i konsumcyjnych. Kołłątaj podejmuje się krytyki fizjokratycznej teorii wartości, uznaje pracę za „klucz“, bez którego bogactwa nie można uzyskać, a wobec tego rozszerza pojęcie dochodu jako podstawy opodatkowania. Pomimo zatem postępowych tendencji zwolnienia chłopów i mieszczaństwa od podatku, konieczność wzmocnienia państwa i zasilania skarbu kazała reformatorom odejść od przyjętej zasady.

Wiek XIX przynosi zasadnicze zmiany: na ziemiach polskich zaczynają się tworzyć stosunki kapitalistyczne, a państwo polskie przestaje istnieć. Te dwa zasadnicze fakty odbić się muszą na myśli ekonomicznej i finansowej polskiej. Ponieważ jednak w pierwszych latach XIX stulecia ziemie polskie posiadają pewną samodzielność polityczną — Księstwo Warszawskie a później Królestwo Polskie do r. 1831, jak i wolne miasto Kraków miały swój sejm i własny rząd — przeto i problemy finansowe nadal były aktualne.

Kapitalizm, w tym okresie ustrój postępowy, był w walce ze starymi, feudalnymi stosunkami. Ideolodzy szlacheccy, jak np. W a-

wrzymiee Surowiecki, dążyli w imię interesów własnej klasy do utrzymania stosunków feudalnych w rolnictwie, sprzeciwiali się polityce celnej, biorącej pod opiekę powstający przemysł, występowali wreszcie przeciwko etatyzmowi i wysokim podatkom. Te reakcyjne cele spletały się w warunkach polskich z walką szlachty o niepodległość kraju. Z drugiej zaś strony i działalność Lubeckiego, zmierzająca do rozwoju przemysłu i kapitalizmu w Królestwie przez akcję bezpośrednią państwa, etatyzm, nacisk podatkowy na rolnictwo, nie może być uznana za postępową. Lubecki rozwój przemysłowy Królestwa opierał nie na wewnętrznym rynku, nie na zniesieniu stosunków feudalnych w rolnictwie, ale na związku politycznym z Rosją i w oparciu o rynek Cesarstwa. Nic też nie czynił do zmiany stosunków pańszczyźnianych na wsi i do ulżenia doli chłopu, a przeciwnie cały ciężar podatków przerzucał na chłopstwo.

Przedstawicielem ideologii kapitalistycznej tych czasów był Fryderyk Skarbek, jeden z najwybitniejszych, jeżeli nie najwybitniejszy ekonomista polski¹²).

Skarbek jest autorem pierwszego systematycznego wykładu nauki skarbowości (*Rys ogólny nauki finansów*, 1824), dającego co prawda schematycznie, ogólny zarys teorii. Przyjmuje on niektóre założenia od Smitha i ekonomii klasycznej, w wielu jednak sprawach idzie własną drogą. Charakterystyczne jest np. jego stanowisko do etatyzmu, którego bynajmniej nie potępia, ale w pewnych warunkach — jeśli chodzi o górnictwo, takimi są: „potrzeba konieczna płodów kopalnych..., niepłonna nadzieja odkrycia obfitszych kopalni i czasem potrzeba zatrudnienia rąk pracujących“ — uważa za uzasadniony. Również w dziedzinie podatkowej Skarbek występuje jako przedstawiciel interesów rodzącego się kapitalistycznego przemysłu, przemawiając przeciwko jego opodatkowaniu, jak i w ogóle opodatkowaniu kapitałów. Jest zwolennikiem podatków konsumpcyjnych o tyle, o ile wolne są od niego artykuły pierwszej potrzeby. Uważa, że cła powinny być umiarkowane, chyba że przeciwko temu przemawiały argumenty „dobra pospolitego“. Jak widać, Skarbek daleki jest od liberalizmu angielskiej szkoły klasycznej. Na Skarbkę zamyka się poczet przedstawicieli naszej postę-

¹²) Jest to jedyny ekonomista polski, którego dzieła zna i cytuje Marks. Od niego zaczerpnął do I tomu *Kapitału* przykłady kooperacji pracy jak i rozróżnienie pomiędzy ogólnym, szczegółowym i jednostkowym podziałem pracy.

powej myśli finansowej, tak jak na konstytucyjnym Królestwie Kongresowym kończą się resztki niezależnej państwowości polskiej. Późniejsi finansisci stali na gruncie lojalizmu i ugody z państwami zaborczymi, z Austrią w pierwszym rządzie, a nie na gruncie walki o niepodległość polityczną. Toteż nie mogą wejść do polskiej postępowej tradycji liczni teoretycy i praktycy skarbowości, piszący nawet po polsku (choć przeważnie po niemiecku), którzy w swych pracach stali na gruncie zaborczej państwowości, jak *D u n a j e w s k i*, *B i l i Ń s k i*, *G ł ą b i Ń s k i*, *B o c h e n e k* i inni.

Ale jeszcze bardziej przed zaliczeniem ich do szeregu postępowych pisarzy przemawia ich klasowe stanowisko. Pójdźmy tutaj za słowami *M a r k s a*. Słowa te odnoszą się do ekonomii politycznej, ale w jeszcze większym stopniu stosują się do nauki o finansach. „O ile ekonomia polityczna... rozpatruje urządzenie kapitalistyczne nie jako historycznie przejściowy stopień rozwojowy, lecz przeciwnie jako absolutną i ostateczną postać produkcji społecznej, to może pozostać nauką tylko tak długo, dopóki walka klasowa pozostaje w stanie utajonym lub ujawnia się tylko w odosobnionych zjawiskach“. Z chwilą zaś, gdy „walka klasowa zaczęła przybierać w praktyce i teorii coraz wyrazistsze, coraz groźniejsze formy... wybiła godzina śmierci naukowej ekonomii burżuazyjnej“. Otóż nauka o finansach w drugiej połowie XIX stulecia, zarówno w Polsce jak i w innych krajach, nabrała charakteru apologetycznego, dążenia do utrzymania i obrony ustroju kapitalistycznego. Burżuazyjni teoretycy finansów opierali się na fałszywej teorii państwa diametralnie przeciwnej teorii marksowskiej. Burżuazyjna teoria traktuje bowiem państwo kapitalistyczne jako organ nadklasowy, troszczący się o zaspokojenie tzw. kolektywnych potrzeb wszystkich obywateli społeczeństwa. Państwo w mniemaniu tych teoretyków jest nie produktem przeciwieństw klasowych i narzędziem panowania klasowego, ale dobrowolną organizacją ludzi, powołaną do osiągnięcia określonych celów. Do nich finansisci wulgarni zaliczali takie potrzeby, jak obrona przed wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym (będąca w istocie obroną monopolu własności kapitalistycznej, tj. interesów klasy panującej, a nie społeczeństwa w całości), szkolnictwo, ochrona zdrowia itd., które nie mogą być zaspokojone siłami pojedynczego człowieka. Zadaniem nauki o finansach w ich mniemaniu jest poznanie metod otrzymywania przez państwo środków materialnych i sposo-

bów ich rozchodowania. Natomiast klasy i walka klasowa ekonomistów burżuazyjnych nie interesują. Uczeni burżuazyjni koncentrują swoją uwagę na momentach zewnętrznych, formalnych. Podatek np. określają jako przymusową daninę, idącą na pokrycie potrzeb kolektywnych. Oczywiście, moment przymusu jest tu istotny, ale nade wszystko widzieć należy za tym wszystkim jego treść ekonomiczną, jego istotę klasową. Tych stron jednak ekonomiści burżuazyjni nie widzieli czy nie chcieli widzieć¹³⁾. Analogiczny sposób ujmowania wyśledzić można we wszystkich definicjach kategorii finansowych. Ekonomiści burżuazyjni, aby dowieść nieklasowego charakteru finansów, odrywali je od gospodarki, wykazując ich pełną samodzielność i niezależność. Jednocześnie, przeciwstawiając państwo gospodarce prywatnej, twierdzili, że w dziedzinie finansowej mamy rzekomo do czynienia z gospodarstwem planowo zorganizowanym w odróżnieniu od gospodarstwa prywatnego, które regulowane jest przez warunki rynkowe. Toteż teorie burżuazyjne są w istocie obroną państwa kapitalistycznego i odwróceniem faktycznej istoty finansów państwowych¹⁴⁾. Taki reakcyjny charakter miała również polska nauka o finansach na przełomie XIX i XX stulecia i w okresie po odzyskaniu niepodległości. Stając na gruncie kapitalizmu, zadaniem jej była obrona państwa kapitalistycznego i interesów klas panujących. Pod tym kątem winna też być zbadana i przeanalizowana cała polska literatura finansowa.

Należy tutaj zaznaczyć, że błędne jest traktowanie jako postępowych tych rozpraw, które stoją na gruncie socjal-reformizmu. Widząc załamanie się ustroju kapitalistycznego i państwa burżuazyjnego, pseudo-socjalistyczni teoretycy próbują ratować w ten sposób sytuację przez różnego rodzaju pozorne ustępstwa, co „ma zapewnić harmonijne współzycie wszystkich klas społeczeństwa“¹⁵⁾.

Jedyną bodaj pracą wśród polskiej literatury finansowej przed r. 1939, która nie stała na gruncie burżuazyjnym, ale cechowało ją „stanięcie na gruncie ekonomicznych teorii Karola Marksa i jego

13) Orłow i Aleksandrow, *l. c.*, s. 10/11.

14) *Ibid.*, s. 11/12; „...podatki służą właśnie do tego, ażeby dostarczyć burżuazji środków do utrzymania się w charakterze klasy panującej „M a r k s : *Nędza Filozofii*, „Książka“, 1948, s. 194.

15) por. wstęp prof. Kurowskiego do tłumaczenia *Zasad Skarbowości Hugh Daltona*. 1948.

ortodoksyjnych następców: Engelsa, Lenina, Stalina, jest rozprawa Stefana Jędrzychowskiego pt. „Zagadnienie terytorialnych planów finansowych z okresu przejściowego w ZSRR“, zamieszczona w tomie drugim *Prac Seminarium Skarbowości i Statystyki Uniwersytetu Wileńskiego*, wychodzących pod redakcją prof. M. Gutkowskiego.

Kończąc ten przegląd polskiej postępowej myśli finansowej, należy przedstawić, jakie potrzeby badań w tym zakresie istnieją. Myśl finansowa budziła dotychczas wśród polskich ekonomistów-historyków jeszcze mniejsze zainteresowanie aniżeli myśl ekonomiczna. Obrócenie twarzą do nauki zachodnio-europejskiej, małą zwracali uwagę na myśl polską, traktując ją jako nieoryginalną i nie wnoszącą żadnych nowych wartości. Wyjątkowo tylko pojawiały się przeglądy historyczne, jak Oczapowskiego, Głębińskiego, Rybarskiego, schematyczne i pobieżne, bo nie oparte na poprzednich szerszych badaniach. Przed nauką Polski Ludowej stoi też wielkie zadanie zapoczątkowania tych badań, wyciągnięcia z zapomnienia wielu myślicieli, teoretyków i praktyków finansowych, należyta ich ocena i analiza metodą marksowską, co pozwoli dopiero na właściwe przedstawienie polskiej tradycji finansowej i jej postępowego oblicza. W szczególności okres najnowszy, kiedy nauka postępową kryć się musiała w podziemiu, jest nieznanym i wymaga starannej inwentaryzacji i opracowania. W tym zakresie nauka polska ma olbrzymią lukę do zapełnienia.

Ogólnopolska konferencja w sprawie badań nad handlem

Zagadnienia handlu wysuwają się na czoło problematyki gospodarczej, związanej z realizacją Planu 6-letniego, ponieważ, jak stwierdza prezydent *B o l e s ł a w B i e r u t* w przemówieniu na 3 Plenum Komitetu Centralnego PZPR: „bez sprawnie działającego handlu socjalistycznego znaczna część sukcesów socjalistycznego przemysłu może być zmarnowana“.

„Sprawa wzmocnienia i usprawnienia naszego socjalistycznego handlu musi się stać sprawą całej Partii. Nigdy bardziej niż teraz u nas nie tchnie bezpośrednią aktualnością rzucone przez *Lenina* w 1921 roku, pod adresem rosyjskich komunistów, hasło, „nauczyć się handlować“.

Nauczyć się handlować to znaczy poznać, zanalizować i uogólnić bogate doświadczenie setek tysięcy pracowników handlu uspołecznionego realizujących nową formę spójni pomiędzy produkcją a konsumpcją, spójnię „wolną od spekulantów wielkich i małych“.

Plan 6-letni przewiduje olbrzymi wzrost obrotu towarowego w kraju, a w związku z tym konieczność wykonania licznych i konkretnych inwestycji. W uzasadnieniu ustawy o Planie 6-letnim wice-premier *H i l a r y M i n c* tak charakteryzuje rozwój tej gałęzi gospodarki narodowej:

„Ogólna wartość masy towarowej w handlu detalicznym w cenach 1950 r. wzrośnie w r. 1955 około dwukrotnie w porównaniu z r. 1949. Detaliczny obrót towarowy w handlu państwowym i spółdzielczym wzrośnie do ponad 3.000 mld. zł w cenach r. 1950 tj. o 238%. Należy rozszerzyć sieć detaliczną handlu do 88 tys. punktów sprzedaży, tj. przeszło dwukrotnie.

Zwiększy się spożycie ludności w zakresie artykułów przemysłowych i rolnych. W szczególności spożycie mąki pszennej wzrośnie o 34%, masła o 165%, jaj o 12%, cukru o 26%, mięsa wieprzowego o 41%, mięsa wołowego i cielęciny o 68%, tkanin i konfekcji bawelnianej o 41%, tkanin i konfekcji wełnianej o 38%, obuwia skózanego o 76%, mydła i proszku do prania o 73%, odbiorników radiowych o 311%.

W handlu detalicznym należy osiągnąć wzrost wydajności pracy, w niezmienionej wartości obrotu na jednego zatrudnionego o co najmniej 45%. W całym handlu uspołecznionym należy osiągnąć obniżkę kosztów rzeczowych o co najmniej 15%.

Nakłady inwestycyjne w zakresie uspołecznionego obrotu wyniosą w okresie planu 246,3 mld. zł w cenach 1950 roku“.

W tym stanie rzeczy zrozumiałe się staje zainteresowanie dla nauk, badających skomplikowaną i mało zbadaną w Polsce problematykę handlu i jeszcze mniej rozpoznaną problematykę żywienia zbiorowego.

O znaczeniu, jakie przywiązuje się w Polsce Ludowej do zagadnienia handlu i żywienia zbiorowego, świadczą również wypowiedzi czołowych przedstawicieli Partii i Rządu wytyczające drogi rozwoju handlu i żywienia zbiorowego oraz powołanie do życia odrębnego Instytutu Naukowo-Badawczego.

W ramach prac przygotowawczych do I Kongresu Nauki Polskiej w marcu 1950 roku została powołana Podsekcja Ekonomiki Handlu Sekcji Nauk Ekonomicznych I Kongresu Nauki Polskiej w składzie:

Przewodniczący — dr *Leon Koźmiński* — profesor SGPS, dyrektor naukowy IHŻ,

zastępca przewodniczącego — dr *Tadeusz Dietrich* — Minister Handlu Wewnętrznego,

referent — prof. *Ludwik Pawłowski* — kierownik katedry ekonomiki i planowania handlu SGPS, dyrektor naczelny IHŻ.

Członkowie: inż. *Cecylia Bitterowa* — dyr. naukowy IHŻ, mgr *Kazimierz Boczar* — dyrektor naukowy IHŻ, adiunkt SGPS, *Emil Ehrlich* — profesor WSE w Katowicach, dr *Ludwik Grossfeld* — prezes Izby Handlu Zagranicznego, mgr *Wilhelm Jampel* — dyrektor departamentu planowania MHW, adiunkt SGPS, dyr. *Edward Iwaszkiewicz* — doradca prezesa PKPG, wykładowca SGPS, mgr *Leon Marszałek* — wiceprezes CZS, adiunkt i wykładowca SGPS, mgr *Wacław Kubicz* — zastępca profesora WSE w Łodzi, dyrektor w Centrali Rybnej, mgr *Janusz Krynicki* — zastępca profesora SGSZ w Warszawie, dr *Tadeusz Łychowski* — wykładowca SGSZ w Warszawie, dr *Zbigniew Zakrzewski* — zastępca profesora WSE w Poznaniu.

Na zebraniach plenarnych przedyskutowano następujące tematy:

1. Stan nauki polskiej o handlu — ref. *L. Marszałek* i dr *Z. Zakrzewski*,
2. Organizacja i planowanie w handlu polskim na tle doświadczeń radzieckich — ref. Minister dr *Tadeusz Dietrich* i dyr. *W. Jampel*,
3. Zagadnienia racjonalizacji i modernizacji w handlu polskim — ref. prof. *E. Ehrlich* i prof. *W. Kubicz*,
4. Zadania nauki polskiej w zakresie badań nad handlem — ref. prof. *L. Koźmiński* i dyr. *K. Boczar*,
5. Żywienie zbiorowe w świetle zadań Planu 6-letniego — ref. dyr. *C. Bitterowa* i dyr. *E. Iwaszkiewicz*,

6. Organizacja studiów w zakresie handlu wewnętrznego — ref. L. Marszałek.

W opracowaniu znajduje się historia nauki o handlu i nauczania handlu w Polsce — ref. prof. dr A. Grodek.

Opracowano i rozestano ankietę do wyższych uczelni zajmujących się problematyką obrotu towarowego i żywienia zbiorowego, do kierowników zakładów i katedr oraz do 63 central handlowych. Otrzymano 18 odpowiedzi z uczelni i 60 z central handlowych. Materiał ankiety został zebrany, przeanalizowany i ujęty w przeszło 200-stronicowym opracowaniu.

Grupa robocza handlu zagranicznego, która pracowała w ramach Podsekcji Ekonomiki Handlu, opracowała ankietę, odpowiedzi na którą objęły 32 wykładowców, 3 instytucje i instytuty naukowe oraz 26 central zajmujących się handlem zagranicznym. Opracowanie odpowiedzi na ankietę liczy 41 stron maszynopisu oraz szereg zestawień i załączników. Grupa robocza handlu zagranicznego została wyodrębniona jako oddzielna podsekcja.

Dla podsumowania dotychczasowych prac podsekcji ekonomiki handlu, dla dokonania krytycznej analizy dorobku nauki polskiej w dziedzinie handlu i żywienia zbiorowego, dla omówienia zadań, jakie stawia w tej dziedzinie przed nauką Plan 6-letni oraz dla sformułowania potrzeb nauki — zwołano w Warszawie w dniach 25 i 26 listopada 1950 roku Ogólnopolską Konferencję Pracowników Nauki, zajmujących się problematyką handlu i żywienia zbiorowego. Do udziału w konferencji zaproszeni zostali również wybitni przedstawiciele praktyki z PKPG, MHW i central handlowych. Ogółem na konferencji brało udział 110 osób. W konferencji wziął czynny udział, jako członek prezydium, Obywatel Minister dr Tadeusz Dietrich.

Na konferencji zostały wygłoszone dwa referaty, a mianowicie:

1. Kierunki badań naukowych na tle zagadnień Planu 6-letniego — wygłosił Obywatel Minister dr Tadeusz Dietrich,
2. Stan, zadania i potrzeby nauki w dziedzinie handlu i żywienia zbiorowego w Polsce — wygłosił prof. Ludwik Pawłowski.

Referaty i obszerna dyskusja stanowią wartościowy przyczynek do badań nad problematyką handlu i żywienia zbiorowego w Polsce.

Na konferencji uchwalono następującą rezolucję:

R E Z O L U C J A

Zebrani na ogólnopolskiej konferencji pracownicy nauki i dyscyplin handlowych witają z entuzjazmem wielkie perspektywy socjalistycznego handlu, jakie stwarza 6-letni Plan Rozwoju Gospodarczego i Budowy Podstaw Socjalizmu.

Realizacja Planu 6-letniego wymaga ścisłego i szerokiego współdziałania nauki. Na bazie ustaleń burżuazyjnych nauk o handlu nie może oprzeć się budowa handlu socjalistycznego. Nauki burżuazyjne miały charakter wsteczny i służąc kła-

som wyzyskiwaczy gloryfikowały wyzysk mas pracujących przez kapitał. Istota handlu kapitalistycznego jako narzędzia wyzysku określa charakter nauk burżuazyjnych. Do najbardziej znamienitych ich cech należą:

- otwarta lub maskowana, obłudna apologia kapitalizmu,
- służalczość w stosunku do prywatnego przedsiębiorcy i ujmowanie analizy procesów handlu z punktu widzenia interesów poszczególnego kapitalisty,
- oderwanie się od potrzeb konsumenta,
- zastępowanie ekonomiczno-społecznego badania procesu obrotu towarowego opisem samych operacji handlowych lub pojedynczych przedsiębiorstw,
- eklektyzm lub operowanie ogólnikami oderwanymi od realnej rzeczywistości.

Nauka polska ponadto operowała zacofanym materiałem faktycznym i charakteryzowała ją czolobitność w stosunku do nauki krajów kapitalistycznych. Nie przeczy to faktowi, że niektórzy uczeni polscy reprezentowali w dziedzinie handlu poglądy postępowe, nie rozwinęły się jednak one w prawdziwy nurt myśli postępowej.

Powstanie Polski Ludowej i rewolucyjne zmiany w naszej gospodarce umożliwiły powstanie ekonomiki handlu jako nauki o rozległej i wielkiego znaczenia gałęzi gospodarki narodowej oraz stworzyły dla organizacji i techniki handlu i nauk pokrewnych warunki prawdziwego rozkwitu. Pracownicy nauki jednakże nie wykorzystali otwartych przed nimi możliwości. Część z nich kontynuowała błędy nauki burżuazyjnej, inni oportunistycznie próbowali godzić cechy i tradycje nauki burżuazyjnej z socjalistyczną treścią badanych zjawisk. Zapoczątkowane w roku akademickim 1949/50 zmiany programowe i w metodzie pracy nie zostały należycie pogłębione i rozszerzone, nie zostały np. w należyty sposób w pracach naukowych naświetlone zmiany w ekonomice naszego handlu spowodowane zwycięskim przebiegiem bitwy o handel, zniesieniem zaopatrzenia reglamentowanego, wyparciem elementów kapitalistycznych z naszego handlu hurtowego i zdobyciem przewagi handlu socjalistycznego w obrocie detalicznym, głębokimi przemianami spowodowanymi wzrostem masy towarowej, przez zwycięskie przeprowadzenie akcji H, całkowite wyparcie elementów spekulacyjnych z handlu zbożem i mięsem, rozwinięcie zasad planowania obrotu towarowego.

Brak opracowań dotyczących analizy i struktury popytu konsumpcyjnego w powiązaniu z bilansami dochodów i wydatków pieniężnych ludności, dróg przebiegu masy towarowej, kosztów wydajności pracy w handlu, normatywów środków obrotowych i zapasów oraz zagadnień inwestycyjnych. W oparciu o prawa ekonomii socjalizmu, o wskazania Partii i Rządu, o wielkie osiągnięcia naszej praktyki należy rozwinąć nową socjalistyczną naukę o handlu.

Nową socjalistyczną naukę o handlu musi cechować marksistowska metoda dialektyczna w rozwiązywaniu poszczególnych zagadnień.

zerwanie z apolitycznością.

ściśła łączność z praktyką,

wyzbycie się czolobitności przed burżuazyjną nauką,

bezpośrednie związanie się pracowników nauki z walką klasy robotniczej i jej sukcesami w budownictwie socjalizmu w Polsce.

Nowa nauka powinna badać i oświetlać rolę i miejsce handlu w budownictwie podstaw socjalizmu w Polsce. Szczegółowa tematyka prac badawczych wynika przede wszystkim z zadań Planu 6-letniego. Badania z dziedziny ekonomiki powinny więc dostarczyć jak najszybciej naukowo opracowane elementy do zestawienia bilansów towarowych, planów produkcji uzupełniającej, skupu, obrotu masą towarową, sieci, zatrudnienia i płac, kosztów i finansowania, powinny przyczynić się do stałego doskonalenia metod i techniki planowania handlu i żywienia zbiorowego.

Nauka o organizacji i technice handlu powinna dążyć do stałego ulepszania metod działania socjalistycznego handlu i jego materialnej bazy. Nauki pokrewne, przede wszystkim statystyka i rachunkowość, powinny wypracować metody najlepiej służące celom planowania.

Należy zerwać stanowczo na wszystkich szczeblach opracowań naukowych z formalistyczną tematyką oderwaną od potrzeb życia.

Zebrani wysuwają postulat, aby instytucje naukowe i pracownicy nauki w ścisłej współpracy z pracownikami operatywnymi brali czynny udział w rozwiązywaniu aktualnych zagadnień stojących przed handlem w Polsce. Nieodzowna jest pełna koordynacja prac naukowych między Instytutami, Zakładami naukowymi i poszczególnymi katedrami. Podstawą koordynacji i jej wyrazem powinny być plany prac naukowych.

Zebrani wysuwają równocześnie postulat, aby Instytut Naukowo-Badawczy Handlu i Żywienia Zbiorowego zajął właściwe miejsce jako koordynator planów badawczych, związanych ściśle z aktualną problematyką.

Musi być prowadzona bezkompromisowa walka o wypalenie w nauce o handlu wszelkich objawów ideologii burżuazyjnej. W walce tej należy stosować szeroko skuteczną i wypróbowaną broń krytyki i samokrytyki — błędów w pracy naukowej

Należy jak najracjonalniej wykorzystywać istniejące kadry naukowe, śmiało wysuwać nowe, przygotowywać narybek naukowy.

Pracownicy nauki powinni usilnie i stale pracować nad podnoszeniem swoich kwalifikacji przede wszystkim przez opanowanie teorii marksizmu-leninizmu, dialektycznej metody i umiejętności stosowania jej w konkretnej pracy badawczej.

Najlepszym sposobem podnoszenia kwalifikacji i poziomu prac naukowych jest wykorzystanie w pełni wspaniałych doświadczeń handlu radzieckiego i poznanie wielkich osiągnięć nauki radzieckiej. Jest nieodzowny bliższy niż dotychczas kontakt z nauką radziecką przez bezpośrednie konsultacje i planową, w szerokim zakresie przeprowadzoną dystrybucję książki radzieckiej.

Konferencja wita z uznaniem nową organizację studiów ekonomicznych.

Konferencja z uznaniem wita pomoc Partii i Rządu zmierzającą do stworzenia warunków pełnego rozkwitu nauki i nauczania. Państwo Ludowe zaspokoi w pełni słuszną potrzebę nauki.

Zebrani uważają realizację wysuniętych w rezolucji postulatów za pierwszoplanowe zadanie wszystkich pracowników nauki w dziedzinie handlu i żywienia zbiorowego, za ich wkład w dzieło budowy socjalizmu i umacniania pokoju.

TADEUSZ DIETRICH

Kierunek badań naukowych na tle zadań Planu 6-letniego w handlu

Problematyka handlu wewnętrznego jest niezwykle bogata i złożona. Pomijając wielką różnorodność form organizacyjnych i złożoność procesów gospodarczych zachodzących na wszystkich szczeblach i w poszczególnych fazach obrotu towarowego (zbytu, hurtu, skupu, detalu) trzeba uwzględnić, że pojęcie handlu obejmuje nie tylko sieć handlową, poprzez którą następuje związanie konsumenta z produkcją, lecz także elementy oddziaływania zarówno na konsumenta jak i na samą produkcję. W pojęciu handlu mieści się nie tylko kupno i sprzedaż, nie tylko sprzedaż umiejętna, sprawna i ku zadowoleniu odbiorcy, lecz także sezonowość nasilenia podaży i popytu, właściwa polityka rezerw i zapasów, stałe wyrównywanie bilansu dochodów i wydatków ludności, przy tym nie tylko w jego przekroju krajowym, lecz także regionalnym (wojewódzkim, powiatowym i miejskim), powiązanie wsi z miastem jako wyraz nierozzerwalności sojuszu robotniczo-chłopskiego. W pojęciu handlu mieści się oddziaływanie na produkcję, pobudzanie i jej aktywizowanie, wpływanie na organizowanie procesów wytwórczych w oparciu o miejscowe źródło zaopatrzenia surowcowego lub o surowiec odpadkowy, przyczynianie się do uszlachetnienia produkcji i jej wzbogacenia. Prowadzić handel znaczy więc organizować w najszerszym tego słowa ujęciu.

Organizować odbiór, skup, transport, spedycję, przerzuty, magazynowanie, dystrybuowanie, ekspediowanie, inkasowanie, księgowanie — znaczy wpływać na rozwój i uszlachetnienie gustów konsumenta, na kierunek tego rozwoju, nieść kulturę gospodarczą socja-

lizmu, wiązać i pogłębiać procesy gospodarki uspołecznionej. Jednym słowem budować handel socjalistyczny znaczy być współtwórcą w budowie podstaw socjalizmu w Polsce, rozszerzać i pogłębiać przyjaźń między narodami, walczyć z podżegaczami wojennymi i wrogami ludu pracującego, rozwijać i pogłębiać umiłowanie twórczości i pokoju.

W tym duchu i według tych zasad wychowuje się młodzież obierającą handel jako swój zawód. A młodzieży tak wychowanej nasz handel uspołeczniony potrzebuje bardzo wiele. Ta młodzież ma stworzyć nowe kadry, które mają tchnąć w aparat handlowy nowego ducha twórczego, ducha socjalizmu.

Ekonomika handlu wymaga bogatej podbudowy z zakresu wiadomości o gospodarce kraju, towaroznawstwa, struktury gospodarczej regionów geograficznych, techniki i metodologii planowania, teorii ekonomii i prawa.

W tych warunkach stoją przed nami wielkie i odpowiedzialne zadania. Należyte ich wypełnienie w ogromnej mierze decydować będzie o obliczu ideologicznym i fachowym naszych kadr, o ich przydatności i możliwości wsparcia o nie gmachu rozbudowującego się w szybkim tempie handlu uspołecznionego. Dlatego tak wielką wagę przywiązuje się do naukowej pracy i jej rezultatów. Dlatego tak bacznie obserwuje się kształty, jakie naukowcy-pedagodzy nadają nowemu typowi człowieka w handlu polskim.

Zjazdy tego typu jak obecny nie byłyby do pomyślenia w warunkach ustroju kapitalistycznego. Obecna konferencja jest przecież konferencją naukową, konferencją, podczas której postawiono sobie zadanie zastanowienia się nad tym czy dotychczasowa praca na katedrach i zakładach naukowo-badawczych szła we właściwym kierunku, jakie było źródło braków i błędów w tej pracy, co czynić wypada w dziedzinie badań naukowych nad handlem, aby zapewnić najbardziej wszechstronny, najbardziej godny naszej epoki handel Polski.

Rozstrzygać tego rodzaju tematy można tylko wówczas, gdy istnieje możliwość budowy podstaw dla samej dyscypliny naukowej, dla ekonomiki handlu. Czy istniała, czy mogła istnieć prawdziwa nauka o handlu w ustroju kapitalistycznym? Taka nauka w ustroju kapitalistycznym w istocie rzeczy istnieć nie mogła.

Przede wszystkim brak było dostatecznych podstaw do uogólnień. Uogólnienia w tzw. nauce o handlu były przede wszystkim uogólnieniami zaczerpniętymi z samej teorii ekonomii. Konstrukcja uogólnień na własnym gruncie była niezwykle skąpa, można powiedzieć znikoma, a to wobec tego, że handel kapitalistyczny był handlem rozdrobnionym, składającym się z pojedynczych, wyosobnionych komórek, zacofanym i nie powiązanim branżowo w sposób umożliwiający konstruowanie prawideł postępowania.

Jeżeli nawet tu i ówdzie dało się skonstruować jakąś mizerną regułę postępowania, a nie była ona tak abstrakcyjna, aby przechodziła w nic nie mówiący ogólnik oderwany od życia, to była ona śpiewana sobie a muzom, ponieważ rozdrobniony w ramach poszczególnych branż handel kapitalistyczny był obiektem zupełnie niepodatnym dla realizowania wskazań teoretycznych.

Tak zwana nauka o handlu była to suma rad, przeznaczonych dla jednostki egoistycznie rozumującej i postępującej, plus określony bagaż z dziedziny obowiązującego prawa ad usum tej samej zacofanej, egoistycznej jednostki. Handel bowiem w ustroju kapitalistycznym nastawiony wyłącznie na maksimum zysku i niekępowany w swych egoistycznych celach uprawiał często cyniczną lichwę, przechwytywał poważną część dochodu społecznego, marnotrawił ją na niepotrzebne nikomu wydatki czystego obrotu, posługiwał się zaciekłą i tumaniącą ludzi reklamą, spekulował, gromadził wbrew interesom społecznym towary w okresie ich braków, ukrywał je, wchodził w zмовy ze szkodą dla społeczeństwa, uprawiał fikcyjne transakcje i żerował na ciemnocie.

Wszystko to z natury rzeczy w tzw. nauce o handlu, służącej interesom klasowym, było pochwalane i zalecane. Szczytem zakłamania było przedstawianie w podręcznikach burżuazyjnych spekulanta w roli dobrodusznego poczciwca, który spełnia dodatnią rolę i jest niezbędny w społeczeństwie, gdyż gromadząc towary w okresie bessy, a puszczając je na rynek w okresie hossy, przyczynia się do łagodzenia ruchu cen i ich wyrównywania. Oto gdzie zabrnąć można w apologii kapitalizmu.

Handel kapitalistyczny był elementem rozkładu rynku, pogłębiania sprzeczności ustrojowych, przyspieszania kryzysów gospodarczych i powiększania wyzysku mas pracujących.

W ustroju kapitalistycznym anarchii gospodarczej odpowiadała anarchia prawna. Walka konkurencyjna i pogoń za zyskiem powodowały poszukiwanie takich form prawnych dla przedsiębiorczości prywatnej, które ułatwiałyby z jednej strony pozyskanie nowych kapitałów, z drugiej zaś — ograniczenie odpowiedzialności materialnej i ryzyka rynkowego do sumy kapitałów ulokowanych w przedsiębiorstwie. Praktyka szła nawet dalej; lokowano w przedsiębiorstwie kapitały potrzebne dla osiągnięcia możliwie największego zysku, zgłaszano zaś w statutach dla celów związanych z odpowiedzialnością materialną kapitały znacznie mniejsze, resztę zapisując w księgach jako rzekome pożyczki udzielone przez współnika, przedsiębiorstwu będącemu oddzielną osobą pod względem prawnym. Spółka akcyjna i spółka z ograniczoną odpowiedzialnością były w tych warunkach najbardziej powszechną formą średnich i dużych przedsiębiorstw kapitalistycznych. Rozrachunkowi zachodzącemu między przedsiębiorstwami kapitalistycznymi towarzyszyło oszukiwanie odbiorców i wzrost pasożytniczego spożycia. W okresie imperializmu monopolіści międzynarodowi dopuszczają się wykroczeń przeciw interesom własnych narodów dokonując machinacji gospodarczych ze szkodą gospodarki narodowej, a czynią to bezkarnie powołując się na zasadę świętej własności prywatnej oraz swobodę działania gospodarczego. Handel kapitalistyczny dopuszcza tworzenie wielkich zapasów w celu ogołocenia rynku i podbijania cen lub, w tym samym celu, niszczenie zapasów towarowych, utrzymywanie tzw. tajemnic handlowych i chwytanie się szeregu innych metod gospodarczego rozkładu rynku.

Umowy zawierane między przedsiębiorstwami kapitalistycznymi są narzędziem walki konkurencyjnej, przy czym z biegiem czasu coraz bardziej tracą one charakter umów reprezentujących realne stosunki towarowo-pieniężne między przedsiębiorstwami, a coraz częściej przybierają charakter czysto spekulacyjny, jak np. umowy mające za przedmiot grę na różnicy cen powstającej między okresem zawarcia umowy i jej wykonania, bądź też charakter obrony monopolistycznego kapitału, jak np. umowy o walce z outsider'ami, umowy o zachowaniu tajemnicy produkcji, umowy o wypłatę odszkodowania za zatrzymanie produkcji itp. umowy będące społecznym szkodnictwem.

Przedsiębiorstwa kapitalistyczne trzymają w ścisłej tajemnicy wszystko, co jest związane z postępowaniem organizacyjnym i technologicznym, utrudniając w ten sposób rozwój sił wytwórczych.

Często celem, jaki przyświeca przy zakupie wynalazku, jest uniemożliwienie jego zastosowania. Przedsiębiorstwa kapitalistyczne nie koordynują swej działalności. Stykają się one jedynie poprzez rynek, na którym staczają walkę konkurencyjną.

W tych warunkach teoria ekonomiki poszczególnych gałęzi gospodarczych musi mieć znikome znaczenie poznawcze.

Zupełnie inaczej sprawa przedstawia się w socjalizmie i krajach budujących socjalizm.

Handel socjalistyczny nie działa dla zysku. Jego celem jest obsługa społeczeństwa. Planowany i realizowany w handlu socjalistycznym zysk jest jedynie sprawdzianem kosztów jego pracy, sprawności tej obsługi. Handel socjalistyczny jest handlem, jakiego nie znała historia, handlem bez wielkich i małych spekulantów. Dialektalne różnice i wyższość handlu socjalistycznego nad handlem kapitalistycznym znajdują głęboki wyraz w zasadach rozrachunku.

W rozrachunku komercyjnym zachodzącym między przedsiębiorstwami kapitalistycznymi przejawiało się żywiołowe urzeczywistnianie się prawa wartości, w rozrachunku gospodarczym przejawia się świadome posługiwanie się prawem wartości. W rozrachunku komercyjnym istniała antynomia między zyskiem i płacą, w rozrachunku gospodarczym wprost przeciwnie — system płac jest ściśle związany z wynikami gospodarczymi, w rozrachunku komercyjnym przejawia się walka klas, w rozrachunku gospodarczym przejawia się inicjatywa pracowników i zgodność ich interesów osobistych z interesem społecznym, w rozrachunku komercyjnym przejawiała się walka konkurencyjna, w rozrachunku gospodarczym przejawia się współpraca wszystkich wykonawców planu, współzawodnictwo socjalistyczne i podnoszenie przedsiębiorstw zaniedbanych do poziomu przodujących, rozrachunek komercyjny opierał się o kredyt komercyjny (wekslowy), rozrachunek gospodarczy kredytu komercyjnego nie zna.

Handel socjalistyczny jest dziedziną gospodarczą objętą planem gospodarczym, jest handlem opartym o plan, planowanym, co jest w ustroju kapitalistycznym rzeczą zupełnie niemożliwą.

Planowanie w ustroju socjalistycznym jak również w demokracji ludowej jest naczelną zasadą gospodarczą, skonkretyzowanym programem działania państwa. Plan obejmuje wszystkie dziedziny i posiada w obszarze gospodarki uspołecznionej charakter bezwzględnie obowiązujący.

Dla państwa socjalistycznego plan jest nieodzownym składnikiem jego systemu. Stanowi on bowiem o świadomym rozwoju wszelkich dziedzin życia ku wyższym i lepszym formom, o wzroście dochodu narodowego i polepszeniu bytu szerokich rzesz pracujących.

Gospodarka socjalistyczna daje zespolenie wysiłków na wszystkich odcinkach życia społecznego, umożliwia sprawne i szybkie przejście do wyższych form, wyeliminowuje niepożądane dysproporcje, wyklucza kryzys i załamania gospodarcze, bezrobocie i nędzę mas pracujących. Handel będący ogniwem w całokształcie socjalistycznej reprodukcji rozszerzonej jest tym samym ogniwem ogólnego budownictwa socjalistycznego, ogniwem o szczególnych zadaniach społecznych.

Rozmiar tych zadań określony jest w samym planie handlu, który jest związany ze wszystkimi dziedzinami narodowego planu gospodarczego. Wiąże się on ściśle przede wszystkim z planami produkcji przemysłowej i rolnictwa, skąd czerpie cyfry określające masę towarową, przeznaczoną na zaspokojenie potrzeb ludności.

Program produkcji określa asortyment i jakość towaru, rozmiar produkcji, a tym samym rozmiary i strukturę obrotu towarowego. Z drugiej strony plan handlu jako oparty na możliwościach nabywczych ludności, określonych przez dochód narodowy i bilans dochodów i wydatków pieniężnych ludności, jest planem konsumpcji dóbr, wytwarzanych przez przemysł i rolnictwo i wpływa z kolei na plan produkcji, stawiając mu wymogi odnośnie asortymentu i jakości towaru.

Plan handlu wiąże się z planem inwestycyjnym nie tylko ze względu na to, że handel uczestniczy w państwowych środkach inwestycyjnych, lecz również z tego względu, iż budowa nowych fabryk, osiedli robotniczych i rozwój zacofanych okręgów wpływają na zmianę kierunków dystrybucji.

Handel, obsługując w sposób racjonalny masy pracujące w kraju, wpływa na wzrost wydajności, a tym samym na wzrost dochodu narodowego i powiększenie siły nabywczej ludności.

Plan handlu jest organicznie powiązany z planem finansowym gospodarki narodowej, gdyż przez obrót towarowy odbywa się wytłaczanie siły nabywczej ludności, realizacja podatku obrotowego i zysku, a przyspieszenie obrotu i skrócenie drogi towarów między produkcją i konsumpcją przyspiesza proces socjalistycznej reprodukcji, wpływa na obniżenie kosztów, wzmacnia system pieniężny i sprzyja ograniczeniu zapotrzebowania na środki obrotowe.

Handel bierze udział w realizacji pierwotnego i wtórnego podziału dochodu narodowego. W szczególności ten ostatni dokonuje się przez odpowiednio stosowaną politykę cen i realizację podatku obrotowego.

Szybko rozwijający się obrót towarowy, przeciwstawiający sprawnie i szybko masę towarową rosnącej sile nabywczej, stwarza w społeczeństwie zaufanie do pieniądza, a tym samym jest najistotniejszym elementem trwałości waluty.

Rekapitulując:

1. handel socjalistyczny jest czymś zgoła odmiennym i nie-kończenie wyższym niż handel kapitalistyczny,
2. nauka o handlu może się rozwijać tylko w oparciu o uspołecznienie tej gałęzi życia gospodarczego,
3. handel kierowany naukowo to jedynie i wyłącznie handel socjalistyczny,
4. handel jako narzędzie obsługi społecznej istnieje tylko w gospodarce uspołecznionej,
5. handel planowy to jedynie handel uspołeczniony,
6. plan handlu musi być budowany w oparciu o wyniki badań naukowych,
7. badania naukowe muszą być ściśle powiązane z zadaniami wytkniętymi w planie.

Oto dlaczego konferencja tego typu możliwa jest w istocie rzeczy i sensowna dopiero w naszych czasach, po rozgromieniu władzy kapitalistów i obszarników.

Po tej krótkiej rekapitulacji niech mi będzie wolno przejść do

omówienia podstawowych zadań, jakie stoją w dziedzinie badań naukowych w związku z nakazami Planu Sześcioletniego w handlu półskim.

Na wstępie kilka stwierdzeń ogólnych.

Plan handlu jest kompleksem oddzielnych planów, które łącznie stanowią odcinkowy plan handlu. Na główne jego części składają się:

- a) bilans zasobów towarowych, czyli tak zwany bilans towarowy, obejmujący zasoby produkcji krajowej oraz dobra importowane po stronie przychodowej, a wszelkie kierunki rozchodu bez względu na ich przeznaczenie po stronie rozchodowej,
- b) plan realizacji produkcji, nakreślający planowe przejęcie masy towarowej z produkcji przez aparat obrotu,
- c) plan podziału masy rynkowej na regiony gospodarcze (województwa),
- d) plan podziału masy rynkowej na dystrybutorów,
- e) plan obrotu towarowego na szczeblach detalu, hurtu i zbytu,
- f) plan żywienia zbiorowego, obejmujący zarówno produkcję jak i obrót przedsiębiorstw żywienia zbiorowego,
- g) plan skupu produktów rolnych i odpadków,
- h) plan sieci przedsiębiorstw handlowych, żywienia zbiorowego oraz punktów skupu,
- i) plan zatrudnienia i płac,
- j) plan kosztów handlowych i rentowności,
- k) plan finansowy, obejmujący zestawienie potrzeb w zakresie środków trwałych i obrotowych oraz rozliczenia z budżetem,
- l) plan robót kapitalnych.

Pomijam w wyliczeniu plan produkcji, gdyż produkcja nie wchodzi metodologicznie do planu handlu, aczkolwiek w resorcie Ministerstwa Handlu Wewnętrznego produkcja jest bardzo poważna i plan produkcji jest jednym z czołowych planów tego resortu.

Plan produkcji traktujemy więc raczej tylko informacyjnie.

Omówimy go łącznie ze skupem.

Zagadnienia bilansów towarowych i ich podziału na fundusze towarowe: rynkowy i pozarynkowy, podział tychże na dalsze (zao-
patrzenia przemysłu, rezerw, zasobów obrotowych i konsumcyjnych),

podział na regiony i między dystrybutorów jak również zagadnienia robót kapitalnych w handlu będą omówione w ramach i w związku z omawianiem poszczególnych zagadnień, jednakże o tyle tylko, o ile to jest konieczne dla określenia tematu. Również szereg innych tematów, jak np. zagadnienie udziału handlu w tworzeniu dochodu społecznego, produktywności pracy w handlu, metod finansowania i oddziaływania na handel w trybie planu finansowego, kontroli bankowej i szereg innych zagadnień wiążących się bezpośrednio z ekonomiką bądź techniką handlu pozostawionych jest do oświetlenia odrębnego, gdyż wymagałoby to nakreślenia wiązań handlu w ramach ogólnej teorii reprodukcji socjalistycznej, której handel uspołeczniony stanowi część.

Nie poruszam w końcu zagadnień specjalnych łączących się z zarządzeniem handlem, jak zagadnienia fizjologii, techniki, budownictwa a nade wszystko sanitariatu. Te ostatnie zwłaszcza posiadają ogromne znaczenie w obrocie towarowym: skupie, rzeźniach, tuczarniach, przetwórnich, składowaniu, przechowywaniu i transporcie, przy czym stosunek aparatu sanitarnego do tych zagadnień, jak z drugiej strony zarządu przedsiębiorstw do organów sanitarnych stanowi w warunkach gospodarki uspołecznionej zagadnienie o zupełnie odmiennych niż w gospodarce kapitalistycznej przekrojach.

Referat ogranicza się więc w zasadzie do kilku węzłowych zagadnień w ramach samego funduszu rynkowego, którymi Plan Sześcioletni zajmuje się głównie.

OBRÓT TOWAROWY

Podstawowym elementem jest plan detalicznego obrotu towarowego. Określa on treść, charakter i kierunki pracy innych organizacji i przedsiębiorstw handlowych. Plan obrotu w detalu określa rozmiary, sposób oraz stopień zaspokojenia potrzeb najszerzych rzesz konsumentów. Z planu obrotu detalicznego wynikają plany: sieci, zatrudnienia, kosztów itd.

XIV Zjazd WKP(b) w ten sposób scharakteryzował zadania handlu radzieckiego:

- 1) należy prowadzić pracę po linii dalszego rozszerzenia i polepszenia jakościowej pracy sieci dystrybucyjnej przez rozszerzenie wszystkich rodzajów handlu państwowego i spółdzielczego,

- 2) należy stosować jak najszerszej zasadę maksymalnego przyspieszenia szybkości obrotu towarowego,
- 3) należy dążyć do dalszego powiększenia przewagi handlu uspołecznionego nad handlem prywatnym,
- 4) ustalony być musi jeden zwarty front o ostrej dyscyplinie wszystkich organizacji, zajmujących się skupem.

Zbadajmy, w jakim sapniu wskazania te realizuje Plan Sześcioletni.

Plan przewiduje stałe, systematyczne rozwijanie sieci detalicznej i systematyczne podnoszenie przejmowanego procentu masy towarowej, dalsze usprawnienie rozdziału tej masy przez ulepszenie wyposażenia i rozbudowę wyspecjalizowanych jednostek handlu detalicznego.

Nastąpi silny wzrost masy towarowej rynkowej wyrażający się wskaźnikiem 190 w stosunku do roku 1949.

Wzrost masy towarowej odzwierciedli się we wzroście konsumpcji.

Tak więc wzrasta spożycie:

masła	z 2,6 kg	do 6,9 kg	na głowę ludności	rocznie,	mięsa
					i tłuszczu zwierzęcego
					z 31 kg do 44 kg
mleka	z 92	l	do 148	l	(dla ludn. miejskiej)
owoców	z 14	kg	do 19	kg	
kaszy	z 5,3	kg	do 10,3	kg	
cukru	z 18,8	kg	do 23,6	kg	
cukierków	z 1,1	kg	do 2,1	kg	
olejów roślin.	z 1,3	kg	do 3	kg	
win	z 0,91	l	do 1,36	l	
mydła	z 1,71	kg	do 2,92	kg	
papieru	z 11	kg	do 21,5	kg	
fajansu	z 0,088	kg	do 0,209	kg	
porcelany	z 0,147	kg	do 0,279	kg	
tkanin bawełnianych	łącznie z konfekcją	z 12,65	m	do 17,78	m
tkanin wełnianych	„	„	z 1,76	m	do 2,42
tkanin jedwabnych	„	„	z 1,69	m	do 3,60
tkanin lnianych	„	„	z 1,23	m	do 2,02
obuwia skórzanego mechanicznego	z 0,53	pary	do 0,93	pary.	

Równocześnie nastąpi spadek spożycia artykułów niższego asortymentu, jak:

ziemniaków	z 230 kg	na 217 kg
mąki żytniej	z 90 kg	na 85 kg
ryb solonych	z 0,1 kg	na 0,08 kg.

W związku ze wzrostem konsumpcji i masy towarowej, wzrastają agendy i zakres działania uspołecznionego aparatu obrotu. Wskaźnik wzrostu obrotów w handlu uspołecznionym wynosi 338 w stosunku do r. 1949. Sektor uspołeczniony obejmuje swoim zasięgiem w r. 1955 — 97% masy towarowej.

W szczególności podkreślić należy znaczny wzrost obrotów we wzorcowych jednostkach detalicznych Central oraz w wyspecjalizowanych jednostkach branżowych, prowadzonych przez Centrale Handlowe. Na pierwszym miejscu należy wymienić Centralę Odzieżową, która powinna w okresie 6-letnia podwyższyć swoje obroty detaliczne 8-krotnie. Również Centrala Papiernicza i Ceramiczna rozwiną dużą sieć sklepów branżowych. Uzupełnią też i rozszerzą jednostki sprzedaży Centrale działające w obrocie artykułami w branży rybnej, mięsnej itd.

Główną organizacją w dziedzinie obrotu detalicznego, w zakresie przedsiębiorstw państwowych, pozostanie Miejski Handel Detaliczny. Obrót sklepów MHD sprzedających artykuły przemysłowe wzrośnie prawie dwunastokrotnie. Obrót sklepów spożywczych Miejskiego Handlu Detalicznego wzrośnie bez mała trzykrotnie. Również jednak i na odcinku spółdzielczym notujemy znaczny wzrost. Dynamika tego wzrostu wyraża się wskaźnikiem 244 w stosunku do r. 1949.

Na podkreślenie zasługuje rozwój obrotu detalicznego spółdzielczości wiejskiej, wyrażający się wskaźnikiem 252.

Przebieg masy towarowej z punktu produkcji do aparatu detalicznego organizowany będzie bądź w formie tranzytu, bądź też w drodze obrotu składowego przez ogniwo hurtu. Dokładne określenie dróg towarowych i specyfikacja masy towarowej, która powinna przejść tranzytem, wymaga jeszcze szczegółowego opracowania. Na możliwość bezpośredniego tranzytu wpływa bowiem zarówno lokalizacja przemysłu jak i układ ważniejszych szlaków transportowych, jak też struktura odbiorców, tj. organizacji detalicznych, warunków

jąca możliwość odbioru całowagonowych partii towaru. Z przeprowadzeń wstępnych wynika, że masowe towary przechodzić będą bezwzględnie tranzytem (sól, mąka, cukier, nawozy sztuczne, węgiel, artykuły budowlane). Odnośnie masy towarowej bardziej skomplikowanego asortymentu, przyjęta jest zasada kompletowania asortymentu i składowania go w ogniwie hurtowym. Dostawy tranzytowe w 1955 r. wprost ze zbytu do detalu powinny wynosić co najmniej 25,5% ogólnego zaopatrzenia sklepów. Poza tym całe zaopatrzenie przemysłu, z wyjątkiem drobnych ilości dotyczących zakupów dokonywanych przez drobne zakłady przemysłowe w detalu, będzie organizowane w formie dostaw bezpośrednich. Są to jeszcze odsetki skromne w porównaniu z osiągnięciami radzieckimi i zadaniem naszym jest pogłębianie i rozszerzanie transakcji tranzytowych.

W związku z rozwojem detalu oraz wzrostem masy towarowej, następuje znaczna rozbudowa hurtu. Ilość placówek hurtowych wzrosła o przeszło 30%, a powierzchnia składowa o przeszło 70%. Wzrost przestrzeni magazynowej zsynchronizowany jest ze zwiększoną masą towarową oraz ze wzrostem rotacji i z rozwojem tranzytowych obrotów. W zakresie hurtu spożywczego dla miast, czynnych będzie na terenie kraju ca 190 punktów hurtowego zaopatrzenia. Będzie to przeważnie hurt wielobranżowy, uniwersalny, z tendencją do specjalizacji branżowej w większych ośrodkach konsumcyjnych.

W zakresie artykułów przemysłowych pierwszej potrzeby i codziennego użytku, będą rozbudowane w dużych ośrodkach miejskich tzw. hurtowe bazy zaopatrzeniowe z tendencją do wąskiej specjalizacji branżowej, przy czym jednostki te będą należycie wyposażone.

Dla obsługi sieci detalicznej rozbudowane będą również wielobranżowe składy hurtowe artykułów przemysłowych pierwszej potrzeby.

W okresie 6-lecia nastąpi burzliwy rozwój i rozbudowa wszelkich rodzajów sieci handlowej.

Na odcinku handlu detalicznego nastąpi podwojenie sieci sklepów detalicznych (z ca 43 tys. jednostek w r. 1949 do ca 84 tys. w roku 1955). Rozwijać się ona będzie zarówno na terenie miast jak i wsi.

Najpoważniejszy rozwój obserwujemy na odcinku sklepów wyspecjalizowanych w obrocie artykułami przemysłowymi. Tak więc, np. sieć sklepów wyrobów skórzaných i obuwniczych podnosi się z 695 do 2.400, sklepów włókienniczo-odzieżowych z 3.137 do 7.946, sklepów branży metalowo-żelaznej i gospodarstwa domowego z 850 do 5.338. Równocześnie powiększy się sieć sklepów branży spożywczej z 24.600 w r. 1949 do 44.650 w r. 1955. W branży artykułów spożywczych nastąpi dalsza specjalizacja, rozwijać się będą sklepy mięsne, nabiałowe, owocowo-warzywne, rybne itd. — Sieć uspołecznionego aparatu detalicznego na terenie miast wzrośnie z 20.587 do 54.049. Wzrost ten będzie miał miejsce na terenie wszystkich województw z preferencją dla wielkich ośrodków, jak Warszawa, Łódź, Gdańsk.

Na terenie wsi nastąpi znaczne usprawnienie sieci przez rozbudowę, lepsze wyposażenie istniejących jednostek oraz przez specjalizację sklepów w większych ośrodkach wiejskich. Rozbudowane będą sklepy masarskie, piekarskie, odzieżowe, włókiennicze, skórzané, żelazne oraz tzw. składy materiałów opałowycų, artykułów technicznych i budowlanych.

Taka rozbudowa sieci uspołecznionej stwarza możliwości dogodnego zaopatrzenia kraju i dotarcia z towarem jak najbliżej konsumenta.

Gęstość sieci obrazuje następujące zestawienie:

B R A N Ż A	Ilość mieszkańców przypadająca na 1 sklep uspołeczniiony	
	1949	1955
Włókienniczo-odzieżowa	3.800	1.340
Chemiczna	187.000	9.000
Księgarska	9.830	5.800
Artykułów gospodarstwa domowego	23.000	2.600
Spożywcza	1.090	800
Mięsna	3.130	2.540

Sklepy wzorcowe, tworzone przez Centrale branżowe, będą prowadzić pełny asortyment z danej branży, popularyzując i reklamując wytwory reprezentowanego przez siebie przemysłu. W branży

drzewnej będziemy mieli 158 takich sklepów, w Centrali Metalowej — 200, w Centrali Elektrotechnicznej — 250, w Motozbycie — 240. Ponadto będziemy posiadali 36 domów odzieżowych, 12 wielkich domów włókienniczych, 14 wielkich sklepów z ceramiką itp. — Zasadniczy gestor w dziedzinie obrotów detalicznych artykułami przemysłowymi Miejski Handel Detaliczny posiadać będzie sieć około 8.000 jednostek obrotu artykułami przemysłowymi i ca 2.000 jednostek w pionie obrotu artykułami spożywczymi.

Sieć drugiego poważnego gestora w dziedzinie obrotów detalicznych — Związku Spółdzielni Spożywców wzrośnie z ca 13.000 jednostek w 1949 r. do ca 25.000 w r. 1955. Reprezentacyjną jednostką obrotu detalicznego pozostaną nadal Powszechne Domy Towarowe. Ilość ich dojdzie do 90, przy czym nastąpi zasadnicza zmiana w ich strukturze i urzędzeniu. W okresie 6-lecia zlikwidowane będą istniejące tu i ówdzie duże sklepy imitujące domy towarowe. Domami towarowymi będą faktycznie wielodziałowe przedsiębiorstwa handlowe, mające specjalizację branżową, urządzone zgodnie z wymogami stawianymi domom towarowym. Lokalizacja ich obejmuje duże ośrodki miejskie i robotnicze, z ludnością przekraczającą 25.000.

Niezależnie od tego, w okresie 6-lecia powstaną tzw. gastronomy, których ilość dojdzie w r. 1955 do 22. Będą to duże wielodziałowe sklepy spożywcze artykułów wyższej jakości i luksusowego asortymentu.

Nie trzeba dowodzić, jak potężnych instrumentów poznawczych i badawczych wymaga zarządzanie tak skomplikowanym i różnorodnym aparatem. Konieczne jest systematyczne badanie wzrostu popytu, zasobu dóbr materialnych, rozszerzania się bazy towarowej, metod aktywizowania i włączania do obrotu zasobów ze źródeł zdecentralizowanych.

Konieczne są badania w dziedzinie składu socjalnego i przyrostu naturalnego ludności, wieku i płci, geograficznego charakteru regionu, stanu dróg, odległości kolei żelaznej od dróg trakcji wodnej, ukształtowania fizycznego terenu, bilansów dochodów i rozchodów oraz wielkości siły nabywczej ludności, wielkości i rozmiarów sprzedaży, planu dostaw, określającego wielkość postulowanej masy towarowej w rozbiciu na źródła przychodu (przemysł, aparat handlowy, źródła scentralizowane i zdecentralizowane), za-

pasu towaru na początek i koniec okresu, określającego rozmiar stałych zapasów sieci handlowej a koniecznego dla zabezpieczenia ciągłości i nieprzerwanego procesu zaopatrzenia ludności.

Konieczna jest szczegółowa analiza popytu na poszczególne towary, schodząca do grup towarowych i asortymentów towarowych, pełne uwzględnienie środowiska i warunków lokalnych (ludność rolnicza, nierolnicza, miasto, wieś).

Potrzebna jest w związku z tym analiza przebiegu zjawisk w okresach minionych oraz znajomość zasadniczych bilansów towarowych.

Nieodzownym warunkiem wykonania planu sprzedaży są zapasy towarowe. Zapasy powinny być normatywne. Normalnym wzgl. normatywnym jest zapas odpowiadający przeciętnemu popytowi konsumenckiemu w danym okresie czasu, określony stosunkiem do planu sprzedaży. Nieplanowe remanenty ponadnormatywne powodują zamrożenie środków obrotowych. Z niedostatecznych zapasów wynikają niejednokrotnie braki na rynku. Stąd potrzeba badań w dziedzinie takich normatywów.

Dalszym zagadnieniem jest sprawa rotacji. Rotacją lub szybkością obrotu jest okres czasu, w przeciągu którego towar krąży między różnymi zakładami sprzedaży (znajduje się w sferze obiegu towarowego).

Rotacja towarowa zależy od lokalizacji zakładów przemysłowych, warunków komunikacyjnych i transportowych, dyslokacji jednostek gospodarczych handlu, metod ich pracy i organizacji dostaw oraz masy towarowej, będącej przedmiotem obrotu przedsiębiorstwa.

Poważną i niezwykle odpowiedzialną dziedziną gospodarki w handlu jest podział masy towarowej na województwa i okręgi oraz między dystrybutorów.

Podział masy towarowej w przekroju terytorialnym wymaga badań co do:

- a) stopnia rozwoju przemysłowego danego terenu oraz intensywności prac inwestycyjnych i budowlanych prowadzonych na tym terenie,
- b) regionalnego bilansu dochodów i rozchodów ludności,
- c) struktury gospodarki rolnej ze szczególnym uwzględnieniem towarowości,

d) stanu ludności, jej przyrostu naturalnego i przewidywanej migracji.

Podział masy towarowej w przekroju dystrybutorów detalicznych wymaga znajomości:

- a) mierników przepustowości sieci poszczególnych dystrybutorów, w szczególności jej ilości, przelotowości, dyslokacji i specjalizacji,
- b) mierników charakteryzujących prężność aparatu danej organizacji (wydajność, współzawodnictwo itp.),
- c) stanu finansowego organizacji i jej możliwości w dziedzinie zakupu i rozprowadzenia.

W zakresie sieci niezbędne są badania w dziedzinie:

- a) najlepszego wykorzystania zdolności przepustowej,
- b) usprawnienia organizacji zakupów i sprzedaży,
- c) budowy punktów nowocześnie wyposażonych i przystosowanych do wykonywania planowych zadań,
- d) podnoszenia wydajności,
- e) optymalnej ilości pracowni, wzgl. stanowisk pracy,
- f) optymalnych powierzchni wzgl. kubatur magazynów i składów,
- g) wyposażenia technicznego magazynów, składów i sklepów,
- h) optymalnej ilości mieszkańców na jeden punkt sprzedaży,
- i) lokalizacji wyspecjalizowanych jednostek branżowych,
- j) typów jednostek sprzedaży, operujących jednorodnym urządzeniem wewnętrznym, powierzchnią przestrzeni użytkowej i pomocniczej,
- k) typizacji jednostek,
- l) charakteru i rodzaju ośrodka zaopatrywanego przez sieć (przemysłowy, rolny, administracyjny),
- ł) warunków komunikacyjnych i transportowych,
- m) charakteru popytu ludności na towary, sezonowości i wielkości obrotu,
- n) rentowności punktu.

SKUP

Drugim węzłowym zagadnieniem w handlu jest zagadnienie powiązania towarowego wsi z miastem. Jest to w pierwszym rzędzie zagadnienie dostarczania miastu odpowiedniej ilości produktów rolnych, z drugiej strony artykułów przemysłowych do wsi. Ten węzł-

wy odcinek opiera się o gminne spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej“ oraz o centrale handlowe i skupowe, jako udzielające zleceń i posiadające gestię w tym zakresie.

Skup jest jedną z ważniejszych form ekonomicznych powiązania wsi z miastem, spójni i sojuszu robotniczo-chłopskiego. Gospodarstwo chłopskie nie może istnieć nie sprzedając na rynek miejski żywności i surowców i nie otrzymując w zamian koniecznych wyrobów przemysłowych i narzędzi pracy z miasta. Z drugiej strony przemysł nie mógłby istnieć bez surowców rolnych.

Zagadnienie spójni między wsią i miastem urasta do czołowego zagadnienia w ustroju socjalistycznym. „Należy ujawnić tę spójnię, byśmy ją wyraźnie widzieli, by cały lud ją widział, by cała masa chłopstwa widziała, że między jej ciężkim, męczącym życiem teraźniejszym a tą pracą, którą się prowadzi w imię oddalonych ideałów socjalistycznych, istnieje łączność“ (W. Lenin: *Dzieła Wybrane*, t. II — Warszawa 1949 r., str. 917).

Skup produktów rolnych odbywał się oczywiście także w warunkach kapitalizmu.

W ustroju kapitalistycznym był on narzędziem pogłębiania nędzy chłopca pracującego i uprzywilejowania obszarników i bogaczy wiejskich. Uprzywilejowania te stwarzały: odległość od rynków zbytu, wysokie koszty transportu, których ponoszenie opłacało się tylko przy wielkiej masie towarowej, dostęp do specjalnych organizacji, jak np. giełd towarowych, ulgi podatkowe w transakcjach giełdowych, dostęp do kredytów i możliwość odczekiwania ze sprzedażą. Biedny chłop pracujący zdany był na łaskę i niełaskę spekulanta oraz bogacza.

Kapitaliści tworzą — pisze Lenin — ekonomiczną spójnię z chłopstwem, aby się wzbogacić, wy zaś musicie stworzyć spójnię z ekonomiką chłopską, aby wzmocnić władzę ekonomiczną naszego państwa proletariackiego. (W. Lenin: *Dzieła wybrane*, t. II, Warszawa 1949 r., str. 931).

Czy była do pomyślenia kiedykolwiek przed wojną tego rodzaju organizacja skupu płodów rolnych, która by zapewniała stale opłacalne ceny i pełny zbyt? Przy której chłop miałby tylko jedno zmartwienie, a to w jaki sposób nieustannie powiększać produkcję? W ramach której chłop miałby zapewnione ubezpieczenie, opiekę weterynaryjną, pomoc w ziarnie, zaliczki, bliskość punktu skupu,

rzetelność wagi i klasy? Taka organizacja skupu nie istniała i istnieć nie może wszędzie tam, gdzie rządzą kapitaliści i ich zausznicy. Taka organizacja skupu istnieć może tylko w warunkach gospodarki uspołecznionej.

W warunkach gospodarki uspołecznionej skup jest narzędziem udzielającym bodźców gospodarce rolnej w kierunku jej intensyfikowania, przyczynia się do rozwoju nowych upraw, jest czynnikiem postępu i wyprowadzania wsi z zacofania. Skup daje w ręce Państwa możliwość gromadzenia zapasów i oddziaływania przez nie na rynek przez zabezpieczenie równomiernego zaopatrzenia ludności kraju, ochrony ludności przed spekulacją, zaopatrzenia przemysłu, korzystnego eksportu, jest elementem walki klasowej przeciw kapitalistom wiejskim i miejskim oraz spekulantom, jest wreszcie czynnikiem przyspieszającym formy gospodarki uspołecznionej na wsi.

Toteż już dziś spółdzielczość wiejska, która jest panującą formą obrotu towarowego między miastem i wsią, jest potężnym ramieniem w dziedzinie skupu nadwyżek towarowych z produkcji rolnej, jest wielką szkołą społecznego gospodarzenia i gospodarczego wychowania szerokich mas drobnorolnych i średniorolnych chłopów.

Organizacje handlowe podległe Ministerstwu Handlu Wewnętrznego organizują skup produktów rolnych przeważnie na cele bezpośredniego spożycia, w mniejszym zakresie — skup roślin technicznych i surowców przemysłowych, który koncentruje się głównie w ministerstwach przemysłowych. Z poważniejszych dziedzin skupu wymienić należy: zboża konsumcyjne, ziemniaki, owoce, warzywa, bydło, trzodę chlewną, drób, ryby, mleko, jaja.

Na odcinku zbóż przez zwiększenie areалу obsiewów, przeznaczenie większej przestrzeni pod kultury szlachetniejszych zbóż oraz znaczne podniesienie plonów z ha nastąpi w okresie Planu Sześcioletniego znaczny wzrost globalnej produkcji a w ślad za tym i wzrost, zdjętej przez aparat uspołeczniony masy towarowej, wyrażający się w pszenicy wskaźnikiem 274, w jęczmieniu — 513 i w życie — 118. W tej ostatniej kulturze nastąpi zmniejszenie się powierzchni obsiewu na korzyść pszenicy i jęczmienia i stąd wskaźnik wzrasta nieznacznie mimo, iż wskaźnik wydajności z ha wzrasta b. poważnie.

Również i w ziemniakach dynamika skupu będzie wysoka, wyrażając się wskaźnikiem 249,5, co da możliwości pełnego zaspokojenia potrzeb rozrastającej się ludności ośrodków konsumcyjnych.

W owocach wskaźnik wzrostu skupu wyniesie 188, przy czym aparat uspołeczniony zdejmie około 70% nadwyżki towarowej. Da to możliwość równomiernego zaopatrzenia ośrodków konsumcyjnych miejskich w owoce, nawet w okresach zimowych.

W warzywach wskaźnik wzrostu skupu wyrazi się liczbą 307, przy czym skup uspołeczniony obejmuje co najmniej 55% ogólnej nadwyżki towarowej. Skupione ilości pozwolą na popularyzację konsumpcji warzyw, co stworzy zachętę dla producenta do rozwijania tego ważnego odcinka produkcji.

W produkcji hodowlanej na pierwsze miejsce wysuwa się skup mięsa, który to odcinek dozna dalszego poważnego rozwoju, tak ze względu na rozszerzenie bazy hodowlanej u producentów drobnotowarowych, jako też ze względu na organizację wypasów i opasów w państwowych gospodarstwach rolnych oraz w tuczarniach.

Na odcinku trzody chlewnej popierany będzie rozwój trzody mięsno-słoninowej, przy czym szybka rotacja da możliwość zdjęcia ponad 100% stanu pogłowia w ciągu roku. Wzrost skupu wyrażać się będzie wskaźnikiem 201,6. Również w mięsie wołowym i cielęcym zanotować należy znaczną dynamikę wyrażającą się wskaźnikiem 210.

Także odcinek drobiarski dozna znacznego rozwoju. Dzięki odpowiednio zorganizowanej akcji żywieniowej i kontraktacji drobiu powiększy się stan pogłowia drobiu i pozwoli zdjąć w r. 1955 przeszło 4,5 raza więcej drobiu niż w roku 1949, dając poważne możliwości eksportowe oraz zaopatrzenia rynku.

W związku z rozwojem pogłowia wzrośnie znacznie skup jaj, wyrażając się wskaźnikiem 295 i obejmując 80% nadwyżki towarowej.

Znaczny wzrost bydła mlecznego i powiększenie, skutkiem racjonalnego żywienia, mleczności krów spowoduje zwiększenie produkcji i skupu mleka. Należycie rozlokowana sieć punktów skupu i odbioru mleka oraz duża ilość śmietañczarni pozwoli na zdjęcie w roku 1955 ca 85% całej nadwyżki mleka. Odpowiednio wyposażona sieć zakładów mleczarskich, powiększona o 53 duże zakłady, pozwoli skupioną masę mleka podać na rynek w odpowiednio przetworzonej formie, tj. w mleku konsumcyjnym oraz w produktach mlekopochodnych.

Skup ryb da masę wyrażającą się wskaźnikiem 361 w stosunku do roku 1949.

Będzie prowadzona akcja skupu odpadków wartościowych, pochodzenia organicznego, dając krajowi możliwości przetwarzania wielu odpadków na cenny materiał dla potrzeb gospodarczych. Na pierwsze miejsce wysuwa się zagadnienie zbiórki krwi i przerobu jej na mączkę pastewną. W ciągu 6-lecia produkcja mączki z krwi i padliny wzrośnie 25 razy. Poprzez gęsto zbudowaną sieć zakładów utylizacyjnych, uzyskamy możliwość przetworzenia całej padliny zwierząt gospodarczych, wyrażającej się pokaźną cyfrą blisko 4% stanu pogłowa.

Dołowe organizacje spółdzielczości wiejskiej oraz placówki Centrali Odpadków Użytkowych zajmować się będą akcją zbiórki odpadków użytkowych, jak makulatura, końskie włosie, szkło tłuczone itp., dając możliwości wykorzystania cennego surowca.

Dla realizacji tak rozbudowanych zadań na odcinku skupu nastąpić musi znaczna rozbudowa bazy materialnej i technicznej punktów skupu w sensie powiększenia ich ilości, przybliżenia do producenta oraz organizacyjnego i technicznego wyposażenia w nowoczesne urządzenia. Na odcinku zbóż unowocześnione będą punkty odbioru, wybudowane będą specjalne silosy zbożowe dla celów poprawienia kondycji i przechowywania zbóż oraz — w związku z rozbudową transportu — poważnie zmniejszone będą straty wynikłe z przechowywania zbóż w odległych rejonach i punktach nieodpowiednich do ich przechowywania.

Na odcinku mięsa nastąpi wydatne ulepszenie w dziedzinie wyposażenia punktów spędu i rozbudowa tzw. baz postojowych i rozdzielczych, co zapewni równomierność skupu i pracy aparatu przetwórczego.

Znaczej rozbudowy dozna sieć punktów skupu mleka. Objęta nią będzie prawie każda wieś polska.

Sieć punktów skupu jaj zwiększy się 5-krotnie.

Na odcinku owoców, warzyw i ryb rozbudowa sieci punktów skupu zapewni możliwość zdjęcia całej nadwyżki zaplanowanej do skupu nawet w okresach największego natężenia skupu.

Skup to jedna z trudniejszych dziedzin życia gospodarczego na odcinku handlu, zwłaszcza w warunkach rozdrobnionej gospodarki indywidualnej. W obrębie całego handlu, lecz szczególnie na tym odcinku toczy się ostra walka z wrogiem klasowym, ze spekulantami, wyzyskiwaczami i ich zausznikami.

Każdą pozycję zdobywamy w walce. Tak było i jest ze zbożem, z mięsem, mlekiem, jajami, drobiem, owocami i warzywami.

Polityka ekonomiczna, giętkość cen, sezonowość, szybkie oddziaływanie na zmiany rynkowe odgrywają olbrzymią rolę. Wyparte i wypierane elementy kapitalistyczne i spekulacyjne wykorzystują każdy nasz błąd lub potknięcie. Znajdują się oni w młynach, na targach, piekarniach, sieci detalicznej, są ukryci na samej wsi między ludnością. Dlatego metoda i sposób zabezpieczania rynku odgrywa wielką rolę.

Zagadnienia skupu są nierozdzielnie związane z zagadnieniami produkcji rolnej. Tutaj istnieje styk nauki o handlu z agronomią. Konieczne są badania w dziedzinie gospodarki rolnej, arealu obsiewów, towarowości i nadwyżek towarowych, bilansów towarowych, wielkości samozaopatrzenia ludności wiejskiej i ludności małych miasteczek. Trzeba umieć przewidzieć kształtowanie się podaży na podstawie oznak wstępnych, dobierać środki pobudzające podaż i trwale ją zwiększające bądź regulujące, oddziaływać na samą gospodarkę rolną przez kontraktacje, planowy skup, właściwe zaopatrzenie wsi w nasiona, paszę, przez poradnictwo żywieniowe itd. A do tego wszystkiego potrzebne jest doświadczenie wsparte o badania naukowe i ich wyniki. Wchodzi tu w grę wielka gama zagadnień. Każdy niemal z artykułów rolnych stanowi odrębne skomplikowane zagadnienie. Stanowi rynek. Istnieje rynek mięsny, rybny, jajczarsko-drobiarski, mleczno-nabiałowy, owocarsko-warzywniczy, zbożowy itd. Każdy z tych rynków musi być uzbrojony w setki i tysiące punktów skupu, spędu, zlewu, zsypu, musi być obsługiwany przez setki magazynów, elewatorów i przechowalni. Łączą się z tym zagadnienia niezwykłej wagi: chłodnictwo, zamrażalnictwo, kopcowanie, dołowanie i inne metody trwałego przechowywania towarów łatwo psujących się, sprawa transportu, zwłaszcza stosunku do kolei żelaznych nie tylko jako szlaku komunikacyjnego, ale także jako spedytora o określonej służbie handlowej, sprawa standartów i klas, towaroznawstwa i arbitrażu, metod porządku sanitarnego na magazynach i składach, wyposażenia technicznego, opakowań itd. —

Nie trzeba przy tym zapominać, że w dziedzinie skupu leży także wielkie zagadnienie skupu odpadków użytkowych, jak papieru, szkła opakowaniowego, kości, odpadków włókienniczych, szczeciny, a nade wszystko odpadków poubojowych i że w tych dziedzinach istnieją

jeszcze wielomiliardowe możliwości korzyści społecznych, że surowce te są podstawą dla produkcji niezwykle cennych surowców poczynając od insuliny, pepsyny, albuminy i żelatyny, a kończąc na mączkach kostnych, klejach i tłuszczach technicznych, że skup ten ma olbrzymie znaczenie dla sprawności obrotu towarowego. Wspomnę, że zbieramy np. zaledwie 37,5% zwierzęcych gruczołów wewnętrznego wydzielania, które stanowią niezwykle cenny surowiec w przemyśle farmaceutycznym.

Myślę, że samo np. zaopatrzenie kraju w ziemniaki na jesieni mogłoby być podstawą dla poważnej pracy naukowej, jeśli się uwzględni fakt, że chodzi głównie o przerzucenie ogromnej masy towarowej z niewielkiej ilości okręgów posiadających nadwyżki produkcyjne do niewielkiej ilości ośrodków wybitnie deficytowych, przede wszystkim na teren Śląska i że cała operacja musi być dokonana w ciągu zaledwie kilku tygodni.

Oczywiście wszystko, co było powiedziane wyżej o konieczności badań w dziedzinie geograficznego charakteru regionu, stanu dróg, odległości od linii kolejowej, bilansów dochodów i wydatków pieniężnych ludności, wielkości i rozmiaru sprzedaży, zapasów towarowych na koniec i początek roku gospodarczego, przepustowości sieci, usprawnienia organizacji zakupów, podnoszenia wydajności, optymalnych ilości pracemiejsc, optymalnych powierzchni i kubatur, typizacji jednostek itd., odnosi się w tym samym stopniu do zagadnień skupu.

Skup wiąże się jak najściślej z produkcją, której w znacznym stopniu służy. Wprawdzie produkcja jako taka nie leży w zakresie ekonomiki handlu, jednakże nie ma takiego obrotu towarowego, który nie musiałby się posługiwać choćby pomocniczo produkcją. Że wymienię tylko masarstwo, piekarnictwo, winiarstwo, przetwórstwo owocowe, różne usługi świadczone w sieci sklepów z wyrobami elektrotechnicznymi, dziewiarskimi, skórzanymi itd.

W systemie Ministerstwa Handlu Wewnętrznego występuje jednak szeroko rozwinięta produkcja spożywcza a to mięsa i wyrobów mięsnych, produkcja wyrobów mlecznych i przeróbki mleka, ryb i konserw rybnych, win i przetworów owocowo-warzywnych, przetworów jajezarskich i drobiarskich, mąki, kasz i pieczywa oraz produkcja oparta o surowce odpadkowe. W tej produkcji mieszczą się problemy żywo interesujące ekonomikę handlu, mające wybitny zwią-

zek z zagadnieniami obrotu, rynku wewnętrznego i handlu zagranicznego.

A obrót tymi artykułami jest szczególnie skomplikowany, gdyż są to towary szybko psujące się, nie znoszące długiego transportu, wymagające szczególnej staranności w podaniu. Dlatego słuszne wydaje się scharakteryzować wielkość tego problemu choćby w cyfrach najogólniejszych.

W gestii Ministerstwa Handlu Wewnętrznego znajduje się 6 zasadniczych branż produkcyjnych, a mianowicie:

1. ubój, produkcja i przetwórstwo mięsne, którego dynamika wykazuje bardzo wysoki wskaźnik wzrostu (ca 300, jeżeli chodzi o wartość w cenach niezmiennych). W poszczególnych asortymentach wskaźnik wzrostu kształtuje się następująco:

w bekonach	—	300
w szynkach i łopatkach	—	1.000
w konserwach mięsnych ca	—	440

 Równocześnie następuje znaczny wzrost produkcji wędlin.

2. W branży rybnej wskaźnik wzrostu produkcji i przetwórstwa (wartość w cenach niezmiennych) wyraża się liczbą 300 w stosunku do roku 1949.

W poszczególnych asortymentach wskaźniki ilościowe przedstawiają się następująco:

w konserwach rybnych	—	190
w rybach marynowanych	—	410
w śledziach solonych	—	717
w mączce rybnej	—	475

3. W dziedzinie przemiału zbóż wskaźnik wynosi 165, w tym:

w mąkach żytnich	—	150
w kaszach i płatkach	—	268
4. Na odcinku produkcji odpadkowej i poubojowej wskaźnik wartościowy wzrostu produkcji wyraża się cyfrą 400. Z ważniejszych asortymentów wymienić należy produkcję mączki pastewnej, której wskaźnik ilościowy wynosi 2.480, żelatyny jadalnej — wskaźnik 366 oraz tłuszczu technicznego — wskaźnik 1.375.

5. Na odcinku mleczarsko-jajczarskim wartościowy wskaźnik wzrostu produkcji wyraża się liczbą 444.

Z ważniejszych asortymentów wyliczyć należy:

masło — wskaźnik ilościowy wzrostu — 500

sery twarde i topione „ „ — 1.412

mleko w proszku, którego produkcja dojdzie do ca 8.900 ton oraz z produktów ubocznych — kazeinę — wskaźnik 500.

Duży wzrost nastąpi na odcinku drobiarskim, wyrażający się wskaźnikiem 800.

6. W branży owocowo-warzywnej wskaźnik wzrostu produkcji wyniesie 283. Z ważniejszych asortymentów wymienić należy:

wino — wskaźnik wzrostu — 500

marmolady i powidła — „ „ — 132

płynny owoc — „ „ — 314

Poza tymi sześcioma głównymi branżami w systemie Ministerstwa Handlu Wewnętrznego znajduje się poważna produkcja spożywcza innego typu, przede wszystkim w obrębie spółdzielczości spożywców.

Najbardziej charakterystyczne dla spółdzielczości spożywców są cyfry piekarnictwa, wyrażające się wskaźnikami: chleb żytni — 322, pieczywo pszenne — 587. W masarnictwie wskaźnik wynosi 343.

ZYWIENIE ZBIOROWE

Jest jeszcze jeden rodzaj produkcji niezwykle ściśle powiązanej z rynkiem i o wybitnym znaczeniu społecznym. Mam na myśli żywienie zbiorowe.

Okres rozwoju kapitalizmu wywołał na odcinku zaopatrzenia żywnościowego miast szereg ostrych przemian i sprzeczności.

Powstawanie dużego przemysłu i związane z tym przechodzenie mas ludności ze wsi do miast, jak również szybki rozrost ośrodków przemysłowych miast, wywołały w wieku XIX nowe problemy zaopatrywania w żywność ludności miejskiej i zmiany w jej odżywianiu się.

Bezrobocie, nędza mas pracujących i wzrost cen żywności doprowadzają w warunkach kapitalizmu do ostrej redukcji spożycia, a nawet zniknięcia wielu niezbędnych dla zdrowia produktów z diety rodzin robotniczych.

Niski poziom i coraz ostrzejsza jednostronność odżywiania się szerokich mas ludności jak również pogorszenie warunków sanitarnych w zaopatrzeniu w żywność — oto cechy charakterystyczne zagadnień żywnościowych z okresu kapitalizmu.

Postęp nauki i rozwój techniczny przynoszą z czasem szereg nowych potężnych narzędzi do walki o usprawnienie gospodarki żywnościowej. Są nimi: rozwój przemysłu konserwowego, wprowadzenie sztucznego chłodu do przechowywania i transportu artykułów spożywczych, wreszcie od początku bieżącego stulecia rozwój nauki o żywieniu.

Narzędzia te jednak zostały wprzęgnięte w ustroju kapitalistycznym — nie do walki o dobrobyt i zdrowie ludności a do walki o podniesienie zysku kapitalistów.

Przemysł konserwowy i chłodnictwo umożliwiły co prawda tworzenie wielkich rezerw żywności łatwo psującej się, jednak rezerwy te stały się przede wszystkim narzędziem spekulacji. Rozwój transportu chłodniczego przemysłów spożywczych stał się również narzędziem silniejszej eksploatacji krajów kolonialnych.

Nauka o żywieniu człowieka stała się narzędziem reklamy, naukowym środkiem masowego wprowadzenia na rynek wielu falsyfikatów spożywczych.

Wiek XIX przyniósł także duży postęp w zakresie produkcji rolnej. Zastosowanie w 1833 r. stalowego lemiesza, stopniowa mechanizacja produkcji rolnej, wprowadzenie w początkach wieku XX nawozów sztucznych, rozwój nasiennictwa, zwalczanie chorób zwierząt gospodarskich i szkodników otworzyły, wydawało by się możliwości zwiększenia produkcji żywności i zwalczenia głodu, tej plagi, która w ciągu dziewiętnastu wieków naszej ery dotknęła ludzkość 491 razy.

Jednak postęp nauk rolniczych doprowadził w ustroju kapitalistycznym nie do zwalczania klęsk głodu, a do przynoszących wstyd ludzkości „klęsk urodzaju“.

W jednym roku 1933 zniszczono w Stanach Zjednoczonych 563 tys. wagonów zboża, 114 tys. wagonów ryżu, 280 tys. wagonów mięsa, plus setki tysięcy ton innej żywności.

W tym samym roku tak zw. nadmiaru żywności, zmarło z głodu w innych częściach świata 2,5 miliona ludzi, a 1.100.000 odebrało sobie życie z nędzy.

Za taką cenę gospodarka kapitalistyczna ratowała dochody obywateli, międzynarodowych spekulantów żywnością i potężnych koncernów przemysłów spożywczych.

Czy na tle zarysowanych warunków gospodarki żywnością w krajach kapitalistycznych mógł znaleźć prawidłowe rozwiązanie problem zbiorowego żywienia?

Jasne jest, iż w ustroju kapitalistycznym problem ten nie był i nie może być rozwiązywany po linii potrzeb szerokich mas ludności pracującej.

Lenin dał następującą charakterystykę kapitalistycznych przedsiębiorstw żywienia.

„Kapitalistyczne stołówki były po pierwsze rzadkością, po drugie przedsiębiorstwami handlarskimi — ze wszystkimi ujemnymi cechami spekulacji, chęcią wzbogacania się, oszustwa, fałszerstwa, wzgl. akrobacją burżuazyjnej dobroczynności, której świadomi robotnicy słusznie nienawidzili i którą pogardzali“.

W państwach kapitalistycznych nigdzie nie powstały przedsiębiorstwa żywienia szerokich mas ludności w skali narodowo-gospodarczej.

Żywienie człowieka jest domeną działalności kapitału, obliczoną na zysk, żerującą na największej części wydatków budżetu rodziny pracowniczej.

Na tle chronicznego bezrobocia i nędzy mas pracujących wyrosły co prawda różnego rodzaju charytatywne akcje dożywiania bezrobotnych i ubogiej ludności. Niezależnie od szyldu zewnętrznego, dobroczynności społecznej lub opieki państwa, akcje te miały na celu jedynie maskowanie i łagodzenie skutków wyzysku mas pracujących. Zorganizowane w wielu krajach kapitalistycznych akcje dożywiania dzieci, jak również doraźne akcje pomocy terenom głodującym, przy dokładniejszym zbadaniu okazują się jedynie nową formą zdobywania zysków, okazją do rentownego zbycia żywności odpadkowej, instrumentem politycznej reklamy kapitalizmu.

Okres II wojny światowej wykazał z całą brutalnością, iż żywność stała się w ręku ustroju faszystowskiego narzędziem walki

politycznej. Próba łamania oporu krajów okupowanych przez głód, dostosowanie do tego założenia dyskryminacyjnych systemów rozdziału żywności, systemów kontyngentów i rekwizycji, pozbawianie dzieci żywności ochronnej, fałszowanie środków spożywczych, świadome wywoływanie drożyzny i czarnych rynków — wszystko to składało się na zbrodniczy system wycieńczania ludności, system łamania oporu politycznego głodem.

Krańcowo odmienne rozwiązania problemów żywienia ludności przynosi ustrój socjalistyczny. Troska o poziom odżywiania się mas pracującej ludności staje się jednym z odcinków podstawowego zadania socjalizmu — podniesienia dobrobytu materialnego i kulturalnego społeczeństwa. W ramach tych zadań zbiorowe żywienie znajduje szerokie zastosowanie. Zbiorowe żywienie staje się instrumentem planowego zaopatrzenia ludności, poważnym uzupełnieniem sieci handlu detalicznego, jednym z elementów stałego wzrostu poziomu płac realnych, uzupełnieniem powszechnej akcji wczasów pracowniczych i służby zdrowia, nowym czynnikiem pełniejszego wyzyskania rezerw gospodarczych i realizacji socjalistycznego oszczędzania, nieodzownym elementem przemian społecznych.

Jednym z podstawowych zadań zbiorowego żywienia w Związku Radzieckim jest zwolnienie kobiet od ciężarów gospodarstwa domowego, umożliwienie masowego włączenia kobiet do pracy produkcyjnej, zlikwidowanie nierówności kobiety z mężczyzną w wytwórczości i w życiu społecznym.

Szereg wypowiedzi w gospodarczej literaturze radzieckiej zwraca uwagę na duże znaczenie zbiorowego żywienia dla wzrostu wydajności pracy we wszystkich gałęziach socjalistycznego gospodarstwa narodowego.

Doświadczenia Związku Radzieckiego potwierdzają pozytywną rolę zbiorowego żywienia w akcji oszczędności, w celowym wykorzystaniu zasobów żywnościowych, opału, energii elektrycznej i robocizny. Według danych radzieckich, przygotowanie gorącego dania w przedsiębiorstwie zbiorowego żywienia zajmuje 4 razy mniej czasu niż w gospodarstwie domowym. Doceniając znaczenie żywienia zbiorowego, Związek Radziecki stworzył nowe socjalistyczne żywienie mas pracujących. Działalność zakładów zbiorowego żywienia oparto na naukowych podstawach technologii przygotowania posiłków,

pracę zakładów zbiorowego żywienia na socjalistycznych formach pracy i mechanizacji produkcji, stwarzając zasady planowania żywienia zbiorowego w przekroju ogólnopaństwowym.

Śledząc rozwój zbiorowego żywienia w Związku Radzieckim widzimy stałe rozszerzanie jego zadań, stałe praktyczne dostosowanie roli zbiorowego żywienia do potrzeb danego etapu rozbudowy gospodarki socjalistycznej, pełny i wysoce operatywny udział żywienia zbiorowego w osiągnięciu celów zakreślanych kolejnymi planami pięcioletnimi.

W ramach Planu 6-letniego uspołeczniona sieć żywienia zbiorowego ma być rozbudowana do 11.000 zakładów.

Sieć ta ma zapewnić wyżywienie 2 milionów 200 tysięcy osób dziennie.

Tow. Prezydent Bierut w przemówieniu na V Plenum KC wskazał na to, że w Planie 6-letnim należy widzieć nie tylko jego zewnętrzną, ilościową stronę, lecz należy uświadomić sobie jego treść jakościową, rewolucyjną, przeobrażającą do gruntu nasze stosunki społeczne.

Rozpatrywanie zadań żywienia zbiorowego w Planie 6-letnim musi być przeprowadzone przede wszystkim w płaszczyźnie tych wskazań. A więc:

- a) Plan 6-letni przewiduje wzrost liczby zatrudnionych w sektorze socjalistycznym poza rolnictwem o przeszło 2.100 tysięcy osób. Liczba kobiet przyjętych do pracy wyniesie 1.230 tysięcy, a udział kobiet w ogólnej liczbie zatrudnionych wyniesie w roku 1955 — 33,5%.

Jasne jest, że zwiększenie tej liczby zatrudnionych poza rolnictwem wymagać będzie przesunięcia poważnej liczby mieszkańców ze wsi do miast.

W związku z powyższymi założeniami zarysowuje się pierwsze poważne zadanie żywienia zbiorowego.

Żywienie zbiorowe będzie musiało zdjąć z kobiet ciężar gospodarstwa domowego, umożliwić włączenie ich do pracy nad realizacją Planu 6-letniego.

Żywienie zbiorowe będzie musiało ułatwić masom pracującym, przechodzącym ze wsi do miast, organizację ich wyżywienia w nowych warunkach życia i pracy.

Lenin w artykule „Wielki początek“ pisał:

„prawdziwe wyzwolenie kobiety, prawdziwy komunizm zacznie się tam i wtedy, gdzie i kiedy zacznie się masowa walka kierowana przez proletariat, posiadający władzę państwową, przeciwko temu drobnemu gospodarstwu lub raczej masowa jego przebudowa na potężne gospodarstwo socjalistyczne“ (Lenin, *Dzieła*, T. XXIV, str. 343).

- b) W okresie 6-letnia będą powstawały nowe okręgi przemysłowe, jak Krakowski, Warszawski, Częstochowski, Kujawski, Staropolski (Kielecki). Będzie poza tym powstawał szereg nowych zakładów przemysłowych, szeroko rozrzuconych po całym kraju.

Ten plan rewolucyjnej rozbudowy nowych ośrodków przemysłowych w Polsce będzie wymagał m. in. dużej mobilizacji na odcinku organizacji zaopatrzenia żywnościowego.

- c) Plan 6-letni stawia olbrzymie i wielostronne zadania w zakresie szkolenia kadr.

Realizacja 6-letniego planu szkolenia kadr będzie wymagała dużej pomocniczej służby organizacyjnej m. in. ze strony żywienia zbiorowego.

Zmiana składu socjalnego młodzieży na wyższych uczelniach i szerokie wciągnięcie do szkół zawodowych młodzieży chłopskiej, będą wymagały dużej rozbudowy internatów i burs, a zatem i żywienia młodzieży w tych internatach i bursach, a intensyfikacja i zwiększenie dyscypliny pracy na uczelniach będzie wymagać dużego rozbudowania stołówek i żywienia młodzieży w miejscach nauki dla zmniejszenia marnotrawstwa czasu.

- d) Plan 6-letni przewiduje szybki wzrost stopy życiowej ludności. Ten wzrost będzie wywoływał poważne zmiany w układzie wydatków budżetu rodzinnego, a przede wszystkim w poziomie i strukturze wydatków na żywność.
- e) W okresie Planu 6-letniego zostanie wybudowanych wieśset tysięcy nowych izb mieszkalnych; 75% nowego budownictwa mieszkaniowego zostanie wykonane w formie nowych kompletnych osiedli.

Nowe osiedla mieszkaniowe muszą być zaopatrzone nie tylko w sieć sklepową, lecz również w sieć zakładów żywienia zbiorowego.

Sieć ta musi uwzględniać nie tylko zaopatrzenie nowych osiedli mieszkaniowych w gotowe posiłki, ale powinna zorganizować sprzedaż obiadów do domów, sprzedaż półfabrykatów, powinna również zapewnić ludności możliwość kulturalnej rozrywki i odpoczynku.

- f) Plan 6-letni przewiduje silny rozwój akcji wczasów pracowniczych.

Akcja wczasów stawia duże zadania w zakresie diety, jakości wydawanych posiłków, kultury sanitarnej zakładów, ich wyposażenia technicznego oraz poziomu obsługi konsumentów.

- g) Masowy rozwój życia kulturalnego ludności, związane z tym zwiększenie liczby stałych i objazdowych teatrów i kin, umasowienie sportów, zwiększenie liczby boisk, stadionów sportowych, przystani sportów wodnych, schronisk i domów turystycznych stawiać będą również duże zadania przed zbiorowym żywniem, wymagające specjalnych rozwiązań organizacyjnych.
- h) Specjalnym działem usług żywienia zbiorowego będzie żywienie podróżnych na dworcach kolejowych, autobusowych, lotniskach, w przystaniach i portach, w wagonach restauracyjnych, zaopatrzenie w podróży masowych wycieczek itp.
- i) Plan 6-letni przewiduje duży i wszechstronny rozwój rolnictwa m. in. w oparciu o stworzenie szerokiej technicznej bazy rolnictwa oraz w oparciu o dobrowolne przechodzenie od indywidualnej gospodarki chłopskiej do zespołowych socjalistycznych gospodarstw.

Doświadczenia radzieckich planów pięcioletnich uczą nas, że w związku z przebudową wsi powstają również określone zadania przed żywniem zbiorowym.

- j) Z rozwojem zakresu i zadań sieć żywienia zbiorowego w Związku Radzieckim zróżnicowała formy obsługi konsumentów. Obok wydawania posiłków rozpowszechniono sprzedaż półfabrykatów oraz sprzedaż gotowych dań do domów.

Sieć żywienia zbiorowego spełnia poza tym pośrednio rolę dodatkowego instrumentu w rozprowadzaniu zapasów handlowych żywności.

Odwołując się do fachowych źródeł radzieckich można, w oparciu o dokonane doświadczenia i zdobycze Związku Radzieckiego, wskazać szereg dalszych poważnych zadań żywienia zbiorowego, jak np. znaczenie w dziedzinie wzmocnienia obrony kraju, znaczenie w dziedzinie wzrostu wydajności pracy, przyczynianie się do wzrostu realnych płac, udział w rozszerzaniu produkcji żywności poprzez prowadzenie gospodarstw pomocniczych itp.

Tak więc obrót towarowy, skup, produkcja i żywienie zbiorowe stanowią czołowe kolumny uderzeniowe handlu w jego obecnych formach organizacyjnych. Skuteczność działania tych kolumn zależy od ich dojrzałości organizacyjnej, od kosztów działania, od metod pracy, a przede wszystkim od kadr, ich ideowości i oddania.

Przechodzę do sprawy zatrudnienia.

ZATRUDNIENIE

Nie może być mowy o poważnym rozwoju uspołecznionej sieci handlowej, o gruntownym usprawnieniu pracy aparatu handlowego, o zmniejszeniu kosztów własnych, o znacznym podniesieniu wydajności pracy i wreszcie o przygotowaniu warunków do pełnej likwidacji elementów kapitalistycznych w dziedzinie obrotu towarowego bez dostatecznej kadry pracowniczej na wszystkich szczeblach, kadry, będącej na odpowiednim poziomie ideologicznym i fachowym, szczerze oddanej sprawie budownictwa socjalistycznego.

Nie wolno też zapominać o tym, że realizacja Planu 6-letniego w całej gospodarce a w szczególności w handlu będzie odbywać się w warunkach coraz bardziej zaostrzającej się walki klasowej.

Im bardziej będziemy wypierać i ograniczać elementy kapitalistyczne, im bardziej będziemy zbliżać się do momentu likwidacji resztek kapitalizmu w mieście i na wsi, tym bardziej wzrastać będzie opór wroga klasowego.

Dlatego należy pamiętać o słowach Stalina :

„Wychowanie i formowanie nowych kadr odbywa się u nas według poszczególnych gałęzi nauki i techniki, według specjalności. Jest

to rzecz niezbędna i celowa. Ale istnieje jedna gałąź wiedzy, której poznanie winno być obowiązujące dla bolszewików wszystkich gałęzi nauki — jest to marksistowska nauka o społeczeństwie, o prawach rozwoju społeczeństwa, o prawach rozwoju rewolucji proletariackiej, o prawach rozwoju budownictwa socjalistycznego, o zwycięstwie komunizmu“.

Kilka cyfr wyjaśni olbrzymie zadania stojące przed nami w tej dziedzinie. Myślę także, że zapoznanie się z tematem stojącym przed organizatorami i praktykami handlu ułatwi pracę wychowawczą tym, którzy przygotowują młodzież do zawodu.

Stan zatrudnionych w handlu i żywieniu zbiorowym wzrośnie o ponad 200 tys. osób. Ogólna liczba kobiet w handlu wyrażająca się wskaźnikiem 34% wzrośnie w 1955 r. do 51%.

W detalu wskaźnik wzrostu wynosi 240, w żywieniu zbiorowym 500, w hurcie 150, w skupie 115.

W aparacie podległym MHW ilość pracowników ze średnim wykształceniem wzrośnie w ciągu 6-lecia o 50%, a ilość pracowników z wyższym wykształceniem przeszło dwukrotnie.

Pierwszym źródłem rekrutacji to niezatrudnione dotychczas kobiety, w szczególności wiejskie oraz młodzież miejska i wiejska. Następne źródła mieszczą się w nieuprzemysłowionych miasteczkach.

Nowa siła robocza musi być przeszkolona na krótkotrwałych kursach. Dotychczasowa praktyka szkolenia sprzedawców na trzymiesięcznych kursach, łączących szkolenie teoretyczne z praktycznym, dała dość dobre wyniki.

Dotychczas przeszkolono na tych kursach 4.272 sprzedawców. W r. 1951 winniśmy przeszkolić 20.000, a w ciągu 6-lecia 58.000.

Przyuczenie młodzieży do zawodu będzie odbywać się zarówno na odcinku obrotu jak i przetwórstwa w Szkołach Przynależności Handlowego i Przetwórczego.

Drugim szczeblem przygotowania kadr to sprawa zabezpieczenia dopływu wykwalifikowanych robotników do naszego przetwórstwa. Głównym źródłem dopływu tej kadry to młodzież szkolna w szkołach zawodowych pierwszego stopnia.

Szkoły te dadzą nam w ciągu 6-lecia 6.140 osób i zaspokoją tylko część zapotrzebowania.

Resztę musimy przeszkolić spośród niewykwalifikowanych a pracujących już robotników na kursach podwyższania kwalifikacji.

Bardzo ważną sprawą jest uprzednie, planowe zabezpieczenie niezbędnej siły roboczej dla szeregu nowych przedsiębiorstw, których uruchomienie przewidziane jest w ramach Planu 6-letniego. Już teraz musimy szkolić sprzedawców, księgowych, planistów oraz wykwalifikowanych robotników i techników dla nowych zakładów wychodząc z założenia, że trzon kadrowy będzie kompletowany spośród kadry zatrudnionej w pokrewnych zakładach.

W zakresie kadry specjalistów z wyższym wykształceniem wyższe uczelnie dostarczą nam około 60% zapotrzebowania, resztę musimy uzupełnić przeszkalając na 6—9 miesięcznych kursach (na wzór Technikum Bytomskiego) najzdolniejszych przodowników pracy, nowatorów i racjonalizatorów.

Jesienią b. roku rozpoczynamy pierwsze poważniejsze kroki w tym kierunku we Wrocławiu. W pierwszym turnusie przeszkolimy w ośrodku kilkuset kandydatów na dyrektorów zakładów przetwórczych, dyrektorów PDT, kierowników hurtowni, dyrektorów ekspozytur, szefów działów planowania, głównych księgowych. Spośród zdolniejszych, oddanych sprawie socjalizmu robotników przodowników i racjonalizatorów, sprzedawców, kontystów itp. Obok tego trzeba będzie kierować znaczne kontyngenty przodowników na podobne kursy wieczorowe.

Równocześnie musimy rozszerzyć sieć szkolenia zaocznego. Już w b. roku organizujemy przy SGPiS studium zaoczne. Będziemy starali się takie grupy organizować także przy innych uczelniach. By wyjaśnić, jakie olbrzymie możliwości daje szkolenie zaoczne, podam, że w ZSRR w roku 1950/51 ilość studiujących zaocznie równa się 40% ogółu studiujących na wyższych uczelniach. Można też przystąpić do zorganizowania wieczorowych studiów przy wyższych uczelniach. Pierwszą taką próbę robimy w roku b. przy SGPiS, gdzie będziemy szkolić planistów i głównych księgowych.

Obok przygotowania nowych socjalistycznych kadr inteligencji, wywodzących się z robotników oraz biednego i średniego chłopstwa, które jest centralnym zadaniem w dziedzinie kadrowej, należy wyraźnie sprecyzować stosunek do starej kadry inteligenckiej i usunąć wszelkie wypaczenia, jakie miały i jeszcze niekiedy mają miejsce.

Sprawa ta została dokładnie omówiona przez tow. Bieruta na IV Plenum KC PZPR. Zwalczając bezwzględnie wszelkie przejawy wrogiej działalności ze strony nielicznej grupy starej inteligencji, która bezpowrotnie związała się z wrogiem klasowym, musimy równocześnie otoczyć serdeczną opieką podstawową masę inteligencji, która uczciwie pracuje i związała się z budownictwem socjalistycznym.

Problem przygotowania kadr dla handlu uspołecznionego jest kluczowym problemem w realizacji Planu 6-letniego na naszym odcinku. „Problem kadr — uczy tow. Stalin — jest w warunkach technicznej rekonstrukcji przemysłu decydującym problemem budownictwa socjalistycznego“.

Dotychczasowe osiągnięcia nasze w tej dziedzinie są daleko niewystarczające.

Przodowników pracy, nowatorów i racjonalizatorów nie dość energicznie przeszkalamy i wysuwamy na wyższe stanowiska. Poważne zadania stoją przed nami w dziedzinie ulepszania stylu pracy a więc ściślejszego powiązania z terenem, operatywnego reagowania na braki i niedociągnięcia, a w pierwszym rzędzie na odcinku walki z biurokratyzmem.

„Niebezpieczeństwo biurokratyzmu — uczy tow. Stalin — polega przede wszystkim na tym, że trzyma on na uwięzi kolosalne rezerwy, tkwiące w łonie naszego ustroju, uniemożliwiając ich wykorzystanie, stara się unicestwić twórczą inicjatywę mas, skuwając ją kancelaryjną mitręgą i prowadzi do tego, że każde nowe poczynanie Partii może się przekształcić w drobną, małostkową krzątaninę“.

Biurokratyzm jest chorobą szczególnie niebezpieczną w naszym aparacie, powołanym do zaspokajania pierwszych potrzeb mas pracujących. Toteż walka z tą chorobą musi być prowadzona ze szczególną siłą. Tow. Stalin wskazuje na cztery kierunki walki z biurokratyzmem: dbałość o stały rozwój krytyki i samokrytyki, kontrola wykonania zadań, oczyszczanie aparatu od elementów wrogich, obcych, marnotrawców i niedołęgów, wysuwanie oddanych sprawie socjalizmu pracowników spośród klasy robotniczej.

Niezwykle ważny pod tym względem oręż dla handlu stwarza ustawa o terenowych organach jednolitej władzy państwowej.

Ustawa o terenowych organach jednolitej władzy państwowej to ślup milowy na drodze Polski Ludowej do socjalizmu. Oznacza

ona — jak to stwierdził tow. Bierut na IV Plenum KC — przejście do wyższego etapu organizacji państwowej i społecznej, której celem głównym i zasadniczym jest nierozzerwalny związek z ludem pracującym, jak najbardziej sprawne i odpowiadające interesom mas ludowych obsługiwanie i zaspokajanie ich potrzeb życiowych. Następuje silniejsze powiązanie organów władzy państwowej z masami ludowymi, ulega wzmocnieniu władza państwowa przez wciągnięcie do udziału w niej milionowych mas ludowych, usuwa się stary, sztywny podział na funkcje ustawodawcze i wykonawcze, państwowe i samorządowe, centralistyczne i lokalne. Czerpiemy z wypróbowanych wzorów Związku Radzieckiego — demokracji wyższego typu.

Skutki tej reformy dla handlu uspołecznionego są tak wielkie, iż można powiedzieć, że równają się one samej możliwości istnienia prawidłowo zbudowanego handlu.

Od tej chwili dopiero zaistniała pełna możliwość określenia, jakie organizacje gospodarcze posiadają znaczenie powiatowe, miejskie, wojewódzkie, ogólnopaństwowe, w ślad za tym określenia kto, czym i na jakim szczeblu ma się zajmować i za co odpowiadać. Teraz dopiero można zrealizować w pełni wskazania Lenina, który mówi, iż rozstrzyganie zagadnień zarządzania radzieckimi instytucjami winno opierać się na jasno skonstruowanej odpowiedzialności każdej osoby, której powierzono daną funkcję, za wypełnienie danych, jasno i jednoznacznie określonych zadań i prac.

O tej zasadzie, o zasadzie, iż wszelkie rozwiązywanie zagadnień organizacyjnych w handlu musi się odbywać w ścisłym nawiązaniu do zasady budowy ustrojowej Państwa naszego, nie wolno nigdy zapominać.

Przejdziemy teraz do zagadnienia wydajności pracy.

Plan Sześcioletni przewiduje wzrost wydajności pracy w handlu o 45%. Tow. Wicepremier M i n c na V Plenum KC stwierdził i udowodnił, iż tę cyfrę wydajności pracy należy traktować jako minimalną i że jej osiągnięcie i przekroczenie jest rzeczą konieczną. Inaczej groziłoby nam przekroczenie planu zatrudnienia w obrocie towarowym w 6-leciu o 130.000 osób, przy czym tej liczby pracowników w ogóle nie znaleźlibyśmy, ani zatrudnienie ich praktycznie rzecz biorąc nie byłoby możliwe.

Podstawowym czynnikiem wzrostu wydajności pracy jest normowanie pracy.

Na tym odcinku istnieją olbrzymie braki. Tymczasem zaniedbanie opracowania norm technicznych uniemożliwia przeprowadzenie większej ilości pracowników na pracę normowaną i co za tym idzie na akordowy system wynagradzania. Np.:

- a) w rzeźniach tragarze mięsa byli premiowani od wykonania planu produkcji całego zakładu, zamiast od ilości przeniesionego mięsa,
- b) w Delegaturze CO w Warszawie istniała większa grupa (ca 40 osób) zbijaczy skrzynek wynagradzanych wg stawek godzinowych, zamiast od ilości zbitych skrzynek.

Przykładów takich można mnożyć wiele.

Zadania nasze na odcinku normowania pracy w przemyśle to:

- a) szerokie rozbudowanie szkolenia techników normowania pracy i obsadzanie nimi poszczególnych zakładów wytwórczych,
- b) postawienie jako zadania bojowego na rok 1951 opracowania szczegółowego planu objęcia nowych czynności akordowym systemem płacy,
- c) poparcie pracy techników normowania pracy szeroką akcją idącą w kierunku uświadomienia pracownikom korzyści z opracowania norm, w konksewencji czego wynagrodzenie poszczególnych pracowników może się znacznie podwyższyć w zależności od indywidualnych wyników pracy.

W transporcie naszym brak jednolitych norm pracy przy za- i wyładunku towaru powoduje duże rozbieżności w płacach.

Np. przy przeładunku węgla rozpiętość ceny jednostkowej za jedną tonę przeładunku jest między przemysłem węglowym a spółdzielczością sześciokrotna przy tych samych warunkach technicznych. Zadania na tym odcinku to:

opracowanie i wprowadzanie jak najszerszej normowanej pracy przy za i wyładunku towarów oraz ujednoczenie systemu obliczania norm i stawek jednostkowych przy uwzględnieniu różnicy ciężaru, rodzaju opakowania, odległości, warunków technicznych.

W handlu — dotychczas konstruowano u nas prawie wyłącznie normy pozbawione charakteru norm technicznych. Kształtowanie

takich norm zależy od szeregu czynników, jak: jakość kadr, organizacja pracy, zaopatrzenie sieci, rozmieszczenie sieci, asortyment towaru, wyposażenie techniczne.

Normowanie opiera się na normach średnio-progresywnych i kontrolowane jest metodą statystyczną. Odgrywa ono zasadniczą rolę w detalu.

Wyłaniają się tu następujące główne zadania:

- 1) opracowanie norm na szczegółowe zestawy asortymentowe,
- 2) uregulowanie norm dla pracowników, którzy nie są przez cały czas zatrudnieni przy sprzedaży (np. kierownicy sklepów),
- 3) ustalenie wskaźników stosunku sprzedawców do pozostałych pracowników sklepu,
- 4) ustalenie indywidualnych norm dla sprzedawców, tam gdzie dotychczas stosowane są normy zespołowe.

Drugim czynnikiem wzrostu wydajności pracy jest system płac. Stosowany obecnie system płac zawiera szereg błędów i usterek, które hamują wzrost wydajności pracy. Musimy szeroko i intensywnie rozwinąć pracę nad opracowaniem szczegółowych taryfikatorów wspólnych zawodów w oparciu o bardzo bogate doświadczenia Związku Radzieckiego, szybko przeprowadzić nowe ustawienie organizacyjne przedsiębiorstw na zasadach jednolitego kierownictwa z doprowadzeniem zasady osobistej odpowiedzialności do najniższej jednostki, właściwie przeprowadzić etatyzację jednostek administracyjnych i wszystkich etatów administracyjnych w jednostkach operacyjnych, zwalczać oportunistyczne tendencje w szeregowaniu pracowników, ująć w ostry sposób wszelkie przekroczenia w zaszeregowaniu w stosunku do postanowień układu zbiorowego pracy, wykorzystać bankową kontrolę płac do usunięcia istniejących błędów i przekroczeń. Prawidłowe ustalenie ruchomej części płac jest jednym z decydujących czynników wpływających na wzrost wydajności pracy. Obowiązujące systemy premiowania wykazują szereg błędów.

Wielkie grupy pracowników są premiowane np. w zależności od wskaźników, na których wykonanie mają wpływ minimalny.

Premiowanie nie jest zindywidualizowane.

Np. cały zespół pracowników otrzymuje równe premie mimo różnego wkładu pracy. Niekiedy nawet stosowane są wskaźniki premiowania sprzeczne z zadaniami gospodarczymi. Wreszcie stoso-

wanie tzw. „pułapu premii“, które miało dać zabezpieczenie przeciwko błędom w podstawach premiowania, hamuje często wydajność pracy.

Na odcinku naszego przemysłu przetwórczego musimy dążyć do wprowadzenia możliwie najszerszej płacy połączonej z normami.

Stosowane dotąd premiowanie za wyniki całego zakładu musi być zmienione i ustalone wedle wyników oddziału (hali) produkcyjnego względnie mniejszego jeszcze zespołu, którego wyniki pracy są wymieralne.

W detalu musimy przejść na system prowizyjnego wynagradzania. Ściśle kontrolować wykonanie norm, opierać się na wynikach najlepszych zespołów. Przejść wszędzie, gdzie jest to możliwe, na normy indywidualne zamiast zespołowych.

Trzecim elementem wzrostu wydajności pracy jest współzawodnictwo pracy.

Współzawodnictwo w pracy na odcinku handlu wciąż jeszcze nie jest otoczone należyłą opieką. Na tym odcinku musimy wystrzegać się wszelkich przejawów biurokratyzmu, lecz powodować, aby szeroki aktyw gospodarczy w sposób dialektyczny posługiwał się potężnym instrumentem współzawodnictwa pracy, celem stałego podnoszenia wydajności pracy i wychowania pracowników na socjalistycznych metodach pracy. Na plan pierwszy wysuwa się powszechne współzawodnictwo zadaniowe, zwrócenie uwagi na nowe formy współzawodnictwa wypracowane przez robotników przemysłu --- współzawodnictwo o przyspieszenie obiegu środków obrotowych, współzawodnictwo w oszczędności itp.

Czwartym elementem podnoszenia wydajności pracy są usprawnienia pracownicze (racjonalizatorstwo).

Ogólnie można stwierdzić, że w przedsiębiorstwach obejmujących zakresem działania przetwórstwo ruch racjonalizatorski ma większe osiągnięcia niż w handlu. W przedsiębiorstwach o charakterze wyłącznie handlowym większość usprawnień jest natury organizacyjno - administracyjnej, przy tym powstają znaczne trudności przy ocenie usprawnień i ustalaniu wysokości premii racjonalizatorskich wskutek braku dostatecznie ścisłych badań i ustalonych w oparciu o nie wytycznych. Te braki trzeba usunąć i nadać ruchowi racjonalizatorskiemu w handlu szeroki rozmach.

Piątym elementem w podnoszeniu wydajności pracy jest opieka socjalna nad pracownikiem.

Wreszcie podstawowym elementem walki o wzrost wydajności pracy jest zagadnienie prawidłowego skonstruowania planu zatrudnienia i zapotrzebowania kadr.

W jednostkach administracyjnych prawidłowy plan zatrudnienia opierać się musi o prawidłowo ustaloną strukturę organizacyjną i ściśle rozeznanie postawionych przed jednostką zadań.

Na odcinku prawidłowego zaplanowania zatrudnienia i ścisłej kontroli wykonania tego planu mamy wielkie zadania przed sobą.

Podstawowym warunkiem do wykonania tego zadania jest prawidłowo, systematycznie i nieprzerwanie prowadzona analiza wskaźników ekonomicznych i szybkie, operatywne interweniowanie tam, gdzie analiza wykazuje przerosty.

Poza wyżej postawionymi zagadnieniami dyscypliny pracy, jej normowania, polityki płac, rozwoju współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, opieki socjalnej, prawidłowego planowania i polityki zatrudnienia istnieje szereg dalszych czynników, wokół których należy mobilizować uwagę w walce o wzrost wydajności pracy.

Jest to przede wszystkim właściwa organizacja pracy. Przez właściwą organizację pracy uzyskuje się wielkie możliwości podwyższenia wydajności pracy. Podkreślić tu należy następujące momenty:

1) Walka z przestojami.

Przestoje w aparacie handlowym spowodowane są w pierwszym rzędzie złą organizacją zaopatrzenia. Przykładem może być detal w Warszawie. Przeprowadzone tu badania niektórych sklepów ujawniły niemożność wykonania norm przez personel wobec dostarczania towaru w niewłaściwych godzinach i asortymencie.

2) Walka o właściwe natężenie zatrudnienia w sklepach. Ustalenia w tym zakresie winny być oparte o analizę okresów wielkiego i małego nasilenia strumienia konsumentów w ciągu dnia.

3) Przeprowadzenie gruntownych studiów nad zagadnieniem rejonizacji sklepów.

4) Rozszerzenie asortymentu towarów paczkowanych.

5) Dbałość o jak najlepsze wyposażenie sklepów i biur w odpowiednie wyposażenie techniczne.

KOSZTA HANDLOWE

Dalszym w najwyższym stopniu ważnym zagadnieniem, centralnym wprost zagadnieniem, są koszty obrotu.

Przewidziane w Planie Sześcioletnim obniżenie kosztów własnych w handlu wynosi 15⁰/₀.

Tow. Minc na V Plenum KC mówiąc na ten temat podkreślił, co następuje: „w sumie obniżka kosztów własnych w najważniejszych działach gospodarki narodowej winna przynieść około 3 bilionów starych złotych akumulacji, co stanowi około 50⁰/₀ całości nakładów inwestycyjnych przewidzianych w Planie Sześcioletnim. Inaczej mówiąc, bez uzyskania planowanej obniżki kosztów własnych nie można byłoby przeprowadzić około 50⁰/₀ planowanych inwestycji, czyli nie można by było wykonać Planu Sześcioletniego.

Tymczasem do niedawna, a i dziś jeszcze w wielu przypadkach nowanej obniżki kosztów własnych jest podstawowym warunkiem wykonania Planu Sześcioletniego“.

Przede wszystkim trzeba wiedzieć, gdzie i na czym można i należy oszczędzić. Do tego potrzebna jest porządnie prowadzona księgowość i sprawozdawczość.

Przypomnijmy sobie słowa Lenina: „trzeba, by ekonomiści szczegółowo badali wykonanie naszych planów, nasze błędy w wykonaniu, sposoby naprawiania tych błędów. Bez takiego badania jesteśmy ślepi“.

Tymczasem do niedawna, a i dziś jeszcze w wielu przypadkach przedsiębiorstwa handlowe wykazywały pod tym względem karygodne zaniedbania. W rachunkowości niektórych przedsiębiorstw były wielkie ciągnące się od lat zaległości. Przede wszystkim zaś sama księgowość nie była dostosowana do potrzeb handlu i opierała się na zasadach księgowości przemysłowej.

Narastające w pracach rachunkowych zaległości utrudniały a często uniemożliwiały władzom nadrzędnym i bankom wykonanie zadań w zakresie nadzoru nad działalnością przedsiębiorstw kontroli ich gospodarki finansowej, finansowania obrotu towarowego i produkcji.

Poziom pracy działów finansowych wielu przedsiębiorstw był niedostateczny. Nie miały one realnych planów finansowych, nie kontrolowały wykonania tych planów, nie analizowały sprawozdań,

a nie mając wskaźników i norm nie pracowały planowo i systematycznie nad udoskonaleniem gospodarki w celu polepszenia jej wyników.

Trzeba zatem ulepszyć organizację pracy rachunkowości wszystkich przedsiębiorstw, wprowadzić ulepszone i udoskonalone metody pracy, podnieść poziom pracy rachunkowości, co przyczyni się do ulepszenia pracy w dziedzinie planowania, do udoskonalenia gospodarki przedsiębiorstw, do przyspieszenia ich rozwoju.

W tej dziedzinie rola nauki jest bardzo poważna i należyte oświetlenie tematu oraz jego naukowe postawienie mogłoby być wielką pomocą dla praktyki w obrocie towarowym.

Po drugie trzeba mieć porządnie zorganizowany dział pracy finansowej, realnie zbudowany plan finansowy i plan kosztów. Możliwości badawcze w tej dziedzinie są niezwykle szerokie. Idą one w ślad za zadaniami aparatu handlowego. A zadania te są następujące:

- a) pogłębianie rozrachunku gospodarczego i ściśle przestrzeganie dyscypliny finansowej,
- b) systematyczne powiększanie funduszy własnych w drodze podnoszenia rentowności,
- c) mobilizowanie rezerw wewnętrznych,
- d) właściwe wykorzystywanie bazy techniczno - materiałowej,
- e) właściwe wykorzystanie kredytów bankowych i przestrzeganie terminów płatności wobec banku i budżetu państwowego,
- f) systematyczna walka o nienaruszalność własności socjalistycznej, niedopuszczanie do nieplanowych ubytków i strat, wykorzenianie marnotrawstwa i nieuczciwości,
- g) pogłębienie analizy gospodarki przedsiębiorstwa, kontrola wykonania planu finansowego i innych elementów planu gospodarczego.

Oczywiście badania naukowe mogą i winny iść dalej i zająć się także takimi tematami, jak:

- a) zasady finansowania przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych,
- b) finansowanie ze środków limitowych i pozalimitowych,
- c) tworzenie środków na finansowanie inwestycji,
- d) finansowanie ze środków własnych i obcych,

- e) rodzaje kredytów i sposób ich wykorzystywania,
- f) zasady finansowania i kontroli bankowej przedsiębiorstw,
- g) sposób wyznaczania normatywów najważniejszych środków obrotowych.

Głównymi elementami pracy w planowaniu i kierowaniu działalnością przedsiębiorstwa są: systematyczna i codzienna kontrola gospodarki, kontrola wykonania planu finansowo-gospodarczego, wszechstronna i głęboka analiza wyników działalności gospodarczej.

Wnikliwa praca analityczna ujawnia niedociągnięcia i błędy, wykrywa przyczyny stwierdzonych braków, wskazuje możliwości polepszenia wskaźników technicznych, ekonomicznych i finansowych. Praca analityczna daje podstawy urealnienia planu zgodnie z rzeczywistymi potrzebami gospodarczymi i wprowadzenia do planu zadań, mobilizujących przedsiębiorstwa do powiększenia i ulepszenia produkcji, do udoskonalenia obrotu towarowego i podniesienia jakości obsługi ludności oraz zmniejszenia nakładów produkcyjnych i zniżenia kosztów handlowych.

Trzeba krytycznie stwierdzić, że praca większości naszych przedsiębiorstw w dziedzinie planowania kosztów nie odpowiada wspomnianym wymogom socjalistycznego systemu gospodarki planowej, że plany wielu naszych przedsiębiorstw nie zawierają konkretnych, mobilizujących zadań w zakresie kosztów produkcji i kosztów obrotu towarowego.

Trzeba także przyznać, że i nauka nasza pod tym względem wykazuje ogromne zacofanie.

Wskażę na niektóre zagadnienia, których właściwe postawienie i rozwiązanie kryje w sobie olbrzymie możliwości zniżenia kosztu własnego. Są to:

- a) walka z przewozami wtórnymi i powrotnymi,
- b) przejście na stosowanie tranzytu tam, gdzie to jest możliwe,
- c) korzystanie z tańszych środków transportowych,
- d) racjonalizacja i mechanizacja prac,
- e) powiększanie przelotowości magazynów i sklepów,
- f) walka z ubytkami i stratami,
- g) oszczędności w zakresie kosztów rzeczowych,
- h) wprowadzenie do obrotu towarów pochodzenia miejscowego.

Dla przykładu można podać wyniki analizy norm ubytków naturalnych Centrali Mięśnej. Wykazały one, że poważna część strat powstaje wskutek zbyt długotrwałego transportu, znacznych przestojów przy wyładowaniu, przetrzymywaniu żywca na rzeźniach przed ubojem i złej opieki nad żywcem w czasie przewozu i składowania.

Nie są to małe rzeczy, jeśli się zważy, że przy trzodzie chlewnej obrót żywcem do 12 godz. daje 3% ubytku, do 36 godz. daje 5% ubytku, a do 60 godz. daje 6,5% ubytku.

Jeszcze wyższy ubytek powstaje przy obrocie bydłem rogatym: do 12 godzin 4% ubytku, do 36 godzin 5% ubytku, a do 60 godzin 8,5% ubytku.

W Centralnym Zarządzie Przemysłu Mięsnego nieznaczna poprawka norm ubytku naturalnego mięsa i jego przetworów dała w przeliczeniu (w stosunku do planu obrotu towarowego na rok 1950) — 634 tony mięsa wieprzowego, 380 ton mięsa wołowego, 812 ton wędlin — na sumę 18 mil. zł.

Trzeba przy tym zaznaczyć, że normy nasze są znacznie wyższe od norm radzieckich.

Ogromne możliwości oszczędności tkwią także we właściwej współpracy handlu z przemysłem i transportem. Mam na myśli stopień przygotowania towaru do transportu i sprzedaży, przybliżenie wytwórczości i źródeł zakupu towarów do miejsc konsumpcji, polepszenie połączeń transportowych, stan własnego transportu przedsiębiorstw handlowych oraz zasady ustalania normatywów kosztów transportu, kosztów osobowych, rzeczowych, finansowych.

Wielką dźwignią postępu w dziedzinie obniżenia kosztów byłaby ewidencja i rozliczanie kosztów na stanowiska i funkcje, jako instrument pogłębiania rozrachunku gospodarczego i wyznaczania rentowności poszczególnych jednostek i punktów handlowych.

Wszystkie te badania musiałyby być prowadzone w różnych przekrojach, a to w hurcie i detalu, w mieście i na wsi, w handlu państwowym i spółdzielczym, w zakładach żywienia zbiorowego, w różnych grupach towarowych i asortymentach branżowych.

Walka o systematyczne obniżanie kosztów dotyczy oczywiście nie tylko samego obrotu towarowego ale i inwestycji w handlu przez:

a) przyjmowanie maksymalnego w danych warunkach współczynnika zmienności,

- b) usprawnianie i unowocześnianie procesów technologicznych.
- c) rewizję norm powierzchniowych i objętościowych na jednostkę produkcji,
- d) rewizję norm zapasów surowców i półproduktów,
- e) zmniejszenie ilości przypadków stosowania zbiorników, składów itp. ogniów pośrednich,
- f) zmniejszanie wysokości kondygnacji,
- g) eliminowanie nieuzasadnionych rezerw powierzchni,
- h) zmniejszanie zbyt obszernych pomieszczeń biurowych,
- i) typizację elementów urządzeń,
- j) ograniczanie ilości armatury.

Dla przykładu podam, że w piekarniach zastosowano urządzenie pyłochłonne przy zasypie mąki, które daje zmniejszenie strat mąki i podnosi higienę pracy oraz przesiewacze bębnowe zamiast płaskich, które dają ciągłość przesiewu, lepsze spulchnienie mąki i 12⁰/₀ zysku czasu pracy.

Nie ma istotniejszego, główniejszego zadania niż zadanie obniżenia kosztów obrotu.

Metodą kosztów obrotu mogą być prześwietlone i załamane jak w przymacie wszystkie niemal zagadnienia jak najbardziej ważne w handlu: szybkość rotacji, obiegu środków, terminowość zapisów ksiązkowych, szybkość i celowość transportu, wydajność pracy, stosunek pracowników bezpośrednio operatywnych do administracyjnych, dyscyplina pracy, budowa organizacyjna poszczególnych szczebli obrotu, tranzyt, wysokość ubytków i mank itd. itd.

Możliwości badawcze w tej dziedzinie są wyjątkowo szerokie. Zaniedbania nasze w tej dziedzinie są wyjątkowo wielkie. Potrzebny jest wielki wysiłek, aby przybliżyć się do wyników już osiągniętych w Związku Radzieckim.

ZAKOŃCZENIE

Wyliczyłem najgłówniejsze zadania stojące przed handlem wewnętrznym w okresie Planu Sześcioletniego.

Do nieodwracalnej przeszłości należą czasy, gdy sprawy nauki były zastrzeżone dla nielicznej grupy osób zajmujących katedry, gdy tylko tej grupie osób przypisywano prawo i obowiązek zajmowania się gromadzeniem faktów i wprowadzania uogólnień nauko-

wych. Marksizm uczy nas, że praktyka nie wsparta o badania naukowe jest bezpłodna, a nauka oderwana od życia staje się metafizyką, że teoria jest odbiciem życia a życie przejawem realizacji praw ujawnionych przez teorię. Nie może więc być praktyków nie związanych z teorią i pracowników nauki nie śledzących do głębi potrzeb praktyki.

Dlatego wydaje mi się, że z zadań, które stoją przed kierownikami i organizatorami życia gospodarczego, wypływają określone zadania dla pracowników nauki i że te zadania nakreślają kierunek badań naukowych.

A zadania stojące przed handlem wewnętrznym przewidziane w Planie 6-letnim są ogromne. Charakteryzuje je gwałtowny wzrost sieci detalicznej handlu towarowego i żywienia zbiorowego, szybki rozwój przetwórstwa, znaczne rozszerzenie bazy skupu, silny wzrost zatrudnienia, ogromne nakłady inwestycyjne, niemal stromy wzrost obrotów, w sumie, praktycznie biorąc, opanowanie handlu i wyparcie elementów prywatno - kapitalistycznych.

Handel w r. 1955 będzie to potężna machina w całości uspołecznionej, składająca się z dziesiątków tysięcy punktów sprzedaży, będąca wyłączną formą obsługi rynku, odpowiedzialna w całym tego słowa znaczeniu za zaopatrzenie świata pracy, zatrudniająca wielką armię pracowników. Handel w r. 1955 będzie stanowił potężny pomost między produkcją i konsumpcją.

Jest rzeczą jasną, że taki handel musi się różnić bardzo poważnie od swego pierwowzoru z r. 1950, że musi to być handel solidnie zorganizowany, sprawnie pracujący, że oblicze ideowe zatrudnionych w nim kadr musi być odbiciem faktu, iż jest to handel końca okresu budowy podstaw socjalizmu i okresu ostatecznego i nieodwracalnego jego zwycięstwa.

Będzie to handel podobny do handlu radzieckiego „bez dużych i małych spekulantów“, handel stanowiący potężną więź gospodarczą, łączącą miasto ze wsią, dający związkowi produkcyjnemu między wsią i miastem znamiona trwałego i nierozzerwalnego stosunku, handel pokrywający bogatą siecią państwowych i spółdzielczych baz, sklepów i magazynów cały kraj, zasilony potężnym potokiem towarowym, którego źródłem nie będzie jak w krajach kapitalistycznych nędza mas, owo „oddzielanie mleka od dzieci biedoty wiejskiej“, jak

mówił Lenin, lecz potężny rozwój uspołecznionego przemysłu i silny rozwój rolnictwa, zapewniający stały wzrost dóbr konsumcyjnych i wzrost dobrobytu.

W warunkach kapitalizmu nauka o handlu to nauka o sklepiku. W naszych warunkach to nauka o gałęzi życia gospodarczego, która posiada olbrzymie znaczenie społeczne. Handel jest częścią ogólnego procesu rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej. Podobnie jak w całości reprodukcji tak i w tej części, która objęta jest przez handel, odtwarzają się nie tylko dobra i towary lecz także stosunki społeczne.

W handlu kapitalistycznym odtwarzają się stosunki kapitalistyczne, w handlu socjalistycznym — stosunki właściwe dla socjalizmu. Proces uspołeczniania handlu jest więc procesem rozszerzania bazy, w której odtwarzają się stosunki właściwe dla socjalizmu.

Potrzeba nam tedy nowych kadr, uświadomionych kadr, uczciwych kadr, oddanych kadr. Kadr, które byłyby nie tylko świadomymi wykonawcami swych zadań, ale i propagatorami naszej sprawy, kadr, które umiałyby czerpać ze skarbnicy doświadczeń Związku Radzieckiego i nauk twórcy teorii i praktyki handlu socjalistycznego — Wielkiego Stalina.

LUDWIK PAWŁOWSKI

Stan, zadania i potrzeby nauki polskiej w zakresie handlu i żywienia zbiorowego

Liczne i trudne są zagadnienia, które muszą być w toku i dla realizacji Planu 6-letniego rozwiązane, w dziedzinie obrotu towarowego. (patrz referat min. Dietricha).

W rozwiązywaniu tych zagadnień czynny udział przypada zarówno teoretykom jak i praktykom handlu, teoretykom i praktykom żywienia zbiorowego. Stanowimy wielki zespół, który swoją pracą, zarówno umysłową jak i fizyczną, buduje wielki, nieznaną w dziejach naszego narodu uspołeczniony aparat obrotu towarowego.

Stajemy na gruncie marksistowskiej jedności teorii i praktyki. Teoria oderwana od praktyki staje się abstrakcyjną, niesprawdzalną, częścią gadaniną. Praktyka pozbawiona teorii — jest błędzeniem po omacku. „...teoria staje się bezprzedmiotowa, jeśli nie jest związana z rewolucyjną praktyką, podobnie jak i praktyka staje się ślepa, jeżeli nie oświetla sobie drogi rewolucyjną teorią“, — wskazuje J. S t a l i n. Proletariat zdobył władzę dzięki walce rewolucyjnej, prowadzonej w oparciu o głęboką naukę M a r k s a — E n g e l s a — L e n i n a — S t a l i n a. Proletariat buduje socjalizm w oparciu o poznane i świadomie stosowane prawa. Nauka i badanie naukowe w państwie proletariackim przestały być sprawą garstki uczonych, eksploatowanych — równie zresztą — przez kapitalistów.

Badania naukowe w ZSRR wyszły z zacisza gabinetów i pracowni uczonych, stały się przedmiotem zainteresowania i współdziałania

wielotysięcznych mas. Utysiąckrotnieło się pole obserwacji dla teoretyka. Jego dociekania i wnioski są kontrolowane i sprawdzane przez miliony praktyków. On ma możność opierania swych uogólnień na niedostępnej dla uczonego w ustroju kapitalistycznym mnogości doświadczeń. Pod jego kierunkiem pracują, robiąc doświadczenia, tyśiące praktyków. Nauka przestała służyć wzbogaceniu jednostek. Będąc sama wykwitem myśli ludzkiej, nauka uzyskała nareszcie możność służenia dobru i szczęściu ludzkości.

I u nas, dzięki złamaniu panowania kapitału, otwarły się przed nauką szerokie, nieznane dotąd możliwości i zadania.

I Kongres Nauki Polskiej, a w jego ramach i nasza konferencja mają za zadanie dokonać przeglądu sił, zanalizować stan naszej polskiej nauki, zanalizować wartość naszego dotychczasowego dorobku, wykryć źródła błędów, wyłowić postępowe pierwiastki, które mogą być wykorzystane i winny być rozwijane w dalszej pracy naukowej.

Kongres w stosunku do wszystkich gałęzi nauki, a nasza konferencja w stosunku do dyscyplin służących sprawie handlu i żywienia zbiorowego mają ustalić konkretne zadania i sformułować potrzeby nauki.

I. POLSKA NAUKA O HANDLU PRZED 1944 R.

Na rozwoju myśli ekonomicznej i na piśmiennictwie gospodarczym Polski okresu kapitalistycznego ciążyły anormalne warunki życia politycznego, powolny i nikły rozwój krajowej wytwórczości, zwłaszcza przemysłowej, hamowanej niemal feudalnymi stosunkami na wsi, zależnością zapóźnionego i niedorozwiniętego kapitalizmu polskiego od obcych ośrodków dyspozycji gospodarczej, znajdujących się w ręku monopolistycznego coraz bardziej drapieżnego kapitału zagranicznego i traktującego obszar Polski, zarówno przed jak i po 1918 roku, jako teren ekspansji i eksploatacji kolonialnej.

Niski dochód narodowy, niska stopa życiowa, błędna i szkodliwa polityka gospodarcza i narodowościowa, sprzeczna z interesami ludu pracującego, polityka oświatowa czyniły z Polski aż do roku 1944/45 kraj zacofany gospodarczo i kulturalnie.

Zdecydowana przewaga produkcji drobnotowarowej, rozdrobniony, prymitywny aparat handlowy, eksploatujący drobnego producenta i konsumenta, a razem z nim eksploatowany przez kapitalistów,

rozdrobiony aparat kredytowy — nie stwarzały ani warunków, ani potrzeby organizowania na szerszą skalę badań i studiów ekonomicznych, zwłaszcza — mówiąc współczesną nam terminologią — w zakresie ekonomiki obrotu towarowego.

Sytuacji tej na odcinku badań nad handlem nie zmienił fakt odzyskania w roku 1918 niepodległości.

Duszną atmosferą okresu międzywojennego, trudności gospodarcze, postępująca pauperyzacja mas, dławienie wszelkich ruchów wolnościowych, całkowite odseparowanie się od ożywczych źródeł nauki socjalistycznej w ZSRR, kurczowe trzymanie się coraz bardziej wyrodniejącej burżuazyjnej ekonomii politycznej — oto warunki, które wpłynęły na kierunek i poziom badań nad handlem w okresie przed drugą wojną światową.

W Polsce, tak jak i w innych krajach kapitalistycznych, pierwsze opracowania z dziedziny handlu miały przeważnie charakter rad udzielanych przez praktyków dla praktyków.

Rady te, opracowane najczęściej w formie nierozumowej receptury, miały, zdaniem autorów, zapewnić powodzenie w handlu bez względu na to, co, komu i w jakich okolicznościach sprzedawano. W związku z tym powstała obfita, ale mało wartościowa literatura o charakterze zaleceń.

Prace te, które ukazywały się aż do samej drugiej wojny światowej, noszą nader charakterystyczne i zachęcające tytuły, jak G ó r k a S t e f a n: *Sztuka zdobycia majątku*, Poznań 1923, 11 wydanie, J a b ł o w s k i K a z i m i e r z: *Powodzenie w interesach*, Warszawa 1933 itp.

Nie trzeba zapewne stwierdzać, że prace te miały charakter bardziej zbliżony do sensacyjnych powieści niż do opracowań naukowych.

Potrzeby szkolnictwa handlowego powodują wydanie podręczników tzw. nauki o handlu. Pierwszym podręcznikiem była *Nauka handlu krótko zebrana* przez S t a n i s ł a w a B u d n e g o, Wilno 1829.

Bardzo rozpowszechnionym przed pierwszą wojną światową podręcznikiem tej „nauki“ był tłumaczony z niemieckiego podręcznik dla szkół średnich C. F. F i n d e i s e n a (polski przekład z 6 wydania niemieckiego ukazał się w roku 1906). Treść tego

podręcznika z bardzo nielicznymi zmianami była podstawą wykładów tzw. „nauki o handlu“ aż do wybuchu drugiej wojny światowej, a w kilku uczelniach aż do ostatniego roku akademickiego.

Podręcznik C.F. Findeisena stanowił zlepek popularnie ujętych wiadomości prawnych o kupcach, spółkach, o wagach i miarach, wiadomości z burżuazyjnej polityki handlowej, która miała na celu stworzenie najdogodniejszych warunków dla maksymalizacji zysku jednostki i była apologią przedsiębiorcy. Jediną godną uwagi częścią tych opracowań były zwyczaje handlowe, które podawano jednak najczęściej bez dostatecznego uwzględnienia stosunków, z których wyrosły oraz specyfiki obrotu poszczególnymi artykułami.

Tak ujęta „teoria“ handlu była tendencyjna, stanowiła apologię ustroju kapitalistycznego i uzurpowała sobie jak najbardziej niesłuszne miano nauki, gdyż stanowiąc jedynie zbiór potrzebnych kupcowi spopularyzowanych i spłyconych wiadomości z różnych dziedzin nie miała ani własnego zakresu, ani własnej metody badań. Nic dziwnego, że nawet burżuazyjni teoretycy odmawiali tzw. „nauce o handlu“ miana nauki i że wywierała ona swój zgubny wpływ na całość naszego szkolnictwa handlowego.

Podobny charakter miały prawie wszystkie podręczniki z tej dziedziny. Należy tu wymienić: K i s t r y n T a d e u s z: *Nauka o handlu*, Lwów 1921, K o c o t S t a n i s ł a w: *Nauka o handlu*, Warszawa 1934, dwa wydania oraz najbardziej znany z tych podręczników: T o m a n e k F r a n c i s z e k: *Handel towarowy i pieniężny*, którego wydanie zmienione ukazało się w 1937 r.

Pewien postęp stanowiły podręczniki dla gimnazjów kupieckich A. T a t o n i a i J a b ł o w s k i e g o; pomimo swego burżuazyjnego charakteru miały one tę zasługę, że umiały się oderwać od tzw. „nauki o handlu“. Tendencję do zerwania z dawno już zdezaktualizowaną na zachodzie, a mimo to ciągle wykładaną w naszych uczelniach, „nauką o handlu“ obserwuje się również w ostatnio przed wojną wydanych popularnych opracowaniach E. E h r l i c h a, nastawionych jednak na potrzeby kupiectwa i utrzymanych w duchu gospodarki kapitalistycznej.

Należy wykazać jako szkodliwą pracę J ó z e f a L i s a k a pt.: *Ekonomia jednostkowa*, której pierwsze wydanie ukazało się w

Katowicach w 1939 roku. Praca ta jest nieprzemysłanym, bezkrytycznym, chociaż pozującym na naukowość, zbiorem abstrakcyjnych rozważań i twierdzeń, zaczerpniętych z modnej w swoim czasie w Niemczech tzw. „ogólnej nauki o przedsiębiorstwie“.

Okres poprzedzający drugą wojnę światową nie przyniósł nam poważnych i twórczych opracowań o charakterze naukowym.

Z badań zorganizowanych na szerszą skalę należy wymienić prace I Komisji Ankietowej, wydane w 1928 roku oraz powielane „materiały do prac Międzysamorządowej Komisji Handlu Wewnętrznego“, powołanej w 1936 roku. Jest to zbiór rezultatów trzyletniej pracy Komisji, który zawiera szereg danych, dotyczących handlu wewnętrznego: węglem, wyrobami żelaznymi, artykułami włókienniczymi, mięsem, zbożem, owocami i rybami.

Wymienić również należy: pracę F. B o r k o w s k i e g o o handlu zbożem, J. C h o d o r o w s k i e g o — o strukturze handlu towarowego w Polsce, W. D ę b s k i e g o — popularne opracowanie o rynku mięsnym, S. G r y z i e w i c z a — poważniejsze opracowanie o rynku węglowym w Polsce, szereg rad i wskazówek M. K a s i ń s k i e g o — o sprzedaży, O. L a n g e r a — o ogłoszeniach, K. L u k r e c a — popularne opracowanie o handlu ziemniakami, S. M a n d e c k i e g o — pracę doktorską o zbyciu trzody chlewnej w Polsce, B. N a w r o c k i e g o — broszurę o badaniach rynku zbytu, S. S c h m i d t a — studium o górnośląskim rynku mlecznym, K. S o k o ł o w s k i e g o — opracowanie o kosztach pośrednictwa, D. T i l g n e r a — pracę o opakowaniach, S. W o j c i e c h o w s k i e g o — wykłady o organizacji zbytu produktów rolnych, J. W o j t y n y — szereg prac o handlu mięsem oraz parę dalszych publikacji.

Z napisanych w Polsce prac o handlu w zachodnich krajach kapitalistycznych należy wymienić pracę L. K o ź m i ń s k i e g o o organizacji pięciu paryskich domów towarowych oraz wydaną przez tegoż autora zaraz po ostatniej wojnie pracę o sklepach i cenach jednolitych. Oba te opracowania, mimo szeregu wad, mają obiektywistyczny charakter właściwy nauce burżuazyjnej.

Wspólną cechą większości autorów, zajmujących się zagadnieniami handlu w okresie do końca drugiej wojny światowej, była postawa obrońcy, propagatora handlu kapitalistycznego, obrońcy kupca i jego prawa do zysku. Kupiec, jak stwierdza jeden z autorów, po-

winien „znać dokładnie towar i rynek, na którym go poszukuje lub może poszukiwać, aby wykorzystywać jak najlepiej różnicę i wahania cen“¹⁾. Zysk, zdaniem tych autorów, jest usprawiedliwiony ryzykiem, jakie ponosi kupiec, wkładem jego inicjatywy i pracy. W szeregu prac spotyka się apologię spekulacji giełdowych i obronę karteli.

Do naszych stosunków przedwojennych może mieć pełne zastosowanie charakterystyka burżuazyjnych badań nad handlem sformułowana przez radzieckiego autora W. S m u s z k o w a w 63 tomie *Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej* w artykule pt.: „Ekonomia Handlu“.

„Szczególną cechą charakterystyczną — pisze Smuszkow — burżuazyjnej nauki o handlu jest:

po pierwsze — zastępowanie ekonomiczno - społecznego badania procesu obrotu towarowego, jako części całego procesu reprodukcji, badaniem tylko samych operacji handlowych, zastępowanie badania ekonomiki obrotu towarowego w jego całokształcie badaniem pojedynczego przedsiębiorstwa, jako samowystarczальной kategorii przeciwstawianej całej gospodarce narodowej (*Privatwirtschaftslehre H i r s c h a, C l e r k a i in.*);

po drugie — ujmowanie analizy całokształtu procesu obrotu towarowego i jego właściwości z wąskiego, prywatno-gospodarczego punktu widzenia, z punktu widzenia interesów poszczególnego kapitalisty, ujmowanie ekonomiki handlu jako nauki „stosowanej“, badającej praktyczne metody osiągnięcia zysku, jako nauki przede wszystkim o organizacyjno - technicznych metodach i praktycznych receptach jak najlepszego prowadzenia przedsiębiorstw handlowych (*I. S c h e r*);

po trzecie — traktowanie handlu jako kategorii wiecznotrwalej, jako stałej formy więzi ekonomicznej, jako „wymiany usług“, jako „zawodowej działalności osób“ obsługujących proces wymiany, jak „działalności przemysłowej, skierowanej ku zbieraniu dóbr, przechowywaniu ich i oddawaniu do rozporządzenia“ (*R. L i e f m a n n*) i wypowiedaniu na ten temat szeregu innych — według

¹⁾ Muczkowski Stefan: *Specjalizacja czynności zawodowych kupców* Kraków 1939 r., str. 23.

określenia Lenina — „teoretycznych koszałek - opałek“. Dodajmy: eklektyczny charakter, operowanie okólnikami oderwanymi od realnej rzeczywistości, oderwanie od potrzeb konsumenta.

II. PRZEJAWY MYŚLI POSTĘPOWEJ

Mimo tak surowego, chociaż słusznego osądu naszego dorobku w dziedzinie badań nad handlem w okresie przed 1944/5 r. stwierdzić należy, że były i wówczas jednostki, umysły światłe, które zajmowały krytyczne stanowisko w stosunku do handlu kapitalistycznego.

Wskazuje się, że Fryderyk Skarbek w swych *Elementarnych zasadach gospodarstwa narodowego* silnie podkreślił społecznie użyteczne funkcje handlu, nie kładąc nacisku na rolę handlu jako źródła zysku kupca. Oczywiście, Skarbek nie ma wątpliwości, że kupiec prywatny potrafi zadowalająco zrealizować te społeczne funkcje handlu.

Prace zmierzające do ujęcia istoty handlu kapitalistycznego, jako narzędzia wyzysku, pojawiają się dopiero pod wpływem marksizmu: wskazują one na rolę tego handlu jako narzędzia wyzysku oraz na tkwiące w nim sprzeczności i zarodki rozkładu.

Krytykę handlu kapitalistycznego przeprowadzają również kooperatyści chociaż bez konsekwentnej i pogłębionej podbudowy teoretycznej.

Stanisław Krusiński, który aczkolwiek nie był w całym tego słowa znaczeniu marksistą, pozostawał jednak pod silnymi wpływami nauki Marksa, w swych *Szkicach Ekonomicznych i Filozoficznych*, wydanych w 1892 roku, zarówno w ustępach poświęconych krytyce Supińskiego jak i kwestii agrarnej, wskazuje na prawo rządzące wymianą towarową w kapitalizmie, stwierdza, że zjawiska wyzysku, lichwy i spekulacji są jak najsilniej związane z istotą ustroju kapitalistycznego.

Krusiński przedstawia, jak zawiązuje się w USA olbrzymie stowarzyszenie w celu spekulowania zbożem, jak działają agenci zbożowi, a opisując barwnie wyniki tych poczynań, mówi dosłownie, że „spekulacja na wielką skalę obala wszystkie prawa i idee urzędowej ekonomii politycznej“.

Silną pozycję w rozwoju postępowej myśli w Polsce, również w dziedzinie handlu, zajmuje **Ludwik Krzywicki**, blisko związany z marksizmem, zwłaszcza w pierwszym okresie swej działalności i stosujący z powodzeniem marksistowską metodę dialektyczną.

W wydanej w roku 1903 pracy pt.: *Stowarzyszenie Spożywcze* Krzywicki dokonuje krytyki handlu prywatnego i analizuje możliwości spółdzielczości.

Krzywicki ustrzegł się błędu przeceniania spółdzielczości, wie, że w ustroju kapitalistycznym ma ona ograniczone możliwości rozwoju, że nie podważy posad ustroju kapitalistycznego. Do tego potrzeba działalności, jak mówi „na innych polach“. Niemniej jednak stwierdza, że ruch spółdzielczy „spełnia pożyteczną rolę i jest dodatnią dźwignią dalszego rozwoju“.

Dodatni wpływ spółdzielczości widzi Krzywicki w dziedzinie społecznej, gospodarczej i organizacyjno-technicznej.

W dziedzinie społecznej najważniejsze jest wykształcenie spożywców w samorządzie. W dziedzinie ekonomicznej zwraca uwagę na marnotrawstwo w handlu kapitalistycznym i możliwości przeciwdziałania temu przez organizowanie kooperatyw. „Trwonienie kapitałów na instalacje, reklamy i wystawy, zwyczajka cen na skutek kosztów utrzymania sklepikarza, strata czasu na chodzenie, podejrzana dobroć towarów — czyż to wszystko — pyta Krzywicki — nie jest bezmyślnym trwonieniem pracy ludzkiej? Zrzeszenie spożywcze usuwa tę rozrzutność...“

W dziedzinie techniki handlu Krzywicki zajmuje się przede wszystkim handlem detalicznym artykułami spożywczymi. Zacytujemy obszerniejszy ustęp poświęcony temu zagadnieniu dla stwierdzenia, jak krytyczny umysł Krzywickiego umiał dojrzeć, poza sprawami, zdawało by się, czysto technicznymi — poważne zagadnienia ekonomiczne i polityczne.

„Handel detaliczny wiktuałami należy do rutynicznych gałęzi życia społecznego. Centralizacja stroni od niego, bo nawet przyzwyczajenia spożywców, pragnących posiadać tuż w pobliżu stragan z pieczywem i jatką, nie sprzyjały ześrodkowaniu procederu... Wówczas, gdy wielkie sklepy mnożyły się w innych gałęziach handlu, sprzedaż wiktuałów odbywała się i odbywa przeważnie w drobnych

sklepach. Pasożyt, dając drogi kredyt uboższej ludności, wyzyskiwał warstwy pracujące, lecz i sam prowadził nędzny żywot. Partactwo, fałszowanie wiktuałów i obojętność dla najkardynalniejszych wymagań higieny kwitnęły.

Faux frais społeczne były olbrzymie: marnotrawienie czasu na odważanie i zapakowywanie towaru w obecności odbiorcy, kiedy sklepikarz przechodził od śledzia do masła i zabrudzonymi rękoma dokonywał czynności wśród pyłu, przeciskającego się z ulicy. Postęp techniczny oddziela te czynności od subiekta, zaśrodkowuje je w innym miejscu i powierza specjalnym osobom, ale był niemożliwy w drobnym sklepiku, a nadto wywoływałyby nieufność odbiorcy. Dopiero zrzeszenie spożywcze zaczęło na wielką skalę urzeczywistniać te wymagania w obrębie przedmiotów spożycia wśród warstw uboższych“.

Krzywicki omawia zagadnienia handlu również w innych swoich pracach. W pracy pt.: *Ustroje społeczne i gospodarcze*, wyd. w roku 1914, naświetla gospodarkę towarową, genezę kapitału handlowego i lichwiarskiego, centralizację handlu itp.

W wydanej w roku 1921 broszurze pt.: *Drożyzna, sekwestr, waluta*, wytyka aspołeczny, spekulancki, paskarski charakter prywatnego handlu.

W pracy pt.: *Wstęp do historii ruchów społecznych*, wydanej w 1926 roku, poświęca szereg rozdziałów badaniu centralizacji handlu detalicznego, hurtowego oraz obrotów pieniężnych. I choć Krzywicki coraz bardziej oddalał się od marksizmu, krytyka handlu prywatnego w jego pracach była zawsze ostra i przekonująca.

L. Krzywickiego nie można zaliczyć do teoretyków handlu, rejestrujemy mimo to jego wkład w kształtowanie się postępowej myśli społeczno-ekonomicznej w dziedzinie problematyki handlu.

Zagadnieniami handlu w duchu postępowym zajmuje się również literatura spółdzielcza.

Rolę tego piśmiennictwa oceniamy inaczej w zakresie organizacji i techniki, a inaczej w zakresie ekonomiki.

W zakresie organizacji i techniki piśmiennictwo spółdzielcze wyraża poglądy postępowe, zaleca nowoczesne wyposażenie mleczarni, magazynów zbożowych, sklepów. Ma charakter nie tyle na-

ukowy, co instrukcyjny. Zalecenia modernizacji nie szły zresztą zbyt daleko, gdyż autorzy realnie oceniają ograniczone możliwości finansowe spółdzielczości. Niemniej jednak wyniki były wyraźne.

Sklepy spółdzielcze wyróżniły się korzystnie pod względem higieny i urządzeń wśród wielkiej masy małych sklepików prywatnych.

Spółdzielczość zalecała swym instytucjom oparcie się na celowej organizacji wewnętrznej (instrukcje, regulaminy wzorcowe, podręczniki i informatory), a działalność nakazywała ujmować w formie rzetelnych i prawidłowych ksiąg handlowych dostępnych dla kontroli społecznej, co było niewątpliwie wyrazem postępu.

Inna jest ocena piśmiennictwa spółdzielczego w dziedzinie myśli ekonomicznej.

Zajmiemy się tylko poglądami kooperatystów-spożywców, gdyż ich poglądy były najgłośniejsze i — poza nieopracowanym dorobkiem spółdzielczości robotniczej — najbardziej postępowe.

Prace spółdzielców w dużej mierze mają charakter polemiczny, namiętnie nieraz walcząc o swe poglądy z atakującymi ruch pisarzami związanymi z kupiectwem prywatnym, autorzy-spółdzielcy krytykują ostro i dosadnie wady handlu kapitalistycznego, twierdząc, że najistotniejsza przyczyna tych wad tkwi w samym systemie kapitalizmu. Wskazują na niepomiarowy wzrost kosztów dystrybucji, ogromne wydatki na reklamę, oszukańcze machinacje czy wręcz ordynarne zafałszowania towarów przez handel prywatny, podnoszą marnotrawstwo wynikające z nieracjonalnej lokalizacji sieci handlowej i niepomiarnie wydłużonej drogi towaru, krążącego wielokrotnie przez zbędne ogniwa pośrednictwa.

Do tego momentu autorzy spółdzielczy są niewątpliwie wyraziicielami myśli postępowej, załamanie zaczynają się w chwili, gdy usiłują wyjaśnić mechanizm wyzysku, a zwłaszcza gdy próbują wskazać drogi wyjścia — staczają się wówczas na bezdroża anarchizmu i solidaryzmu.

Milewski tworzy błędną „swoistą“ teorię nadwartości, Abramowski tworzy antymarksistowskie, wrogie klasie robotniczej, teorie anarchistyczne, R. Mielczarski, St. Wojciechowski, St. Thugutt, M. Rapacki są żarliwymi propagatorami solidaryzmu społecznego.

Podobny charakter ma, niła zresztą w okresie międzywojennym, działalność Spółdzielczego Instytutu Naukowego.

Poza paroma wymienionymi wyżej pozycjami, brak jest opracowań zasługujących na podkreślenie.

Okruchy myśli L. Krzywickiego, krytyka handlu kapitalistycznego dokonywana przez spółdzielców nie rozwinęły się w nurt myśli postępowej i nie wywarły poważniejszego wpływu na praktykę.

Wielkie osiągnięcia handlu radzieckiego i dorobek nauk handlowych w ZSRR nie przenikały do Polski przez szczelnie ryglowaną przez rządy burżuazyjne granicę.

Nie było w Polsce i nie mogło być w warunkach ustroju kapitalistycznego handlu, jako zorganizowanej, konsekwentnie działającej gałęzi gospodarki narodowej. Nie mogło też być i nie było poważnych badań nad handlem, jako zagadnieniem społecznym.

Nasz dorobek na polu badań nad handlem i nauczania handlu był nader skromny. Kramikarskiemu charakterowi handlu odpowiadały ułamkowe i przeważnie nikłej wartości naukowej, nawet z punktu widzenia nauki burżuazyjnej, nieliczne prace o handlu.

Wyższe szkoły handlowe miały charakter prywatnych uczelni niewykrystalizowanych i nieodróżnicowanych programowo, słabo wyposażonych, obliczonych przeważnie na zysk.

Kosztowne studia dostępne były tylko dla zamożnej młodzieży.

W prywatnych szkołach, w atmosferze apologii ustroju kapitalistycznego, wychowywały się kadry ekonomistów.

Klasowa szkoła, klasowa burżuazyjna nauka służyła interesom kapitału.

III. BADANIA NAD HANDELEM W POLSCE LUDOWEJ

Rok 1944/45 zamknął okres panowania kapitału w Polsce. Wiekowe zmagania ludu pracującego o prawdziwą niepodległość i o zniesienie wyzysku zakończone zostały zwycięstwem. W oparciu o Związek Socjalistycznych Republik Rad, dzięki rozgromieniu przez Armię Czerwoną hitlerowskiego najeźdźcy, pokrzyżowane zostały plany imperialistów odbudowania Polski burżuazyjnej, opartej na wyzysku mas pracujących, pozbawionej podstawowych warunków rozwoju gospodarczego i kulturalnego.

Klasa robotnicza w sojuszu z pracującym chłopstwem ujęła władzę w swoje ręce. W Manifestie Lipcowym sformułowany został program budowy nowej Polski. Dokonano podstawowych reform: wywłaszczono obszarników i rozdano chłopom ziemię, unarodowiono wielki i średni przemysł, znacjonalizowano finanse i transport, zlikwidowano panowanie kapitału. Lud polski w walce z wrogiem klasowym: z niedobitkami rodzimego kapitału i z agentami kapitału zagranicznego, rozwinął niespotykaną w dziejach Polski twórczość na wszystkich polach. Odbudował i rozbudowuje dalej przemysł i transport, rozwija produkcję rolną i zakłada podstawy pod socjalistyczną gospodarkę w rolnictwie, ukrócił i złamał spekulację, obronił, zreformował i umocnił system finansowy, organizuje nowoczesny socjalistyczny handel państwowy i spółdzielczy, likwiduje analfabetyzm, w niespotykanym dotąd tempie rozbudowuje szkolnictwo i zakłady naukowo-badawcze oraz inne urządzenia służące rozwojowi kultury.

Rośnie z dnia na dzień wydajność pracy, rośnie dochód narodowy, realizowane są śmiałe inwestycje we wszystkich gałęziach życia narodowego, wzrasta nieustannie poziom życiowy mas. Naród wyzwolony z pęt kapitalizmu, korzystając z braterskiej sąsiedzkiej pomocy ZSRR i krajów demokracji ludowej, w pracy i walce buduje nowy ustrój społeczny.

Za rewolucyjnymi zmianami społeczno-politycznymi, za niebywałym wzrostem sił produkcyjnych i dobrobytu ludności, za bogacącą się i rozszerzającą praktyką handlu uspołecznionego nie nadążała praca naukowa przedwojennej profesury i kierowanych przez nią zakładów.

Część autorów w ogóle „nie zauważyła“ przemian, jakie się w Polsce dokonały. Niektórzy nie zdołali zrozumieć sensu dokonujących się przeobrażeń. Jeszcze inni, solidaryzując się z ruchem rewolucyjnym, nie zdołali dać temu wyrazu w swej pracy naukowej i dydaktycznej. Ta sytuacja, zrozumiała w świetle oceny naszego przedwojennego dorobku naukowego w dziedzinie handlu, nie może być utrzymana. Wyjście z tego impasu jest możliwe tylko przez uświadomienie błędów i jasne sprecyzowanie zadań i możliwości, jakie stoją przed nauką. Tym zagadnieniom poświęcona jest dalsza część referatu.

Krytyczny przegląd dorobku powojennego rozpoczniemy od podręcznika handlu opracowanego przez Tomasza Lulka. Podręcznik ten pt.: *Handel i przedsiębiorstwo handlowo-kupieckie i spółdzielcze*, str. 300, został wydany w Krakowie, w końcu 1948 r. Autor jego nie tylko że nie uzględnia, ale w ogóle nie rozumie i nie dostrzega zasadniczych przemian, jakie zaszły w Polsce od czasu wojny, nie rozumie elementarnych zjawisk, które wykraczają poza ramy tradycyjnych form handlu.

Jaskrawym przykładem bądź trudnej do pomyślenia u profesora ignorancji, bądź wyrazem negatywnego stosunku do dokonanych przemian społeczno-gospodarczych jest np. fakt poświęcenia tylko 6 stron na końcu 300 stronicowej książki handlowi uspołecznionemu, handlowi, który w tym czasie opanował już hurt, stoczył zwycięską bitwę z prywatnym handlem spekulacyjnym. Treść tych kilku stron świadczy o braku zrozumienia podstawowych problemów naszego życia politycznego, gospodarczego a handlu w szczególności.

Na 294 stronach autor zajmuje się handlem prywatnym. Prof. T. Lulek, jako wykładowca i autor tkwi nadal w ustroju kapitalistycznym. Handel prywatny, przechwytyjący poważną i nie będącą w żadnym stosunku do wkładu pracy kupca część dochodu narodowego, jest niezastąpiony. Zysk kapitalisty jest również uzasadniony jak wynagrodzenie za pracę.

Trudno powstrzymać się od zacytowania charakterystycznego fragmentu z „wiadomości wstępnych“ i przypomnieć raz jeszcze, że książka wyszła drukiem w 1948 r. „Kupiec-przedsiębiorca — pisze prof. Lulek — nie spełnia swych czynności pośredniczących bezpłatnie, lecz dla osiągnięcia zysku, z którego chce utrzymać siebie i swą rodzinę oraz zabezpieczyć swą starość. Pospolicie biorą za złe kupcom, że dążą do osiągnięcia zysku. Ale podobnie postępują także przedstawiciele innych zawodów, jak producenci (rolnicy, rzemieślnicy, fabrykanci), jak robotnicy i urzędnicy publiczni i prywatni, którzy za swoje czynności żądają i otrzymują płace i emerytury“ (str. 3).

Nie ulega wątpliwości, że książka ma nienaukowy, miejscami wulgarny charakter. Należy ubolewać, że książka w ogóle ukazała się i że nie znalazła należytej oceny w czasopiśmiennictwie polskim i — poza jedną krytyczną oceną E. Ehrlicha w *Życiu Gospodarczym* — nie była szerzej omawiana. Książka prof. Lulka stała się

podręcznikiem stosowanym w kilku uczelniach, co charakteryzuje ówczesny kierunek ideowy tych szkół i poziom nauki.

Do podręczników wydanych po drugiej wojnie światowej należą również A. Tatonia i K. Jabłowskiego: *Wiadomości z organizacji i techniki handlu*. Jest to trzecie przerobione przez A. Tatonia wydanie znanego podręcznika z okresu sprzed drugiej wojny światowej.

Wydanie z roku 1947 zostało poprawione, ale mimo to stanowi opracowanie dostosowane do potrzeb i wymagań ruchu spółdzielczego w ustroju burżuazyjnym, a nie do charakteru i ducha przedsiębiorstw socjalistycznych.

Trzecią z kolei pracą, która służyć może jako ilustracja obiektywistycznego, błędnego stosunku do przedmiotu badań, jest książka Antoniego Skowrońskiego nosząca tytuł: *Istota i przedmiot nauki o przedsiębiorstwie*, wydana w Poznaniu, w maju 1949 r.

Prof. Skowroński zna swój przedmiot. Połowę książki poświęca na omówienie historii nauki o przedsiębiorstwie (od starożytności do okresu rewolucji przemysłowej) i jej współczesnego stanu w różnych krajach.

W drugiej połowie książki przedstawia stosunek „ekonomiki“ do nauki o przedsiębiorstwie, przedmiot i podział nauki o przedsiębiorstwie.

Autor stoi zdecydowanie na pozycjach nauki burżuazyjnej, zarówno w analizie historycznej jak i przy omawianiu zagadnień współczesnych. Ekonomiczną literaturę radziecką zna i powołuje się na nią, ale nie dostrzega istotnej, zasadniczej różnicy pomiędzy ustrojem kapitalistycznym a ustrojem socjalistycznym. Nie odróżnia charakteru pracy w kapitalizmie i socjalizmie. Wypowiedzi wodzów rewolucji usiłuje wykorzystać dla udowodnienia uniwersalności formułowanych przez siebie reguł. Zysk, wydajność, racjonalizacja pracy mają w książce dra Skowrońskiego jednakową treść w każdym ustroju.

Praca stanowi próbę ratowania przebrzmiałych i przez przodującą naukę odrzuconych teorii głoszonych przez propagatorów tzw. ogólnej nauki o przedsiębiorstwie.

Pod względem metodologii jest ona obca postępowej nauce ekonomicznej, pod względem tematyki — jest daleka od problemów rozważanych i rozwiązywanych przez praktykę budowy nowego gospo-

darstwa uspołecznionego. Od ukazania się książki upłynęło 1½ roku. Tych 18 miesięcy wystarczyło, by wykazać, jak powierzchowne były obserwacje autora i jak błędne horoskopy co do przyszłości propagowanej przez niego „nauki“.

Autorzy spółdzielczy reprezentujący przed wojną postępowy kierunek w dziedzinie organizacji i techniki, publikują obecnie również swoje prace, nie nadążają jednak za potrzebami rozrastającego się na wielką skalę handlu uspołecznionego. Takie prace, jak K. Śliwowskiego: *Gospodarka w sklepach i magazynach spółdzielni*, St. Gizy i M. Majewskiego: *Gospodarka magazynowa i jej kontrola*, nie wykraczają poza ramy małego lub najwyżej średniego przedsiębiorstwa i bezwzględnie nie wystarczają przedsiębiorstwom wielkim prowadzącym wszechstronną działalność.

Tadeusz Kłapkowski wydał w 1947 roku nakładem Akademii Handlowej w Krakowie dwutomową pracę pt.: *Handel rolniczy i podstawy aprowizacji*. Książka — według słów autora — pisana była przed wojną. Autor rozwija w książce swoistą teorię handlu — odpowiadającą solidarystycznym teoriom głoszonym przez spółdzielczość przedwojenną. Wywody autora są mętne. Sformułowania nieprecyzyjne. Informacje z zakresu produkcji, obrotu i spożycia mają charakter ponadczasowy, nie są związane z ustrojem polityczno-gospodarczym ani ze zmianami, jakie w nim zachodzą. Autor zapatrzonej w przedwojenny handel spółdzielczy płodami rolnymi nie dostrzega ewolucji form tego właśnie handlu w Polsce w latach 1944—1947, nie dostrzega zmian ustrojowych (reformy rolnej) ani skutków tych zmian. Autor ani słówkiem nie zdradza się, że znane mu są inne pozasolidarystyczne teorie handlu, że słyszał o socjalistycznym handlu w ZSRR, że wie o doniosłych poczynaniach państwa ludowego w zakresie właśnie obrotu płodami rolnymi. Znalazła się wprawdzie wzmianka o Ziemiach Odzyskanych, ale brak wzmianki, która by stwierdziła, że wszystko, co zostało w książce napisane, straciło swój sens, że książka ma znaczenie tylko jako pomnik stanu przedwojennej myśli ekonomicznej w Polsce burżuazyjnej, że trzeba na poruszony w Polsce zagadnienie popatrzeć z innego punktu widzenia, odrzucić wrogię nam mrzonkę solidaryzmu. Tej wzmianki brak w książce prof. Kłapkowskiego. Kursuje ona nadal w swej obecnej postaci, niczego nie uczy, a sieje zamęt wśród niewyrobionych czytelników.

Z innych prac pewną wartość mają branżowe opracowania np. J. G ł o w a c k i e g o: *Organizacja i technika handlu zbożem* lub M. M. D r o z d o w i c z ó w: *Towaroznawstwo i obrót płodami ogrodnictwa*. Są to jednak raczej poradniki praktyczne niż opracowania naukowe.

Można postawić tezę, że w okresie po wyzwoleniu nie ukazało się w wydaniu książkowym żadne oryginalne teoretyczne opracowanie odpowiadające nowym stosunkom i nowym szybko narastającym potrzebom.

Brakło nowych, współczesnych problemów handlu w opracowaniach akademickich. Nie zostały np. zanalizowane takie podstawowe zagadnienia, jak:

1) historyczna rola bitwy o handel, 2) udział handlu w socjalistycznej reprodukcji sił wytwórczych i socjalistycznych stosunków produkcyjnych, 3) wprowadzenie bezpośredniego planowania w handlu, 4) zniesienie reglamentowanego zaopatrzenia, 5) wielkie problemy inwestycji w handlu, 6) walka o obniżenie kosztów i wzrost wydajności pracy, 7) bogata problematyka gospodarcza i społeczna żywienia zbiorowego i szereg innych zasadniczych zagadnień.

Do czasu powołania SGPS w skryptach i z katedr tylko ubocznie cytowano pewne liczby i fakty dotyczące nowego handlu, jego zadań w planach, jego rozwoju, jego walki. Nie próbowano tłumaczyć ich sensu gospodarczego i polityczno-społecznego. Tonęły one w powodzi przykładów branż z gospodarki kapitalistycznej.

Jeżeli nawet tu i ówdzie — podejmowano próby przedstawienia aktualnej problematyki, jak to czyni np. Z. J u d y c k i — robiono to w sposób mechaniczny w formie opisu, bez należytej analizy i bez wyjaśniania zjawisk w oparciu o prawa walki klasowej i prawa marksistowskiej ekonomii politycznej. Niektórzy pracownicy naukowcy tłumaczą to oderwanie się ich od aktualnych zagadnień handlu zbyt szybkim tempem zmian, zachodzących w naszej gospodarce w okresie przejściowym, trudnością w tych warunkach aktualnej, pogłębionej naukowej analizy. Nie sądzę, by to były istotne przyczyny. Sądzę raczej, że akademicka nauka nie uzbrojona w me-

todę dialektyczną nie była zdolna do udziału w badaniu i tworzeniu nowego bujnie rozwijającego się życia, czekała na nagromadzenie się faktów, na „zakończenie się procesów“ organizacyjnych.

Świadomość pracowników naukowych nie nadażała za ewolucją naszej gospodarki i ustroju.

Należy też z całą otwartością powiedzieć, że w niektórych, choć nielicznych przypadkach, przyczyną tej abstynencji naukowej była wrogość lub niechęć w stosunku do zachodzących zmian lub niewiara w słuszność obranej przez naród drogi.

Tymczasem socjalistyczne metody gospodarowania są oparte i muszą być oparte na naukowych podstawach.

Budowa ustroju socjalistycznego nie odbywa się według gotowej recepty. Narodowych planów gospodarczych nie układa się według szablonu. Budowa nowego socjalistycznego handlu, ograniczanie i wypieranie handlu kapitalistycznego, podnoszenie handlu na coraz wyższy poziom organizacyjny i techniczny wymaga badań naukowych — gromadzenia i analizy doświadczeń, wyciągania wniosków, sprawdzania przez praktykę ich słuszności — prowadzonych przez postępową, marksistowską, oddaną sprawie rewolucji, partyjną naukę o handlu. Gdy akademicka nauka nie umiejąca czy nie chcąca zajmować się nową, wciąż narastającą problematyką pozostawała na uboczu, prace naukowe, naukowe badania zjawisk i stosunków, twórcze stosowanie metod dialektyki do badań nad handlem i związanymi z nimi zagadnieniami prowadzone były przez organa Partii i Rządu. Wyniki tych naukowych prac znajdowały swój wyraz w uchwałach Komitetu Centralnego, w przemówieniach Prezydenta Bieruta, Wicepremiera Mince, ministrów Jędrzychowskiego, Szyra, Dietricha i innych czołowych kierowników naszego życia gospodarczego, w instrukcjach PKPG, wreszcie w licznych artykułach publikowanych w wydawnictwach periodycznych.

One to, te uchwały, przemówienia, artykuły i instrukcje stanowią i stanowią najpoważniejsze, najbardziej prawdziwe źródło nowej, związanej z życiem myśli teoretycznej, chociaż ta teoria stworzona była przez ludzi ściśle związanych z praktyką i w związku z realizacją praktycznych zadań.

Materiały publikowane dotyczą węzłowych zagadnień ekonomiki handlu polskiego, obrazują jego rozwój, wytyczają nowe kierunki, głęboko analizują i oświetlają związki i zależności zachodzące pomiędzy procesami w obrocie towarowym, w handlu, w żywieniu zbiorowym a całokształtem rozwoju społeczno-gospodarczego i kulturalnego naszego społeczeństwa, rozwojem sił wytwórczych, wzrostem produkcji przemysłowej i rolniczej, rozwojem transportu, wzrostem siły nabywczej ludności pracującej, przesunięciami w strukturze społecznej wsi, wzrostem i zróżnicowaniem się popytu i wymagań konsumenta itd. Zawierają zatem bogatą i pełną problematykę handlu, o jakiej nie miała pojęcia nasza dotychczasowa, tzw. oficjalna nauka.

Wiele zagadnień z ekonomiki handlu, z organizacji i techniki handlu, z zakresu żywienia zbiorowego, z rachunkowości i statystyki, z analizy działalności przedsiębiorstw handlowych znalazło swe odbicie i rozwiązanie na łamach obfitej prasy periodycznej w artykułach pisanych przez praktyków. Brak opracowań teoretycznych, w ścisłym tego słowa znaczeniu, powoduje, że operatywni pracownicy zmuszeni są — i robią to z powodzeniem — do omawiania i definiowania wielu pojęć oraz ustalania systemów w bieżących instrukcjach i zarządzeniach.

Klasycznym tego przykładem są *Instrukcje PKPG o planowaniu obrotu towarowego*. Wiele takiego materiału znajdziemy w „Komunikatach Wewnętrznych“ central handlowych.

Charakterystycznym zjawiskiem związanym z tempem rozwoju życia gospodarczego i jego palącymi potrzebami jest publikowanie materiałów, mających charakter „półfabrykatów naukowych“ (opracowań oryginalnych i tłumaczeń), przez wiele instytucji i w formie powielonej, tak np. rozwijający dość ożywioną działalność w okresie powojennym Spółdzielczy Instytut Naukowy przeważającą część swoich prac opublikował nie w formie książkowej bądź artykułowej, lecz w formie powielanej pt.: „Materiały i przyczynki“.

Nie ma u nas w Polsce periodyka, poświęconego wyłącznie ogólnym zagadnieniom handlu w Polsce.

Pierwszorzędne i zasadnicze znaczenie mają *Nowe Drogi*, zamieszczające między innymi uchwały Plenum KC Partii, wytyczające zasadnicze kierunki rozwoju naszego życia, a w tej mierze i handlu.

W pewnym sensie rolę czasopisma poświęconego problematyce handlu spełniał *Spółdzielczy Przegląd Naukowy*, organ SIN. Podobną rolę na odcinku żywienia zbiorowego spełnia periodyk *Żywnienie Zbiorowe*.

Wartościowe artykuły z zakresu obrotu towarowego zamieszcza *Ekonomista*, *Gospodarka Planowa* i *Życie Gospodarcze*. Osobną wartościową pozycję tworzą czasopisma branżowe: *Poradnik Mleczarsko-Jajczarski*, *Gospodarka Mięsna*, *Gospodarka Zbożowa*, *Gospodarka Rybna*, *Przegląd Zbożowo-Młynarski*, poza tym interesującą treść zawiera *Ekonomika i Organizacja Pracy*, *Przegląd Spółdzielczy* i inne. Duże usługi oddaje *Przegląd Bibliograficzny* wydawany przez *Gospodarkę Planową*.

Istniejące zasadnicze braki w polskiej produkcji teoretycznej w dziedzinie handlu łagodzone są przez możliwość wykorzystywania dorobku myśli radzieckiej.

Materiały radzieckie były jednakże przyswajane dosyć wolno. Jako pierwsze należy wymienić opublikowane w 1946 r. tłumaczenia pracy J. A. K i s t a n o w a pt.: *Etapy rozwoju handlu w ZSRR* oraz wydanie pracy pt. *Planowanie gospodarcze w spółdzielczości radzieckiej*, będące skrótem wielkiego opracowania, dokonanego pod redakcją S. D n i e p r o w s k i e g o.

Materiały radzieckie w szerokim zakresie wykorzystali w swych skryptach profesorowie L. P a w ł o w s k i i A. P a p i e r k o w s k i.

W roku 1950 obserwujemy znaczny wzrost tłumaczeń z literatury radzieckiej w zakresie handlu (M a k s y m i e n k o) i żywienia zbiorowego (L i f i c). Tłumaczenia te mają jednakże charakter roboty pośpiesznej i nie odpowiadają wymogom, jakie należy stawiać tłumaczeniu prac naukowych. Poza tym niektóre z tych tłumaczeń przeznaczone są wyłącznie do użytku służbowego.

Wszystkie niemal zakłady naukowe, które prowadziły działalność pedagogiczną i naukowo-badawczą w zakresie handlu w roku akademickim 1949/50 powstały po drugiej wojnie światowej ²⁾.

²⁾ Informacje o pracy naukowej katedr jak i central handlowych zaczerpnięte zostały z odpowiedzi na ankietę przeprowadzoną przez Podsekcję Handlu.

Powstawały one w ciężkich warunkach. Zakłady odczuwały brak wykładowców, asystentów, podręczników, bibliotek, sal wykładowych, odpowiednich wyposażzeń pracowni analityczno-badawczych. Po zniszczeniach, spowodowanych okupacją hitlerowską, pracę w zakładach należało zaczynać niemal od nowa. Do pracy przystąpiono jednak z dużym entuzjazmem i żywiołowością. Świadczą o tym m.in. wyniki prac roku akademickiego 1949/50.

Szereg jednak obiektywnych przyczyn spowodowało, że wyniki, jakie osiągnięto, nie stanowią maksimum możliwości zakładów.

Do przyczyn takich zaliczyć należy: a) brak odpowiednich kadr naukowych, b) brak odpowiedniego wyposażenia (bibliotek, pracowni itp.), c) brak przepracowanych metod pracy naukowo-badawczej, d) brak koniecznej do działalności pedagogicznej i badawczej literatury — przede wszystkim literatury radzieckiej, e) brak ośrodka dyspozycyjno-koordynacyjnego w zakresie badań nad handlem.

Prace naukowo-badawcze zakładów (katedr) w zakresie handlu podejmowane były w postaci: a) prac dyplomowych, magisterskich i doktorskich, wykonywanych w zakładach, b) innych prac, wykonywanych w zakładach tak przez pracowników zakładów jak i przez studentów.

Ani jedno, ani drugie nie były objęte planem ani jedno, ani drugie w zakresie tematyki nie były wyrazami realizacji przemysłanego ogólnokrajowego programu badań nad handlem. Wybór tematów był przypadkowy. Wynikał z zainteresowań profesora lub autora, często był zależny od możliwości uzyskania materiału źródłowego lub literatury.

Prace pierwszego typu, a więc prace dyplomowe, magisterskie i doktorskie obejmowały swym zakresem szeroki wachlarz zagadnień z dziedziny handlu. Do zagadnień, które były najczęstszym tematem badań, należą przede wszystkim zagadnienia obrotu masą towarową, a więc zagadnienia analizy rynku, asortymenty, przebieg masy towarowej, zapasy towarowe, zagadnienia transportu; poza tym dużo prac (64) pisano na temat spółdzielczości, głównie w Zakładzie Handlu Rolniczego i Spółdzielczego Akademii Handlowej w Krakowie oraz w Zakładzie Organizacji Handlu i Przedsiębiorstw Spółdzielczych Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

W celu pewnej — chociaż niewystarczającej — charakterystyki podać można w rozbiciu na grupy zagadnień ilościowy wykaz prac dyplomowych, magisterskich i doktorskich, opracowywanych w 9 zakładach:

1) zagadnienia branżowe dystrybucji	75 prac
2) spółdzielczość	64 „
3) transport	60 „
4) obrót masą towarową (analiza rynku, asortymenty, przebieg masy towarowej, zapasy)	44 „
5) zagadnienia ogólne (teoria, historia, organizacja, kontrola, metodyka, planowanie)	21 „
6) koszty i finansowanie	15 „
7) praca i płaca	14 „
8) organizacja i technika handlu detalicznego i hurtowego	9 „
9) sieć handlowa	8 „
10) gospodarka magazynowa i gospodarka opakowaniami	8 „
11) skup	6 „
12) żywienie zbiorowe	3 „
13) produkcje uzupełniające	3 „
14) urzędnia	2 „
15) reklama	1 „

Prace powyższe zostały częściowo zakończone, częściowo znajdują się w opracowaniu.

Prace naukowe drugiego typu, a więc wszelkie inne poza pracami dyplomowymi, magisterskimi i doktorskimi, prowadzone były tylko przez 3 zakłady, a mianowicie: Zakład Ekonomiki Obrotu Towarowego SGPS Warszawa, Zakład Organizacji Handlu i Przedsiębiorstw Spółdzielczych Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie oraz Zakład Badania Obrotu Towarowego Akademii Handlowej w Poznaniu.

Badania dotyczyły organizacji i techniki handlu i prowadzone były na zlecenie Spółdzielczego Instytutu Naukowego (we wszystkich trzech zakładach) i Kupieckiego Instytutu Wiedzy Zawodowej (Zakład Badania Obrotu Towarowego Akademii Handlowej w Poznaniu).

Prace badawcze wykonywali bądź pracownicy zakładów samodzielnie bądź też wspólnie ze studentami.

Trudno jest analizować wyniki wszystkich tych prac, zwłaszcza, że z natury rzeczy tylko część z nich mogła nam być dostępna. Wydaje się jednak, że można je generalnie ocenić w sposób następujący:

Prace studenckie mają przeważnie charakter opisowy, analiza nie jest na tyle pogłębiona, żeby mogła być użyteczna dla praktyki.

Prace naukowe drugiego typu były cenne, jeśli chodzi o zebranie materiału podstawowego. W niektórych jednak wypadkach nie doprowadzono ich do wyników, które mogłyby bezpośrednio służyć praktyce, bądź też w ogóle prac dotychczas nie zakończono. Ich podstawowym błędem jest oparcie się o metody nauki burżuazyjnej.

Spśród central handlowych jedynie Centrala Ogrodnicza posiada własny zakład badawczy w ścisłym tego słowa znaczeniu. Zakład opracował: tymczasowe normy ubytku naturalnego w czasie transportu i przechowywania płodów ogrodniczych, normy standardowe dla opakowań na owoce i warzywa, kalkulację kosztów produkcji oraz zysków brutto w obrocie hurtowym płodami ogrodniczymi itp.

Prace zakładu oddały duże usługi praktycznej działalności Centrali.

Działalność badawcza innych Central Handlowych sprowadza się do działalności ich komórek ekonomicznych i częściowo organizacyjnych, które wykonują prace o charakterze badawczym, prace nie oparte na metodach naukowych, prace służące przede wszystkim dla analizy działalności central i dla planowania obrotu towarowego. Komórkami tymi są najczęściej Oddziały Analizy Ekonomicznej z sekcjami analizy rynku, analizy i kontroli bilansów, organizacji itp.

Do zadań takich komórek ekonomicznych należą najczęściej następujące:

a) analiza poszczególnych planów w świetle polityki handlowej i finansowej, w oparciu o plany produkcji, b) analiza sprawozdawczości wykonania planu obrotu towarowego, planu zatrudnienia, funduszu płac, planu inwestycyjnego itp. oraz ujawnianie na tej podstawie błędów lub niedociągnięć, powstałych zarówno w planowaniu jak i wykonaniu i stawianie wniosków, celem usuwania w

przyszłości podobnych uchybień, c) ocena polityki handlowej, planowania i dystrybucji, d) badanie rentowności i gospodarności, e) analiza kosztów sprzedaży, f) badanie zdolności nabywczej konsumentów, g) studiowanie rejonizacji rynku, h) ustalanie faktycznego zapotrzebowania rynku w przekroju regionalnym, i) analiza wydajności pracy, j) badanie szybkości obiegu środków obrotowych i wskazywanie wąskich przekroi w tym zakresie, k) instruowanie i kontrola prac komórek analizy rynku w jednostkach terenowych.

Wyniki opracowań central handlowych nie są same przez się opracowaniami teoretycznymi. Są jednak bogatym i interesującym materiałem, który wzięty na warsztat naukowców może dać jak najlepsze wyniki teoretyczne, bezpośrednio i ściśle związane z potrzebami praktyki.

Przegląd stanu badań naukowych nad handlem zakończyć należy wzmianką o stosunkowo najmłodszej instytucji zajmującej się tą problematyką.

Instytut Naukowo-Badawczy Handlu i Żywnienia Zbiorowego utworzony uchwałą Rządu z początkiem bieżącego 1950 roku, podległy Ministrowi Handlu Wewnętrznego jest wyrazem troski Partii i Rządu, by działalność aparatu handlowego we wszystkich jego podstawowych działach i dziedzinach pracy oparta była na sprawdzonych naukowo podstawach.

Ścisłe powiązanie Instytutu z resortem handlu wewnętrznego, w oparciu pracy na planie, który, będąc wyrazem zainteresowań resortu dla szeregu zagadnień o najwyższym priorytecie, pozwoli Instytutowi dobrać odpowiednią kadrę pracowników własnych i rozłożyć ich pracę w czasie, da możliwość nawiązania ścisłej i planowej współpracy z właściwymi katedrami w zreorganizowanych wyższych uczelniach ekonomicznych i innymi instytutami, możliwość bliskiej i programowej współpracy z komórkami badawczymi w centralach handlowych; wszystkie te czynniki stanowią ważny, chociaż nie jedyny, element skuteczności pracy Instytutu.

Plan pracy Instytutu na rok 1950, oparty częściowo na pewnego rodzaju zamówieniu społecznym departamentów MHW i central, jest realizowany. Obejmuje on szeroki zasięg kilkudziesięciu tematów z ekonomiki, organizacji i techniki handlu i żywnienia zbiorowego oraz z technologii i higieny żywnienia zbiorowego.

Ze względu na brak wystarczającej kadry doświadczonych samodzielnych pracowników naukowych, szczególną uwagę zwrócono w bieżącym roku na zagadnienie metod i techniki pracy naukowej.

Obok zagadnień wymagających dłuższego okresu badań, Instytut na zlecenie MHW opracował doraźnie problem zaopatrzenia ludności budującego się wielkiego ośrodka przemysłowego m. Nowa Huta. Na warsztacie jest opracowanie analogicznego zagadnienia dla Warszawskiego Zespołu Miejskiego oraz dla m. Nowe Tychy.

Te dwa rodzaje prac: planowane i pozaplanowe, wskazują, że w dotychczasowej kilkumiesięcznej praktyce Instytut spełniał rolę zarówno instytutu w ścisłym tego słowa znaczeniu, jak i rolę biura studiów dla pilnych pracopracowań doraźnych, naukowo nie pogłębianych.

Obecnie dyskutowany jest plan pracy Instytutu na rok 1951. Centralnym zagadnieniem w tej dyskusji jest taki dobór tematów i takie ustalenie planowanych terminów, by nie pozbawiając pracopracowań Instytutu wartości prac naukowych, zapewnić równocześnie kierownictwu resortu możliwość otrzymywania gotowych pracopracowań w terminach, dających możliwość ich właściwego wykorzystania.

Dyskutowany jest również charakter tematyki. W planie na rok 1950 występowała wyłącznie tematyka techno-ekonomiczna (ale nie technicystyczna). Ten rodzaj tematyki został wybrany ze względu na młodą, przeważnie niedoświadczoną kadrę oraz ze względu na brak podstawowych, wstępnych pracopracowań z zakresu ekonomiki handlu.

W dyskusjach, m. in. na posiedzeniach Podsekcji Handlu, zwrócono uwagę na jednostronność tematyki prac Instytutu i doradzono śmielsze wysuwanie tematów polityko-ekonomicznych, oczywiście z zakresu obrotu towarowego i żywienia zbiorowego. Młoda kadra pracująca nad tą tematyką będzie szybciej dojrzewać. Poważnym zadaniem Instytutu jest adaptacja materiałów radzieckich do potrzeb handlu polskiego.

Dla informowania o pracy Instytutu szerokiego kręgu współpracowników, dla dostarczania im wiadomości bibliograficznych wydawane są *Wiadomości IHŻ*. Opracowania metodyczne oraz prace, które nie mogą lub nie powinny być szeroko publikowane, IHŻ zamieszcza w powielanym dodatku do *Wiadomości* noszącym tytuł: „Materiały i przyczynki“.

Zamierzone jest drukowanie w *Wiadomościach IHŻ* również informacji o pracy współpracujących z IHŻ katedr dla wymiany doświadczeń i dzielenie się wynikami.

Rekapitułując dokonaną analizę stanu prac badawczych, stwierdzić należy:

1. badania nad handlem w Polsce Ludowej nie zostały dotąd należycie i prawidłowo uwzględniane w pracach wyższych uczelni;

2. opublikowane po 1944/45 roku prace teoretyków polskich związane tematycznie z handlem — mają wszystkie cechy burżuazyjnej twórczości naukowej i są nieprzydatne, a nawet szkodliwe dla sprawy budowy socjalistycznego handlu i socjalistycznego ustroju w Polsce;

3. naukowa myśl ekonomiczna rozwijana była przez praktyków w toku realizacji praktycznych zadań, a znajdowała swój wyraz w uchwałach KC Partii, w przemówieniach mężów stanu i w licznych artykułach pisanych przez praktyków;

4. prace badawcze prowadzone przez centrale handlowe miały charakter doraźny i nastawione były na rozwiązywanie najbardziej aktualnych zagadnień;

5. IHŻ utworzony w bieżącym roku rozporządza niekompletną i niedoświadczoną na ogół kadrą, nie rozwinął jeszcze w pełni swej działalności, toczona jest dyskusja nad charakterem i programem przyszłych prac Instytutu;

6. stan badań nad handlem i żywieniem zbiorowym zarówno pod względem metodologii jak i pod względem wyników pozostaje w tyle za szybko rozwijającym się handlem socjalistycznym.

IV. ZADANIA NAUKI

Minister T. Dietrich w swoim referacie pt. „Kierunek badań naukowych w świetle zadań handlu w Planie 6-letnim“ nie tylko dał przejrzysty i porywający obraz bujnego rozwoju wszystkich dziedzin handlu w okresie budowy podstaw socjalizmu, dał również plastyczną charakterystykę zwyrodniałego, rozkładającego się handlu okresu imperializmu oraz zanalizował i wykazał zgoła odmienny, powiódździałny, humanistyczny charakter handlu w ustroju socjalistycznym.

Referat i dyskusja przedstawiły w realnych kształtach obraz naszego nowego, socjalistycznego handlu, dynamikę jego rozwoju, zadania, jakie przed nim stoją, trudności, jakie ma do pokonania w zwycięskiej walce z pozostałościami ustroju kapitalistycznego.

Nie podlega chyba dyskusji, że mamy do czynienia z nowym zjawiskiem społeczno-gospodarczym, że handel socjalistyczny jest czymś zasadniczo odmiennym od handlu kapitalistycznego.

Handel socjalistyczny jest handlem „bez kupców i bez spekulantów wielkich i małych“, jest handlem uspołecznionym, prowadzonym przez społeczeństwo w interesie społeczeństwa, nie dla indywidualnego zysku grupy pośredników, a dla zaspokojenia określonych potrzeb pracującej ludności.

Handel socjalistyczny jest handlem wolnym od żywiołowego działania praw rynku, nie zna walki konkurencyjnej, załamania i kryzysów. Jest prowadzony w oparciu o uspołecznione środki produkcji, korzysta z pomocy uspołecznionego transportu i finansów, jest kierowany i planowany przez państwo ludowe w skali całego kraju, w oparciu o poznane i świadomie stosowane prawa ekonomiczne i przy czynnym współdziałaniu ze strony wolnych od wyzysku pracowników aparatu handlowego.

Handel socjalistyczny jest handlem prowadzonym w warunkach stałego rozwoju i rozkwitu gospodarki narodowej, w warunkach rosnącej obfitości dóbr i rosnącej szybko siły nabywczej ludności.

Walka nowego, socjalistycznego handlu z handlem dawnym, kapitalistycznym, stanowi część frontu walki, prowadzonej w skali światowej przez masy pracujące pod przewodnictwem klasy robotniczej o obalenie panowania kapitału i o zbudowanie nowego, bezklasowego społeczeństwa. Walka o nowy, socjalistyczny handel w Polsce i w krajach demokracji ludowej jest jednym z etapów w walce z kapitałem, który wyparty przez rewolucję ze sfery produkcji, usiłuje umocnić się w sferze obrotu towarowego i z tych pozycji, znajdując oparcie w produkcji drobnotowarowej, walczy z rosnącym i krzepnącym nowym ustrojem o swą egzystencję, o utrzymanie prawa do zysku kosztem mas pracujących.

Praktyka walki z kapitałem w sferze obrotu towarowego, praktyka budowy nowego, socjalistycznego handlu potrzebuje nowej teorii, nowej nauki o handlu. Nauka ta, czerpiąc z bogatego doświad-

czenia walk rewolucyjnych prowadzonych przez klasę robotniczą ZSRR i krajów demokracji ludowej a wśród nich i Polski, stosując metody materializmu dialektycznego i historycznego oraz prawa odkryte przez marksistowską ekonomię polityczną, utrzymując ścisły związek z praktyką, rejestrując, opisując i analizując obserwowane zjawiska, wykrywając istniejące prawidłowości, wykrywając źródła błędów i wskazując prawidłowe rozwiązania, uzbrajać nas będzie do coraz intensywniejszej i coraz skuteczniejszej walki o nowy, socjalistyczny handel w Polsce.

W tym zakresie — podobnie jak w innych — korzystać możemy z bogatego doświadczenia nauki radzieckiej, która dokonała krytycznej analizy i oceny burżuazyjnej nauki o handlu, wysunęła rozległą problematykę i zapoczątkowała nowe gałęzie wiedzy, jak ekonomika i planowanie handlu, analiza działalności gospodarczej przedsiębiorstwa handlowego i nowa marksistowska nauka organizacji i techniki handlu socjalistycznego.

Referat Ministra Dietricha zaprezentował niespotykany dotąd w naszej literaturze, obszerny przegląd problemów z zakresu ekonomiki i planowania, organizacji i techniki, rachunkowości i statystyki, technologii i towaroznawstwa, higieny i prawa, które czekają na opracowanie i rozwiązanie, które opracowane i rozwiązane być muszą przez teoretyków i praktyków, jako jeden z podstawowych warunków pomyślnego wykonania Planu 6-letniego w handlu.

Dokonane poprzednio zestawienie stanu badań nad handlem wykazało szczupłość dorobku naukowego, brak opanowania marksistowskiej metody naukowej, niedostateczne przygotowanie organizacyjne, wyraźne nienadążanie opracowań teoretycznych za szybko postępującą naprzód praktyką.

Z tych faktów i z roli, jaką nauka ma do spełnienia w interesującej nas w tej chwili gałęzi gospodarki narodowej, wynikają zadania, które stają przed nauką.

1. Teoretycy handlu ostatecznie powinni zerwać z błędną i szkodliwą teorią apolityczności, bezpartyjności i ponadklasowości nauki, teorią, która wielu naszym naukowcom uniemożliwia dostrzeżenie zmian zachodzących w świecie i w kraju, odsuwa ich od życia, uniemożliwia pracę dla postępu, wiąże ich pracę naukową i ich losy z losami rozkładającego się i upadającego ustroju kapitalistycz-

nego, stawia ich w obozie reakcji przeciwko obozowi postępu, skazuje ich na bezpłodne, oderwane od życia, wsteczne i szkodliwe dla postępu pseudonaukowe dociekania.

2. Teoretycy zajmujący się badaniami nad handlem, podobnie jak wszyscy inni teoretycy — powinni zająć pozycję klasową i partyjną, a to oznacza w naszych warunkach rozwojowych, że muszą oni stać na gruncie interesów mas pracujących i swoimi badaniami wspierać walkę prowadzoną przez klasę robotniczą w naszym kraju z niedobitkami kapitalizmu.

3. Nauka polska w zakresie badań nad handlem powinna nawiązać, nierozzerwalną łączność z życiem, z praktyką, co oznacza, że prace naukowe powinny być nastawione na zaspokojenie potrzeb rozwijającego się handlu uspołecznionego, na czerpanie z jego doświadczeń, uogólnianie tych doświadczeń oraz sprawdzanie przez praktykę słuszności teoretycznych wniosków.

4. Opanowanie przez teoretyków handlu marksistowskiej metody dialektycznej i posługiwanie się nią w pracach badawczych. Opanowanie tej metody, nabycie umiejętności jej stosowania w pracy naukowej jest jedną z najważniejszych przesłanek rozwoju dyscyplin handlowych zgodnie z zasadami marksizmu-leninizmu.

5. Posługiwanie się krytyką i samokrytyką jako wypróbowanym narzędziem likwidowania wpływów ideologii burżuazyjnej i podnoszenie pracy na coraz wyższy poziom.

6. Zapoznanie się z przebiegiem i wynikami prac nad handlem w Związku Radzieckim, uczenie się na tych osiągnięciach metod pracy i sposobów realizacji ich w życiu. Umiejętne dostosowywanie doświadczeń radzieckich do naszych warunków pracy.

7. Zerwanie z bezkrytycznym uwielbieniem dla zachodniej burżuazyjnej nauki, obserwowanie natomiast jej wyników, wykorzystywanie krytyczne osiągnięć w dziedzinie techniki handlu i urządzeń z zakresu technologii żywności i produkcji uzupełniającej.

8. Doprowadzenie w najkrótszym czasie do uruchomienia pracy naukowo-badawczej we wszystkich katedrach na wyższych uczelniach oraz wciągnięcie do pracy badawczej odpowiednich komórek w centralach handlowych.

9. Ujęcie badania nad handlem i żywieniem zbiorowym w jeden plan koordynujący działalność wszystkich instytucji zajmujących się pracą naukowo-badawczą nad handlem.

10. Odpowiednie zorganizowanie studiów wyższych i aspirantury celem zapewnienia dopływu nowych sił naukowych.

Tak można byłoby w wielkim skrócie sformułować zadania nauki w zakresie zmian postawy ideologicznej, metod i organizacji pracy.

Zadania merytoryczne, znajdujące swój wyraz w konkretnej problematyce, sformułowane być muszą w oparciu o przedstawione w referacie Ministra dr T. Dietricha zadania handlu i trudności, jakie należy rozwiązać dla ich urzeczywistnienia.

Część tych zadań rozwiązana być może tylko przez kierowniczy aparat handlu wewnętrznego (np. bilanse towarowe), część przez specjalne instytuty pośrednio związane z problematyką obrotu towarowego (np. towarowość gospodarki rolnej) — przez Instytut Ekonomiki Rolnej, bilanse dochodów i rozchodów ludności — przez Instytut Finansowy, budżety rodzinne — przez GUS itp. Z tymi zakładami należy nawiązać współpracę i zainteresować je tematyką, wynikającą z potrzeb handlu. Podstawowa część zagadnień powinna stać się przedmiotem badania w komórkach naukowych, powołanych do bezpośredniej obsługi potrzeb handlu wewnętrznego IHZ, katedry ekonomiki, organizacji i techniki handlu, towaroznawstwa oraz technologii żywienia zbiorowego.

Zagadnienia te ujęte być mogą w następujące grupy:

1. Problemy ekonomiki handlu: metodologia planowania w handlu, rozwój form obrotu towarowego, dynamika obrotu towarowego, walka o uspołecznienie handlu, metody i technika badania popytu konsumcyjnego, badania nad spożyciem poszczególnych grup towarów i jego tendencji rozwojowych, zagadnienia lokalizacji sieci handlowej, zagadnienie dróg przebiegu masy towarowej, zagadnienia norm zapasów i rotacji oraz norm ubytków, zagadnienia cen, kosztów, marż, rentowności i finansowania handlu, badania inwestycji z punktu widzenia rentowności.

2. Problemy ekonomiki i higieny żywienia zbiorowego: dynamiki rozwoju żywienia zbiorowego, badania wartości odżywczej krajowych środków żywności, higiena i estetyka przyrządzania i wydawania posiłków, jadłospisy dostosowane do wymogów dietyki i możliwości finansowych podstawowych grup ludności, zagadnienie kosztów w zakładach żywienia zbiorowego.

3. Problemy organizacji techniki handlu i żywienia zbiorowego: badania nad wydajnością pracy, zasady organizacji i administracji zakładów, technika sprzedaży i zakupu, badania nad typizacją i rozmieszczeniem urzędzeń w zakładach, zagadnienia reklamy i umów planowych, mechanizacje, bezpieczeństwo i higiena pracy w zakładach żywienia zbiorowego, projekty typowych zakładów.

4. Problemy technologiczne w handlu i żywieniu zbiorowym: racjonalizacja opakowań, dozowanie towarów i technika ich konserwacji, metody badania przydatności produktów, ich przechowywanie oraz przyrządzanie podstawowych posiłków.

5. Problemy produkcji uzupełniającej: piekarnictwa, masarstwa, fabryk — kuchen, fabryk wód gazowych itp.: typizacja i lokalizacja zakładów i ustalenie wyposażenia technicznego, mechanizacja i organizacja pracy oraz normy wydajności, higiena produkcji, receptura i normy wydajności surowców.

Każde z wymienionych zagadnień rozpatrywane być powinno z szerokiego ogólnego punktu widzenia na tle zadań stojących przed handlem i w związku z toczącą się walką o pełną likwidację pozostałości starego ustroju.

Wymienione grupy kierunków badań w zakresie problematyki ważnej dla prawidłowego rozwoju handlu i żywienia w ogólnych zarysach obrazują zadania stojące przed nauką. Wymagają one szczególnego przepracowania, ustalenia w porozumieniu z MHW priorytetów i ujęcia w plan badań z uwzględnieniem wzrastających możliwości placówek naukowych.

V. POTRZEBY NAUKI

Potrzeby nauki w zakresie handlu i żywienia zbiorowego można ująć w cztery grupy zasadnicze:

1. potrzeby organizacyjne, 2. udostępnienie źródeł naukowych,
3. dopływ i doskonalenie kadr, 4. wyposażenie materialne.

1. Na czoło wysuwa się potrzeba skoordynowania wysiłków wszystkich instytucji i komórek naukowych pracujących nad zagadnieniami handlu i żywienia zbiorowego. Potrzebę tę dyktują nie tylko bezsporne korzyści, jakie wynikają z planowania prac naukowych, ale przede wszystkim szczupłości kadr naukowych; wszelkie dublowanie lub podejmowanie prac mniej pilnych jest na obecnym etapie niedopuszczalnym marnotrawstwem.

Wydaje się słuszne, by rolę czynnika koordynującego powierzyć Instytutowi Naukowo-Badawczemu Handlu i Żywnienia Zbiorowego. Instytut powinien ustalać w porozumieniu z naczelnymi władzami ogólne wytyczne, a następnie czuwać nad właściwym sporządzeniem planów pracy. Inicjatywa poszczególnych ośrodków w granicach ustalonych priorytetów jest nie tylko pożądana, ale i konieczna. Plan powinien obejmować również tematy dla prac seminaryjnych, magisterskich i doktorskich.

Drugim ważnym zagadnieniem natury ogólnorganizacyjnej jest powiązanie zespołu pracującego nad zagadnieniami handlu i żywnienia zbiorowego (jakim byłby IHŻ wraz z katedrami ekonomiki handlu) z pracami przyszłej Akademii Nauk, w ramach której należałoby powołać specjalną komórkę organizacyjną dla tych zagadnień.

Ważną sprawą jest również organizacja ścisłego i systematycznego kontaktu z praktyką w drodze wymiany poglądów, rozpracowywania pewnych zagadnień dla bieżących potrzeb central handlowych i przedsiębiorstw żywnienia zbiorowego, organizowania sieci korespondentów i bezpośredniego kontaktu z klubami racjonalizatorów i przodowników oraz kierownikami produjących zakładów pracy.

Trzeba stwierdzić, że dotychczas właściwie nie nawiązano stałego kontaktu z zakładami naukowymi Związku Radzieckiego, opracowującymi zagadnienia handlu i żywnienia zbiorowego, jak również analogicznymi placówkami krajów Demokracji Ludowej.

W szczególności należy możliwie szeroko wykorzystać doświadczenia i prace Instytutu Naukowo-Badawczego Handlu i Żywnienia Zbiorowego ZSRR.

2. Niezmiernie ważną dziedziną w zakresie potrzeb nauki jest sprawa **z r ó d e ł**. Dotychczasowe braki na tym odcinku polegają głównie na:

- a) niedostępności wielu materiałów posiadanych przez poszczególne centrale handlowe i zakłady żywnienia zbiorowego;
- b) braku nowych publikacji, dotyczących handlu i żywnienia zbiorowego;
- c) niewłaściwej dystrybucji naukowych opracowań radzieckich,
- d) braku centralnego periodyku poświęconego tym zagadnieniom.

Niedostępność wielu materiałów źródłowych spowodowana jest koniecznością ochrony tajemnicy państwowej i służbowej. Zakłady naukowe zdają sobie sprawę, że nie wszystkie bieżące materiały będą mogły być im udostępnione. Element ten należy mieć na uwadze przy układaniu planów prac naukowych. Z drugiej strony należy dążyć do ścisłego sprecyzowania, jakie materiały, na jakich warunkach i w jakiej postaci mogą być udostępnione zakładom naukowym przy wyższych uczelniach dla celów pracy badawczej lub dydaktycznej. Szereg materiałów będzie mogło być w ten sposób udostępnione z zastrzeżeniem, że opracowanie służyć może wyłącznie do użytku służbowego.

Należy zapewnić stałą dostawę wydawnictw i periodyków, wydawanych w ZSRR, w krajach Demokracji Ludowej oraz zorganizować ich prawidłowe rozdzielnictwo. Należy rozwinąć i ulepszyć akcję tłumaczeń.

Do czasu pełnego zaspokojenia potrzeb należy zorganizować akcję wymiany posiadanych w kraju wydawnictw. Celem pełniejszego i szybszego wykorzystywania źródeł radzieckich, które z natury rzeczy stanowią będą źródła podstawowe, należy szeroko rozpowszechnić wśród pracowników naukowych znajomość języka rosyjskiego.

Z uznaniem należy powitać dokonaną reorganizację wyższych uczelni ekonomicznych, ujednoczenie planów i programów, wytyczenie dostosowanych do potrzeb życia kierunków specjalizacji, wprowadzenie dyscypliny studiów, zapowiedź reorganizacji studiów magisterskich i doktorskich, zapowiedź opracowania i wydania jednolitych podręczników i skryptów.

3. Nie ulega wątpliwości, że największe i najpilniejsze potrzeby nauki istnieją w d z i e d z i n i e k a d r.

Pracownicy nauki — wiążąc ściśle swą pracę z potrzebami praktyki — winni przyswoić sobie całkowicie metodę materializmu dialektycznego, winni zapoznać się gruntownie z zasadami marksistowskiej ekonomii politycznej, z rozwojem gospodarki narodowej ZSRR oraz Polski, z zasadami planowania i bieżącą praktyką szczególnie w zakresie handlu i żywienia zbiorowego, winni poznać drogę budowy socjalizmu, winni opanować dorobek nauki radzieckiej.

Jednocześnie należy podjąć specjalnie wyteżoną pracę nad kształceniem nowych kadr naukowych. Należy pilnie śledzić i specjalną

opieką otaczać studentów przodujących w pracy naukowej, zatrudnić ich w charakterze asystentów-ochotników i młodszych asystentów naukowych w uczelniach i IHŻ.

W zakładach naukowych wydaje się celowe tworzenie mieszanych zespołów pracowników naukowych handlu i żywienia zbiorowego.

Zespoły takie, złożone w uczelniach ze starszych i młodszych sił naukowych oraz fachowców, będą wymieniać zdobywane w trakcie pracy doświadczenia, pogłębiać wiadomości oraz wypracowywać właściwe metody pracy naukowej.

Należy szeroko wciągnąć do współpracy z zakładami naukowymi fachowców praktyków, zajmujących odpowiedzialne stanowiska w centralach handlowych i przedsiębiorstwach żywienia zbiorowego oraz racjonalizatorów, należy okazać im należyłą pomoc w zakresie opanowywania naukowych metod pracy.

4. Wyposażenie materialne zakładów badawczych jest sprawą wielkiej wagi dla realizacji zadań stojących przed nauką:

- a) stworzenie warunków materialnych dla naukowców i młodszych pracowników nauki, zezwalających im na całkowite i wyłączone poświęcenie się pracy naukowej,
- b) utworzenie stypendiów dla pracowników naukowych uzupełniających swe studia w zakładach naukowych w kraju i za granicą,
- c) powołanie w zakładach naukowych personelu pomocniczego, który uwolniłby pracowników naukowych od dokonywania szeregu pracochłonnych prac technicznych, jak np. przepisywanie tabel, dokonywanie obliczeń itp.,
- d) wyposażenie zakładów naukowych w urządzenia ułatwiające pracę naukową, jak aparaty do liczenia, dyktofony, pracownie fotograficzne do kopiowania tekstów, powielarnie itp.,
- e) wyposażenie pracowni naukowych, a w szczególności laboratoriów, we wszystkie potrzebne aparaty badawcze i pomocnicze.

Wiele z tych postulatów jest już w trakcie realizacji. Do nich należy rozbudowa kadr asystenckich, stypendiów naukowych, tłumaczeń literatury radzieckiej, kontaktów z ośrodkami naukowymi ZSRR

i in. Wysoki i stale rosnący udział nauki w budżecie państwa ludowego wskazuje na to, że realizacja pozostałych postulatów nie będzie sprawą odległej przyszłości.

Towarzysze, Obywatele i Koledzy!

Zjazd nasz może mieć i będzie miał znaczenie przełomowe w rozwoju badań nad handlem w Polsce, o ile w wyniku naszych obrad, w wyniku dalszej dyskusji, która — zapoczątkowana dziś — przeniesie się do poszczególnych ośrodków pracy badawczej, do końca zanalizujemy nasz dotychczasowy dorobek, nasze dotychczasowe metody pracy, o ile bez reszty oderwiemy się od pozostałości dawnego ustroju i całkowicie opanujemy nowe, postępowe metody pracy naukowej, o ile włączymy się bezpośrednio w nurt walki o nowy ustrój, o nowy handel.

Rewolucja dokonana w Polsce przez siły postępu otwarła przed narodem nowe drogi rozwoju. Tę szansę historyczną masy pracujące wykorzystują dla dźwignięcia się z zacofania na wszystkich polach.

Olbrzymie zaległości są do odrobienia na polu handlu i żywienia zbiorowego. W odrabianiu tych zaległości brać będą coraz intensywniejszy udział naukowcy ramię przy ramieniu z praktykami. Wspólnie z praktykami, stosując w pracy nowe metody pracy, będą likwidować pozostałości ustroju kapitalistycznego w gospodarce i w świadomości, walczyć o coraz wyższy poziom nauk ekonomicznych, zwłaszcza związanych z handlem i żywieniem zbiorowym, o nowe postępowe kadry dla handlu i żywienia zbiorowego, o nowy socjalistyczny handel. Będzie to wyrazem naszego udziału w prowadzonej przez masę pracującą walce o podnoszenie dobrobytu i kultury, o wzmacnianie obronności kraju, wzmacnianie sił obozu pokoju, będzie to nasz wkład w budowę podstaw socjalizmu w Polsce.

DYSKUSJA*)

Dyr. KELLER-KIERSKIJ.: Analiza rynku w naszych centralach stoi na poziomie, który wymaga naukowego rozpracowania. W praktyce dzieje się tak, że opieramy się w planowaniu na oddolnym aparacie, ściśle mówiąc na sklepach detalicznych. Jak wygląda dziś to planowanie i ta analiza rynku. Podam przykład na to, że liczby które są podawane, są bardzo często nieprawdziwe. Otóż w pewnym mieście brak takiego artykułu jak koszule męskie z krótkimi rękawami. W pewnym momencie konsument żąda koszul z krótkimi rękawami, których nie może znaleźć. Po powierzchniowej analizie dostajemy zamówienie, że tyle a tyle należy produkować koszul z krótkimi rękawami, a gdy tę analizę zestawimy, to rzuca się w oczy, że tych koszul z krótkimi rękawami zaplanowaliśmy produkować dwa razy więcej niż potrzeba. Oczywiście nonsens. Takich przykładów można by podać tu dużo więcej. To zapotrzebowanie, które przychodzi od dołu, trzeba poddać krytyce tak, aby dostać rzeczywisty obraz zapotrzebowania rynku. Analizę rynku powinno się przeprowadzać pod kątem widzenia dobrego obsłużenia konsumenta. Powinniśmy przeprowadzać analizę, według potrzeb regionów, bo inne będzie zapotrzebowanie ludności na Dolnym Śląsku, a inne w woj. lubelskim. My tego wszystkiego w analizach nie otrzymujemy dlatego, że brak naukowych wytycznych, które by ustaliły, w jaki sposób rozwiązywać te zagadnienia. Jasne jest, że chłonność rynku musi być oparta na materiale oddolnym. Nie może być planowana odgórnie, bo to byłoby źle. Chcielibyśmy, jeżeli chodzi o detal, ruszyć zagadnienia, które nas w praktyce codziennej mocno absorbują, a mianowicie sezonowość, cykle obrotu oraz normy zapasu towarów w sklepie. Rozpocznę od ostatniego. Towarzysz Minister Dietrich powiedział, że zaopatrzenie sklepów ma się odbywać z dużej jednobranżowej bazy terenowej. To zaopatrzenie może się odbyć jeden raz na 5, 6 dni. Przy sklepach dużych urządzone powinny być magazyny, gdzie byłby konieczny normatywny zapas towarów dla uzupełnienia pełnego asortymentu danego artykułu lub jego wymiaru. Środki transportowe i warunki transportu zmuszają nas do tego, że konieczne staje się tworzenie takich magazynów przysklepowych, które umożliwiłyby dobrą obsługę konsumenta.

— Cykl obrotu ustalany jest przez Bank Narodowy i w zależności od tego ustalany jest kredyt „A” i „B”. Chciałbym podkreślić tu tę sprawę i powiedzieć, że cykl obrotów został ustalony zbyt mechanicznie, nie został powiązany z nauką i z żadnym szacunkiem naukowym. Wydaje mi się, że np. nie można przeciętnie ustalać cyklu obrotów na 52 dni dla odzieży w dużym mieście. Musimy się liczyć z tym, że cykl tego artykułu w jednym i drugim mieście nie może być pod względem szybkości obrotu towarowego jednakowo ujmowany. Inaczej się będzie kształtował w Warszawie, a inaczej w Łodzi; inaczej nawet będzie się kształtował w tym samym mieście w różnych dzielnicach. Stwierdziliśmy, że ubrania wełniane w dzielnicy północnej są dłuższe sprzedawane o jeden dzień niż w centrum miasta. Jeżeli sklep odzieżowy otrzyma ten sam cykl obrotów w dzielnicy, gdzie popyt na artykuły jest mniejszy, i taki sam w centrum miasta, to rzecz jasna, że to będzie pokrzywdzenie pierwszej dzielnicy. Chcę podać ostatni przykład z Łodzi, gdzie MHD jest obsługiwany przez centralę odzieżową w pierwszej kolejności i z wszelkimi

* Materiał opublikowany nie stanowi całości dyskusji jaka kończyła się na

* Materiał opublikowany nie stanowi całości dyskusji, jaka toczyła się na Zjeździe. Oprócz osób, których wypowiedzi w całości lub częściowo podano, udział w dyskusji brali ob. ob. Garbacik, Papierkowski, Podhorski, Keppe, Hodoly, Brożek, Grik.

przywilejami. 21 listopada był tam taki stan, że MHD wykonał swój plan w obrotach w 27%, w konfekcji w 31%, w dziewiarstwie w 27%. Nie mogli oni wykonać planu, mimo, że daliśmy im najbardziej atrakcyjne towary, jak ubrania, jesionki, suknie, odzież wełnianą, bieliznę, płaszcze dziewczęce itd. Dyrektor przemysłowy oświadczył na konferencji, że wyczerpany został kredyt „A”, a nie chcą wpaść w kredyt karny „B”. Jest rzeczą jasną, że zagadnienie cyklu obrotu towaru i związane z tym przyznanie kredytu jest ważne i powinno być to zagadnienie rozpracowane metodycznie dla poszczególnych miast a nawet dzielnic według grup asortymentu, że popyt powinien być ustalony tak, żeby później tylko wyciągać przeciętną.

— Również w referacie Tow. Minister był łaskaw wspomnieć o zestawach asortymentów. Są one konieczne i będą one mogły porządkować rynek detaliczny,

Jeżeli chodzi o detal, to ma on bardzo duże zadania do spełnienia. W samej Centrali Odzieżowej jak zaznaczył Tow. Minister Dietrich, współczynnik w obrotach odzieży w 6-leciu w 1955 r. podniesie się ośmiokrotnie, wyniesie on 815, a dla hurtu w konfekcji — 242, dla odzieży zaś 216.

— Aby zerwać całkowicie z naleciałościami w handlu detalicznym po ustroju kapitalistycznym, musimy odpowiednio w duchu socjalistycznym urobić sobie personel detaliczny handlu społecznego. Na podstawie praktyki mogę oświadczyć, że personel ten jeszcze nie stoi na odpowiednim poziomie. Jest tu bezwzględnie konieczne szkolenie i to nie tylko pod względem techniki sprzedażnej i metody ale również pod względem podejścia do konsumenta. Nie może być tak, jak to często stwierdzamy, że konsument wchodzi do sklepu i pyta się np. o pończochy, a sprzedawca mówi mu: „tych pończoch nie było i nie będzie”.

— Doceniamy, że szkolenie socjalistyczne musi przejść cały personel detaliczny i dlatego też, jeżeli chodzi o odcinek Centrali Odzieżowej, to w tym roku szczególny nacisk położyliśmy na szkolenie. Na dwóch kursach trwających od 1 do 2 miesięcy przeszkoliliśmy prawie wszystkich naszych kierowników sklepów, a na 8 kursach przeszkoliliśmy ponad 500 sklepowych. Oczywiście — łączyliśmy technikę sprzedaży przede wszystkim z wychowaniem socjalistycznym.

— W hurcie również mamy bardzo wiele zagadnień, które powinny być, jak już wspomniałem, powiązane z naukowymi metodami i badaniami. Stworzyliśmy zręby organizacyjne handlu, ale chcemy naukowo, metodycznie już teraz pogłębiać tę organizację, abyśmy mogli spełnić jak najlepiej w służbie socjalistycznego handlu przesuwanie towaru bezpośrednio do konsumenta. Zdajemy sobie doskonale z tego sprawę, że przemysł odzieżowy, właściwie handel odzieżowy, ma wielkie przed sobą horyzonty, że z każdym rokiem będzie się on rozszerzać z niekorzyścią dla metrażówki, bo dzisiaj już konsument doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że ubieranie się w odzież gotową jest dla niego jak i dla państwa korzystne: Przeciętne zużycie materiału na garnitur w masowej produkcji kluczowego przemysłu wynosi 2,65 m, prywatny zaś krawiec i spółdzielczy bierze 3 m, a nawet 3,30 m. Na uszycie koszuli musimy u szwaczki przeznaczyć 3,25 m, a przeciętne zużycie materiału na jedną koszulę w przemyśle wytwórczym wynosi 2,60, a czasem 2,50 m. Jest rzeczą jasną, że korzyści ekonomiczne dla konsumenta są bardzo duże i w związku z tym coraz większą uwagę będziemy zwracać również i na te rzeczy. Aby móc to wszystko zrobić, musimy mieć odpowiednie urządzenia, odpowiednie metody pracy w magazynach, w transporcie. Transport odgrywa niesłychaną rolę przy zapatrzeniu konsumenta, a u nas, w przemyśle odzieżowym, szczególnie wielką. Problemem jest w jaki sposób opracować metody naukowe, aby tak powiązać ładowanie transportu i wyładowanie, aby była jak największa wydajność pracy, a marnotrawstwo siły ludzkiej jak najmniejsze.

— Nasze magazyny, a również i wielu Central są jeszcze obecnie bardzo szczupłe i o bardzo prymitywnych urządzeniach. Załadowanie jednego 3-tonowego samochodu wymaga dziś np. w Centrali Tekstylnej ok. 3 godzin czasu, w konfekcji jesz-

cze więcej. I w zależności znów od urzędzeń, moglibyśmy wybitnie zmniejszyć czas załadunku i wyładunku, bo jeżeli będą odpowiednie transportowce, to wówczas podwożenie i ładowanie do samochodu może nie trwać 4 godziny a godzinę. W Związku Radzieckim ładuje się tylko 20 minut. A więc czterokrotnie moglibyśmy przyspieszyć naszą pracę i uczynić ją wydajniejszą.

— Tow. Minister Dietrich powiedział, że zaopatrzenie będzie się odbywać przez hurtownie, bazy wielobranżowe w wojewódzkich miastach, reszta przez 60 hurtowni wielobranżowych artykułów pokrewnych. Z tym zagadnieniem wiąże się sprawa rozwiązania zagadnienia składnic, z których będą te hurtownie zaopatrywane. Powinno to być ujęte na podstawach naukowych. Mamy dziś składnice, które stanowią szczebel zbytu i przyjmują te masy towaru, które rozprowadza przemysł i rozprowadza będzie w dalszym ciągu na nasze hurtownie. Jedna z central przeszła na zaopatrzenie bezpośrednio swoich podhurtowni, których ma 80 — 100. Tutaj wypływa zagadnienie, jak należy do tego podejść, czy te składnice powinny być tym podstawowym magazynem przy hurtowni, czy powinny stanowić przedłużenie zwykłego magazynu przyfabrycznego. Gdyby je zostawić przy fabrykach, wówczas moglibyśmy uniknąć zbędnego ładowania, transportu itd. Wydaje mi się jednak, że, jeżeli chcemy przejść na system przyfabrycznych składnic, to muszą być do tego opracowane podstawy naukowe, ażeby te składnice były odpowiednio przygotowane do właściwego zaopatrzenia około 100 punktów.

Mamy około 100 fabryk odzieżowych, w dziewiarstwie będzie ich znacznie więcej i te punkty muszą być zaopatrywane w sposób przemysłany.

Dyr. MARECKI J.: Na odcinku planowania w r. 1949, a szczególnie w r. 1950 zrobiono wiele, ale mam wrażenie, że teza postawiona przez Ministra Dietricha, że planowanie powinno być mniej mechaniczne, nie oparte na opracowywaniach zza biurka, a na terenowej, oddolnej analizie, że realizacja tej tezy u nas jeszcze szwankuje. Jeżeli to poruszam, to dlatego, że jesteśmy teraz przy końcu roku 1950 i powinniśmy się uchronić od błędów tegorocznych przy planowaniu na r. 1951. Wydaje mi się, że błędy w planowaniu leżą nie tylko w stosunku poszczególnych dystrybutorów, ale w pierwszym rzędzie, w niewłaściwej rejonizacji towarów i rozdziale masy towarowej na poszczególne rejony. Należałoby sądzić, że błędy te powstają dlatego, że planujemy masę towarową na poszczególne województwa opierając się na współczynniku ludnościowym i w związku z tym w ostatnich 4—5 miesiącach spotkaliśmy się w naszej praktyce z trudnościami nie do pokonania. Tak więc na terenie jednych województw mamy nadmiar masy towarowej, nie możemy wykonać planu zakupów, wpadamy w kredyt B, podczas gdy na terenie innych województw mamy niedobór masy towarowej. Kiedy zbadaliśmy czy nie ma błędów w rozdziale masy pomiędzy poszczególnymi dystrybutorami, okazało się, że masa towarowa, która była tam zgromadzona była wystarczająca dla całego województwa. Jest rzeczą zrozumiałą, iż podejmowanie dopiero wówczas takich czy innych kroków nie da pożądanego rezultatu. Błąd zasadniczy wypływa z faktu, że nie bierze się pod uwagę tego, co Min. Dietrich poruszył w swoim referacie, to znaczy: — siły nabywczej ludności, przyzwyczajęń ludności oraz różnych kanałów, którymi towar płynie poza oficjalnym przesuwaniami masy towarowej. Skąd się to bierze? Staraliśmy się docierać jak najgłębiej do terenu i praktyka wykazała, że masa towarowa nie jest planowana przez Miejskie Rady Narodowe. Obecnie masę towarową planują ekspozytury central handlowych i dotychczas jeszcze ocenia się na oko czy też na „wyczucie“, ile trzeba towaru dla województwa. Wskutek tego, chociaż posiadamy dostateczną ilość masy towarowej dla zaopatrzenia całej sieci, to rozłożenie jej na poszczególne rejony i na poszczególne powiaty stale jest wadliwe.

Dlatego np. w ostatnich miesiącach letnich byliśmy świadkami braku masy towarowej w miejscowościach letniskowych. Przypadkowo byłem w lecie w małej miejscowości o 500 mieszkańcach, która w okresie letnim gromadzi 5.000 letników.

Ekspozycja wojewódzka zaplanowała dla tej miejscowości masę towarową dla 500 mieszkańców nie zwiększając masy towarowej w miesiącach letnich. Z drugiej strony należy pamiętać, że normalnie w lecie znaczna ilość ludzi wyjeżdża z większych skupisk i dla tych miejscowości na te miesiące powinno się zaplanować mniej, uwzględniając ubytek ludności i przesunąć część masy towarowej do uzdrowisk i ośrodków wczasowych. Gminne i Powiatowe Rady Narodowe znając potrzeby swych miejscowości powinny przysyłać odpowiednie dane i wnioski do Rad Miejskich i Rady Wojewódzkiej i na podstawie tych właśnie danych powinno się opracowywać plan rozdziału masy towarowej. Plany takie sporządzone na podstawie na niczym nie opartych raportów ekspozytur central handlowych, prowadzą do pozornych braków masy towarowej wywołując w rezultacie niezadowolenie i dając broń wrogowi klasowemu. Byliśmy w okresie letnim świadkami rozpowszechniania przez wroga fałszywych pogłosek na Wybrzeżu, w Zagłębiu, w Krynicy, gdy zabrakło tam chwilowo tych czy innych towarów, gdy równocześnie nasza sieć w Łodzi, Warszawie czy w miastach nieletniskowych wykazywała wybitny spadek obrotów i zbytnie nagromadzenie towarów.

— Przy ustalaniu masy towarowej i planowaniu jej należy zwrócić uwagę na wykorzystanie analizy oddelnej nie tylko co do wielkości masy towarowej, ale i co do jej asortymentów. W Wałbrzychu, w Jeleniej Górze, w Kłodzku sklepy nasze zawalone są dywanami, obiciami, firankami, których nikt nie kupuje, bo jak wykazuje już powierzchowna analiza tamte okolice są nasycone tymi towarami, równocześnie zaś w Warszawie nie można dostać ani wózka dzieciennego, ani dywanów, które Centrala Tekstylna na podstawie mechanicznego planowania rozrzuciła w równej ilości na Warszawę i na tamte miasta.

Drugie zagadnienie, które chciałbym poruszyć to zagadnienie normatywów.

Wobec tego, że nikt nie dostarczył Bankowi Narodowemu naukowego opracowania o prawidłowym oznaczeniu normatywów remanentów, Bank przyjął dla detalu okres 42 dniowy. Możemy się z tym zgodzić, że średnio w detalu powinno być 42 dni, ale istnieją tu przecież różnice. Dla przykładu podam PDT, które mają 80% artykułów przemysłowych o rozmaitych normatywach, wahających się od 42 do 70 dni oraz 20% artykułów spożywczych o normatywach od 2 do 15 dni. Inne organizacje handlowe mają wprost przeciwny stosunek — mają 70% artykułów spożywczych, a tylko 30% artykułów przemysłowych.

Średnia 42 dni była wprowadzona na podstawie stosunków normatywów remanentów poszczególnych branż, które dały średnią 42 dni. Oddziały Banku Narodowego w terenie stosują tę średnią mechanicznie. Mamy przecież jednak przedsiębiorstwa, w których większość obrotów towarowych to artykuły spożywcze, chemiczne, galanteria i inne mające szybką rotację handlową, ale mamy równocześnie przedsiębiorstwa jak odzieżowe, gdzie średnia 42 dni powoduje wpadanie przedsiębiorstw w kredyt „B”. Powinniśmy tu wzorować się na Związku Radzieckim, gdzie instytucja bankowa nie oznacza normatywów mechanicznie, ale każdy oddział banku oddzielnie bada oddolnie normatywy branżowe każdego przedsiębiorstwa i ustala dla nich normatywy remanentów, na podstawie których daje kredyt na każdy miesiąc.

— Chciałbym tu jeszcze poruszyć zagadnienie Instytutu Naukowo-Badawczego Handlu i Żywności Zbiorowego. Obecnie bardzo często na wielu odcinkach eksperymentujemy, ale nie wiemy, czy eksperymentujemy dobrze. Dlatego — po pierwsze, że często eksperymentując wydaje nam się, że „odkrywamy Amerykę”, podczas gdy później okazuje się, że wszystko to już zostało dokładnie opisane w podręcznikach radzieckich. Bywa i tak, że jedna centrala odkrywa metody, które inna dawno już wprowadziła w życie. Trzeba więc, żeby takimi konkretnymi zagadnieniami, które wymagają opracowania naukowego, a służą różnym centralom, jak: standaryzacja produktów żywnościowych, wprowadzenie wiązań branżowych, standaryzacja opakowań — zajmował się Instytut.

— Opracowanie norm standaryzacji produktów pozwoli na opracowanie lub podanie projektów na typizację branż sklepów, na typizację urządzeń. W naszej obecnej działalności, w poszukiwaniu typów sklepów i urządzeń w zasadzie opieramy się na wąskich doświadczeniach, które przenosimy z jednego miasta do drugiego, a przecież zagadnienie to powinien opracować Instytut Handlu i Żywienia Zbiorowego na podstawach naukowych, przy współpracy architektów. Musimy ustalić w oparciu o podstawy naukowe pewne typy urządzeń sklepowych, dające maksimum wygody dla kupującego, maksimum przepustowości, oszczędność czasu i wygląd estetyczny, czyli to wszystko, co chcemy osiągnąć w naszych sklepach państwowych.

— Chciałbym jeszcze parę słów poświęcić systemowi płac w handlu. Min. Dietrich podkreślił znaczenie właściwego ustawienia systemu płac, jako jednego z czynników podniesienia wydajności pracy. Podam dwie charakterystyczne liczby, dobitnie sprawdzające tezę Min. Dietricha. Jeżeli przyjąć wydajność pracy w naszej sieci w maju za 100, to w okresie przy wprowadzeniu systemu prowizyjnego płac wydajność pracy stale rosła na przestrzeni od maja do października i w październiku wynosiła 160, a w listopadzie nawet 180, mając tendencję dalszego wzrostu. Widzimy więc, że prowizyjny system płac umożliwił podniesienie wydajności pracy, umożliwił wejście w rok 1951 z wydajnością dwa razy większą niż w roku obecnym. W związku jednak z wprowadzeniem tego systemu płac mieliśmy również i pewne trudności, gdyż nowy system płac, w pierwszym okresie stwarzać może wrażenie, że płace są mniejsze. Chcę tu jeszcze wskazać na drugi system płac, który pozornie wydawać się może niebezpieczny, a który dał jednak efektywne rezultaty. Wiadomo, że jednym z ważnych zagadnień, jakie stoją przed handlem detalicznym, jest aktywizacja źródeł zdecentralizowanych i wzmoczenie produkcji miejscowej. Dzięki temu, że powieździeliśmy dyrekcjom handlowym w okresie dokonywania zamówień, że będą otrzymywać płace w zależności od zdecentralizowanych źródeł, okazało się, że takie źródła znalazły się, że spółdzielczość zaczęła produkować. System płac zbudowany w oparciu o te przesłanki, o których mówiłem, niewątpliwie przyniesie nam to, że będziemy mogli zadania MHD na odcinku aktywizacji przemysłu miejscowego w znacznym stopniu wykonać. Wreszcie wydaje mi się, że technika handlu, właściwa obsługa konsumenta, wychowanie nowego pracownika handlu wymaga szkolenia, a więc kursów długofalowych i kursów krótkofalowych. Jak długo nie opracujemy elementarnych radzieckich prac i nie dostosujemy ich przy pomocy polskiej nauki do naszych potrzeb, tak długo nasze kursy nie będą mogły spełnić swej roli.

Dyr. KLUK TADEUSZ: Z wykonaniem zadań Planu 6-letniego i z kolosalnym wzrostem dopływu masy towarowej łączy się wykonanie planów inwestycyjnych, które są wprost proporcjonalne do omówionych zadań.

Wykonanie planu inwestycyjnego składa się z całego szeregu funkcji, które kolejno po sobie muszą być z całą precyzją wykonane, aby uzyskać efekty zamierzone. Największa trudność realizacji planów inwestycyjnych nie leży w wykonaniu kilku czy kilkunastu tysięcy metrów sześciennych murów, czy wykonaniu odpowiedniej ilości metrów sześciennych betonu, a zasadniczym i podstawowym warunkiem wykonania planu inwestycyjnego jest prawidłowo sporządzona dokumentacja techniczna.

— Zagadnienie sporządzenia dokumentacji technicznej łączy się z dzisiejszą konferencją dlatego, że dokumentacja techniczna opiera się na założeniach do projektów, w których część zasadniczą stanowią założenia ekonomiczne dla danej budowy. Założenia ekonomiczne stanowią pierwszą zasadniczą fazę dokumentacji technicznej. Muszą one uzasadnić potrzebę wykonania budowy na tle postanowień Planu 6-letniego, muszą uzasadniać potrzebę tej budowy również na tle opracowanej z góry i przemyślanej siatki projektowanych zakładów danego typu, następnie muszą one zlokalizować tę budowę i wyznaczyć jej zadania w obrocie towarowym, przetwórstwie lub innej gałęzi gospodarki narodowej.

— Drugą fazę opracowania założeń do projektu stanowi opis procesów technologicznych zachodzących w projektowanym zakładzie lub też opis funkcji, które mają być spełnione przez projektowany obiekt.

Doświadczenia z wykonania planu za rok 1950 wskazują wyraźnie na to, że zasadniczą trudnością, która hamuje rozwój działalności inwestycyjnej central handlowych jest nieumiejętność sporządzania głęboko przemyślanych założeń ekonomicznych. Trudność ta wypływa z niskiego stopnia teoretycznego przygotowania pracowników handlu w tej dziedzinie oraz z braku dostatecznej ilości opracowań naukowych mogących ułatwić wykonanie zadania. W tej dziedzinie nauka polska ma dotychczas niestety osiągnięcia dość znikome i właśnie w tej dziedzinie zadania nauki polskiej są bardzo szerokie.

— Obecna rozszerzona działalność inwestycyjna w skali niespotykanej dotychczas w naszym kraju uwypukla tym bardziej brak literatury technicznej i w związku z tym wyjaskrawia konieczność dokonania przewrotu na tym odcinku.

W roku 1950 wyszło zarządzenie, które zmusza wszystkie jednostki inwestujące do przedłożenia założeń do projektów tych budowli, które zostały rozpoczęte w okresie poprzednim. W czasie zatwierdzania tych założeń do projektów mieliśmy okazję stwierdzić, że prowadzenie robót inwestycyjnych bez założeń ekonomicznych doprowadziło w wielu wypadkach do dużej rozrzutności i do strat finansowych. Stwierdziliśmy, że podejmowano bardzo poważne inwestycje sięgające niejednokrotnie wielu setek milionów złotych bez przygotowania przemyślanej dokumentacji wstępnej. Stwierdziliśmy, że w poważnych obiektach nie przewidziano zasadniczych środków transportowych, nie przewidziano dróg dojazdowych, kołowych i kolejowych, zapomniano zupełnie o zapewnieniu dopływu prądu elektrycznego, nie przewidziano zasadniczych urządzeń magazynowych czy też przetwórczych, nie przewidziano stanowisk pod maszyny itp. W związku z tym w chwili, kiedy przedstawiono nam posiadaną dokumentację do zatwierdzenia, stwierdzaliśmy niejednokrotnie potrzebę dokonania bardzo poważnych zmian a nieraz i całkowitej przebudowy istniejącej dokumentacji technicznej, co oczywiście pociąga za sobą kolosalne koszty, które należy zapisać na straty oraz hamuje tempo wykonania robót.

Przyczyną tego stanu rzeczy jest między innymi brak odpowiednich opracowań naukowych, które by określały technikę składowania różnego rodzaju produktów czy też materiałów, które by określały normy powierzchniowe, które określałyby warunki, w których towar można przechowywać, a więc temperaturę, wilgotność powietrza, naświetlenie i tym podobne. Nie posiadając tych opracowań personel przygotowujący założenia do projektów musi sam stwarzać normy i przepisy, co przy konieczności dotrzymania terminów wykonania inwestycji stwarza możliwość popelnienia wielkich przeoczeń i błędów.

Plan inwestycyjny Ministerstwa Handlu Wewnętrznego posiada szeroką specyfikę zagadnień ekonomicznych, technologicznych i technicznych. Budujemy różnego rodzaju sklepy, zakłady żywienia zbiorowego, jak: bary mleczne, bary rybne, jadalnie, restauracje, wielkie domy towarowe, przetwórnice owocowo-warzywnicze, mleczarnie, piekarnie mechaniczne, magazyny wszelkiego typu, składy materiałów budowlanych, materiałów pędnych itp. Tak szeroki wachlarz zagadnień ekonomicznych i technologicznych pociąga za sobą równocześnie konieczność posiadania odpowiednio przygotowanej literatury z zakresu tych nauk. Również musimy posiadać odpowiednio opracowane wskaźniki i normy, które pozwolą technikom oprzeć się na nich i w sposób sprawny i właściwy wykonać techniczną dokumentację. Brak norm, brak przepisów, brak opracowań ekonomicznych z tej dziedziny zmusza personel handlu wewnętrznego do podejmowania całego szeregu wysiłków, co jednak hamuje rozwój działalności inwestycyjnej i prowadzi niejednokrotnie do powiększenia kosztów budowy.

Nie jest dla nas obojętne w jaki sposób będziemy budować. Na wybudowanie sieci handlowej, która zmienia strukturę handlu wewnętrznego przeznacza się bardzo poważne kwoty. W zależności od tego, jak budowane przez nas sklepy będą

pomyślane, jakie będą posiadały powierzchnie, jakie będą posiadały wyposażenia, będzie przebiegał obrót towarowy, będzie zapewniona sprawność personelu handlowego, w zależności od tego będą się kształtowały koszty własne. Nie jest więc obojętne, w jaki sposób będziemy budowali w wyposażali zakłady żywienia zbiorowego, jak będziemy budowali domy towarowe i inne obiekty obrotu towarowego.

Właściwe wykonanie tych budów zależy jednak przede wszystkim od odpowiedniego przygotowania odpowiedniej ilości pomocy naukowych dla pracowników służb inwestycyjnych i ich szerokiego spopularyzowania. Jestem zdania, że zagadnienie to będzie mogło być najłatwiej rozwiązane drogą przekładów z literatury radzieckiej, która ma na tym odcinku kolosalne zdobycze. Przez przetłumaczenie, spopularyzowanie i przystosowanie do warunków krajowych tej literatury będziemy mogli osiągnąć duże rezultaty.

Drugim zagadnieniem, które ogranicza naszą działalność inwestycyjną, jest brak kadr fachowych, nie tylko brak kadr technicznych, ale kadr o przygotowaniu ekonomicznym. Jeżeli dopływ kadr się zwiększy, kadr o właściwym przygotowaniu, to zapewni wszystkim naszym służbom handlowym prawidłowe wykonanie ich zadań. Będziemy wtedy mogli mieć pewność, że trudności w wykonaniu planu będą przełamane i że plan inwestycyjny zostanie wykonany z pełnym sukcesem.

Tow. J A Ń C Z Y K: Minister Dietrich w referacie swoim obejmującym całokształt problemów dotyczących handlu wewnętrznego na tle wykonania Planu Sześcioletniego poświęcił wiele uwagi omówieniu organizacji handlu wiejskiego, który niemal w całości znajduje się w rękach spółdzielni wiejskich. Celami spółdzielni wiejskiej są: a) organizowanie zaopatrzenia, kontraktacji i skupu, ośrodków maszynowych usług oraz przetwórstwa w myśl interesów chłopów mało- i średniorolnych i robotników rolnych, b) stworzenie ze spółdzielczości wiejskiej szkoły społecznego gospodarowania i jednej z podstawowych dźwigni spółdzielczości produkcyjnej, c) organizowanie handlu bez kapitalistów i spekulantów, wypieranie i rugowanie tych elementów z obrotu towarowego między wsią a miastem w obronie chłopów biednych, średniorolnych i robotników rolnych przed wyzyskiem kapitalistów wiejskich, d) organizowanie na wsi wzorowych placówek kulturalnego handlu socjalistycznego, e) powiązanie indywidualnych gospodarstw rolnych z planem ogólnonarodowym przez rozwój kontraktacji i planowego skupu, f) rozwijanie ośrodków maszynowych jako pomocy indywidualnym gospodarstwom mało- i średniorolnych chłopów dla podniesienia wydajności plonów i wyzwolenia ich z zależności od kapitalistów wiejskich oraz pomocy spółdzielniom produkcyjnym, g) organizowanie zakładów przetwórczych, usługowych i innych dla zaspokojenia potrzeb podstawowej masy chłopskiej. Spółdzielnie wiejskie w tej chwili na terenie całej Polski grupują się w ramach trzech tysięcy gminnych spółdzielni i 260 PSGS razem scalonych w ramach Centrali Rolniczej. Ten aparat ma zaopatrzyć 15 milionów ludności wiejskiej w artykuły służące zaspokajaniu potrzeb spożycia i gospodarki wytwórczej. Cały aparat wiejski ma skupić ze wsi nadwyżki produkcyjne i oddać centralom branżowym lub państwowym punktom skupu. Aparat ten prowadzi kilka tysięcy zakładów przetwórczych i przemysłowych uzupełniających zaopatrzenie wsi. Kilka tysięcy ośrodków maszynowych, które służą wyzwoleniu chłopów z przewagi kułaka, jest szkołą zespołowej pracy.

Rozwój aparatu wiejskiego w paru liczbach przedstawia się następująco: w roku 1948 sklepów detalicznych mieliśmy 13.600, w r. 1949 — 19.600, a obecnie sieć sklepów detalicznych liczy 24.700.

Obrót towarów detalicznych — wartość w roku 1948 — w starej walucie — 105 miliardów, w 1949 roku — 248 miliardów zł za pierwsze półrocze br. 216 miliardów złotych.

Liczba punktów odpowiednio z tym wzrasta. O ile w 1948 r. liczymy ich 84.000, to w 1949 r. było ich już 147.000, a w chwili obecnej liczba ich sięga około 190.000

W pionie spółdzielczości wiejskiej liczba ośrodków maszynowych wynosi około 7.000, liczba maszyn rolniczych przekracza 220.000.

Cena na artykuły skupowane od chłopów, na zboże, żywiec i paszę została przez państwo ludowe ustalona w ten sposób, że zapewnia pełną opłacalność produkcji i stwarza warunki zwiększenia siły nabywczej wsi. Rezultaty tego widać w zakresie dystrybucji w detalu.

Wskażę tu kilka grup towarów, których sprzedaż rozwija się następująco: rok 1948 = 100; mamy następujące wskaźniki: węgiel w 1949 — 274, a w pierwszym półroczu br. — 157, nafta w r. 1949 — 137, pierwsze półrocze 1950 r. — 198, materiały budowlane w r. 1949 — 158, pierwsze półrocze 1950 r. — 101, żelazo i odlewy żelazne w 1949 r. — 195, w 1950 r. — 276, maszyny i narzędzia rolnicze w r. 1949 — 218, nawozy sztuczne — 165 i 121 w 1950 r., tkaniny bawełniane i konfekcja — 245 i w 1950 r. — 263, wreszcie obuwie w 1949 r. — 499 i w pierwszym półroczu 1950 r. — 625.

Z tych przytoczonych przeze mnie wskaźników widać jasno i wyraźnie, że zaopatrzenie wsi wzrasta bardzo silnie w związku ze wzrostem siły nabywczej. Zwiększa się ilość materiałów budowlanych, żelaza, maszyn, narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych, zwiększa się również ilość artykułów służących bezpośrednio do użytku domowego wsi. Jesteśmy świadkami przesuwania się spożycia w grupach artykułów bardziej cennych na terenie wsi.

W ramach uniwersalnej działalności prowadzonej przez spółdzielczość wiejską znalazły się i książki. Książki na wsi będą rozprowadzane poprzez sieć spółdzielni gminnych. Na rok 1951 przewidujemy wielkie ilości książek do rozprowadzenia w terenie wiejskim, potrzebnych dla podniesienia kultury wsi, znajomości zagadnień rolniczych, jak też książek mówiących o marksizmie-leninizmie, a służących do podniesienia poziomu uświadczenia politycznego wsi.

W każdej gminnej spółdzielni znajdzie się punkt dystrybucji książek. Ważny jest problem węgla. Wysuwa się on jako jeden z ważniejszych problemów określania siły nabywczej wsi. To jest problem, który staje przed nami, jako jedno z najważniejszych zagadnień dotyczących spółdzielczości wiejskiej.

Drugim momentem jest sprawa szkolenia. Z kilku liczb, które przytoczyłem, widzimy, że wzrost zatrudnienia spółdzielczości wiejskiej następował niesłychanie szybko i że zbliża się do liczby 200.000. Jaki element ludzki przychodzi do pracy w spółdzielniach wiejskich? Spółdzielnie wiejskie są na wsi orężem walki klasowej i w zarządach spółdzielni, i wśród personelu pracowniczego nie może być i nie powinno być spekulantów i kufaków. Cały ten wielki aparat ludzki musi się rekrutować z warstwy robotniczej i chłopskiej.

Rekrutuje się tu często siły, które nie posiadają odpowiedniego przygotowania fachowego do pracy. Są to córki i synowie chłopów mało- i średniorolnych posiadający wykształcenie w zakresie kilku klas szkoły podstawowej, którzy dopiero w toku pracy w sklepie, w magazynie, w biurze gminnej spółdzielni uczą się pracować. W związku z tym powstaje przed spółdzielczością wiejską olbrzymi problem szkolenia wielkiej armii pracowników. Dlatego też Centrala Rolnicza prowadzi szkolenie w bardzo szerokim zakresie.

W ciągu roku szkoli się 40—50 tys. ludzi w różnych ośrodkach przy spółdzielniach wiejskich, w ramach kursów długo i krótko terminowych. Natrafiamy tu jednak na trudności. Pierwszą trudnością jest brak dostatecznej kadry wykładowców, poszukujemy się więc ludźmi, którzy posiadają przygotowanie teoretyczne, a którzy na drodze działalności praktycznej pogłębili swoje wiadomości. Ci ludzie jednak nie posiadają dostatecznego przygotowania w dziedzinie metod nauczania.

Druga wielka trudność to zgrupowanie uczniów na kursach. W ramach spółdzielczości wiejskiej zatrudniamy 37 tys. sklepowych, z czego 6 tys. przeszło już pewne przeszkolenie, pozostała zaś liczba około 30 tys. nie posiada żadnego przeszkolenia. Jeżeli w mieście łatwo jest zebrać personel na kursy wieczorowe, to na terenie wiejskim tego rodzaju metodą nie możemy się posługiwać ze względu na rozproszenie sklepów w terenie, ze względu na to, że w filiach spółdzielni gminnej pracuje osada jednoosobowa. Warunki gospodarcze nie pozwalają zaś na to, żeby

gminna spółdzielnia mogła stworzyć rezerwy spośród obsad sklepowych i mając te rezerwy, żeby mogła pewną część ludzi posłać na kursy dla sklepowych. W związku z tym szukamy innych dróg rozwiązania, tworząc zespoły szkolenia korespondencyjnego. Chcemy szkolenie korespondencyjne powiązać ze szkoleniem ustnym, z seminariami, które się będą odbywać w terenie, by w ten sposób umożliwić sklepowym zapoznanie się z podstawowymi wiadomościami społecznymi, politycznymi i fachowymi. Brak nam jest jednak podręczników, brak nam również skryptów.

Mamy jeszcze inne trudności. Prowadzimy tysiące młynów i ilość tych młynów w ramach Planu 6-letniego ma się zwiększyć czterokrotnie. Dotyczy to również piekarni, masarni. Jak odbywać się ma szkolenie młynarzy, piekarzy, masarzy. Odbywa się ono tak, jak 500 lat temu, systemem cechowym. Musimy ten problem rozwiązać w ramach przeprowadzanego szkolenia w naszych spółdzielniach. Trzeba się zająć szkoleniem tego aparatu, który pracuje w tysiącach zakładów przetwórczych, ośrodkach maszynowych, którzy nie powinni być zdani tylko na własne siły. Tu właśnie nauka powinna iść po jednej linii z nami praktykami w celu zmierzającym do przebudowy.

Prof. EHRlich PIOTR: Trzeba sobie zdawać sprawę z dwóch zasadniczych czynników, które żywo przewijały się w referacie min. Dietricha. Pierwszy — to zupełna odstałość i prymityw handlu polskiego w stosunku do innych dziedzin przemysłowego życia przedwojennego i przedwojennego handlu.

Jeżeli chodzi o handel polski i handel innych krajów kapitalistycznych, to jest tu sto lat różnicy zacofania. Jasne, że wszelka nasza literatura i zestawienia statystyczne zupełnie zawodzą. Jak można oprzeć się w dzisiejszych warunkach na danych statystycznych, kiedy w Polsce były sklepy, których kapitał wynosił 250 zł, których właściciele byli nawet analfabetami.

Drugie zagadnienie — w Polsce dokonał się olbrzymi przewrót, jeśli chodzi o siłę nabywczą całego narodu. Tu chcę podać liczby, które biorę z obliczeń prof. Czekanowskiego, który oblicza dla 1938 r., że 270/0 ludzi w Polsce przedwojennej było sytych, 40% niedożywionych, a 33% — wręcz głodnych. Jasne, że te liczby i ich dokładniejsza analiza pozwalają na wytłumaczenie bardzo wielu zjawisk. Rozumiem, że można by założyć w ten sposób, że jeżeli trudno znaleźć miejsce w cukierni w Warszawie, to dlatego, że jest ona zniszczona. Ale jeżeli jest to samo w Krakowie i jeżeli przepelnione są państwowe domy towarowe, to jest oczywiste, że te 33% wreszcie stało się ludźmi. Cisną oni niewątpliwie na masę towarową. Odbija się to też i na rozrodzności polskiej, która przed wojną wynosiła 13,6%, dziś zaś — 18,1%, a np. w województwie Wrocławskim — 31%.

Poza tym obecnie chłonność towarowa masy ludności wiejskiej jest bardzo duża, przy czym ciśnie ona nawet na masę towarową w miastach. Dlatego uważam, że jak długo nie wymierzimy tej chłonności wsi, która ciśnie na masę towarową miast, to będziemy jeszcze wciąż popełniać błędy.

Dla przykładu podam, że na masę towarową rzuconą np. na Tarnów ciśnie w dużej mierze wieś. Sklepy PDT w Tarnowie zapchane są stale przez ludność wiejską.

W moich pracach seminaryjnych na tle zagadnienia rejonizacji i dostosowania planowania do poszczególnych terenów na poszczególne artykuły, zrobiłem taki drobniaczek, jak badanie zużycia mydła i innych artykułów na terenie województw: śląskiego, krakowskiego i kieleckiego. Badania te są niedokładne, robione przez studentów, są w nich pewne nieścisłości. Można by na ich podstawie powiedzieć, że jeden konsument na Śląsku równa się czterem konsumentom Kielc. Dzieląc masę towarową dla tych obszarów trzeba by więc mówić, o stosunku 1 : 4. Nauka może i powinna pomóc w opracowaniu rejonizacji, w wyliczeniu średnich normatywów, o których była tu mowa.

Jeżeli chodzi o szkolenie, to mamy olbrzymie zestawienia przeszkolonych, ale jakość tego szkolenia jest w wielu przypadkach minimalna. Wpadł mi niedawno w rękę program wykładów w pewnej instytucji, nawet poważnej. Można tam zobaczyć np. taki przedmiot „ekonomia polityczna w ujęciu Schaffa“; nie wiedziałem doprawdy, że jest schaffowska ekonomia. Poświęca się jej tam 20 godz. Przy takich programach, przy marnym równocześnie personelu szkolenia, nie można osiągnąć dobrych rezultatów. W roku 1949 widziałem na jednym z kursów dla pracowników handlowych jak uczono księgowości włoskim systemem. W ubiegłym miesiącu skończył się kurs dla nauczycieli księgowości, na którym w ogóle nie powiedziano, że istnieje arkusz rozliczeniowy. Z tych względów jest jasne, że musimy ostrożnie podchodzić do podanych nam liczb przeszkolonych.

Wysunięto tu problem obniżki kosztów. Łączy się to z zagadnieniem modernizacji naszego handlu, ucieczki od prymitywu, który ciśnie na koszty.

Podalem tu szereg problemów, które bez pomocy nauki trudno rozwiązać. Prac naukowych w tych dziedzinach jest mało. Kapitałiści nie szkolili ludzi w tym kierunku, młody narybek dopiero narasta, ideologiczny przełom w nauce dokonał się przed rokiem czy przed dwoma laty. Dla realizacji Planu należy po pierwsze stworzyć jakąś hierarchię potrzeb: czy mamy najpierw badać normy ubytku, czy badać np. rejonizację towarów. Należy także zmobilizować zespoły mieszane praktyków i teoretyków.

Dyr. KOROLEWICZ MICHAŁ:

W wyniku odbudowy gospodarczej dokonanej w Polsce w latach 1945—49 sytuacja na odcinku handlu przedstawiała się w 1949 r. następująco:

Sektor socjalistyczny objął blisko 100% obrotów na szczeblu hurtu, a jego udział w obrotach detalicznych wynosił 55%. Zdobyć takiej pozycji odbyło się w ogniu ostrej walki klasowej, przy systematycznym wypieraniu elementów spekulacyjnych, które przechwytywały znaczną część dochodu narodowego i powodowały zakłócenia w gospodarce narodowej.

Ilość punktów sprzedaży sektora socjalistycznego wynosiła ponad 43.000 z czego na odcinek miejski przypadało przeszło 20.000 sklepów.

Sklepy sektora socjalistycznego to w przeważającej części punkty sprzedaży Spółdzielni Spożywców, placówki PDT oraz do czasu powstania MHD, detal Central Handlowych. Sklepy Central Handlowych tego okresu reprezentowały przekrój branżowy, odpowiadający profilowi produkcyjnemu poszczególnych centralnych zarządów i grupowały różnorodny, nie zawsze organicznie powiązany asortyment towarowy. Reprezentantem handlu państwowego były również PDT, które wprowadziły nowy typ socjalistycznej placówki w handlu, o postępowych metodach pracy, nie mający pod względem organizacyjnym odpowiednika w Polsce przedwrześniowej.

Planowy rozwój sieci detalicznej rozpoczyna się właściwie od 1949 r. i schodzi się w czasie z powstaniem MHW. Na ten rok przypada ustawa o utworzeniu przedsiębiorstw MHD, która zapoczątkowała nowy okres w rozbudowie handlu socjalistycznego.

Przed handlem uspołecznionym stają w ramach Planu 6-letniego olbrzymie zadania. Przy wzroście produkcji przemysłowej o 158% i produkcji rolnej o 50%, dochód narodowy rośnie o 112% w porównaniu z 1949 r., co umożliwi z kolei wzrost stopy życiowej o 50 do 60% w porównaniu z 1949 r. W wyniku wzrostu produkcji oraz wzrostu towarowości na odcinku produkcji rolniczej, masa towarowa w handlu detalicznym powiększa się około 2 razy. Plan zakłada poważny wzrost spożycia ludności w zakresie artykułów przemysłowych i rolnych. Wzrost ten w mieście będzie miał następujący przebieg:

Spożycie mięsa wieprzowego będzie wynosiło o 41% więcej w 1955 r. niż w r. 1949. Spożycie przeciętne ludności osiągnie w roku 1955 stan notowany przed wojną w Polsce tylko w dwóch miastach, a to w 1931 r. — w Krakowie i Poznaniu.

Należy nadmienić, że w latach 1931—1937, późniejszych danych dla okresu przedwojennego nie posiadamy — spożycie to spadło bardzo znacznie.

Wzrost spożycia w okresie powojennym w Polsce ludowej odbiega diametralnie od tendencji rozwojowych spożycia w krajach kapitalistycznych, które wg statystyki FAO wykazują na 1950 r. poziom pozostający poniżej stanu przedwojennego. I tak np. spożycie mięsa we Włoszech jest niższe o blisko 19%, w Austrii o blisko 29%, w Hiszpanii o 10%. Wielka Brytania osiągnęła zaledwie stan przedwojenny.

W nabiale spożycie jaj w 1950 r. jest w mieście większe od stanu przedwojennego o 21%, a w 1955 r. o 43%. Statystyka FAO wykazuje na 1950 r. spadek spożycia jaj we Włoszech o 14% w porównaniu z 1938 r., w Belgii o 7%, w Hiszpanii o 23%.

Spożycie cukru na jednego mieszkańca wzrosło w Planie 6-letnim z 18,7 do 23,6 kg. Oznacza to wzrost o 26% w porównaniu z 1949 r. a o 93% w porównaniu z 1938 r. Osiągniemy zatem poziom konsumpcyjny Francji z 1938 r., przy czym należy nadmienić, że obecne spożycie Francji wynosi około 20 kg na głowę ludności.

Cyfry FAO opierają się na szacunkach i jest zrozumiałe, że tego rodzaju szacunki wg metod burżuazyjnych odbiegają często od stanu faktycznego.

Jak zaznaczono, w Planie 6-letnim następuje wzrost masy towarowej o około 100%, przy czym udział w dystrybucji sektora socjalistycznego, zajmującego już dzisiaj dominującą pozycję, wzrosło jeszcze bardziej. Masa towarowa, która według wskazan Planu 6-letniego ma znaleźć się w obrocie celem zaspokojenia potrzeb konsumpcyjnych, jest zagwarantowana Planem, będącym wyrazem polityki gospodarczej Partii i Rządu. Plan ten określa części dochodu narodowego, przeznaczone na akumulację i spożycie.

Masa towarowa znajdująca się w dyspozycji aparatu uspołecznionego i rozprowadzana przezeń, jest podstawą wartości pieniądza, co nabiera specjalnego znaczenia w związku z doniosłą reformą walutową, dokonaną z końcem października br. Szybkość rotacji towarowej ma decydujący wpływ na rozmiary sum gotówkowych, potrzebnych do obsługi obrotu, a zatem na emisję banknotów.

Realizacja Planu 6-letniego stanowiącego plan perspektywiczny o generalnie sformułowanych nakazach, stworzyła wymóg pogłębienia i udoskonalenia metod socjalistycznego planowania. Zmierza do tego zapoczątkowane w bieżącym roku planowanie terenowe, stanowiące przełom w dotychczasowej praktyce, które wiąże wytyczne władz centralnych z planowaniem oddolnym, opartym o głęboką i wszechstronną analizę siły nabywczej terenu, jego potrzeb w przekroju asortymentowym i sezonowym, właściwej lokalizacji sieci detalicznej i podziału masy towarowej na miasto i wieś. Wydaje mi się, że na tym odcinku istnieje dla naszych naukowców szereg ważkich zagadnień, które będą wymagały rozwiązania przy ścisłej współpracy z praktykami. W związku z tym wydaje mi się wskazane pogłębienie współpracy katedr i OHZ z praktykami, którzy w codziennej pracy napotykają na te problemy.

Rozbudowa miast, powstawanie nowych dzielnic robotniczych i nowych ośrodków stawia przed handlem zadanie odpowiedniej troskliwości o należytą lokalizację sieci, przy pełnym uwzględnieniu interesów mas pracujących. Jako przykład może służyć budowa Nowej Huty, gdzie wyłonił się problem zaplanowania i budowy potrzebnej ilości punktów sprzedaży detalicznej i zakładów żywienia zbiorowego, zapewniających zaopatrzenie rozwijającego się w błyskawicznym tempie ośrodka. Problemy tego rodzaju będą powtarzać się raz po raz w trakcie realizacji Planu 6-letniego i są typowym przykładem uzasadniającym konieczność ścisłego powiązania nauki z praktyką do znalezienia najbardziej trafnych rozwiązań.

Planowanie terenowe stanowi rękomię budowy planów, opartych o realne podstawy ekonomiczne i zbliża nasze planowanie do wymogów sformułowanych przez naukę radziecką co do charakteru i istoty planu.

Rola aparatu handlowego w gospodarce socjalistycznej nie jest bynajmniej bierna, lecz polega w znacznej mierze, przy primacie produkcji, na oddziaływaniu na wytwórczość w kierunku formułowania postulatów, opartych na znajomości rynku, a mających na celu wzbogacenie asortymentów, ulepszenie jakości towaru itp. Handel socjalistyczny powinien zatem w ramach Planu 6-letniego wziąć czynny udział w ustalaniu odpowiedniego profilu produkcyjnego przede wszystkim Państwowego Przemysłu Miejskowego i spółdzielczości produkcyjnej, przy wykorzystaniu miejscowych źródeł surowcowych i siły roboczej. Na tym odcinku dadzą się uzyskać poważne oszczędności w wyniku skrócenia drogi towarowej, eliminacji przerzutów towarowych itp. Rok 1950 pogłębił akcję w tym kierunku.

Przechodząc do bezpośredniego omówienia tematu należy podnieść, że handel socjalistyczny ma do spełnienia na odcinku miejskim bardzo poważne zadania, pozostające w związku ze wzrostem masy towarowej i siły nabywczej oraz stopy życiowej mas pracujących. Dla wykonania tych zadań niezbędna jest rozbudowa sieci handlowej przy odpowiedniej jej lokalizacji oraz ustalenie zasad organizacyjnych. Plan 6-letni przewiduje w związku z rozszerzeniem zadań handlu uspołecznionego stworzenie na odcinku miejskim — nie licząc pewnej ilości sklepów CRS obsługujących miasteczka — kilku placówek PDT, kilkunastu tysięcy placówek ZSS, kilku tysięcy sklepów Central Handlowych i kilkunastu tysięcy sklepów i kiosków MHD. Sklepy Central Handlowych poza pewnymi wyjątkami, np. w dziedzinie dystrybucji mięsa, nabiału itp. stanowią przede wszystkim typ sklepu wzorcowego, różniącego się od sklepu lat 1947—1949, tj. okresu Planu 3-letniego, pogłębieniem specjalizacji i funkcją polegającą na bezpośrednim powiązaniu Central, a w przyszłości prawdopodobnie zbytu związanego z przemysłem, z szerokimi masami odbiorców, dla nadania pewnego kierunku konsumpcji i dla bezpośredniej analizy popytu.

Sieć sklepów wzorcowych stanowi część ogólnej ilości punktów sprzedaży detalicznej. Na pierwszy plan wysuwa się sklep branżowy Spółdzielni Spożywców, znany nam z dotychczasowej praktyki i sklep MHD. Ta bodajże najmłodsza placówka naszego handlu socjalistycznego ma po roku bogate osiągnięcia, które ujmemy na koniec 1950 r. liczbą ponad 3.000 punktów sprzedaży artykułów przemysłowych i spożywczych.

Zarówno MHD jak ZSS wydają się w pełni powołane do odegrania roli czynnika stymulującego rozwój produkcji miejscowej i nadającego jej w pewnej mierze kierunek. Dostawy drobnej wytwórczości dla tych dwóch instytucji powinny stanowić wzbogacenie i uzupełnienie asortymentu, pochodzącego z produkcji kluczowej. Spółistnienie na odcinku miejskim dwóch zasadniczych dystrybutorów stwarza warunki dla rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa między nimi, którego rezultat powinien przyczynić się do podwyższenia wskaźników jakościowych obsługi klienta, ulepszeń racjonalizatorskich, wzrostu wydajności pracy personelu itp.

Handel detaliczny w Polsce ludowej winien nastawić się niewątpliwie na zbliżenie towaru do odbiorcy nie tylko przez rozbudowę sieci, lecz również przez podejmowanie w coraz większej mierze dostaw towarów spożywczych i innych bezpośrednio do odbiorcy. Sama istota handlu socjalistycznego wymagała ostrego zerwania ze smutnymi tradycjami handlu kapitalistycznego i stworzenia nowych placówek, różniących się technicznie i organizacyjnie od zacończonych sklepów Polski przedwrześniowej, które cechowała z jednej strony karłowatość, a z drugiej preferowanie dzielnic zamieszkałych przez burżuazję.

Rozwój miast stwarza problem rozbudowy dokoła nich rezerwuaru owocowo-warzywniczego, zapewniającego ludności miejskiej szybką dostawę w świeżym stanie łatwo psujących się środków spożywczych. Problem ten został trafnie rozwiązany na terenie Związku Radzieckiego.

Plan 6-letni sformułował po raz pierwszy zagadnienie żywienia zbiorowego, przewidział utworzenie około 11.000 punktów wyposażonych w nowoczesne urządzenia i zapewniających wyżywienie w 1955 r. ogromnej jak na nasze stosunki

ilości 2.200.000 osób. Zbudowanie od podstaw aparatu żywienia zbiorowego wymaga nastawienia istniejących lub stworzenia nowych ośrodków produkcyjnych, powołanych do dostaw pokaźnych ilości urządzeń i sprzętu, redukujących pracochłonne procesy oraz dużych ilości nakryć stołowych, porcelany itp.

W parze ze wzrostem żywienia zbiorowego należy przyswoić sobie stosowane szeroko w Związku Radzieckim metody naukowe racjonalnego wykorzystania surowców i ich przygotowania.

Upłynęło niespełna 11 miesięcy od rozpoczęcia realizacji Planu 6-letniego. Niekompletny materiał statystyczny, jakim dysponujemy świadczy dobitnie o tym, że nakazy zawarte w planie odcinkowym na rok 1950 zostaną nie tylko wykonane, lecz nawet poważnie przekroczone. Wzmocnił się jeszcze bardziej stan posiadania aparatu socjalistycznego — przy dalszym wypieraniu elementów kapitalistycznych, liczby obrotów skutkiem przekroczenia planów produkcyjnych i wzrostu skupu artykułów rolnych przewyższyły sumy zaplanowane, sieć handlowa osiągnęła ilościowo stan rozwoju przekraczający wytyczne Planu na 1950 r. Ten stan rzeczy świadczy dobitnie o tym, że nawet śmiałe założenia Planu 6-letniego wymagają korektury w górę, w wyniku socjalistycznego współzawodnictwa, racjonalizatorstwa i oszczędności oraz zastosowania w szerszym stopniu zasad naukowej organizacji pracy. Z faktu tego wynika postulat odpowiedniego ustawienia planów rocznych w ramach Planu 6-letniego jak i gwarancja zwycięskiej realizacji Planu 6-letniego jako Planu marszu ku socjalizmowi.

D y r. R A D Z I W I L L E R ·

Min. Dietrich bardzo mocno zaakcentował w swoim referacie zagadnienie kosztów handlowych i zagadnienie walki o obniżenie kosztów handlowych, jako jeden z podstawowych postulatów realizacji Planu 6-letniego. Nie ulega wątpliwości, że w tezie o obniżce kosztów handlu jak w zwierciadle załamuje się dobra i zła praca handlu, jakość obsługi konsumenta, stosunek do własności socjalistycznej. To z drugiej strony zmusza nas do żądania od nauki opracowania środków i sposobów konkretnej systematycznej walki o obniżkę kosztów handlowych wszędzie tam, gdzie człowiek styka się z towarem.

Na odcinku tej konkretnej codziennej walki o obniżenie kosztów handlowych jednoczy się praktyka z nauką. Praktyka, która szuka codziennych sposobów realizacji tych założeń na odcinku kosztów handlowych, i nauka która powołana jest do uogólniania praktycznych osiągnięć szukania prawidłowości rozwoju tych czy innych zagadnień i wskazania nowych lepszych dróg.

Jeżeli zatem w bardzo daleko idącym skrócie zreferuję tu problem ubytków w całej rozciągłości a w tej liczbie i ubytków naturalnych, to przede wszystkim dlatego, że w Związku Radzieckim przy daleko rozwiniętej technice obrotu towarowego, przy lepszej organizacji, przy daleko posuniętej standaryzacji produkcji, wysokość ubytku w 1940 r. wynosiła 4,2% ogólnych kosztów handlowych.

Jeżeli założymy, że u nas w wyniku tego, że jesteśmy zaledwie w pierwszym okresie budowy handlu socjalistycznego i technika obrotów jest niższa, że w zagadnieniu standaryzacji stawiamy zaledwie pierwsze kroki i że mamy gorzej wyszkolony aparat — to słuszną będzie teza, że u nas udział strat wynikających z ubytku towaru w ogólnych kosztach handlowych jest niewspółmiernie większy. Jeżeli to przetłumaczymy na język cyfr, uzyskamy miliardowe straty w masie towarowej. W ten sposób postawione zagadnienie zmusza nas do zastanowienia się nad przyczynami, które powodują straty towarowe, nad metodami i sposobami skutecznej, systematycznej walki o wyeliminowanie z obrotu towarowego wszystkich strat, które dadzą się w naszych warunkach uniknąć.

Podam tu krótką analizę stanu faktycznego, jaki zastaliśmy w chwili powołania przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego komisji dla ustalenia norm ubytku naturalnego. Na bilansach poszczególnych przedsiębiorstw znajdowały się i znajdują się po dziś dzień wieluset milionowe sumy obejmujące wszystkiego rodzaju straty,

a więc tak straty z tytułu ubytku naturalnego, jak i nadzwyczajne straty częściowo w towarze, a częściowo bezpośrednio w pieniądzu. Pomijając okoliczność że tego rodzaju księgowanie zniekształca, wypacza i zaciemnia prawdziwy obraz kosztów handlowych, mamy jasno zakreślone zagadnienia, o które w tej chwili walczymy. Tu występuje sprawa stosunku człowieka do własności socjalistycznej. Była taka metoda stosowana w spółdzielczości jeszcze z lat przedwojennych, która uznawała pewne normy ubytku naturalnego w stosunku do wielkości obrotów (od 1/2% — 2%) zależnie od rodzaju i asortymentu towaru. Te straty były odpisywane z góry i w ten sposób powstawała taka sytuacja, że sprzedawca (i to jest wzięte czysto ze stosunków kapitalistycznych) otrzymywał nie tylko pobory miesięczne, ale pewien procent udziału w towarze. To jest niepotrzebne i nie do pomyślenia w warunkach społecznego obrotu. Jasną jest rzeczą, że nasza akcja poszła przede wszystkim w kierunku usunięcia tego niesłusznego, niesocjalistycznego stosunku do własności socjalistycznej.

Były także i inne metody: odpisywano bezkrytycznie bez głębszej analizy przyczyn powstawania ubytków wszystko to, co nie mieściło się w ramach zwyczajnego bilansu masy towarowej. Metody postępowania były różne na różnych szczeblach załatwienia tej sprawy. Z tej różnorodnej metody postępowania musiały powstać i powstały niedoskonałe, ale jednolite metody postępowania z ubytkami naturalnymi, które znalazły swój wyraz w zarządzeniu Ministra Handlu Wewnętrznego z 14 stycznia 1950 r. Trzeba tu podkreślić ścisłą współpracę ludzi nauki i techniki z praktykami przy opracowaniu norm, o których będę mówił. Brało w tych pracach udział do tysiąca osób wszystkich branż, wszystkich szczebli nie wyłączając nawet specjalistów sektora prywatnego i ta współpraca nad konkretnymi zagadnieniami praktyków i naukowców pozwoliła na sprecyzowanie pewnych norm w większości asortymentów towarowych, które wykazywały masowe straty. Próbowaliśmy zanalizować i zanalizowaliśmy przyczyny powstawania ubytków naturalnych. Można je podzielić na dwie części: na przyczyny związane z właściwością towaru i przyczyny zależne w mniejszym lub większym stopniu od woli człowieka, od jego stosunku do towaru, do własności socjalistycznej. Przyczyny leżące we właściwościach towaru, jak to fizyczne, chemiczne i inne, różnie załamują się i dają różne efekty strat w poszczególnych branżach towarów. Inaczej układa się ubytek w warzywach i owocach, inaczej w zbożu, inaczej w branży chemicznej, inaczej w branży spożywczej, inaczej to zagadnienie wygląda w handlu detalicznym, który operuje małymi masami towarowymi, inaczej w hurcie, który sprzedaje en masse, inaczej w transporcie, inaczej w dużych, a inaczej w małych magazynach. Szerokość rotacji towarów, technika obrotów towarowych, sposób transportu i czasokres transportu — wszystko to razem wzięte stanowi przyczynę, która w większej lub w mniejszej mierze wpływa pośrednio albo bezpośrednio na kształtowanie się wysokości bezprodukcyjnych i niepotrzebnych strat w obrocie towarowym.

Zostały opracowane i częściowo ogłoszone normy, dotyczące obrotów nabiału i przetworów tej branży, normy obejmujące ogromny zasięg i ważny asortyment towarów branży warzywniczo-owocowej. Jest cała książka na temat norm regulujących niezwykle trudny odcinek paliw płynnych.

W tej chwili gotowe są normy do ogłoszenia z dziedziny branży mięsnej i z dziedziny przetworów mięsnych. Dalej będą ogłoszone normy z dziedziny artykułów spożywczych sypkich i innych. W tej chwili badamy normy na odcinku pasz treściwych. Wreszcie ogłoszone zostały normy na odcinku obrotu zbożem i jego przetworami.

Jak z tego widać — zasięg zagadnień, wymagających z jednej strony poważnego naukowego pogłębienia, tak od strony trybu postępowania jak i od strony metodologii badań przyczyn, ustalenia i określenia środków zwalczania ubytków jest bardzo duży i wymaga szerokiego udziału naukowców i techników wszystkich branż i wszystkich rodzajów nauki.

Nie można tu pominąć jeszcze jednej funkcji handlu, jaką jest niewątpliwie walka ze spekulacją i ochrona własności socjalistycznej. Czy w tej chwili można powiedzieć, że wszystko zatem przeze mnie zostało zrobione? Nie. Dam prosty przykład wzięty z praktyki. Sądy pracy opierają się na starym przedwojennym ustawodawstwie pracy, które na sposób kapitalistyczny reguluje odpowiedzialność pracownika za straty materialne w przedsiębiorstwie prywatnym i które chroniło przede wszystkim własność prywatną jako świętą, nietykalną. Stosowane dziś w sądach pracy ustawodawstwo daje wręcz absurdalne wyniki, prowadzące w wielu przypadkach do odmowy ochrony własności socjalistycznej nawet tam, gdzie żądanie ochrony jest słuszne i uzasadnione. Przecież jest niewyczerpane pole do pracy dla prawników i ekonomistów nad właściwym ustawieniem człowieka pracy do własności socjalistycznej, regulowanie materialnej odpowiedzialności pracownika za powierzony towar w handlu uspołecznionym i w ogóle w ustroju socjalistycznym, określenie, czy należy stosować indywidualną, czy zbiorową odpowiedzialność.

Mnie się wydaje, że mówiąc o walce ze stratami, nie sposób pominąć i tego zagadnienia, jakie mamy w tej chwili wyniki praktyczne. Weźmy tylko dwa odcinki — odcinek zboża — norma rozkurzu przy przemiale zboża została ustalona w 1947 r. na 3%. W wyniku akcji Państwowych Zakładów Zbożowych norma została obniżona do 2,2%, ci którzy brali udział w tych komisjach twierdzili, że bronią starej normy jako nieprzekraczalnej granicy, że niżej zejść się nie da. Po wprowadzeniu normy ubytku naturalnego, norma rozkurzu została wybitnie obniżona, procent tego obniżenia wyraża się w ten sposób, że na przetworach żytnich uzyskano obniżenie o 0,32%. W pszenicy rozkurz w okresie 1948 r. wynosił 2% i został obniżony do 1,38%. Dało to oszczędności 4328 kg, oszczędności z tego tytułu wyniosły 376 mil. zł w starej walucie.

Dam jeszcze jeden przykład, jak praktyka wyprzedziła niektóre teoretyczne normy. Na odcinku paliw płynnych mieliśmy niezwykle trudne zagadnienie. Działy tu stare przesady, działała niechęć, brak zrozumienia i obiektywne trudności naszej gospodarki materiałami pędnymi, zła technika, zły transport itd. Po wprowadzeniu norm ubytku naturalnego, fabryczne ubytki na tym najłatwiej podlegającym ubytkom towarze zostały na niektórych odcinkach dwukrotnie obniżone. I co się stało? Doszło do tego, że kiedy Polski Komitet Normalizacyjny wystąpił ze swymi wzorcowymi normami, pracownicy Centrali Produktów Naftowych na zebraniach sprzeciwiali się tym normom, jako niezyciowym. Wydaje się, że świadczy to o tym, jak nauka może wskazać drogę do pewnych osiągnięć i jak praktyka poprzez współzawodnictwo, poprzez lepszą organizację pracy, może te normy przekraczać i może wskazać nauce nową drogę dla dalszych badań. W programie trzeba umieścić także temat dotyczący zagadnienia ubytku w ogóle. Będzie rzeczą bardzo słuszną, aby na bazie praktycznych rezultatów uzyskanych w codziennej systematycznej walce o wyeliminowanie strat przejść do naukowych uogólnień, wskazać drogę dla wyeliminowania wszelkich niepotrzebnych obciążeń kosztów handlowych wynikających z ubytków towarowych.

Dyr. JAMPEL WILHELM:

Mówiono tu obszernie o zagadnieniu planowania w handlu, planowaniu obrotów towarowych, potrzebie przejścia do bezpośredniego planowania w handlu, nie wspomniano natomiast zupełnie, jak przedstawia się organizacja normowania handlu w chwili obecnej, jak powstaje plan i na jakie trudności napotyka teren przy sporządzaniu planów oddolnych, stanowiących podstawę dla opracowania zadań dla tak poważnego odcinka naszej gospodarki narodowej, jakim jest handel socjalistyczny. Należy stwierdzić, że metody planowania w handlu odbiegają jeszcze od naszych potrzeb. Handel socjalistyczny w Polsce jest handlem miętym, kadrom planistycznym w handlu brak wieloletnich doświadczeń.

Pierwszym opracowaniem o charakterze metodologicznym i instrukcyjnym w Polsce w zakresie planowania obrotu towarowego jest *Instrukcja PKPG Nr 10* z roku 1949, która regulowała tryb planowania na rok 1950. Stanowiła ona w pe-

wnym sensie skorowidz ważniejszych zagadnień, nurtujących w owym czasie handel, obejmowała tryb opracowania najbardziej zasadniczych elementów, pozwalających stworzyć pierwszy w Polsce, aczkolwiek jeszcze niedoskonały, plan obrotu towarowego. W świetle doświadczeń roku 1950 instrukcja wymagała szeregu uzupełnień i dalszego pogłębienia. W roku 1950 pojawia się następna instrukcja PKPG Nr 60, regulująca tryb planowania na rok 1951. Mimo poważnego rozbudowania instrukcji Nr 60 w stosunku do instrukcji Nr 10 z roku 1949 (liczba wprowadzonych formularzy sięga liczby stu), mimo wprowadzenia szeregu nowych, istotnych elementów z zakresu planowania obrotu towarowego, świadczących o dużym postępie naszej planistyki na przestrzeni roku 1950, dalecy jesteśmy od twierdzenia, że instrukcja Nr 60 stanowi już klasyczny elementarz planistyki w handlu. Zawiera ona sporo błędów i luk, nastrożających trudności kadrom planistów sporządzających plan centralny, a zwłaszcza aktywowi terenowemu, który często po raz pierwszy przystępuje do sporządzenia planu obrotu towarowego. Stąd apel do naukowców: pragniemy ściślejszego zespolenia nauki z praktycznymi i bieżącymi zagadnieniami handlu, ściślejszej współpracy instytutów badawczych i naukowych nad rozwiązywaniem aktualnych problemów, nurtujących dziedzinę planowania w handlu.

Wysuwamy również inny dezyderat. Dezyderat ściślejszego powiązania planu handlu z produkcją. Produkcja jest bowiem jedną z sił napędowych, które przesądzają o dynamice i zasięgu działalności handlu. Powiązanie handlu z produkcją jest niestety w chwili obecnej dość luźne. Jest ono być może wynikiem systemu organizacyjnego, panującego w Polsce. W Związku Radzieckim główne zarządy zbytu są jednostkami, wchodzącymi w skład organizacji ministerstw przemysłowych. Umiejscowienie centralnego zarządu zbytu w zarządzie produkcyjnym pozwala na stworzenie w jednym resorcie planu produkcyjnego i planu zbytu. W naszej organizacji dzieje się inaczej. Szczebel zbytu centrali handlowej podporządkowano Ministerstwu Handlu Wewnętrznego, a więc powiązano z resortem, którego właściwy zakres działania powinien stanowić obrót rynkowy tzn. całokształt obrotów detalicznych i fragment handlowych obrotów hurtu, tj. w zakresie dotyczącym zaopatrzenia detalicznej sieci handlowej. Podporządkowanie centrali handlowych resortowi handlu stwarza czasem trudności przy planowaniu produkcji i zbytu między centralnymi zarządami poszczególnych przemysłów, a centralami handlowymi. Powstaje niebezpieczeństwo ustawiania profili produkcyjnych w planach przemysłowych niezależnie od potrzeb zbytu i osłabienie kontaktu przedsiębiorstw handlowych z ośrodkami produkcyjnymi. Osłabienie wzajemnych kontaktów między produkcją i zbytem niesłychanie utrudnia wywieranie przez centralę systematycznego wpływu na produkcję w kierunku kształtowania się asortymentów, wielkości i sezonowości produkcji itd. Zachodzi więc potrzeba wypracowania odpowiednich form metod współdziałania między przemysłem a zbytem, zwłaszcza w okresie, który poprzedza tworzenie planów produkcyjnych i planów zbytu. Jest to zagadnienie olbrzymiej wagi, zagadnienie decydujące o tym, czy produkcja będzie nastawiona na właściwe tory i czy handel otrzyma to, czego wymaga rynek.

Istnieje szereg niedostatecznie jasno skonkretyzowanych pojęć co stwarza trudności przy opracowywaniu planów. Powstają improwizowane i różnorodne interpretacje, które prowadzą do niejasności planu. Rolą nauki jest stworzenie ścisłych i konkretnych definicji, wykluczających tego rodzaju nieporozumienia.

Pozwolę sobie przytoczyć kilka przykładów podobnie kłopotliwych pojęć. Istnieje jak wiemy pojęcie „skupu“ artykułów rolnych i odpadków użytkowych. Pojęcie skupu jest szeroko i różnie interpretowane. W jednym przypadku pojęciem skupu obejmujemy zakup ryb przez Centralę Rybną od przedsiębiorstwa połowów morskich, w innym pod pojęciem skupu rozumie się wyłączenie skupu zboża od drobnotowarowego producenta. Wytwarza się kłopotliwa sytuacja dla samej organizacji handlowej, powołanej do wykonywania czynności skupu.

Zastanówmy się z kolei nad innym pojęciem — pojęciem tzw. zakupu zdecentralizowanego. Któż podejmie się wyczerpującego i właściwego rozszyfrowania pojęcia zdecentralizowanego zakupu? Znam przypadek, że centrala, otrzymując systemem scentralizowanym mąkę na wypiek, uważa, że wprawdzie mąka pochodzi z funduszu scentralizowanego, lecz pieczywo, które wypieka z tej mąki we własnych piekarniach stanowi jej zdecentralizowany zakup z własnej produkcji. Oczywiście, że podobne interpretacje nie pozwalają na prawidłowe rozgraniczenie masy towarowej na część pochodzącą z zakupu zdecentralizowanego i pulę zakupu scentralizowanego, utrudniają rozeznanie sytuacji na odcinku źródeł i pochodzenia masy towarowej.

Zakup zdecentralizowany oznacza uzupełnienie masy towarowej zasobami lokalnymi, tzn. powiększenie masy towarowej, stanowiącej przedmiot obrotu. Nie potrzebuję wyjaśniać jak kapitalnym zadaniem dla terenowego aktywu planistycznego jest wydobycie i włączenie do obrotu rozprószonych, lokalnych zasobów. Przytoczony przed chwilą przykład fałszywej interpretacji tego pojęcia wskazuje jak w prosty sposób można zniekształcić rzeczywisty obraz sytuacji. Przejdę do innego zagadnienia. Zagadnienie statystyki jest jednym z poważnych problemów w dziedzinie metodyki planowania i kontroli planu. Statystyka handlowa jest jednym z najbardziej kulejących odcinków. Jakież są tego przyczyny? Przede wszystkim nie znamy właściwych form ujęcia i kontroli wykonania planu dlatego, że panuje na tym odcinku dowolność w ustawianiu rozmaitych formularzy statystycznych, dlatego, że nie ustalono priorytetu zagadnień, nie określono ściśle, jakie elementy należy ujmować w sprawozdaniach statystycznych, stanowiących przecież znakomity materiał dla dokonywania zasadniczych decyzji gospodarczych, organizacyjnych i politycznych w skali państwowej. Otrzymujemy sprawozdania statystyczne idące w tony papieru, które nadchodzą z rozmaitych części kraju, a nie mogą być wykorzystane dlatego, że są niepotrzebne, a są niepotrzebne dlatego, że nie pozwalają wytworzyć sobie właściwego obrazu sytuacji. Z drugiej zaś strony odczuwamy poważne braki w zakresie najniezbędniejszych i podstawowych danych. I tak np. w statystyce sieci stwierdziliśmy ostatnio, że statystyka opracowywana przez wydziały handlu wojewódzkich rad narodowych nie nosi charakteru źródłowego, gdyż nie opiera się na materiałach wtórnych. Wydział handlu sporządza sprawozdanie ze stanu sieci na terenie swojego województwa na podstawie danych wtórnych, otrzymywanych od jednostek handlowych.

Jakie mogą być nasze postulaty na tym odcinku w stosunku do pracowników nauki? Dezyderaty te są następujące:

Nauka powinna ściśle ustalić przedmiot badań statystycznych w dziedzinie handlu wewnętrznego, ustalić jednostkę badań w statystyce, zakres i metody opracowania statystyki handlu. Są to bez wątpienia problemy, wymagające naukowych prac, których sformułowania i wnioski w powiązaniu z doświadczeniem praktyków pozwolą na stworzenie systemu statystyki handlowej. Wprowadzimy w ten sposób znaczną oszczędność pracy i papieru, uzyskamy pełny przekrój wiadomości koniecznych i nieodzownych dla operatywnego kierownictwa. Tyle o zagadnieniach metodycznych z zakresu planowania obrotu towarowego.

Pozwolicie panowie, że poruszę jeszcze kilka niezmiernie ważnych zagadnień z dziedziny walki o stworzenie prawidłowego planu handlu. W roku 1950 przystąpiliśmy po raz pierwszy do opracowania terenowych planów handlu. Oznacza to, że planowanie zostało w znacznym stopniu zbliżone do terenu, schodząc na niektórych odcinkach do gminy. Plany skupu opracowują bezpośredni ich wykonawcy tzn. gminne rady narodowe. Jeśli chodzi o zagadnienie zaopatrzenia detalu, to nad opracowaniem planów pracują planiści najniższych jednostek gospodarczych, tj. sklepów i samodzielnych organizacji detalu. Kiedy przystąpiliśmy do opracowania wytycznych na poszczególne województwa w zakresie podziału masy towarowej natknęliśmy się na zasadnicze trudności, komplikujące zadanie sporządzenia prawidłowego planu terenowego. Brak nam mianowicie przekroju socjalno-ekonomicz-

nego kraju, brak nam choć jednego szczegółowo opracowanego w tym kierunku województwa. Nie trudno jest dowieść, że nie mając przekrojów socjalno-ekonomicznych województw nie można wystrzec się błędów przy opracowywaniu planu obrotów towarowych w przekroju regionalnym. Dalej, czyż można, nie dysponując podobnym przekrojem określić dokładnie potrzeby terenu w zakresie podstawowej masy towarowej i stawiać konkretne zadania terenowemu aparatowi obrotu? Problem ten wiąże się ściśle z zagadnieniem bilansu dochodów i rozchodów ludności i siłą nabywczą ludności. Bilans siły nabywczej opracowany ogólnie nie może być oczywiście wolny od luk i błędów. Postulujemy, aby pracownicy nauki przede wszystkim w miastach wojewódzkich, będących siedzibą wyższych uczelni ekonomicznych przyspieszyli tempo opracowania podstawowych wskaźników ekonomicznych na własnym terenie i stworzyli dla planowania handlu odpowiednie podstawy racjonalnego i prawidłowego rozłożenia zadań w dziedzinie obrotu wewnętrznego. Równie ważnym zagadnieniem jest zagadnienie konsumpcji. Konsumpcja nie przybiera nigdy i nigdzie charakteru sztywnego szablonu, nie rozkłada się w analogicznej wysokości równomiernie na terenie całego kraju, województwa, powiatu. Konsumpcja kształtuje się różnorodnie i wykazuje zróżnicowaną strukturę w zależności od czasu, przestrzeni, struktury socjalno-ekonomicznej terenu itd.

Badania na tym odcinku prowadzone przez Centrale Handlowe nie są dostateczne. Praktyka wskazuje, że dokonywany przez branżowe organizacje centralne rozrzut towarów na województwa, prowadzi niejednokrotnie do nadmiaru lub deficytu towaru w terenie. Nie dysponujemy jeszcze wiarogodnymi wskaźnikami spożycia, stanowiącymi podstawę rozpracowania masy towarowej na poszczególne województwa. Kierujemy więc dezyderat pod adresem nauki, aby pomogła stworzyć nam indeks, który obejmie wskaźniki konsumpcyjne zasadniczych artykułów dla poszczególnych regionów z uwzględnieniem specyfiki województwa.

Istnieje również zagadnienie uzupełnienia masy towarowej ze źródeł zdecentralizowanych, z drobnej wytwórczości. Kiedy powstało to zagadnienie i przystąpiono w terenie do formułowania konkretnych postulatów w stosunku do drobnej wytwórczości przemysłowej, okazało się, że wydziały handlu wojewódzkich rad narodowych, które potrafią alarmować Ministerstwo o pastę do zębów, nie potrafiły dostarczyć materiału do opracowania profilu produkcyjnego drobnej wytwórczości. Świadczy to o nieznaności potrzeb własnego terenu, braku rozeznania pełnego wachlarza asortymentów, potrzebnych ludności, szczególnie w zakresie drobnej wytwórczości.

Istnieje więc potrzeba planowania bilansu potrzeb województwa zarówno w przekroju centralnie przydzielanej masy towarowej jako też nastawienia własnej terenowej wytwórczości na odpowiednie artykuły, wojewódzka rada narodowa jest ostatnią instancją zatwierdzającą plany asortymentowe drobnej wytwórczości.

Weźmy inne zagadnienie, zagadnienie układania planów oddolnych w ogniwach pośrednich, które przesyłane są Naczelnym Dyrekcjom Central. W związku z tym, nasuwa się pytanie, czy wartościowa strona planu obrotów powinna być przedliczeniem wszystkich artykułów, które stanowią przedmiot handlu, czy też należy szukać innych rozwiązań. Znaleźli się tacy, którzy próbowali wysuwać oskarżenia pod adresem planu obrotu towarowego, że jest niedokładny dlatego, że w bilansie, który robi się ogólnie znajduje się tylko ca 200 towarów, a w rzeczywistym obrocie jest ponad 30.000 asortymentów. Problem łączy się z zagadnieniem nomenklatury towarów i branż. Nadszedł czas, żeby przystąpić do opracowania naukowej nomenklatury towarów. Jasne, że podobnego indeksu nie można opracować tylko przy udziale praktyków, muszą w tej pracy wziąć udział również przedstawiciele nauki. Chodzić będzie w tym przypadku o opracowanie nomenklatury towarów, która obejmie wszystkie asortymenty produkcji występujące w planie produkcyjnym określonego zakładu lub CZ Przemysłowego w układzie grup, podgrup i asortymentów z obliczeniem stopnia zastosowania tejże nomenklatury w aparacie handlowym w zależności od szerokości obrotu oraz jednostki handlowej. Dla przykładu najniższą jed-

nostką planującą w terenie jest sklep. Sklep musi znać dokładnie potrzeby swego terenu na którym i dla którego pracuje. Wymagamy, aby w każdym sklepie pracowano nad planem obrotu towarowego w pełnym asortymencie artykułów niezbędnych ludności obsługiwanego terenu. Stawiamy więc przed nauką postulat opracowania nomenklatury towarowej dla jednostek najniższych, dla jednostek na szczeblu średnim i nomenklatury dla centrali. Analogicznie wygląda sprawa z nomenklaturą branżowych jednostek handlowych operujących w detalu i hurcie. Trudno nam dziś podać dokładnie liczbę sklepów włókienniczych, chemicznych czy artykułów gospodarstwa domowego, dlatego, że nie określiliśmy w sposób dostatecznie jasny precyzyjny i wyczerpujący pojęcia sklepu chemicznego i sklepu artykułów gospodarstwa domowego. Nie przeprowadziliśmy wyraźnej linii podziału między sklepem chemicznym, mydlarskim i gospodarstwa domowego. Opracowanie nomenklatury branż sklepowych wydaje się zadaniem niezmiernie pilnym i nieodzownie koniecznym.

Jeszcze kilka zagadnień z dziedziny planowania sieci. Nie uporządkujemy zagadnienia sieci handlowej bez wyprowadzenia wskaźników. Sieć handlowa jest słabo rozpoznany odcinkiem, a praca w tym zakresie musi rozpocząć się od fundamentów. Należy w pierwszym rzędzie ustalić co rozumiemy pod pojęciem sklepu, kiosku, hurtowni i składu. Pojęcia te muszą być konkretniej zdefiniowane.

Wreszcie zagadnienie obrotów towarowych, rzutujące na wielkość zatrudnienia, kosztów składowania, magazynowania itd. Powszechnie wiadomo, że dziś jeszcze pracuje cały szereg jednostek handlowych, sztucznie powiększających swoje obroty przez ściąganie towarów na składy, które mogłyby odbyć bezpośrednią prostą drogę od producenta do placówek handlu detalicznego. Istnieją towary, które niepotrzebnie przewozi się z miejsca na miejsce, ze składu na skład. W związku z tym stoją przed nami zadania pogłębienia problematyki tzw. obrotów bezpośrednich, ustalenie gdzie i w jakich asortymentach istnieje możliwość dokonywania obrotów bezpośrednich, ustalenia jakie istnieją przesłanki dla rozwinięcia obrotów bezpośrednich, ustalenia w jakich jednostkach będą one występowały z reguły itd. Ostatnio opracowując zagadnienie struktury obrotów, doszliśmy do wniosku, np. mamy piekarnie, które mogłyby bez większych trudności pobierać mąkę wagonowo wprost z magazynów młyńskich, omijając składy hurtowe i detaliczne. Istnieją w organizacji obrotów różne dziwolągi zwane składami pośrednimi: półhurt, półskład, magazyny pomocnicze itd. Należy opracować równoległe takie zagadnienie zaopatrzenia zakładów przemysłowych odbierających produkcję innych przemysłów. Czyż w olbrzymiej większości przypadków nie można kierować towarów bezpośrednio z jednego zakładu produkcyjnego do drugiego? Oczywiście, że można. Wystarczy spojrzeć na mapę i układ zaopatrzenia się niektórych zakładów produkcyjnych, aby przekonać się, że bezpośrednie powiązanie zakładów produkcyjnych dostawcy z zakładami odbierającymi jest zupełnie realne. Czy np. huta szkła, która odbiera regularnie i stale sode z pobliskiej fabryki sody nie może być powiązana systemem planowego zaopatrzenia z tą fabryką. Zdaje mi się, że może być powiązana. Przy tego rodzaju rozwiązaniu zbędne staje się nawet pośrednictwo handlowe w sensie dyspozycji i fakturowania Centrali Handlowej. Nie potrzebuję szerzej wyjaśniać jak olbrzymie znaczenie ma rozstrzygnięcie tego problemu w zakresie kosztów. Również szczegółowego opracowania wymaga zagadnienie określenia zasięgu terytorialnego placówek hurtowych. Niejednokrotnie centrale handlowe zgłaszają się z prośbą o redukcję liczby jednostek hurtowych. Stanowi to dowód, że lokalizacja i optymalny zasięg działania placówek hurtowych nie jest należycie opracowany przez centrale.

Z zagadnieniem tym wiąże się problem właściwej organizacji jednostek hurtowych z punktu widzenia ich potencjału gospodarczego: ustalenie wielkości magazynu, typu urządzeń, stopnia zmechanizowania prac prze- i wyładunkowych w magazynach itd. To co powiedziałem na temat organizacji hurtowni odnosi się oczywiście również i do detalu. W detalu do dziś nie dysponujemy szczegółowo opra-

cowanym zagadnieniem racjonalnej obsługi terenu i konsumenta. Do dziś nie rozporządzamy w zakresie podstawowych branż wskaźnikami promienia obsługi sklepu. W związku z tym mnożą się wypadki powstawania sklepu przy sklepie identycznej branży w jednej dzielnicy, przy równoczesnej niedostatecznej sieci tych sklepów w innych dzielnicach miast. Zagadnienie właściwej lokalizacji szczególnie ostro wystąpiło w związku z pracami nad planem rozwoju i organizacji jednostek sklepowych w nowobudujących się dzielnicach mieszkaniowych w Warszawie, w przypadku miasta Tychy itd. Zastanawiano się wówczas, jak należy lokalizować jednostki sklepowe ze względu na ich wzajemne powiązania branżowe, optymalną liczbę sklepów mogących korzystać z pobliskiej jednostki hurtowej itp.

Z referatu Ministra Dietricha dowiedzieliśmy się, jak duży będzie rozwój obrotów detalicznych w okresie realizacji Planu 6-letniego. Czyż nie narzuca się konieczność dodatkowego opracowania szeregu zagadnień traktowanych u nas do tej pory po macoszemu? Weźmy np. zagadnienie bezpośrednich dostaw towarowych do domu. Istnieje przecież cały szereg artykułów masowego spożycia na budowę chłodziarki czy rzeźni? Podobne problemy istnieją w piekarnictwie i wszystkich innych zakładach drobnej produkcji, obsługującej obrót towarowy.

Rozważmy jeszcze jedno zagadnienie praktyczne, dowozu mięsa do miast. Czyż nie naukowcy powinni rozstrzygnąć sprawę czy artykułu tego typu nie należałoby dowozić miastom w postaci żywego lub mięsa, czy nastawić się na budowę chłodziarki czy rzeźni? Podobne problemy istnieją w piekarnictwie i wszystkich innych zakładach drobnej produkcji, obsługującej obrót towarowy.

Na zakończenie poruszę kilka zagadnień z dziedziny inwestycji. Inwestycje w handlu wyglądają — rzecz jasna — inaczej aniżeli w pozostałych dziedzinach gospodarki narodowej. Duże obiekty są w handlu raczej rzadkością. Skoro więc mamy do czynienia z inwestycjami drobnymi powstaje pytanie, czy nie byłoby celowe opracowanie odrębnego systemu inwestowania w handlu i innego systemu finansowania inwestycji w handlu. Zagadnienie remontu sklepu, przemalowania szyldu, wstawienia gablotki nie powinno być regulowane przepisami, którymi objęto planowanie danych inwestycji. Finansowanie awarii w placówce handlowej nie może być uzależnione od przewlekłego procesu uzyskiwania limitów, zatwierdzenia dokumentacji itp. Moim zdaniem, opracowanie zagadnienia finansowania drobnych inwestycji w handlu, zagadnienie uproszczenia procedury w uzyskiwaniu środków na te inwestycje, stworzenie uproszczonej instrukcji dla zagadnień inwestycyjnych w handlu jest rzeczą nieodzowną. Z bieżących i pilnych spraw inwestycyjnych uważam za konieczne opracowanie zagadnienia maksymalnych i minimalnych norm dla wymiarów lokali sklepowych. Normy te stanowią dziś największą kość niezgody między naszym handlem, a budującymi się w skali masowej osiedlami. Należy ustalić w pierwszym rzędzie normy wymiarowe dla sklepów spożywczych i branżowych sklepów przemysłowych.

Opracowania wymaga również zagadnienie norm przestrzennych i sądzę, że odpowiednie opracowanie normatywów w rozbiciu na poszczególne branże posłuży Ministerstwu Handlu Wewnętrznego za podstawę do wystąpienia z inicjatywą o uchwałę Rządu w sprawie uregulowania tego zagadnienia.

Ograniczyłem się tutaj do poruszenia zaledwie kilku zagadnień. Spóźniona pora nie pozwala mi dłużej się nad nimi zatrzymywać. Na zakończenie chciałbym raz jeszcze dać wyraz swemu głębokiemu przekonaniu, że włączenie się nauki do aktualnej problematyki handlu przyspieszy wyniki opracowań i da podstawy dla śmiałych i nowoczesnych, naukowych rozstrzygnięć w zakresie zagadnień nurtujących handel. Uważam rzecz tę za sprawę niezmiernie wagi i sądzę, że naukowcy przyjmą ją jako przedmiot swych opracowań w najbliższej przyszłości.

Dyr. MACKIEWICZ:

Zywnie zbiorowe było szeroko potraktowane w referacie Ob. Ministra. Nadając szczególne znaczenie żywnie zbiorowemu w całokształcie gospodarki narodowej, Prezydium Rządu powzięło uchwałę, która u progu sześćdziesiątka pogłębia treść problemu o którym mówimy. Uchwała Rządu z 8 listopada, mówiąc o usprawnieniu gospodarki na odcinku żywnie zbiorowego, zwraca uwagę:

1. na potrzebę rozwoju sieci, o czym tu już było mówione,
2. na podniesienie jakości posiłków i ich urozmaicenie,
3. na usprawnienie pracy zakładów żywnie zbiorowego.

Uchwała mówi między innymi o rozbudowie sieci zakładów żywnie zbiorowego, która to sieć na koniec roku 1955 ma osiągnąć liczbę około 11.000 punktów i która ma posiadać ponad 600.000 miejsc. Aparat żywnie zbiorowego będzie energicznie realizował to zadanie poprzez adaptację istniejących lokali pogastromicznych, które wrócą do działalności żywnie zbiorowego.

Dla apartu żywnie zbiorowego w Polsce brak jest pracowni naukowych co do: 1) norm przestrzennych zakładów nowowbudowanych, 2) norm funkcjonalnych i stosunku zaplecza gospodarczego do pomieszczeń przeznaczonych dla konsumpcji, 3) wytycznych lokalizacji. Brak jest wytycznych co do promienia obsługi. Wreszcie brak ustalenia minimum warunków technicznych dotychczasowych zakładów gastronomicznych. Brak także typów zakładów i zakresu ich działalności. Uchwała mówi o zwiększeniu mechanizacji i automatyzacji pracy. My to realizujemy, ale brak jest pracowni naukowych co do pracochłonności przy poszczególnych grupach surowców, co do potrzeb i możliwości przystosowania w naszych warunkach wzorów obcych. W sposób naukowy powinno być opracowane, czy można wprowadzić takie czy inne maszyny, jak można wprowadzić mechanizację w obsłudze, w produkcji gastronomicznej. Chodzi nam również o polepszenie wyposażenia technicznego zakładów żywnie zbiorowego. W tych sprawach nie mamy jednak pracowni naukowych. Nie mamy pracowni naukowych dla przemysłu gastronomicznego co do standaryzacji produkcji, urządzeń i sprzętu kuchennego, sprzętu na salach, bufetów, stołów. Nie podobna wymienić tu rejestrów wszystkich braków, które widzimy. Obecnie brak jest wielu wytycznych dla aparatu zakładów żywnie zbiorowego co do sprawia, że nie zawsze wyposażenie zakładów zabezpiecza interes konsumenta i ochronę pracy. Uchwała wprowadza recepturę, którą rozesłaliśmy w teren. Brak nam jednak podstaw naukowych co do norm żywnie w zakładach gastronomicznych, nie wiemy jak powinna się kształtować norma kaloryczności białka, witamin.

Stawiamy tu postulat pod adresem świata nauki i Instytutu Handlu i Żywnie Zbiorowego opracowania następujących zagadnień. Brak nam norm personelu co powoduje w jednym przypadku przerost personelu lub w innym przeciążenie nadmierną pracą. W związku z II Światowym Kongresem Obrońców Pokoju, jaki się odbył w Warszawie widzieliśmy, że nasz personel był na nogach przez 20 godzin i tylko wielka zaciętość socjalistyczna i pełne zrozumienie pozwoliło tym ludziom wypełnić swoje zadanie. To było wielkie niedopatrzenie ze strony kierownictwa, że dopuściło do takiego stanu rzeczy. Brak jest analiz naukowych w zakresie potrzeb szkolenia na odcinku gastronomicznym. Powtórzę tu te bolączki o których mówili inni — brak skryptów, pomocy naukowych.

Nakaz władzy ludowej ujęty w Planie 6-letnim praktycy przyjęli zobowiązaniem wykonania planu przed terminem, ale dobrze byłoby gdyby nauka pomogła nam: 1) żeby nasze codzienne praktyczne działania gospodarcze znalazły sprawdzian słuszności poczyniań w opracowaniach naukowych, 2) żeby zdobyte przez praktyków niewątpliwe elementy postępu znalazły się w rejestrze naukowym, które mogłyby być przekazane następnym ludziom. Tego wszystkiego nie może zrobić praktycy, nauka to uczyni najlepiej.

Prezes MARSZAŁEK LEON:

Chcę w bardzo krótkim wywodzie wykazać, jak konieczną i niezbędną jest rzeczą stosowanie metody dialektycznej konkretnie na odcinku handlu. Odejście od metody dialektycznej nie pozwoli na ustalenie prawdy obiektywnej. Wbrew temu, co burżuazyjna nauka twierdzi w swym zakłamaniu, iż ona wyraża jakiś ponadczasowy, ponadklasowy obiektywizm, ona to właśnie wypacza, ona w swych rezultatach nie daje obiektywnego odbicia rzeczywistości. Fałszywe przedstawienie rzeczywistości musi więc prowadzić do błędów postępowania. Pragnę na jednym przykładzie zatrzymać uwagę zebranych i wykazać, jak metoda dialektyczna daje dopiero możliwość obiektywnego ujmowania rzeczywistości. Chcę mówić o handlu spółdzielczym w kapitalizmie i socjalizmie. Błąd najbardziej wulgarny i pospolity to myślenie o spółdzielczości w kategoriach absolutnych, oderwanych od czasu i miejsca — jest to ujmowanie formuły spółdzielczości jako formuły uratowania świata na zawsze i wszędzie, jest to próba tworzenia obrazu, do którego spółdzielczość ma się w każdym czasie i w każdych warunkach przybliżyć. Kiedy już potrafimy wykazać, iż ten błąd łatwo obalić i dokonamy rozróżnienia handlu spółdzielczego w kapitalizmie i socjalizmie — to znów próby określenia tego handlu w różnych warunkach ustrojowych bez zastosowania metody dialektycznej nie pozwolą na prawidłowe, obiektywne odbicie rzeczywistości.

Pytanie, które będzie punktem wyjścia dla przeprowadzenia wywodów, będzie zaczerpnięte z konferencji ekonomistów, odbytej w Zakopanem na początku tego roku. Jeden z uczestników konferencji postawił pytanie czy biorąc pod uwagę dialektyczny rozwój kształtowania się formacji, handel spółdzielczy w okresie kapitalizmu może być uważany za pierwszy jakiś ognik budzącej się formacji socjalistycznej? Na tak postawione pytanie można próbować odpowiedzieć jedynie przy zastosowaniu metody dialektycznej. Rzecz jasna, że byłoby błędem twierdzenie, iż istnieje pewne jednolite zjawisko spółdzielczości w kapitalizmie. Bez uwzględnienia bazy materialnej na której spółdzielnie rozwijają się, nie da się dokonać prawidłowej analizy. Spółdzielnie są organizowane w różnych środowiskach klasowych, dlatego też trzeba dokonać dalszego zróżnicowania: handel spółdzielczy występuje w różnych środowiskach w szczególności w robotniczym, chłopskim a nawet drobnomieszczańskim. Spółdzielnie w tych środowiskach rzecz jasna muszą nosić różny charakter. Weźmy handel spółdzielczości spóżywców w środowisku robotniczym w warunkach kapitalistycznych. Warto wziąć stanowisko Lenina z Kongresu z r. 1910, które to stanowisko może być traktowane jako przykład analizy dialektycznej. Projekt rezolucji, który Lenin na tym Kongresie przedstawił, jest klasycznym przykładem zastosowania metody dialektycznej do zjawisk ekonomicznych. Lenin próbując obiektywnie określić charakter spółdzielczości przypisał jej dwie cechy pozytywne mówiąc o tym, że handel spółdzielczy: 1) zmniejsza rozmiary wyzysku kapitalistycznego i poprawia położenie pracowników zatrudnionych w handlu oraz 2) może pomóc klasie robotniczej w jej walce ekonomicznej i politycznej. Z drugiej strony: 1) zmniejszenie rozmiarów wyzysku może być nieznaczne dopóki środki produkcji są w rękach burżuazji, 2) pamiętać trzeba, że organizacja spółdzielcza nie jest organizacją bezpośredniej walki z kapitałem oraz wywołuje złudzenie, że można rozwiązać kwestię społeczną bez walki. To jeszcze nie pozwoli w pełni odpowiedzieć na pytanie, czy w warunkach kapitalistycznych spółdzielczość jest tym ognikiem formacji socjalistycznej. Lenin odpowiada spółdzielczość jest „kolektywną instytucją kapitalistyczną“, która może realizować „częstkę socjalizmu“. Jest więc w niej ześrodkowana jedność przeciwności. Spółdzielczość działając na bazie stosunków kapitalistycznych, musi podporządkować się prawom ekonomii kapitalizmu, musi uwzględniać prawo średniej stopy zysku, musi liczyć się z anarchicznością rynku kapitalistycznego, a dalej ustosunkować się do karteli i układać ten stosunek w jakiś sposób. Równocześnie spółdzielczość może wyrażać częśćkę socjalizmu. W czym wyraża się to ostatnie?

Wyraża się w tym, że: 1) wydziera kapitaliście przemysłowcowi część wartości dodatkowej, którą w sferze cyrkulacji dotychczas przechwytywał kapitalista-kupiec, 2) spółdzielczość jest organizacją masową — demokratyczną i wreszcie 3) w niej rodzi się początek uspołecznienia własności przez stworzenie funduszu zasobowego, niepodzielnego między członków. Jest tu jedność przeciwieństw, bo z jednej strony musi się brać pod uwagę fakt działania spółdzielczości w warunkach kapitalistycznych, a z drugiej strony, że istnieje możliwość realizowania przez nią „częstki socjalizmu“. Oto jest przykład, że przy pogłębieniu zastosowania metody dialektycznej można oddać obiektywną rzeczywistość.

Gdy handel spółdzielczy zaczyna działać po rewolucji w warunkach gospodarki socjalistycznej lub państwa budującego socjalizm, znowu na podstawie analizy stosunków produkcji tylko przy pomocy metody dialektycznej można wykazać, w jaki sposób spółdzielczość przeobraża się w nowych warunkach ustrojowych. Przypomnę tu różne stanowiska w sprawie handlu spółdzielczego po rewolucji w ZSRR. Kiedy to np. lewacy mówili, żeby spółdzielczość upaństwić i kiedy sami spółdzielcy zajmowali pod maską neutralności stanowisko kontrrewolucyjne, wówczas Lenin rozstrzygnął, że handel spółdzielczy jest kolektywną instytucją kapitalistyczną, ale rzecz w tym, aby tę spółdzielczość jako jedyną masową organizację kapitalistyczną opanować i wykorzystać jako instrument budownictwa socjalistycznego. Lenin zalicza spółdzielczość wówczas do sektora kapitalizmu państwowego, a dopiero w 1823 r. uznaje ją za część sektora socjalistycznego. Jeśli patrzeć na nasz okres przejściowy w latach 1944—1948, to ileż ciekawej problematyki można by tu wysunąć. Jeśli wziąć za podstawę słowa Engelsa, że „przeciwieństwa mają tylko względną ważność, że to, co dziś uznajemy za prawdę ma swą utajoną stronę błędną, która później ujawni, jak i to co dziś uznajemy za błędne ma swoją stronę prawdziwą dzięki której mogło dawniej uchodzić za prawdę“, to w analizie wszystkich błędów spółdzielczości z lat 1944—1948 trzeba mieć to na uwadze. Spółdzielczość w kapitalizmie słusznie stawiała sobie za zadanie wyrwać wartość dodatkową w walce konkurencyjnej z kapitalistami przemysłowcami dla siebie, ale jeśli chce również dowolnie operować produktem dodatkowym w gospodarce socjalistycznej, to staje się błędem w warunkach socjalistycznych to, co było prawdą w warunkach kapitalistycznych. Jeśli spółdzielczość zajmuje słuszną podstawę, postawę przeciwną państwu kapitalistycznemu i jeśli w warunkach nowych, w warunkach państwa socjalistycznego ujawnia ona myślenie o państwie w kategoriach absolutnych (ponad formacjami), to okazuje się, że to, co było prawdą, iż walczyła z państwem, dziś staje się błędem, jeśli to myślenie chce przenieść na warunki socjalistyczne.

Oto jest przykład, że metoda dialektyczna pozwala na właściwą analizę zjawisk. Wiązanie spółdzielczości z całym procesem rozwojowym z uwzględnieniem bazy materialnej i dodaniem wpływu innych elementów nadbudowy czyni analizę bardziej kompletną.

Ten skromny przykład chcę jednak podnieść jako wyraz głębokiego przekonania, że dopiero stałe pogłębienie, właściwe, operatywne stosowanie metody dialektycznej może naszą naukę — ekonomikę i planowanie handlu czy też organizację i technikę handlu we właściwy sposób ustawić do poznania prawdy obiektywnej, którą powinna nauka zawsze wyrażać.

Przechodzę do wiązki pewnych wniosków praktycznych. Chcę poruszyć trzy sprawy: sprawę kadr, sprawę metodologii i sprawę organizacji. Po pierwsze — sprawa kadr. Przede wszystkim chcę sprostować błędnie dokonaną linię podziału wczoraj na sali, mianowicie, że są tutaj naukowcy i praktycy. Otóż ci, którzy stoją na wysokim szczeblu organizacji państwowej i kierują handlem państwowym, muszą pracować przy pomocy metod naukowych i odwrotnie — ci, którzy pracują na odcinku naukowym muszą być powiązani z praktyką. Pracą naukową zajmuje się wyłącznie w naszych dyscyplinach około 8—10 osób. Następnie są dwie dalsze grupy ci którzy pracują naukowo i dodatkowo pracują zawodowo, w zawodzie praktycznym oraz bardzo dużo tych, którzy zasadniczo pracują zawodowo i na marginesie tylko

pracują naukowo. Prof. Pawłowski powiedział, że naukowcy powinni całkowicie oddać się pracy naukowej. Trzeba tego dokonać, bo pracy naukowej nie można wykonywać na marginesie swojej aktywności. Tu musi być skoncentrowany punkt uwagi i całej naszej aktywności. Trzeba więc dokonać wysiłku, aby naukowcy pracowali tylko naukowo. Trzeba uczynić wszystko, żeby przesunąć kadry, które mają odpowiednie kwalifikacje, wyłącznie na odcinek naukowy.

Sprawa metodologii. Wydaje mi się, że próba wyjścia z jakąś akcją na odcinku badania rozmaitych zjawisk musi być poprzedzona czy też jednocześnie prowadzona z bardzo intensywnym pogłębieniem procesów metodologicznych. Co rozumieć przez pogłębienie procesów metodologicznych? Mnie się wydaje, że konkretyzacja na tym odcinku jest za mała. Instytut Handlu i Żywnienia Zbiorowego powinien skonkretyzować pewne prace metodologiczne na odcinku handlu, powinien być ustalony program opracowania tematów, powinny być periodyczne konferencje pracowników naukowych z ewentualnym udziałem praktyków. Rzecz jasna — rozumieć to, że te zdobycze metodologiczne rodzą się w procesach badawczych. W konkretnych procesach pojawiają się nowe metody analizowania zjawisk. Więc intensywność tych badań jest punktem widzenia dla uogólnienia metodologii. Mnie się wydaje, że jeżeli prof. Pawłowski mógł sformułować takie zdanie, że w ciągu 5 lat nie mamy żadnych opracowań teoretycznych w zakresie handlu w Polsce, to jest to stwierdzenie słuszne, ale wymagające wyciągnięcia konkretnych wniosków z naszej strony. Sądzę, że jest rzeczą oczywistą, że w pierwszym rzędzie powinniśmy korzystać ze źródeł radzieckich, gdzie szereg problemów został wręcz wspaniale sformułowanych, ale jest szereg tematów, które musimy sami opracować, np. problemy historii handlu w Polsce i to nie tylko, jeżeli chodzi o rozwój historyczny handlu, ale i o sytuację w r. 1945 — 1948. Należałoby więc przystąpić do opracowania poszczególnych tematów, chociażby w formie przyczynków.

Następne zagadnienie czysto organizacyjne — to sposób powiązania katedr i pracowników naukowych z praktyką. Należałoby stawiać postulat, iż każdy pracownik naukowy powinien być powiązany z konkretną organizacją handlową. Ta konkretna organizacja handlowa będzie miała w nim pomoc, a on uzyska ściśle powiązanie z bieżącą praktyką.

Ostatnie zagadnienie organizacyjne — to rola Instytutu Handlu i Żywnienia Zbiorowego. Rola tego Instytutu musi być bardziej sprecyzowana. Instytut Handlu i Żywnienia Zbiorowego powinien odgrywać rolę koordynatora w stosunku do wszystkich zakładów badawczych pracy na WSG i rolę kierowniczą w stosunku do komórek badawczych central handlowych. Instytut powinien być odpowiedzialny za całość planu badań i za kierowanie pracą badawczą central handlowych. Centrale handlowe muszą dostać rynsztunek metodologiczny, którym będą mogły się posługiwać. Nie może być tak, żeby w referatach mówić ogólnie o zadaniach badawczych. Musi być konkretnie sprecyzowane, że za koordynację wszystkich planów badawczych szkół wyższych odpowiada IHZ.

Ob. SURZYCKI STEFAN:

Zadanie przygotowania kadr, zadanie niesłychanie trudne, musiało otrzymać pewną oprawę w warunkach, jakie są potrzebne, a żeby te zadania były spełnione. Potrzebne było zreorganizowanie całego wyższego szkolnictwa ekonomicznego celem dostosowania go do potrzeb jakie są wysuwane przez gospodarkę narodową. Reorganizacja szkół ekonomicznych objęła także i szkolenie handlowych kadr. Obok wydziału handlu w SGPiS — pierwszej marksistowskiej szkoły w Polsce, powstały cztery wydziały handlowe w poszczególnych ośrodkach akademickich i jeden wydział technologii żywnienia zbiorowego.

Obok tego istnieją sekcje i specjalności na wydziałach finansowych, które mają przygotowywać finansistów, buchalterów, statystyków dla potrzeb handlu. Wykaz tych specjalności nie jest pełny i w toku Planu 6-letniego będzie ulegał zmianom i uzupełnieniom. Niemniej ta reforma szkół ekonomicznych daje wyraz zasadniczemu

dążeniu do przystosowania szkolenia kadr do potrzeb życia, potrzeb gospodarki narodowej i do związania z potrzebami praktyki. W ten sposób wyższe szkoły ekonomiczne będą mogły dać poszczególnym nawet organizacjom handlowym specjalnie dla nich przygotowane kadry.

Jednolite plany nauczania oczywiście również nie są ostateczne i będą podlegać krytyce, poprawkom i zmianom. Są jednak krokiem naprzód i będą mogły być stosowane w okresie Planu 6-letniego. Przygotowywanie programów odbywało się przy udziale praktyków i naukowców, dlatego na charakterze programów odbiło się dążenie do związania nauki z potrzebami praktyki. Przygotowaliśmy programów ponad 150 — część ich odnosi się do studiów handlowych. To daje możliwość ujednoczenia wykładów i kontroli wykładowców, tj. kontroli jak się szkolenie odbywa i jakie wyniki wykładowcy osiągają.

Dalszym etapem będzie przygotowanie podręczników lub skryptów zastępujących podręczniki, o jednolitym charakterze zgodnie z postulatami postawionymi na zjeździe ekonomistów.

Dalsze prace organizacyjne, prace nad pogłębieniem tej reformy będą musiały być prowadzone dalej. To, co jest przygotowane już niewątpliwie posiada braki i błędy, które będziemy starali się poprawić pod kątem potrzeb wynikających z życia i praktyki, zwłaszcza w miarę podejmowania przez szkoły ekonomiczne doświadczeń postępowej nauki, przede wszystkim nauki radzieckiej.

Dyr. IWASZKIEWICZ EDWARD :

Min. Dietrich mówiąc o współpracy nauki z praktyką, wskazał, że współpraca ta nie może ograniczać się do bieżących zagadnień, że jednym z zadań tej współpracy musi być próba stworzenia możliwości przewidywać tych zmian, które przed praktyką staną w realizacji konkretnych zadań na odcinku handlu. Dyr. Korolewicz mówił o tym, że Plan 6-letni jest planem perspektywicznym, wytyczając generalną linię rozwoju. Dyr. Jampel mówił o konieczności stałego kontrolowania zakreślonych wytycznych przy Planie 6-letnim, stałego śledzenia wykonywania planu w dostosowaniu do potrzeb życia, w dostosowaniu do zmian, jakie w wykonywaniu planu życie będzie narzucało. Wydaje się, że ten odcinek zadań nauki, pomoc praktyce w pogłębieniu przewidywań, zasługuje na specjalne podkreślenie. Jasne, że ta pomoc ze strony nauki może opierać się: po pierwsze na spokojniejszym, na głębszym studiowaniu dostępnych dla nas materiałów radzieckich, po drugie — na śledzeniu i badaniu naszego życia gospodarczego. Nie dlatego, żeby zwiększać tzw. zamówienie społeczne, które było tu zarysowane przed nauką, ale dlatego żeby to podkreślić przykładami, chciałbym wskazać na kilka faktów. Weźmy dla przykładu taki odcinek jak rozwój spożycia. Wiemy, że planowany wzrost spożycia, o którym wczoraj była mowa, bazuje na wzroście stopy życiowej ludności. Trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że trudno jest dziś przewidywać, jak ta wzrastająca część siły nabywczej będzie naciskała na rynek, jak rosnący popyt będzie się kształtował. Z badań dotychczasowych wiemy, że te dodatkowe nadwyżki siły nabywczej, zjawiające się na skutek wzrostu dochodu, uderzały przede wszystkim w odzież, obuwie, w urządzenia mieszkań. Byłoby niezmiernie ciekawe śledzić jak się będzie kształtował dalszy rozwój popytu konsumpcyjnego i przez to śledzenie ułatwiać naszym kierownikom handlu socjalistycznego wyciąganie praktycznych wniosków. O tyle to jest ważne, że przecież jesteśmy świadkami kolosalnych zmian w naszym życiu gospodarczym. Na naszych oczach powstają nowe miasta, powstają nowe dzielnice, do których przenoszą się rodziny robotnicze i urzędnicze, jak np. w Warszawie ze zniszczonych małych mieszkań. Jak się ukształtuje w tych warunkach budżet rodziny robotniczej, jak ta rodzina będzie budowała swoje życie w nowej dzielnicy?

Mówiliśmy o żywnieniu zbiorowym. Kto z nas dzisiaj może przewidzieć, jakie zmiany w odżywianiu się i w wydatkach na żywnienie wywoła sprawne i szerokie zorganizowanie żywienia zbiorowego? A weźmy odcinek wiejski. Jesteśmy świad-

kami postępującej akcji ograniczania i likwidowania wyzysku drobnego gospodarstwa wiejskiego na wsi przez duże gospodarstwa kułackie. Czy można założyć, że ta akcja nie wywrze całego szeregu wpływów na towarowość drobnego gospodarstwa, na jego kontakt z rynkiem? Weźmy drugi przykład: powstawania spółdzielni produkcyjnych i w związku z tym zmiany systemu produkcji, przygotowania towaru na rynek lub — strukturę i kształtowanie się podaży. Weźmy z kolei: mechanizację produkcji rolnej. Na miejsce sierpa i cepa ma przyjść maszyna. Czy to zjawisko nie wywoła zmian w kształtowaniu się sezonowości podaży zbóż? Weźmy jeszcze inny przykład: ograniczanie przez dzisiejszą gospodarkę cykliczności produkcji występującej w drobnotowarowej gospodarce chociażby na odcinku trzody chlewnej. Jasne jest, że ograniczenie tej cykliczności — w produkcji trzody chlewnej będzie miało wpływ na kształtowanie się rynku mięsnego. W tej chwili na odcinku skupu działa pewien zespół metod skupu. Wiemy o tym, że zwłaszcza na tym odcinku odbywa się ostra walka klasowa i dostosowywanie się metod do stale zmieniającej się sytuacji na tym odcinku. Jest stałą koniecznością śledzenie więc takich zjawisk jak podane wyżej przykłady, jest jednym z pilnych zadań nauki. To jest zadanie nauki, które musi być pilnie robione, wnioski muszą być pilnie przekazywane operatywnym organom handlu.

Mówiliśmy o konieczności współpracy naszych dyscyplin handlowych z praktyką. Konieczne jest rozszerzenie tej współpracy na szereg innych dyscyplin. To, co było powiedziane przez ob. Kłuka i to co mówił ob. Mackiewicz — to wszystko świadczy o konieczności skoordynowania i ścisłej współpracy handlu z całym szeregiem innych dziedzin, jak: technologią, budownictwem, architekturą, higieną żywienia, naukami sanitarnymi, z techniką itd. Otóż podkreślam, że plan współpracy praktyki z teorią nie może ograniczać się do dyscyplin handlowych, musi ująć szerzej współpracę handlu z szeregiem dziedzin naukowych.

Chciałbym poddać pod rozwagę parę poglądów, jakby ta współpraca pomiędzy praktyką a teorią mogła być zorganizowana.

Pierwszą taką propozycją jest wyzyskanie zamiaru MHW tworzenia doświadczalnych, eksperymentalnych zakładów żywienia zbiorowego, ewentualnie przedsiębiorstw handlowych. Zakłady takie, które by dawały możliwość obserwacji typowej pracy, byłyby prowadzone przez normalny aparat handlowy. Do rejestracji ich pracy, do badania wyników ich pracy mogłoby być użyty aparat naukowy poszczególnych zakładów naukowych, poszczególnych katedr, a w wielu przypadkach pod kierownictwem personelu naukowego mogliby być wciągani do tej pracy i studenci. Mnie się wydaje, że zorganizowanie tej pracy, użycie katedr z całym personelem pomocniczym i studentami pozwoliłoby na spokojne śledzenie pracy tych zakładów, na próbę uogólniania zebranych obserwacji, na wypracowanie wskazówek, które mogłyby być szeroko zastosowane w danej dziedzinie żywienia zbiorowego lub handlu.

Druga propozycja jest nawiązaniem do tego, co poruszył kol. Marszałek. Mnie się również wydaje, że szukając praktycznych rozwiązań współpracy pomiędzy nauką a praktyką, byłoby celowe powiązanie poszczególnych katedr czy zakładów z określonymi centralami. Takie zorganizowane powiązanie pozwoliłoby na to, żeby te katedry wniosły do praktycznej działalności central jakiś dorobek, przykładowo, krytycznie oświetliły materiał badawczy czy statystyczny, czy przedwojenny, czy też z obecnej naszej rzeczywistości. A dalej przeprowadziłyby materiały z doświadczeń czy literatury, z badań i praktyki Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Dalej podjęłyby przeprowadzenie doraźnych sprawdzeń w terenie albo opracowań monograficznych.

Trzecia propozycja, która dotyczy dostarczenia praktyce materiału pomocniczego, materiału do szkolenia, tłumaczeń prac radzieckich, podręczników dla kursów, dla zespołów dokształcających itd. W naszych warunkach przerzucenie tego obowiązku jednostronnie na praktykę albo na naukę, obciążenie takimi zadaniami jednostek nie doprowadzi do szybkiego i praktycznego rozwiązania. Wydaje się, że

należałoby zbadać możliwość zespołowego opracowywania takich materiałów z zakresu pomocy naukowych przez naukowców i praktyków razem. Wiemy, że w wielu przypadkach naukowcom, którzy opracowują jakiś skrypt czy podręcznik, brak bardzo materiału ilustracyjnego, bieżącego. Tak samo praktykowi w wielu przypadkach jest niezmiernie ciężko zorganizować systematyczne śledzenie literatury albo zorganizować tłumaczenie. Tworzenie takich zespołów mogłoby być drogą, która by przyspieszyła realizację tego pilnego zadania.

Wydaje się, że realizacja tych sugestij oraz szeregu innych wniosków, które były w dyskusji zarysowane, o tyle jest łatwiejsza, że sztabem koordynującym całą akcję, może być Instytut Handlu i Żywnienia Zbiorowego. On powinien dać plan, metody, a wreszcie kierownictwo i koordynację całej tej roboty. Wydaje się, że mając tę organizację, mając organ planujący i koordynujący, jakim może się stać Instytut, mamy większe szanse realizacji współpracy, jaka jest konieczna pomiędzy praktyką i nauką w zakresie handlu wewnętrznego.

Dyr. KALTENBERG PIOTR:

Ob. Minister roztoczył przed nami w swoim referacie olbrzymie bogactwo problemów. Dyr. Pawłowski w pewnej części referatu dokonał w pewnej mierze systematyzacji problemów. Wydaje się, że przed podsekcją ekonomiki handlu stoi zadanie prioryzacji tych zagadnień, problemów i tematów, w myśl zacytowanej na wstępie zasady koncentracji wysiłków na decydujących kluczowych ogniwach. Po dokonaniu wyboru kluczowych zagadnień należy zaprezentować je Kongresowi Nauki. Metody ustalenia priorytetów są znane. Wiemy, że przy tej czynności należy zastosować jedną z zasad, a jednocześnie metod planowania — bilansowanie. Trzeba zważyć znaczenie danego tematu dla naszego życia gospodarczego, dla naszego życia kulturalnego, dla samej nauki, trzeba zważyć pilność i zbilansować ją z możliwościami: z możliwościami kadrowymi, zasobowymi, materiałowymi itp.

Upoważniony jestem przez Kierownictwo Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki zakomunikować, że Prezydium Kongresu zwróci się do wszystkich sekcji i podsekcji Kongresu o dokonanie wyboru kluczowych zagadnień w każdej z dziedzin. Wydaje się, że byłoby celowe antycypowanie tego zalecenia już teraz w pracach naszej podsekcji.

Jaki jest stan faktyczny w zakresie planowania prac badawczych, wiemy i wiemy, iż nie jest tak, jak być powinno. Wydaje się, że trzeba podejść do zagadnień w sposób następujący: należy dokonać analizy stanu faktycznego i to zostało w dużej mierze zrobione. Następnie należy dokonać opracowania wytycznych i potem przejść do dalszego etapu planowania. Dlaczego to jest tak bardzo konieczne? Dlatego, że w naszym planowaniu, w naszych zamierzeniach, w rozmaitych normatywnych zaleceniach bardzo często spotykamy się z odwróconą sytuacją. Zdarza się, że wychodzi w teren jakaś instrukcja, że zbierane są dane, które nie są potem opracowywane, bo po prostu nie pomyślano o tak „drobnej rzeczy” jak o zbiorówkach, o tym, jak ten materiał ma być opracowany, jakim celem ma służyć. Po analizie stanu faktycznego należałoby zatem przejść do ustalenia wytycznych. Dlaczego wydaje się to celowe. Dlatego, że planowanie prac naukowo-badawczych przypomina w tej chwili okres z roku 1945—46 w planowaniu gospodarczym. Wtedy po przełamaniu oporów wobec planowania dyskutowaliśmy nad tym, jakie ma być to planowanie: czy ma być gospodarka planowa, czy bardziej planowa gospodarka, czy bardziej planowa gospodarka planowa?

W planowaniu naukowo-badawczym niedaleko poza ten etap wyszliśmy. Krótka charakterystyka: w roku 1948-49 Rada Główna zebrała ankietę o zdolności wyższych szkół do pracy naukowo-badawczej. W rok później PKPG zebrało materiały do 6-letniego Planu badań naukowych, które miały być wykorzystane w pracach Kongresu Nauki. Materiały te nie zostały dotychczas opracowane. Są pewne ośrodki, w których prace naukowo-badawcze poszły dość daleko — są to niektóre instytuty — jest to Departament Techniki w PKPG. Tam został zgromadzony dość bogaty

materiał, z którego można wyciągnąć pewne wnioski i uogólnienia. W tej chwili Biuro Kongresu i poszczególne sekcje Kongresu także pracują nad tym zagadnieniem. Ma być postawiona koncepcja planowania prac naukowo-badawczych i podjęta próba opracowania planu prac naukowo-badawczych lub planu nauki. W pracy podsekcji musimy zatem iść po tej samej linii. Powinniśmy, w wyniku obecnej narady, dojść do wytypowania kluczowych zagadnień i ustalenia wytycznych do prac naukowo-badawczych na odcinku ekonomiki handlu.

Jak w zespole tych zagadnień rysują się uczelnie, szczególnie uczelnie ekonomiczne? Uczelnie te zostały w tym roku przekształcone i w związku z tym zamierzenia organizacyjne, zmierzające do tworzenia instytutów i zespołów katedr, które były postawione wobec uczelni przed rokiem — nie są zrealizowane. Nam jednak chodzi o prace naukowo-badawcze, o koordynowanie ich, organizowanie katedr do prowadzenia pracy naukowej obok pracy dydaktycznej. W tej chwili to zagadnienie w stosunku do uczelni ekonomicznych w pewnej mierze zdezaktualizowało się, gdyż nadesłane w swoim czasie projekty operowały dawną problematyką szkół. Ponieważ jednak przed nami stają zagadnienia prac naukowo-badawczych, trzeba będzie w najbliższym czasie do nich podejść myśląc perspektywicznie. Musimy te zagadnienia w ten sposób ustawić, że w uczelniach będą specjalne komórki, w których będą się koncentrowały prace naukowo-badawcze. Jaką więc problematyką ma żyć uczelnia i w jaki sposób ma się orientować w tej najbardziej kluczowej, a jednocześnie najbardziej żywej problematyce, którą muszą żyć uczelnie i Instytuty.

Plan gospodarczy, który jest podawany do powszechnej wiadomości czy to w postaci ustawy, czy też w formie referatów, jest syntezą syntez. Plan zatem zawierający konkretne, szczegółowe zadania dla nauki, musi wynikać z konkretnych zadań, stojących przed danymi gałęziami życia gospodarczego, przed jego podmiotami gospodarującymi. Plany zaś szczegółowe nie są — i słusznie — ogłaszane.

Wydaje się więc, że aby nauka była jak najbardziej konkretna i zorientowana w najbardziej żywej problematyce, konieczne jest ściśle związanie praktyki i nauki właśnie w ten sposób, jak o tym już tu przedtem mówiono. Jak to jest zorganizowane w Związku Radzieckim? Tam są „szefostwa“, Instytuty naukowo-badawcze, Akademia Nauk, następnie uczelnie podejmują się bezpośredniego współdziałania z konkretnymi podmiotami gospodarującymi. Poprzez to „szefostwo“ czerpią one dla siebie soki żywotne w postaci materiału do prac naukowo-badawczych — jest to chyba najważniejsza droga.

Chciałbym też zaznaczyć, iż zbyt słabo zaakcentowany został związek, jaki zachodzi pomiędzy ekonomią i techniką i to jak najszerzej pojętą techniką.

Mówił na ten temat kol. I w a s z k i e w i c z. Ja chciałbym to jeszcze szerzej potraktować. O co chodzi? Chodzi o to, że każde opracowanie techniczne w każdym instytucie technicznym musi mieć swoje ekonomiczne uzasadnienie. To ekonomiczne uzasadnienie, które jest dołączone do każdego tematu przez instytut techniczny dopiero uzasadnia celowość podjęcia tego opracowania, albowiem przewiduje korzyści społeczno-gospodarcze, jakie zostaną osiągnięte w wypadku pozytywnego rozwiązania danego zagadnienia technicznego. I odwrotnie, ekonomika musi korzystać w jak najszerszym zakresie z osiągnięć techniki, a ta jak najszerzej pojęta technika nie ogranicza się wszakże tylko do zagadnień technologii itp. a to dlatego, że ekonomika także „encyklopedycznej“ branży jak handel musi korzystać i korzysta z osiągnięć i w zakresie komunikacji i organizacji pracy i technologii przechowywania i produkcji itd. Wydaje się, że Podsekcja inając za zadanie wytypowanie kluczowych zagadnień powinna je wytypować nie tylko dla nauk ekonomicznych czy ekonomiki handlu, ale i dla innych ekonomik i nie tylko ekonomik, ale i dla innych nauk, w tym również i dla techniki. Dlatego może i powinna to zrobić, bo przecież w wyniku pracy Kongresu nasze odcinkowe tematy w Podsekcji zetkną się w Sekcji,

a z Sekcji wejdą do syntezy, którą da Plenum Kongresu. W wyniku naszych obrad wnioski z naszych Podsekcji muszą być wyłonione i wzniesione wyżej, do Sekcji, a następnie do Plenum, gdzie nastąpi ogólna synteza planu prac naukowo-badawczych.

Całość zagadnienia wymaga planowego przepracowania. Wydaje się zbędne tutaj dalsze argumentowanie słuszności stanowiska, którego wyrazem jest uznawanie ścisłego związku z jednej strony między teorią i praktyką, a z drugiej — pomiędzy ekonomiką i techniką. Wydaje się, że wystarczy wskazać na to, że w ekonomii marksistowskiej obowiązuje zasada prymatu produkcji, a planowanie produkcji to jest w dużej mierze planowanie techniki, planowanie postępu technicznego. I tutaj, wydaje się, elementem brakującym w pracach sekcji jest niepostawienie zagadnienia postępu technicznego na odcinku handlu, zatem niepostawienie sprawy planu technicznego w handlu.

Ograniczę się tu do stwierdzenia, że planowanie produkcji, planowanie techniki, zatem planowanie postępu technicznego jest ściśle związane z planowaniem nauki, bowiem nauka — jest ogniwem procesu produkcji, ogniwem niezastąpionym, bo warunkującym postęp.

Dyr. BRONIEWSKI STANISŁAW:

Chciałbym zwrócić uwagę na mechanizm współpracy nauki z praktyką, a właściwie tylko na ten fragment tego mechanizmu, który mówi o współpracy między centralami a instytutami badawczymi. Trzeba tu rozpocząć od zagadnienia zamówienia na wyniki badań naukowych. Jasne jest, że te zamówienia składa właśnie praktyczne życie gospodarcze, ale ściśle biorąc, kto z tego życia gospodarczego te zamówienia składa? W gospodarce planowej jedyną i istotną decyzją regulującą życie gospodarcze jest plan gospodarczy. Otóż komórki budujące plan gospodarczy są to komórki, które potrzebują opracowania naukowego, potrzebują wyników badań naukowych. A zatem właśnie od tych komórek, które planują, musi paść zapotrzebowanie, zamówienie pod adresem aparatu naukowego.

Kiedy komórka ta stawia to zamówienie pod adresem aparatu naukowego? Trzeba tutaj wrócić myślą do układu w czasie prac planistycznych. Wydaje mi się, że prace planistyczne przebiegają w czterech fazach: wytyczne, projekt, nakaz i wykonanie, i wszystkie te fazy wymagają oparcia w swojej budowie o wyniki badań naukowych. W momencie pierwszym komórki te, dając wytyczne, muszą się gruntownie oprzeć o wynik badań naukowych. Wchodząca w roku bieżącym w życie w planie 1951 r. zasada planowania terenowego stawia jeszcze jaskrawiej to zagadnienie. Mianowicie szereg central, które zostały postawione w sekcji planowania terenowego, wyraźnie znalazły się w pozycji instytutów, których główna rola, główny ciężar gatunkowy wyraża się w fazie „wytyczne planu“ i one specjalnie mocno muszą się powiązać z zagadnieniami badań naukowych. Jak w tych instytucjach, w tych centralach naukowych, które próbujemy powiązać z Instytutami Badawczymi w moim rozumieniu, jak się ustawia to planowanie? Ustawia się zasadniczo w trzech komórkach: w komórce, która wchodzi w grę w momencie wytyczenia wytycznych. Ta podkomórka rozmaicie się nazywa: badawcza, studiująca. Dalsze komórki to koordynująca, odgrywająca rolę w 2 i 3 fazie, w fazie projektu czy nakazu i podkomórka bezpośrednio w ostatniej fazie, fazie wykonania i sprawozdawczości.

Otóż w tej chwili powstaje dylemat, kto powinien wykonywać te prace badawcze czy podkomórka ekonomiczna przy centralach, czy całkowicie tylko korzystać z badań dokonywanych przez Instytuty Badawcze. Jest rzeczą istotną, że w dzisiejszych warunkach rozporządzamy niesłychanie szczupłymi kadrami, zdolnymi podejmować badania na naszym odcinku handlu i planowania handlu. To jest sytuacja naszego etapu, który ustawia od razu mechanizm współpracy między Instytutami i między Centralami. W tym ustawieniu działają dwie tendencje: 1) — która

będzie zmuszała do tego, żeby nie robiły tego Instytuty, a jak najbardziej oddolny aparat. To jest tendencja jak najsilniejszego powiązania z życiem praktycznym. 2) — wyrastająca z jednolitości planu, ze skromności rozmiarów naszych możliwości technicznych, z konieczności wobec tego hierarchizowania priorytetów prac badawczych. Jak to rozstrzygnięcie pójść powinno? Zagadnienie szczupłości kadr nie przemawia na rzecz odebrania całkowicie Centralom zagadnień badawczych. Jeżeli rozumiemy, że wytyczne do planu wymagają przemyślenia naukowego, to w takim razie musimy mieć zespół ludzi, którzy tymi kategoriami zagadnień są w stanie zajmować się. Wykorzystanie tych zespołów — to jest właśnie danie im możliwości przeprowadzania pewnych badań naukowych. Następnie — zagadnienie przemawiające za tym, żeby Centrala zajmowały się badaniami naukowymi: w rozmaitych centralach występują rozmaite tematy, każda centrala ma znowu swoją specyfikę tematów i dla tej specyfiki powinna ona sama opracowywać zagadnienia. Ze względu na oszczędność kadr i specyfikę tematów oraz jednorodność tematów nie byłoby wskazane, ażeby te badania zeszyły niżej niż do central.

Trzeba by ustalić granice w stosunku do kompetencji Instytutów badawczych. Zarysowałbym takie granice: zagadnienie metodologii badań — są to rzeczy wspólne, nie byłoby więc słusne ich rozparcelowywać. Zagadnienia wspólnych tematów, które przechodzą przez szereg central, które nadają się do rozpracowania centralnie — pozostawić na szczęblu Instytutu. Następnie byłyby badania na dłuższą falę. O co tu chodzi? Jak powiedziałem poprzednio, ta komórka, która w centrali opracowuje wytyczne, ma zamówienie opracowania pewnych zagadnień w pewnych cyklach czasowych. Jeżeli się mówi o planie kwartalnym — opracowania kwartalne; jeżeli chodzi o roczne plany, to powinna mieć wytyczne na cały rok. Wszystko natomiast, co sięga ponad cykliczność tej komórki, nie jest słusne, ażeby było wykonywane przez nią samą. Wszystko, co sięga czasów poza ustaloną cykliczność, powinno znaleźć się poza granicami tej komórki.

Dalszą rzeczą, w którą centrala nie powinna wkraczać — to jest gromadzenie materiałów naukowych, szczególnie jeżeli chodzi o czerpanie doświadczeń Związku Radzieckiego i innych krajów. Wreszcie — poza domeną central powinny pozostać zagadnienia wymiany doświadczeń, które do chwili powstania Instytutu dokonywane były w ten sposób, że każdy wymieniał doświadczenia z każdym. Chodzi o to, żeby Instytut był ogólną płaszczyzną, na której doświadczenia będą dokonywane. Co pozostaje więc w sensie pozytywnym do działania tej komórki?

W stosunku do Instytutu komórka centrali powinna: 1) występować z inicjatywą badań, 2) występować z postulatami priorytetu w układaniu planu badań Instytutu, 3) udostępniać Instytutowi cały materiał, zarówno materiał liczbowy, jak i materiał doświadczeń ludzkich. Wreszcie — na rzecz Instytutu powinna organizować badania, ponieważ Instytut nie ma swojego pionu, tylko może wykorzystywać pion central dla swoich badań. W swoim węższym zakresie — organizować prace badawcze komórki, zespołów swojej własnej instytucji. Należy wyraźnie podkreślić mocno powiązanie tej komórki i jej rolę z istniejącymi lub powstającymi klubami racjonalizatorsko-nowatorskimi.

Prof. ZAKRZEWSKI ZBIGNIEW:

Uważam, że w dotychczasowej dyskusji za mało miejsca poświęcono temu zagadnieniu, które było przedmiotem referatu prof. Pawłowskiego, mianowicie zagadnieniu charakterystyki stanu nauki polskiej w okresie Polski kapitalistycznej. Pozwolę sobie ze swej strony do tego zagadnienia dorzucić kilka uwag uzupełniających. W szczególności charakterystyczną rzeczą jest, że tzw. nauka o handlu w literaturze Polski kapitalistycznej błędnie ustawiała naukę o handlu w stosunku do teorii ekonomicznej. Z jednej strony teoria ekonomiczna była traktowana tak jak zwykle w nauce burżuazyjnej, jako typowa nauka czysta, w której przeciwsta-

wiało się dyscypliny stosowane praktycznie i przepaść między jedną dziedziną a drugą była jak najdalej idąca. To wyrażało się w ekonomii na odcinku ekonomiki handlu w ten sposób, że cały szereg rozwiązań ogólnych, które były dawane przez teorię ekonomii burżuazyjnej nie mogło znaleźć jakiejś swojej pożytecznej realizacji na odcinku ekonomik szczegółowych i to nie tylko dlatego, że ten dystans był tak wielki, ale i dlatego, że nauka tzw. czysta była tak dalece abstrakcyjna, że nie było możliwe spożytkowanie tych wskazówek, jakie nauka czysta dawała. Na przykład badania na odcinku popytu i podaży towaru, linii wzrastającej i malejącej, nie miały i mieć nie mogły żadnego odbicia w tzw. nauce o handlu z uwagi na zupełnie oderwane konstrukcje teoretyczne i niedostosowanie ich do potrzeb życia.

Rzeczą charakterystyczną jest, że nauka ekonomiki handlu w literaturze burżuazyjnej w małym stopniu jest wydzielona i mało miejsca poświęca się jej problemom w ogólnym kursie polityki gospodarczej i w ogólnych kursach ekonomii politycznej. Jeżeli weźmiemy naszą polską literaturę kapitalistyczną traktującą o problemach historii gospodarczej na przestrzeni kilku wieków oraz o problemach polityki gospodarczej, to widzimy, że problemom handlu wewnętrznego poświęca ona bardzo mało miejsca. To dotyczy takich autorów, jak Korzon, Gąsiorowski i in., którzy podają pewne wiadomości z rozmaitych dziedzin, a więc z dziedziny produkcji, komunikacji, handlu zagranicznego, ale handlowi wewnętrznemu poświęcają mało miejsca, co dowodzi braku wczucia się w ważność problemów, jakie reprezentował handel wewnętrzny. Widzimy również szereg błędów metodologicznych.

A teraz inne zagadnienie, znowu charakteryzujące stan nauki Polski kapitalistycznej na odcinku badań handlu. Charakterystyczną rzeczą jest, że traktowano głównie ekonomikę handlu pod kątem widzenia wskazówek dla zawodowego kupca i cały szereg przykładów wskazuje na to, że traktuje się przedsiębiorstwo handlowe jako coś, co się przeciwstawia całemu światu poza tym przedsiębiorstwem, co się szczególnie uwypukla na odcinku reklamy.

Prof. Pawłowski podkreślił w swoim referacie z całym naciskiem, jak nawet tytuły książek traktujących o zagadnieniach handlu w literaturze kapitalistycznej dostatecznie ujawniają, że chodzi tutaj tylko o dawanie wskazówek dla kupca. Poza tym kierunek polityki handlowej, jaki jest zaprezentowany w literaturze kapitalistycznej Polski na temat handlu jest bardzo specyficzny, mianowicie cały szereg problemów nie ma swego dostatecznego odbicia. Problem racjonalizacji handlu, polepszenia techniki handlu — o tym się bardzo mało mówi, natomiast największe zainteresowanie wzbudza kwestia, ażeby ludność polska miała w swoim posiadaniu jak najwięcej placówek handlowych. Zatem moment nacjonalistyczny przesłania zagadnienie istotnego postępu na odcinku handlu.

Obecnie przejdę do problemu apologetyki stosunków w handlu kapitalistycznym. Ta apologetyka wyraża się m. in. w uznawaniu wzorów amerykańskich jako najlepszych. W podręcznikach znajdujemy cały szereg cytat, wzmianek, w których wzory amerykańskie stawia się jako wzór najlepszych sklepów, najlepszej obsługi publiczności itd. W szczególności dotyczy to wzorów na prowadzenie sklepów detalicznych, wzorów na typ ekspedienta itd. Poza tym apologetyka ta znajduje swój wyraz w archaicznej terminologii, jaką się posługują podręczniki. To nic, że mówi się „kupczyk“, „subiekt“, ale w tych terminach jest wyrażona aprobata dla zacofanych stosunków między ludźmi, jakie wyrażone są w formie handlu kapitalistycznego. Poza tym spotyka się bardzo często apologetykę karteli — że zapewniają przedsiębiorstwu godziwy zysk, utrzymują ceny na właściwym poziomie, harmonizują podaż i popyt, zmniejszają koszty. Mamy całą litanię rzekomo pozytywnych stron karteli, na wady nie zwraca się uwagi.

Dyr. DOBRZYŃSKI RYSZARD:

W referacie Min. Dietricha wyraźnie było podkreślone, że plan gospodarczy jest odbiciem linii politycznej, jaka obecnie jest w naszym kraju, jaką w ustroju dyktatury proletariatu realizuje klasa robotnicza i Partia, że istnieje zasadnicza różnica pomiędzy linią polityczną, na jakiej był zbudowany Plan Trzyletni i obecną, na jakiej budujemy Plan Sześcioletni. Chciałbym uzupełnić to streszczeniem tezy wicepremiera Minca postawionej na V Plenum KC PZPR, że, o ile w okresie Planu Trzyletniego wymaganiom w stosunku do kierownictwa przedsiębiorstw było, ażeby podbudowywać i budować, to w okresie Planu Sześcioletniego obowiązują realizowanie nowej, wyraźnej, słusznej linii politycznej Partii. Zagadnienie staje się znacznie szersze, dziś nie wystarczy uruchamiać fabryk, produkować, wypuszczać produkcję na rynek. Konieczne jest związanie się z zagadnieniami kosztów i rentowności — to znaczy z tymi dziedzinami, które zabezpieczają dokonanie inwestycji i rozbudowę naszej gospodarki, realizują budowę podstaw socjalizmu, co oznacza wzmocnienie podstaw produkcji socjalistycznej. Na tym samym Plenum KC PZPR stwierdzono, że istnieje duża rozpiętość między stanem organizacyjnym naszego życia gospodarczego a słuszną linią polityczną, że najpoważniejsze zadania stojące przed całym życiem gospodarczym muszą zmniejszyć rozpiętość między tymi dwoma zagadnieniami: podciągnięciem poziomu organizacyjnego naszego życia gospodarczego do poziomu linii politycznej, realizowanej w Planie Sześcioletnim, jak i jego częściach — planach rocznych. Dlatego nasze zebranie dzisiaj poświęcone jest temu, ażeby poziom naszego życia gospodarczego był podwyższony, ażeby zagwarantować wykonanie i przekroczenie zadań Planu Sześcioletniego.

W kosztach, zwłaszcza w handlu, ogromne znaczenie mają koszty osobowe. Ich stałe pomniejszanie oznacza, zwłaszcza przy wzrastających placach, wzrost wydajności pracy. Stąd sprawy zatrudnienia i wydajności pracy są jednym z węzłowych zagadnień gospodarki socjalistycznej.

Chodzi tu nie tylko o kwoty finansowe; za tymi liczbami kryje się wielosettyśięczna masa żywych ludzi, ludzi, którzy wykonują plan i nie są, jak to było w warunkach kapitalistycznych, towarem, maszyną, która wykonuje produkcję. Cały aparat, zajmujący się sprawami zatrudnienia i plac, pilnie szuka kontaktu z nauką. Kontakt nauki z praktyką należy rozumieć możliwie szeroko. Nie ogranicza się on do współpracy praktyków na najwyższych stanowiskach w administracji handlu i pracownikami naukowymi. Trzeba na to zagadnienie spojrzeć od innej strony. Ta słuszną linią polityczną, o której wspomniałem, jest dlatego słuszną, że jest to linia polityczna mas pracujących w Polsce. Dlatego Plan 3-letni został wykonany i przekroczony, dlatego Plan 6-letni będzie wykonany i przekroczony, gdyż jest to plan, który odpowiada dążeniom i pragnieniom tych mas. Stąd wydaje się, że szukanie kontaktu i współpracy pomiędzy nauką a praktyką widzę w ten sposób, że tymi praktykami w handlu są przodujące, najbardziej uświadomione grupy czy pojedynczy pracownicy handlu, ci, którzy ten postęp tworzą własnymi mózgami i rękami. Jeżeli weźmiemy naukę szerzej rozumianą, będą to znowu przodujący naukowcy czy też ich grupy. Jeżeli ta nauka szerzej rozumiana nie nawiąże kontaktu z przodującymi grupami czy jednostkami spośród wykonawców planów, nie wychwyci tego, co jest nowe, rodzące się, postępowe, jeżeli nie będzie oświetlać naprzód tej drogi, po której ci przodownicy mają iść, wówczas nie będzie szerzej pojętej współpracy. Nie padło tu jednak ani jedno słowo o współpracy pracowników nauki szeroko rozumianych, nie tylko tych, którzy wyłącznie czerpią swoje źródło utrzymania dlatego, że poświęcają cały swój czas pracy na katedrze czy w instytucie, nie padło ani jedno słowo, żeby ci ludzie podeszli i znaleźli kontakt z ludźmi, którzy właściwie postęp tworzą własnymi rękami. Nie padło ani jedno zdanie o powiązaniu się wszystkich naukowców bez względu na ich ciężar gatunkowy z takimi organizacjami jak związki zawodowe. Wówczas możemy mieć gwarancję, że będziemy mieli właściwy wybór tematów, jakimi nauka ma się zajmować i w jakich

rozmiarach. Bo kwestia ustalenia priorytetów tematów jest bardzo trudna. Jest temat jeden, drugi, trzeci, czwarty lecz każdy z tych tematów jest olbrzymim problemem. Próba rozwiązania w całości jednego tematu może skazać na niepowodzenie cały wysiłek. Nie mamy ani jednej nowoczesnej książki z dziedziny handlu, bo taka książka musi być opracowaniem dużej całości. Ten brak można sobie wytłumaczyć, ale trudno wytłumaczyć, dlaczego nie ma przyczynków, rozprawek np. na temat rozbicia z gruntu fałszywych teorii o systemie płac w ustroju kapitalistycznym. Wydaje się, że trochę przypadkową rzeczą było, że rozbicie z gruntu fałszywych teorii z zakresu tzw. „naukowej organizacji pracy“ było trochę sprawą przypadkową.

Powiedziano tu, że w planach prac naukowców trzeba uwzględnić ich upodobania. Wydaje się, że należy to zagadnienie tak rozumieć. Wiemy, że każdy naukowiec jest jednocześnie działaczem politycznym, jeżeli jest działaczem politycznym, to żyje problemami, którymi żyje społeczeństwo, którymi żyje klasa robotnicza. Jeśli tak, to zawsze będzie się zajmował zagadnieniami, którymi żyje społeczeństwo i to będą zagadnienia przez niego upodobane. Jeżeli się okazało, że jest naukowiec, który się zajmuje zagadnieniami ulubionymi, które leżą poza codziennym życiem i trudem mas pracujących, to nie jest naukowiec. Wydaje mi się, że pogłębienie rozumienia współpracy nauki z praktyką wyjdzie obu stronom na dobre. Bowiem obecnie pewien dorobek, jaki mają praktycy, nie jest wykorzystywany, osiągnięcia poszczególnych pracowników lub zakładów pracy nie są przenoszone na inne zakłady, rozpowszechniane. Wynika to często stąd, że dorobek ten nie jest dawany do skontrolowania komuś takiemu, kto potrafi zagadnienie opracować naukowo, uogólnić. Praktyk taki uważa często, że to mogłoby zmniejszyć wartość jego osiągnięcia, obawia się krytyki. Wydaje mi się, że takie pogłębienie rozumienia współpracy między nauką a praktyką spowoduje, że będziemy mieli mniej wątpliwości, jakie tematy mają opracowywać naukowcy. Posługujemy się często sformulowaniem, że mamy opracować takie a takie tematy. Jest w tym nieścisłość, mająca swe podłoże w niemarksistowskim ujmowaniu zjawisk. Tematy te nie są do jednorazowego opracowania. Są do opracowywania stale, w miarę zmieniających się warunków, dla których szuka się najlepszego rozwiązania.

Powiedziano tu, że naukowcy mają się iść i opracować jakieś zagadnienie, w czym zawarta jest myśl, że mają znaleźć jakieś rozwiązanie idealne. A więc wzorowy sklep, wzorowa rzeźnia itp. To nie wyczerpuje pomocy praktyce ze strony nauki. Naukowym rozwiązaniem będzie to, które rozstrzygnie również, co należy zrobić w aktualnych warunkach i przy aktualnych możliwościach. Nie jest mi potrzebne, aby mi kto powiedział, jak będzie dane zagadnienie wyglądało w nieistniejących warunkach. Jak się zmienia warunki, znajdziemy nowe rozwiązanie. Tak rozumiejąc zadania nauki, będziemy mieli mniej wątpliwości co do tego, jakie tematy lub ich części mamy opracowywać. To nie wygląda tak, że naukowiec ma dostać materiał od praktyka, a ten praktyk ma usiąść i czekać, aż mu nauka da gotową receptę. Przyjęcie takiej postawy uniemożliwiłoby, a nie pomogłoby w wykonaniu zadań Planu 6-letniego, jakie przed nami stoją w dziedzinie handlu.

Prof. PIOTROWSKI:

Zarówno w obu referatach jak i w dyskusji jeden ważny aspekt zagadnienia handlu wewnętrznego został całkowicie pominięty, a mianowicie strona prawna tego zagadnienia, kwestja czy obowiązujące u nas przepisy prawne odpowiadają potrzebom socjalistycznego handlu w Polsce. Nie przypuszczam, aby stało się tak dlatego, że oba referaty zgodnie z programowym założeniem naszej Konferencji, odbywanej w ramach Podsekcji Ekonomiki Handlu Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej, mają charakter ściśle ekonomiczny.

Kwestia form prawnych instytucji, w szczególności przedsiębiorstw występujących w handlu wewnętrznym jak i zagadnienie formy prawnej różnorodnych

czynności gospodarczych, dokonywanych w handlu, są organicznie tak silnie związane z gospodarczą treścią handlu czyli jego ekonomiką, że w żadnym przypadku nie mogą być dla ekonomisty obojętne przepisy prawne, określające formy prawne zjawisk, występujących w handlu wewnętrznym i składających się na jego treść gospodarczą.

Skoro mimo to ani w referatach, ani w dyskusji nie poświęcono przepisom prawnym, obowiązującym w dziedzinie handlu wewnętrznego, żadnej uwagi, to można przypuszczać, że najwidoczniej nie są w handlu wewnętrznym wyczuwane na obecnym jego etapie żadne takie trudności ze strony przepisów prawnych, które wymagałyby ich zmiany w najbliższej przyszłości.

Jest zjawiskiem bardzo charakterystycznym, że zarówno olbrzymie osiągnięcia socjalizacji handlu wewnętrznego w Polsce jak i socjalizacja całego wielkiego i średniego przemysłu, całego handlu zagranicznego były możliwe w Polsce do przeprowadzenia przy równoczesnym utrzymaniu w mocy w szerokim zakresie dawnych przepisów prawnych, w szczególności polskiego kodeksu handlowego, należących do ideologicznej nadbudowy wyraźnie kapitalistycznej bazy Polski przedwojennej. Mimo to przepisy polskiego kodeksu handlowego znajdują zastosowanie nie tylko do istniejących jeszcze prywatnych przedsiębiorstw, ale również do wszelkich przedsiębiorstw uspołecznionych i to nie tylko handlowych.

Dzieje się tak dla bardzo prostej przyczyny, znajdującej pełne usprawiedliwienie w zasadzie materializmu dialektycznego, w myśl której stare normy prawne mogą nadawać się do tego, aby służyć dyktaturze klasy robotniczej po zasadniczej zmianie ich treści klasowej. Na możliwość tę zwracają uwagę uczeni radzieccy, wskazując, że stare normy prawne, stosowane w interesie mas pracujących, mogą odgrywać i odgrywają istotnie pozytywną rolę w budownictwie socjalistycznym.

Tę samą możliwość potwierdził w naszym ustawodawstwie gospodarczym jeszcze inny, bardziej wymowny dowód. Jest nim pierwszy polski dekret o socjalistycznych przedsiębiorstwach państwowych, który, chociaż był wydany już w 1947 r., recypował wyraźnie konstrukcję prawną kapitalistycznych przedsiębiorstw państwowych z polskiego przedwojennego dekretu z 1927 r.

Wyjaśnienie tego zjawiska, zgodne ze współczesną nauką radziecką, dał nam wicepremier Ob. Minc jeszcze w styczniu 1946 r., kiedy jako ówczesny Minister Przemysłu uzasadniał Krajowej Radzie Narodowej projekt ustawy o nacjonalizacji przemysłu, stwierdził:

„Chcemy przy organizacji sektora upaństwowionego wziąć z kapitalizmu to, co w nim było dobrego. Chcemy wziąć giętką i skuteczną formę przedsiębiorstwa skomercjalizowanego, dążącego do rentowności, do dochodu. Chcemy, aby ta rentowność, ten dochód służyły szerokim warstwom narodu, a nie garstce wielkich kapitalistów, chcemy w starą formę wlać nową treść — treść gospodarki demokratycznej“.

Zgodnie z tą zapowiedzią wicepremiera Minca, pierwszy polski dekret o socjalistycznych przedsiębiorstwach państwowych ze stycznia 1947 r. był wyraźnie wzorowany na kapitalistycznym dekrete polskim z 1927 r. Żywot jednak tego pierwszego polskiego dekretu nie był długi. Wydany w miejsce tego w październiku 1950 r. nowy dekret o przedsiębiorstwach państwowych oddala się wyraźnie od swego kapitalistycznego pierwowzoru.

Szczegółem nader interesującym jest, że na dość długo przed formalnym uchynieniem dekretu styczniowego z 1947 r., bo już z początkiem 1949 r. dekret ten zaczął pod naporem postępującej w Polsce socjalizacji deaktualizować się. Zgodnie z prawami materializmu dialektycznego nowa, bardziej socjalistyczna treść przedsiębiorstw państwowych zaczęła coraz bardziej rozsadzać kapitalistycznie komercjalne formy, przewidziane dla nich w dekrete z 1947 r. Znalazło to w praktyce swój bardzo charakterystyczny wyraz w tym, że formalnie nadal obowiązujący wydmóg dekretu, aby przedsiębiorstwa państwowe były prowadzone „według zasad

gospodarki handlowej" — zaczęło w zarządzeniach, powołujących przedsiębiorstwa państwowe do życia, zastępować postanowieniem, że mają one być prowadzone „według zasad rozrachunku gospodarczego”. Ta pozornie nieduża zmiana ma swoją bogatą treść polityczno-gospodarczą.

Ale polski kapitalistyczny kodeks handlowy, regulujący szeroki wachlarz zagadnień pozostał dotychczas w zasadzie niezmieniony.

Widzimy w Polsce poza tym liczne grube tomy kapitalistycznego przedwojennego *Dziennika Ustaw*, w którym całe mnóstwo postanowień prawnych utrzymało swoją moc właśnie dlatego, że, wypełnione nową treścią klasową, postanowienia te mogą służyć i służyć istotnie interesom mas pracujących i dyktaturze proletariatu, budującego w swoim państwie fundamenty socjalizmu.

Zjawisko to nie jest specyficznie polskie. Obserwujemy je również w innych państwach demokracji ludowej, w których stare, kapitalistyczne normy prawne, wypełnione socjalistyczną treścią, zostały włączone do obowiązującego ustawodawstwa tych państw.

Prof. Mańkowski, jeden z czołowych prawników radzieckich, analizując to zjawisko na II zjeździe prawników węgierskich w Budapeszcie w październiku 1949 r., trafnie stwierdził, że dawne kapitalistyczne normy prawne, utrzymane w mocy w państwach demokracji ludowej, stały się — „częścią całego systemu prawa socjalistycznego krajów demokracji ludowej”.

Podobny stan rzeczy daje się obserwować nawet w Związku Radzieckim, gdzie obowiązuje formalnie dotychczas nepowski kodeks cywilny z 1922 r., zawierający między innymi szereg przepisów o spółkach handlowych i podobnego typu organizacjach, które pod względem formy swojej są mniej lub więcej wzorowane na analogicznych instytucjach kapitalistycznych, które jednak w praktyce radzieckiej już dawno się zdezaktualizowały.

Taki rozwój prawa, normującego stosunki ekonomiczne, znajduje pełne wyjaśnienie w bezspornej zasadzie materializmu dialektycznego, stwierdzającej, że treść wyprzedza zawsze formę. Ale też zawsze nowa treść prędzej czy później rozsada starą formę, jak to u nas mogliśmy obserwować na klasycznym przykładzie pierwszego dekretu o przedsiębiorstwach państwowych, opartego na wzorze kapitalistycznym. Trafnie stwierdził Stalin już w jednej z najwcześniejszych swoich prac — że istniejąca forma nigdy nie odpowiada całkowicie istniejącej treści: pierwsza pozostaje w tyle za drugą, nowa treść w pewnym stopniu jest zawsze obciążona w starą formę, wskutek czego między starą formą a nową treścią istnieje zawsze konflikt. Na tym właśnie gruncie zachodzą rewolucje i w tym między innymi wyraża się duch rewolucyjny materializmu *Marxsa*“.

Dlatego, pisze Stalin dalej — „jeżeli najpierw zmieniają się warunki ekonomiczne, a potem odpowiednio do nich świadomość ludzi, to jasne jest, że uzasadnienia tego czy innego ideału musimy szukać nie w mózgu ludzi nie w ich fantazji, lecz w rozwoju ich warunków ekonomicznych. Dobry — możliwy do przyjęcia jest tylko ten ideał, który został stworzony na podstawie studium warunków ekonomicznych. Nieprzydatne i nie do przyjęcia są wszystkie te ideały, które nie liczą się z warunkami ekonomicznymi, nie opierają się na ich rozwoju”.

Dlatego nie tylko na prawnikach, ale przede wszystkim na ekonomistach handlu, teoretykach i praktykach spoczywa obowiązek skonfrontowania przepisów kapitalistycznego polskiego kodeksu handlowego z potrzebami socjalistycznego handlu, aby czym prędzej doprowadzić do usunięcia anachronizmów z ustawodawstwa Polski socjalistycznej i przeniesienia z kodeksu handlowego do polskiego socjalistycznego prawa cywilnego tylko tych instytucji i postanowień, które będą odpowiadać potrzebom polskiej gospodarki socjalistycznej.

Dyr. OCHOCKI STANISŁAW:

Minister Dietrich w swoim referacie uwypuklił znaczenie obniżenia kosztów własnych produkcji i kosztów obrotu towarowego w handlu dla wykonania zadań Planu Sześcioletniego. Obniżenie kosztów własnych produkcji i kosztów obrotu towarowego w handlu jest niewątpliwie podstawowym zadaniem aparatu handlowego, jest ono bowiem jednym ze źródeł socjalistycznej akumulacji i obniżenia cen. Znaczenie jego urasta w Planie 6-letnim. Wykonanie zadań Planu Sześcioletniego wymaga wzmocnienia walki z marnotrawstwem, z wszelkiego rodzaju stratami i niegospodarnością, walki o znaczne obniżenie kosztów, o osiągnięcie wysokiego poziomu gospodarki i systematyczny wzrost akumulacji. Obniżenie kosztów produkcji i kosztów obrotu towarowego w handlu wpłynie na osiągnięcie znacznego postępu gospodarczego, przyczyni się do wzrostu potęgi kraju i dobrobytu mas pracujących. System gospodarki socjalistycznej w naszym kraju stwarza mocne podstawy walki o obniżenie kosztów produkcji i obrotu towarowego. W ustroju kapitalistycznym w następstwie kryzysów i konkurencji koszty handlowe wzrastają stale, np. koszty nieproduktywnych przewozów, reklamy itp. W państwie socjalistycznym natomiast planowość gospodarki, powiązanie w planowaniu produkcji, obrotu towarowego i zapotrzebowania ludności, planowe rozmieszczenie zakładów produkcyjnych, systematyczne doskonalenie materialno-technicznej bazy handlu, organizacji i techniki handlu stwarzają podstawy systematycznego obniżania kosztów obrotu towarowego. Niemniej ogromne znaczenie w walce o obniżenie kosztów ma twórcza inicjatywa pracowników handlu zbiorowy i twórczy wysiłek całego aparatu handlowego — ekonomistów, planistów, magazynierów i sprzedawców, kierowników i pracowników szeregowych.

I w tym zakresie wyższość ustroju socjalistycznego stwarza podstawy twórczej społecznej pracy, zmierzającej do obniżenia kosztów własnych produkcji i kosztów obrotu towarowego w handlu. W państwie kapitalistycznym stosunek kosztów własnych i wartości wytwarzanych towarów wyraża wyzysk człowieka pracy. Kapitałista przywłaszcza sobie wartość nieopłaconej pracy czyli produkt dodatkowy. W tych warunkach masy pracujące nie są zainteresowane w obniżaniu kosztów, gdyż to prowadzi do zwiększenia dochodów kapitalisty, a zatem wyzysku człowieka pracy. W państwie ludowym objęty społecznymi kosztami wytwarzania produkt dodatkowy przeznaczają się na ogólnospołeczne cele inwestycyjne i konsumpcyjne, na rozszerzenie produkcji, powiększenie środków obrotowych, na podniesienie oświaty i kultury. Podział produktu dodatkowego wyklucza więc wyzysk człowieka przez człowieka. W tych warunkach masy pracujące naszego kraju są zainteresowane w obniżaniu kosztów własnych produkcji i obrotu towarowego, przyczynia się ono bowiem do obniżenia rzeczywistych kosztów wytwarzania i polepszenia warunków życiowych mas pracujących. Z uwag tych wynika, że w systemie naszej gospodarki istnieją mocne i szerokie podstawy walki o obniżenie kosztów produkcji i obrotu towarowego. Przyczyną niedostatków w naszej pracy społecznej, zmierzającej do obniżenia kosztów obrotu towarowego jest tylko brak dostatecznych podstaw naukowych. W tym zakresie potrzeby handlu są ogromne. Podstawą twórczej pracy w planowaniu kosztów, mającej na celu polepszenie gospodarki, zniesienie kosztów we wszystkich dziedzinach działalności gospodarczej naszego aparatu handlowego są badania analityczne. Poziom pracy na tym odcinku w większości przedsiębiorstw jest niedostateczny. Materiały źródłowe dla tych badań — sprawozdania finansowe wykazują wiele braków, wynikających z niskiego poziomu rachunkowości. W wielu przedsiębiorstwach są w tej dziedzinie poważne opóźnienia. Należy podkreślić, że materiały te są w wielu wypadkach zniekształcone na skutek błędnego rozliczania kosztów.

Wskutek braku dostatecznych podstaw naukowych, w następstwie ciągłych zmian organizacyjnych oraz zmian w systemie finansowym, w planie kont, w formach sprawozdawczości — powstały poważne zezłości i niedociągnięcia w pracy rachunkowości. Wskutek czego poziom jej jest na ogół niski.

Materiały źródłowe, sprawozdania finansowe służą po największej części za podstawę mechanicznych obliczeń, a jeśli badania analityczne są przeprowadzane, są one niedostateczne, często nawet niewłaściwe z braku znajomości naukowych metod analizy kosztów obrotu towarowego.

Do niedawna prace te należały wyłącznie do finansistów i księgowych, oni zaś badali i planowali koszty bez związku z życiem, często bez związku z potrzebami obrotu towarowego i gospodarki narodowej. Obecnie prace te przeniesiono do komórek planowania w celu powiązania planów kosztów z planami obrotu towarowego. Obecnie do tych prac przyciąga się cały aktyw gospodarczy przedsiębiorstw. Tym bardziej sprawą pilną staje się opracowanie i rozpowszechnienie naukowych metod badania kosztów, tylko bowiem przez podniesienie kwalifikacji pracowników handlu w tej dziedzinie jest możliwe ulepszenie pracy w zakresie badania i planowania kosztów produkcji i obrotu towarowego w handlu. Aparat rachunkowy naszych przedsiębiorstw wykazuje braki w obliczaniu wskaźników obrotu towarowego i ich objaśnianiu z punktu widzenia potrzeb badania kosztów w detalu, w hurcie, wydajności pracy, organizacji obrotu towarowego itd.

Wskutek braku dostatecznych, dobrze i terminowo opracowanych materiałów źródłowych oraz dostatecznej znajomości naukowych metod badania kosztów w wielu przedsiębiorstwach stosowany jest szeroko system rozwiązywania trudności za pomocą mechanicznych obliczeń.

Jednostki planujące nie kontrolują i nie analizują wskaźników swej działalności lub prowadzą badania powierzchowne, jednostki zaś nadrzędne, wykonujące funkcje kierownictwa, nadzoru, koordynacji i opracowujące zbiorcze plany również nie analizują przedkładanych im planów kosztów przedsiębiorstw, lecz łączą je mechanicznie, badają najczęściej tylko ich układ i formę, a następnie bezkrytycznie przyjmują ich treść jako podstawę do opracowania zbiorczego planu kosztów.

Takie metody pracy nie prowadzą do usunięcia braków naszej gospodarki, do zwalczania niegospodarności i osiągnięcia postępu, nie odpowiadają potrzebom przedsiębiorstw oraz wymogom i potrzebom socjalistycznego systemu gospodarki planowej.

W następstwie stosowania takich metod pracy niektóre przedsiębiorstwa handlowe nie wprowadziły do swych wstępnych projektów planów zadań mających na celu obniżenie kosztów, wykorzystanie możliwości ulepszenia gospodarki, wskutek czego wskaźniki kosztów wzrosły w ich projektach planów 6-letnich.

Oczywiście takie metody pracy są wysoce szkodliwe, hamują postęp i rozwój naszej gospodarki, muszą być jak najszybciej wyeliminowane i zastąpione odpowiednimi, zgodnymi z zasadami socjalistycznej gospodarki planowej metodami opartymi na podstawach naukowych we współpracy naukowców i praktyków.

Do niedostatków w walce naszej o niżenie kosztów produkcji i obrotu towarowego w handlu należy również brak umiejętnego i dostatecznego wykorzystania osiągnięć przodujących przedsiębiorstw i przodujących zakładów pracy, wypływający z braku naukowego ujęcia i opracowania osiągnięć i doświadczeń tych przedsiębiorstw i zakładów, które by mogło być podstawą ich uogólnienia i rozpowszechnienia. Prace, zmierzające do pełnego wykorzystania doświadczeń i osiągnięć przodujących przedsiębiorstw dla podniesienia poziomu pracy i polepszenia wskaźników działalności gospodarczej innych przedsiębiorstw lub ich jednostek organizacyjnych wymagają stosowania naukowych metod badania warunków pracy i wszystkich czynników, mających wpływ na działalność i kształtowanie się kosztów tych przedsiębiorstw lub ich jednostek organizacyjnych.

Powyższe krótkie uwagi o niedostatkach pracy naszej w zakresie planowania i obniżania kosztów obrotu towarowego nasuwają następujące wnioski:

- 1) Przy udziale nauki rozpocząć i prowadzić należy systematyczną walkę o poziom sprawozdawczości finansowo-rachunkowej, przez:
 - a) ulepszenie organizacji i techniki pracy księgowości naszych przedsiębiorstw;

- b) bezwzględne usunięcie zaniedbań organizacyjnych w tej dziedzinie i stworzenie mocnych podstaw rozwoju rachunkowości zgodnie z potrzebami i wymogami gospodarki planowej;
 - c) przyswojenie znakomitej fachowej literatury radzieckiej oraz stworzenie na tej podstawie własnych naukowych środków szkolenia pracowników handlu;
 - d) zasilenie kadr aparatu handlowego odpowiednio przygotowanymi do pracy wychowankami zakładów naukowych.
- 2) Należy opracować i rozpowszechnić naukowe metody badania i planowania kosztów obrotu towarowego.
- 3) Należy ujmować i opracowywać naukowo osiągnięcia i doświadczenia produjących przedsiębiorstw i zakładów pracy, w celu ich wykorzystania dla postępu gospodarczego, dla przyspieszenia rozwoju naszych przedsiębiorstw, w celu obniżenia kosztów własnych produkcji i kosztów obrotu towarowego w aparacie handlowym.
- 4) Należy organizować wzorcowe i doświadczalne zakłady pracy oraz prowadzić systematyczne badania naukowe w dziedzinie ekonomiki handlu, a w szczególności w zakresie organizacji i techniki obrotu towarowego. Na tej podstawie oraz na podstawie osiągnięć i doświadczeń handlu radzieckiego należy stworzyć dostateczne środki naukowe dla podniesienia kwalifikacji towaroznawczych i techniczno-handlowych pracowników naszego aparatu handlowego, co niewątpliwie wpłynie na obniżenie obrotu towarowego.

Dyr. HOROWITZ LUCJAN:

Nawiązując do referatu Ministra Dietricha chcę powiedzieć kilka słów o potrzebach, jakie aparat praktyczny handlu odczuwa w odniesieniu do pewnych sformułowań naukowych na odcinku tego, co nazywamy badaniami popytu konsumpcyjnego. Samo pojęcie popytu konsumpcyjnego, samo zestawienie tej nomenklatury jest w naszych warunkach ekonomicznych rzeczą stosunkowo nową, chociaż pojęcie to badane jest od dawna i znane ekonomistom radzieckim. Jest rzeczą jasną, że dla ekonomistów burżuazyjnych, dla ekonomistów Polski przedwojennej zagadnienie popytu konsumpcyjnego było zagadnieniem obojętnym, ukrytym za fikcją anonimowości popytu i podaży, mającej przesłonić ich treść. Rozczłonkowanie popytu mogłoby ujawnić treść klasową tego popytu. Dlatego zagadnienie popytu konsumpcyjnego, jako zagadnienie ekonomiczne, zjawia się dopiero w tym momencie, w którym zaczynamy operować kategoriami, znanego w technice planowania obrotów towarowych, funduszu rynkowego, który w swoim założeniu jest przeznaczony na pokrycie indywidualnych potrzeb konsumenta i potrzeb szerokich rzesz nabywców. Jest również rzeczą jasną, że potrzeba konsumenta indywidualnego wyznacza zarówno wolumen obrotów towarowych i strukturę asortymentu, podczas gdy z drugiej strony zarówno wolumen tego obrotu jak i struktura asortymentu tego obrotu są funkcjami aktywnego oddziaływania na popyt konsumpcyjny. Ekonomia burżuazyjna zagadnieniom tym nie poświęca żadnej szczególnej uwagi, tak że przy każdej pracy z zakresu analizy statystyczno-ekonomicznej mamy do czynienia z materiałami nie nadającymi się dla naszych celów, o czym może świadczyć szereg przykładów.

Niechaj mi wolno będzie dla zlimitowania tego co mówię zacytować prosty przykład, który jest o tyle pouczający, że miał miejsce w praktyce i doprowadził do pewnych trudności w naszych planach obrotu towarowego, do niewłaściwych wniosków i nieprawidłowych sformułowań. Okazało się na przykład, że badanie popytu konsumpcyjnego na taki artykuł jak soda w okresie przedwojennym było robione metodą rozczłonkowania zużycia sody według adresów odbiorców, jakimi byli przemysł lub handel, bez wnikania w zagadnienie, jaką ilość sody stanowi to, co nazywamy dziś funduszem przetwórstwa przemysłowego lub spożyciem przemysłowym, a jaka ilość sody była przeznaczona na to, co nazywamy funduszem rynkowym.

W konsekwencji oceniono niewłaściwie potrzeby konsumenta indywidualnego w zakresie sodowych środków piorących, zaplanowano niewłaściwie wysokość funduszu rynkowego, co doprowadziło do całego szeregu zaburzeń, których usunięcie połączone było z trudnościami. Jak z tego widać, pewne sformułowania, które były wystarczające dla ekonomistów burżuazyjnych, są z naszego punktu widzenia niewystarczające.

Ekonomista radziecki Sieriebriakow dzieli zagadnienie badania popytu konsumpcyjnego na trzy główne grupy zagadnień: badania objętości popytu konsumpcyjnego, badania struktury asortymentu popytu i badania żądań nabywców w odniesieniu do jakości towaru. W naszych warunkach brak jest jeszcze naukowych sformułowań co do wszystkich tych trzech grup, a w szczególności w odniesieniu do zagadnień badania objętości popytu. Nie wszystkie sprawy z tego zakresu dostatecznie nauka nam wyjaśnia. Ustalenie, że badanie objętości popytu konsumpcyjnego może być dokonane metodą analizy ekonomicznej czy statystycznej, wymaga równocześnie odpowiedzi na szereg dalszych wątpliwości, jak np. czy może to być robione przy pomocy metody analitycznej stosowanej tylko w organizacjach centralnych lub na szczeblu centralnym, czy też w poszczególnych ogniwach naszego aparatu dystrybucyjnego. I pod tym względem istnieje u nas dość głęboko sięgające pomieszanie pojęć potęgujące się z chwilą, kiedy rozpowszechnia się i rozszerza system terenowego planowania. Trudności nasze są o tyle większe, że jeżeli jest rzeczą prawdziwą, że dla badania objętości popytu najbardziej zasadnicze znaczenie posiada analiza statystyczna i ekonomiczna, to znajdujemy się w pierwszej fazie naszych prac wobec trudności płynących często z bezkrytycznego użytkowania i posługiwania się materiałem z zakresu ekonomiki i statystyki, jakie pozostawiła nam w spuściźnie ekonomiki przedwojennej. Dlatego problem prześwietlenia i przetworzenia pod kątem widzenia analizy i krytyki marksistowskiej materiałów, które mogą służyć dla celów dalszej analizy statystycznej i ekonomicznej wydaje mi się tak szczególnie ważny. Już na dzisiejszym zebraniu Prof. Lange wskazywał na to, że ekonomika polska i polskie nauki ekonomiczne w ogóle nawet w obrębie grupy wszystkich burżuazyjnych nauk ekonomicznych wykazują szczególnie wysoki stopień zacofania. Nasza ekonomika nosi szczególnie poważne piętno tego zacofania tam, gdzie chodzi o zagadnienia związane z badaniami popytu konsumpcyjnego, a więc zagadnieniami, które w ekonomice burżuazyjnej nosiły miano badań chłonności rynku.

Musimy sobie bowiem zdać sprawę, że w warunkach polskich przed wojną mieliśmy do czynienia ze szczególnie wysokim, nawet jak na stosunki zachodnio-europejskie współczynnikiem czy też odsetkiem kartelizacji, że ten wysoki stopień kartelizacji przedwojennego życia gospodarczego prowadził do tego, że ekonomika nasza może w większej nawet mierze, aniżeli ekonomika innych krajów kapitalistycznych miała charakter specyficznie apologetyczny. Oczywiście — obarczało to w wysokiej mierze także wszelkie materiały ekonomiczne i statystyczne, jakimi dziś dla celów badania popytu konsumpcyjnego możemy rozporządzać.

Aby nie być gołosłownym, przytoczę bardzo charakterystyczny i wszystkim zapewne znany przykład z dziedziny badań nad chłonnością polskiego rynku węgłowego. Przykład zaczerpnięty jest z literatury traktującej ten temat przed wojną. Było zgodną tezą przedwojennej ekonomiki, że rynek wiejski nie jest i nie może być konsumentem węgla, (mówiąc dzisiejszym językiem, nie posiada popytu konsumpcyjnego na węgiel). Kiedy po przeobrażeniach rewolucyjnych w naszym gospodarstwie okazało się, że rynek wiejski jednakże wykazuje możliwości absorbowania pewnych ilości węgla, próbowano, nie podważając zasadniczej słuszności sformułowań naszej przedwojennej ekonomiki, tłumaczyć ten fakt wyłącznie zmianami strukturalnymi i geograficznymi, jakie zaszły w Polsce powojennej. Tłumaczono ten fakt

przede wszystkim wyniszczeniem naszych lasów, zmianą granic i próbowano uzasadnić, że jakkolwiek teza przedwojennej ekonomiki była słuszna, to niemniej obecnie należy liczyć się z pewnymi poprawkami do tej tezy.

Ale jakże zachować się wobec takiego faktu, że np. w województwie rzeszowskim, w którym warunki eksploatacji drzewnej nie uległy zasadniczym przeobrażeniom, podaż masy drzewnej nie uległa zasadniczym zmianom, w którym warunki zaludnienia zmieniły się raczej w kierunku zmniejszenia ilości i gęstości zaludnienia, że w tym województwie, które przed wojną na wsi w ogóle węgla nie konsumowało, dziś konsumuje się 300 tys. ton. Jak z tego widać teza powyższa była nie tylko niesłuszna w świetle poprawek wynikających z przemian, jakie nastąpiły na tym odcinku, ale teza była niesłuszna w samym założeniu, gdyż była odzwierciedleniem koncepcji, jakie przyświecały kartelowi węglowemu — utrzymania wydobycia węgla na możliwie niskim poziomie dla względów łatwo zrozumiałych, a przede wszystkim dla utrzymania możliwie wysokiego poziomu cen. „Nierentowności“ zbytu węgla na wsi w kapitalistycznym tego słowa znaczeniu identyfikowano z brakiem popytu konsumcyjnego na węgiel na wsi.

Tak samo przedwojenna ekonomika nie może wyjaśnić dlaczego przy założeniu, że tylko zmiany zaszeły w zakresie naszych zasobów drzewnych tłumaczą olbrzymie przemiany jakie zaszeły na odcinku spożycia węgla. Nie tłumaczy nam w szczególności faktu dlaczego dziś wieś konsumuje blisko 5 milj. ton węgla, podczas gdy całe pozyskanie drewna surowego w obrocie przedwojennym wynosiło około 16 milj. metrów sześciennych, to znaczy w przeliczeniu na węgiel — około 4 milj. ton węgla, czyli że wieś konsumuje dziś w zakresie węgla w przeliczeniu według wartości kalorycznej więcej aniżeli wynosiło całe pozyskanie masy drzewnej w Polsce przedwrześniowej w całości na wszystkie cele łącznie z eksportem. Tak ekonomika przedwojenna skrupulatnie ukrywała fakt istnienia na wsi deficytu środków opałowych.

Zatrzymuję się na tym przykładzie może specjalnie długo, aby wskazać, że jednym z podstawowych zadań nauki ekonomicznej na obecnym etapie jest umożliwienie ludziom praktyki znalezienia tego rodzaju metod analizy, tego rodzaju metod prześwietlenia materiału faktycznego i cyfrowego, nagromadzonego przez ekonomikę okresu ubiegłego, które by czyniły uogólnienia czy też materiały faktyczne przez tę ekonomikę zebrane, stosowalnymi i użytecznymi dla naszych dalszych badań.

Niezależnie od tego, od uzbrojenia ludzi praktyki w metody właściwe pod kątem widzenia wymogów ekonomiki marksistowskiej, a pozwalające na prześwietlenie uogólnień i materiału faktycznego nagromadzonego przez ekonomikę minionych okresów, pozostaje jeszcze do rozwiązania zagadnienie stworzenia nowych metod badania popytu konsumcyjnego przy uwzględnieniu nie tylko materiału statystycznego, jakim są bilanse dochodów i rozchodów pieniężnych lub w pewnym sensie analiza budżetów rodzinnych, ale również metod, które by pozwalały na obiektywne kontrolowanie wyników uzyskanych drogą analizy statystycznej czy ekonomicznej.

Nie chciałbym się rozwodzić nad tym zagadnieniem, chciałem jedynie wspomnieć, że próby określenia objętości popytu konsumcyjnego przeprowadzone po raz pierwszy w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego w tym roku w odniesieniu do artykułów przemysłowych okazały niesłychaną kruchość podstaw, na których przyszło się ludziom mającym do czynienia z tym problemem opierać i okazały całą niewystarczalność sformułowań naukowych, jakimibyśmy w tej dziedzinie powinni rozporządzać.

Jeżeli chodzi o dwie pozostałe dziedziny badań nad popytem konsumcyjnym, to znaczy badań struktury asortymentu popytu przede wszystkim, to pod tym względem przyswojenie naszej ekonomice bardzo bogatych doświadczeń ekonomiki radzieckiej jest palącą potrzebą chwili. Ekonomika radziecka pod tym względem wypracowała już cały szereg bardzo ciekawych metod, dzielących się na metody

badan popytu niezaspokojonego, wprowadzajac w zycie caly szereg bardzo dowcipnie i prosto pomyslanonych sposobow kontrolowania tego zagadnienia we wszystkich ogniwach obrotu, a przede wszystkim w tych ogniwach, ktore stykaja sie bezposrednio z konsumentem, moga na ten temat najwiecej powiedziec tzn. w ogniwach detalicznych. W naszych warunkach, w ktorych mozemy sie oprzec na bardzo ciekawych sformulowaniach radzieckich pozostawalo by jedynie stworzenie metody, ktora by dzeki opracowaniu prostych zalecen metodologicznych dla naszych ogniw dystrybucyjnych pozwalala na zbieranie, systematyzowanie i ekonomiczne oraz statystyczne opracowanie materialu ta droga zebranego.

Specjalna dziedzina badan nad popytem konsumcyjnym sa badania dotyczace zadan nabywcow w odniesieniu do jakosci towaru i pod tym wzgledem ekonomika radziecka wypracowala caly szereg metod, poczynajac od metody ankietowej poprzez metode wystaw, a konczac na metodzie urzadzania konferencji pomiedzy sprzedawcami a nabywcami, ktorych naukowe opracowania i szersze spopularyzowanie bylo by w Polsce niezmiernie potrzebne.

Takie sa w ogolnym zarysie potrzeby, jakie ludzie praktyki odczuwaja w odniesieniu do sformulowan naukowych na odcinku popytu konsumcyjnego.

Podsumowanie dyskusji

Oceniajac calokszalt wyników konferencji nalezy stwierdzic, ze dorobek dwudniowej konferencji jest niewatpliwie pozytywnym wkladem do badan nad handlem. Referaty odslonily bogata tematyke i wielkosc zadan praktycznych, jakie stoja przed nauka w dziedzinie handlu i zywienia zbiorowego w ramach Planu 6-letniego, daly krytyczny przeglad stanu naszej nauki oraz zadan, jakie przed nia stoja, jak rowniez srodkow dzialania dla wykonania tych zadan.

Dyskusja poglebila, rozszerzyla tematyke referatow i wykazala, ze zagadnienia postawione w referatach napotkaly na grunt, ktory obiecuje dalsza owocna prace. W ten sposob konferencja byla czynnikiem mobilizujacym na drodze dokonania przełomu zasadniczego w naukach badajacych handel i zywienie zbiorowe.

Poniewaz baza ekonomiczna naszego ustroju spolecznego przemienia sie niezmiernie szybko i nadal szybko bedzie sie przemieniala w okresie Planu 6-letniego — nauka ekonomiczna we wszystkich jej odgalazieniach bedzie musiala dokonac wielkiego wysilku, azeby nie pozostowac w tyle, azeby dorownac przemianom bazy ekonomicznej w stopniu, jaki jest potrzebny, azeby nauka mogla wykazac swoja praktyczna role spoleczna i azeby mogla stac sie narzedziem dalszego ksztaltowania bazy ekonomicznej spolecznostwa w kierunku socjalizmu, by z nauki ktora jest jeszcze w pewnym stopniu obciazona burzazajna przeszloscia, stac sie wlasciwa nauka ekonomiczna w Polsce.

Pierwszy dzien obrad byl jak gdyby swego rodzaju spotkaniem praktykow z teoretykami. Przewage mieli praktycy, gdyz dzien mial uplynac pod auspicjami zamowienia spolecznego. W związku z tym

dyskusja miała charakter pogłębionego zamówienia społecznego, rozszerzała referat, który omówił zadania stojące przed handlem w Planie 6-letnim.

W toku dyskusji zgłoszono cały szereg dodatkowych poważnych tematów. Poruszono przede wszystkim zagadnienia systemu finansowania, badanie popytu konsumpcyjnego, zagadnienie transportu, mechanizacji pracy, zagadnienia standaryzacji produktów, typizacji sklepów i urzędzeń. Poruszono dalej zasadnicze zagadnienie wykorzystywania zdecentralizowanych źródeł zaopatrzenia towarowego i środków pobudzających do aktywizowania zdecentralizowanych zakupów.

Poruszono także kapitalne zagadnienie wzrostu spożycia i radykalnych zmian, jakie pod tym względem zaszły w okresie powojennym w Polsce Ludowej. Omówiono zagadnienie zaopatrzenia wsi i miast. Podkreślono zagadnienie odrębności procesów inwestycyjnych w handlu. Podano bardzo ciekawe uwagi na temat badania i zastosowania norm ubytku naturalnego, wskaźników spożycia, nomenklatury towarowej i branżowej, a wreszcie cały szereg uwag, wiążących się z problemami żywienia zbiorowego.

W ten sposób „zamówienie społeczne“ zostało szeroko omówione i dało wystarczający materiał, aby umożliwić wybór całego mnóstwa zagadnień, które stoją przed handlem, a które powinny być rozwiązane w oparciu o badania naukowe.

W czasie dyskusji był zgłoszony postulat, aby ten olbrzymi zespół zagadnień w jakiś sposób uporządkować przez ustalenie pewnej hierarchii potrzeb, ustalenie, co z punktu widzenia zadań Planu 6-letniego i praktyki handlu trzeba opracować na dziś, co na jutro, a co ewentualnie można odłożyć mimo, że wszystkie tematy są ważne i pilne i w gruncie rzeczy powinno się do nich wszystkich podejść natychmiast. Jako trudności podaje się szczupłość kadr, trudność to w dużym stopniu przejściowa, kadry są — trzeba tylko znaleźć i wychować, a przy uruchomieniu całego zespołu pracowników naukowych nie tylko tych, którzy piastują stanowiska na katedrach i instytutach naukowych, ale także i ludzi z praktyki mających zainteresowania naukowe, na pewno można zorganizować dostatecznie duży zespół ludzi, mogących zająć się teoretycznym opracowaniem wielu zagadnień. Wiele z tych zagadnień ma charakter monograficzny i może być opracowanych na podstawie — jak to powiedział dyr. J a m p e l — jakiegoś skróconego procesu badawczego. Daje to możliwości zwiększenia ilości opracowań.

Jeśli pierwszy dzień obrad można było nazwać dniem składania „zamówienia społecznego“ to dzień drugi był — logicznie — krytycznym przeglądem obecnego stanu nauki oraz dniem analizy potrzeb nauki i warunków, które muszą spełnić pracownicy nauki, by sprostać wielkim zagadnieniom wynikającym z zamówienia społecznego.

W dyskusji poruszono dużą ilość zagadnień. Podstawowym zagadnieniem była kwestia planowania prac naukowych. W państwie socjalistycznym planowanie prac naukowych jest nieodzowne na każdym etapie ich rozwoju. Konieczność planowania w naszej sytuacji jest szczególnie konieczna ze względu na niezmiernie rozległą problematykę, która powinna być przedmiotem prac badawczych oraz ze względu na dość skomplikowany aparat, który w ramach planu powinien realizować te problemy. Rzeczą właściwych organów będzie ustalić metodologię planowania, systematykę planowania, sposób kontroli wykonania planu.

Można uznać, iż konferencja całkowicie podziela przekonania o niezbędności planowania prac naukowych i uważa plan pracy naukowej w dziedzinie handlu za czynnik, który wyeliminuje niebezpieczeństwo dublowania prac, zapewni racjonalne wykorzystanie kadr i stanowić będzie pewną gwarancję możliwości szybkiego wykonania tych zadań, które zostały postawione w obu referatach i przez uczestników dyskusji.

Zadaniem Podsekcji Handlu jest ustalenie zagadnień, które powinny być wzięte na warsztat pracy zarówno przez zespół przedstawicieli nauk tzw. „handlowych“, jak również ustalenie i tych problemów, które powinny być przekazane do opracowania ośrodkom badawczym z innych gałęzi nauki.

Do prac badawczych należy wykorzystać również młodzież. Okazuje się jednak, że w ciągu stosunkowo krótkiego okresu kilku lat napisano u nas setki prac magisterskich i doktorskich, przyczynków naukowych, ale czas zużyty na te prace był w dużej mierze zmarnowany, gdyż tematyka, którą się zajmowano i sposób, w jaki podchodzono do tematów, był niewłaściwy, że popełniano poważne błędy, że zajmowano się zagadnieniami, które dla praktyki nie mają większego znaczenia lub są dla niej zbędne. Jeżeli zdoła się w przyszłości postawić te prace w sposób inny niż dotychczas, jeśli zdoła się zająć umysły młodzieży, ludzi którzy kończą studia, lub którzy się doktoryzują, problemami naprawdę istniejącymi, a nie urojonymi i postawić przed ich oczyma znaczenie i ogromny zakres badań problemów posiadających pierwszorzędne znaczenie społeczne — na pewno będzie można opracować szybko wielką ilość aktualnych i pilnych tematów.

Korzystając z tego, że został powołany do życia Instytut Naukowo-Badawczy Handlu i Żywnienia Zbiorowego, należy doprowadzić do ustalenia pewnej hierarchii potrzeb mianowicie: Instytut, który musi ułożyć program swych prac i w programie tym uwypuklić zagadnienia najważniejsze, które trzeba rozwiązać w pierwszej kolejności, doprowadzi to pośrednio do ustalenia pewnego rodzaju hierarchii potrzeb. Hierarchia ta nie będzie jednak jakimś bezwzględnie wiążącym programem, tak że indywidualne zainteresowania i upodobania badawcze będą mogły być uwzględnione.

Kapitałnym zagadnieniem w dyskusji była sprawa wyprzedzania przez naukę zagadnień praktyki. Marksistowskie postawienie sprawy wymaga, że nauka powinna wyprzedzać praktykę i torować jej drogę, wykazywać słuszne rozwiązania. W związku z tym powstaje konieczność, by zakłady naukowe zapoznały się z Planem 6-letnim nie tylko pod kątem widzenia postawionych zadań, ale pod kątem widzenia terminów, w jakich poszczególne zadania mają być realizowane, tak aby badania wyprzedzały terminy wyznaczone Planem 6-letnim.

Z planowaniem prac naukowych wiążą się blisko zagadnienia rozgraniczenia zadań pomiędzy Instytut Naukowo-Badawczy Handlu i Żywnienia Zbiorowego, poszczególne katedry i komórki badawcze w centralach handlowych. IHŻ nie może podjąć się opracowania całego bogactwa problemów. Znaczną ich część opracują inne ośrodki badawcze w ramach ogólnego planu. Zapoczątkowana na tym odcinku praca musi być kontynuowana i pogłębiana.

Nie ulega kwestii, że musi być jakiś ośrodek, który będzie stał na straży realizacji planu i który, będąc bardzo blisko tego aparatu, który plan realizuje, będzie mógł ułatwiać koordynację, będzie mógł ingerować wówczas, kiedy zagrażać będzie niebezpieczeństwo załamania ustalonego planu pracy badawczej. Być może, że taka rola przypadnie Instytutowi Handlu i Żywnienia Zbiorowego.

W dziedzinie form pracy i form współpracy centralnym zagadnieniem jest zagadnienie powiązania pomiędzy teorią z praktyką. Należy odciąć się od mechanicznego dzielenia ludzi na teoretyków i praktyków. Zarówno w referatach jak i dyskusji podnoszona była konieczność współdziałania pomiędzy tymi, których główną funkcją jest nauczanie czy prowadzenie prac badawczych, a tymi, których podstawowym zadaniem jest organizowanie działalności handlowej. Nauka powinna czerpać tematykę od praktyki, z drugiej strony ci, którzy wykonują operatywne funkcje kierownicze czy wykonawcze, muszą utrzymywać kontakt z teorią, muszą swe prace analizować przy pomocy metod naukowych, muszą szukać najwłaściwszych rozwiązań, dających ekonomię wysiłku, ekonomię materiału, dających możliwość jak najsprawniejszego osiągnięcia celu.

Należy podkreślić konieczność nawiązania ścisłej współpracy pomiędzy katedrami i instytutami a przedsiębiorstwami socjalistycznego handlu. W niektórych przypadkach forma doradcy ekonomicznego będzie dobrą formą współpracy, w innych skuteczną formą współpracy będzie zapraszanie przedstawiciela praktyki doraźnie lub systematycznie do pracy katedry. Rozwiązań może być wiele, w każdym razie musimy wziąć pod uwagę, że kontakt z praktyką to nie jest kontakt z jakimś bezosobowym zespołem, z jakąś bezosobową instytucją. Kontakt z praktyką to przede wszystkim kontakt z przodownikami pracy, z kierownikami przodujących zakładów, kontakt

z ludźmi, którzy w marszu ku nowemu i lepszemu zajmują przodujące pozycje.

Mówiąc o współpracy teorii z praktyką napotykamy na kwestię tajemnicy państwowej. Słuszny wydaje się postulat, ażeby ustawa o tajemnicy państwowej i służbowej była uzupełniona przepisem, który wskazałby tryb postępowania przy udostępnieniu pewnych materiałów dla celów naukowych.

Wielu mówców wysunęło postulat odciążenia pracowników naukowych od „dodatkowych“ zajęć, które dla wielu są podstawowymi zajęciami. Sprawa jest bardzo ciężka. Rzecz polega na tym, że ciągle mamy za mało ludzi do pracy. Bilans ludzi niezbędnych do prowadzenia pracy naukowej i pracy praktycznej nie wyrównuje się. Do czasu pełnego uzupełnienia kadr, jedynym wyjściem jest dążenie do prawidłowej organizacji pracy, walka z marnotrawstwem czasu, odciążenie osób wysoko kwalifikowanych od prac typu pomocniczego.

Zagadnienie reformy wyższego szkolnictwa ekonomicznego było poruszone w dyskusji fragmentarycznie i nie zawsze trafnie. Celem reformy było dostosowanie szkolenia kadr zarówno pod względem profilów zawodowych, jak i pod względem przygotowania ideologicznego do potrzeb naszego budującego się nowego ustroju, do potrzeb skonkretyzowanych przez Plan 6-letni. Do tego też celu przystosowane zostały profile programowe, plany nauczania nowych szkół ekonomicznych. Specjalnego podkreślenia wymaga nowa organizacja katedr. Zostają utworzone nowe katedry zbiorowe, w których pracować będzie 2 lub więcej profesorów reprezentujących zbliżone do siebie dyscypliny. Profesorowie przy współudziale większego grona pomocniczych sił naukowych realizować będą wspólny plan pracy naukowej i pedagogicznej. Istota problemu reformy leży w nowym stylu pracy, w nowym stosunku do pracy, w nowej treści materiałów, które mają być przedmiotem pracy w uczelniach.

Prowadzenie reformy w tym zakresie zależy przede wszystkim od postawy profesorów, od ich stosunku do przeszłości i do nowego kierunku pracy naukowej i pedagogicznej. Przebieg dyskusji nad tą częścią referatu, która dotyczy dorobku nauki polskiej w zakresie handlu oraz dotychczasowej działalności przeważającej części szkolnictwa ekonomicznego budzić może uzasadniony niepokój. Sprawę tę porusza jeden z ostatnich mówców, podkreślając brak samokrytyki ze strony pracowników naukowych, którzy zostali zaatakowani w referacie.

Pracownicy naukowci, na których ciąży przeszłość wyniesiona z pracy naukowej bądź ze studiów we wrogiej atmosferze burżuazyjnej nauki, powinni dokonać odważnej samokrytyki. Wszyscy powinniśmy przez twórczą krytykę dopomóc poszczególnym kolegom do przezwyciężenia popełnionych dotychczas błędów. Tymczasem krytyka i samokrytyka w czasie dyskusji była nader nikła i anemiczna.

Bez przeprowadzenia dogłębnej rewizji, dogłębnej analizy dotychczasowego naszego stanowiska nie możemy spodziewać się radykalnej, rzeczywistej zmiany, przejścia na nowe tory, na tory marksistowskie. I dlatego powinniśmy wyjść z tej konferencji z postanowieniem prowadzenia zapoczątkowanej dyskusji na terenach swoich uczelni. Uczestnicy konferencji w porozumieniu z Podstawową Organizacją Partyjną i kierownictwem szkoły, powinni zainicjować posiedzenia senatu, rad wydziałowych, zespołów profesorskich i katedr, na których zagadnienia poruszone na konferencji będą przedmiotem wyczerpujących dyskusji.

Jest jednym z zadań, przewidzianych przez organizatorów I Kongresu Nauki Polskiej, ażeby w tym okresie, przed Kongresem i po Kongresie, w całej Polsce toczyły się szerokie dyskusje na temat dorobku nauki polskiej, na temat metod i form przedstawiania tej nauki na nowe tory, odpowiednie do potrzeb społeczeństwa budującego socjalizm.

Problematyka stojąca przed nauką jak i zagadnienie metod, zagadnienie stylu naszej pracy naukowej i dydaktycznej—stało przed każdym uczestnikiem konferencji w takich rozmiarach i z taką jasnością jak nigdy dotąd.

Każdy z pracowników nauki musi przeanalizować te zagadnienia i tak się do nich ustosunkować, jak każe mu jego poczucie klasowe i jego gotowość wzięcia udziału w budowie nowego ustroju i nowej socjalistycznej Nauki.

„EKONOMISTA“ z 1900 roku

Lata dziewięćdziesiąte ubiegłego wieku są pełne sprzeczności. Po okresie dużego ożywienia lat osiemdziesiątych już w pierwszych latach ostatniego dziesiątka rozpoczyna się kryzys (1891—1893). Ponowna poprawa kończy się kryzysem, aż do nowego ożywienia 1899. Rok 1900 znów jest kryzysowy.

Kapitalizm przechodzi w stadium imperializmu. Ostry proces kartelizacji odbywa się również intensywnie i na ziemiach polskich. Rośnie masowy ruch robotniczy, zaostrzają się walki klasowe na wsi, wzrasta się exodus ze wsi do miast i emigracja chłopska za granicę. Zaostrzają się sprzeczności kapitalizmu, co znajduje wyraz we wzmożonym ruchu umysłowym. Wśród inteligencji pochodzącej przeważnie ze zdeklasowanego ziemiaństwa szerzą się idee radykalne. Zagadnienia ekonomiczne, na tle rosnących sprzeczności kapitalizmu, nabierają szczególnego znaczenia. W licznych wtedy czasopismach ogólnych, jak *Prawda*, *Przegląd Tygodniowy*, *Głos*, *Ate-neum*, *Biblioteka Warszawska* ba, nawet w *Przeglądzie Filozoficznym*, zagadnienia społeczno-ekonomiczne wybijają się niemal na pierwsze miejsce. „Ekonomiści“ tych czasów podlegają w przeważającej mierze wpływowi marksizmu.

Jeden ze współczesnych ekonomista Stanisław Koszut-ski tak opisuje istniejące stosunki w nauce ekonomii w Królestwie: „Na arenie naszej nauki i literatury staje w ostatnich latach kilkunastu szereg ludzi, dokładnie obeznanych z naukami społecznymi i zasilających piśmiennictwo licznymi pracami. Przeważnie stają oni na gruncie marksizmu lub zajmują stanowisko zbliżone do socjalizmu naukowego”¹⁾). Koszutski wylicza następujące nazwiska: Ludwik Krzywicki, J. B. Marchlewski, Zofia Daszyńska,

¹⁾ Stanisław Koszutski: *Podręcznik ekonomii politycznej*, II wyd. 1913 r., str. 17.

Stanisław Grabski, Władysław Studnicki, Kazimierz Krauz, Henryk Forszteter i Róża Luksemburg. Należałoby dodać jeszcze co najmniej Zygmunta Herynga i trzech Pietkiewiczów, Zygmunta, Zenona i Kazimierza.

„Marksizm“ powyżej wyliczonych ekonomistów jest nader różnorodny, jak różne są zresztą umysłowe i polityczne dzieje każdego z nich. Nie sposób w tym samym szeregu umieszczać Marchlewskiego, Różę Luksemburg i np. Studnickiego albo Grabskiego. Niemniej w pewnym okresie wszyscy oni zaliczani byli do „marksistów“.

Istnienie w Polsce nurtu, który Lenin nazwał w Rosji „legalnym marksizmem“, jest faktem, który domaga się interpretacji. Podłoże historyczne rozwoju myśli społecznej było w wysokim stopniu podobne w Rosji i w Polsce, jak i podobna była rola legalnego marksizmu w tych krajach, jakkolwiek w Polsce tzw. legalny marksizm nie tworzył nigdy prądu jednolitego, w określonym kierunku myślenia, jak to było w Rosji. W Polsce chodzi raczej o fakt, że wpływ marksizmu tak wzrasta, iż ujawnia się to w całym życiu intelektualnym narodu, torując sobie drogę do myśli, która mogła być w ówczesnych warunkach politycznych wyrażana w sposób legalny.

Lenin tak pisze o genezie legalnego marksizmu w Rosji: „Już sam początek żywiłowego ruchu robotniczego i zwrotu przodującej opinii społecznej ku marksizmowi cechowało połączenie jawnie różnorodnych żywiołów pod wspólnym sztandarem i do walki przeciw wspólnemu przeciwnikowi“ (narodnikom). Mówimy tu o miodowym miesiącu „legalnego marksizmu“. Było to w ogóle niezwykle oryginalne zjawisko, w którego możliwość nikt nie mógłby nawet uwierzyć w dziewiątym dziesięcioleciu albo na początku ostatniego dziesięciolecia. W państwie absolutystycznym, przy zupełnym zakneblowaniu prasy, w dobie szalonej reakcji politycznej, prześladowującej najmniejsze nawet załamki politycznego niezadowolenia i protestu — nagle przebija sobie drogę do literatury, podlegającej cenzurze, teoria rewolucyjnego marksizmu, wykładana językiem ezopowym, ale zrozumiałym dla wszystkich „interesujących się“... Wychodziły jedna za drugą książki marksistowskie, powstawały gazety i czasopisma marksistowskie, wszyscy epidemicznie stawali się marksistami; marksistom schlebiano, starano się o ich względy, wydawcy zachwycali się niezwykłym popytem na książki marksistowskie.

Marksistami byli wówczas nie tylko reprezentanci rewolucyjnego ruchu robotniczego, lecz również „demokraci” burżuazyjni, toteż bardzo szybko nastąpiło zróżnicowanie prądów i osób, a większość „legalnych marksistów” przeszła rychło do rewizjonizmu lub „krytyki” marksizmu. Lenin podkreśla jednak, że początkowo sojusz z burżuazyjnymi demokratami był z punktu widzenia rewolucyjnego marksizmu pożądany, gdyż na pewnym etapie rozwoju ruch socjaldemokratyczny wysuwał właśnie zadania „demokratyczne”, wynikające z przeżywanego sytuacji historycznej²⁾. Dopiero później, gdy „bernsteinizm” i kierunek „krytyczny” wulgaryzując marksizm, głosząc teorię wyrównywania się antagonizmów socjalnych, występując przeciw rewolucji i dyktaturze proletariatu, groził sprowadzeniem ruchu robotniczego do ciasnego trade-unionizmu i reformizmu, pozbawiając go samodzielności, ujawniła się sprzeczność między marksizmem rewolucyjnym a marksizmem „legalnym”. Mija okres, gdy „demokratyzm i socjalizm zlewały się w jedną nierozzerwalną całość”³⁾.

Lenin w swej periodyzacji rozwoju ruchu robotniczego okres od 1872 do 1904 r., czyli od komuny paryskiej i utworzenia I Międzynarodówki do rewolucji w Rosji 1905 r., nazywa „okresem pokojowym”; brak tu ruchów rewolucyjnych. „Zachód wkracza w okres pokojowego przygotowania do epoki przyszłych przeobrażeń. Wszędzie formują się proletariackie w swym rdzeniu partie socjalistyczne, które uczą się wykorzystywać parlamentaryzm burżuazyjny, tworzyć prasę codzienną, własne instytucje oświatowe, własne związki zawodowe, własne spółdzielnie. Nauka Marksa zwycięża na całej linii i — rośnie wszcz”. (*Pisma Wybrane*, I t. str. 70). Wprawdzie w Rosji carskiej a więc i w Królestwie, nie było parlamentaryzmu i demokracji burżuazyjnej, ale istniały silne przejawy owego pokojowego „rośnięcia wszcz” marksizmu, na podobieństwo krajów zachodnich. Istnieje prasa legalna, pozostająca pod silnym wpływem marksizmu, rozwija się ruch oświatowy, publikuje się wiele książek marksistowskich, mówi się „językiem ezopowym”, ale każdy język ten rozumie, a taki Ludwik Krzywicki jest żyjącym uniwersytetem marksistowskim. Wysiłki te idą niekiedy zanadto „wszcz” ujawnia się oportunizm i oderwanie od mas, mimo to ruch ten odegrał w swo-

2) Lenin: *Pisma wybrane*, t. I, str. 182, 183.

3) Lenin: *Soczinienja*, t. I, str. 170.

im czasie rolę pozytywną, jako praca przygotowawcza do „epoki przyszłych przeobrażeń“. Publikowanie legalnych rozpraw i artykułów w duchu nauki Marksa budziło zainteresowanie robotników, inteligencji i młodzieży, rozszerzało faktyczną wiedzę o świecie i rozwoju społecznym, wiedzę ujętą z punktu widzenia nauki marksistowskiej, zastępowało proletariackie instytucje oświatowe.

W polskim ruchu robotniczym na przełomie 19 i 20 stulecia istniały trzy nurty: 1) nurt rewolucyjny, socjal-demokratyczny, wiążący naukę marksistowską z masowym ruchem proletariatu; 2) drobnomieszczańsko - patriotyczny; 3) inteligencko - oświatowy, wyrażający się w legalnej działalności literackiej i naukowej, częściowo oderwany od politycznego masowego ruchu klasy robotniczej. W latach 90 dziewiętnastego stulecia i początku dwudziestego nurt oświatowo - literacki, w szczególności w Warszawie nabiera dość dużej siły. Wychodzi szereg czasopism, jak *Tygodnik Powszechny* (1890-91) pod redakcją L. Krzywickiego, *Głos*, *Prawda*, *Ateneum* i inne, gdzie duży a nawet przemożny wpływ zdobywają pisarze socjalistyczni: L. Krzywicki, A. Drogoszewski, S. Koszutski, Helena Landau, J. Marchlewski, Zygmunt Pietkiewicz, Zenon Pietkiewicz, St. Posner, Kelles-Krauz, Tadeusz Ulanowski i inni. Zainteresowania pisarzy socjalistycznych dotyczyły w przeważnej mierze zagadnień ekonomicznych, toteż postanowiono wydawać specjalne czasopismo ekonomiczne.

Ekonomista rozpoczął żywot w marcu 1900 r., jako tygodnik, pod redakcją Zenona Pietkiewicza. W skład redakcji wchodził: S. Bukowiecki, St. Chełchowski, Zygmunt Heryng, St. Kłobukowski, Z. Kotarski, Wł. Rusin, A. Suligowski, Stefan Woyzbun, Adam Zakrzewski (w spisie członków redakcji w numerze z końca roku brak nazwiska Zakrzewskiego).

Jak widzimy w Komitecie redakcyjnym, na czele ze Stefanem Woyzbunem jako redaktorem, zasiadali przeważnie niesocjaliści. Natomiast w rzeczywistości pismo było założone i faktycznie prowadzone przez grupę ekonomistów socjalistów, a redaktorem rzeczywistym był Zenon Pietkiewicz. *Ekonomista* miał charakter socjalistyczny. Artykuły wstępne, przeważnie zresztą na tematy mało lub wcale nie związane z ruchem robotniczym, pisuje Z. Pietkiewicz.

Najpłodniejszym współpracownikiem *Ekonomisty*, w szczególności w drugiej połowie roku był Ludwik Krzywicki, który głównie pod pseudonimem K.R.Ż. publikuje szereg studiów i artykułów sprawozdawczych, w znacznej mierze dotyczących zagadnień społecznych za granicą. Pisze więc Krzywicki o kwestii mieszkaniowej i próbach jej rozwiązania na Zachodzie (Nr 26), o „Monopolach i spożywcach“ („Nastąpiły więc nowe czasy słynące u ekonomistów z ostatniego lat dziesiątka pod nazwą monopolów nowoczesnych; w Polsce wyraża się to w drożyznie węgla“; Krzywicki proponuje środki walki: „Śpichlerze municypalne na wzór dawnych średniowiecznych“), o kooperacji rolnej, o elektryfikacji gospodarstwa rolnego, o przełomie w mleczarstwie. W nr. 37 znajdujemy artykuł Krzywickiego pt. „Jednostki gospodarcze wyższego i niższego rzędu“, poruszający zagadnienie przewagi wielkiej produkcji rolnej nad drobną i polemizujący z Dawidem i Hertzem, znanymi przedstawicielami rewizjonizmu w kwestji rolnej.

Początek nowego stulecia to okres wielkiej i rosnącej nędzy mas chłopskich i wypływającej stąd emigracji za granicę oraz do miast. „Opinia publiczna“ wyrażająca interesy kapitalistycznego ziemiaństwa atakuje ze wzburzeniem emigrację i exodus chłopów i robotników rolnych do miast, gdyż zagraża to utrzymywaniu głodowych wynagrodzeń robotników rolnych. W nr. 8 *Ekonomisty* znajdujemy ostrą rozprawę z niejakim p. Dobrzańskim, który przypisuje ucieczkę do miast „demagogii socjalnej“. Chłop idzie do miasta „dla rozrywek i łatwego życia“. Demagogia winna, że chłop żąda podwyżki płac i „nie zna granic swych żądań“. Chłop nie chce „zrozumieć, że im więcej ma dzieci, tym większy może mieć dobrobyt na wsi“, gdy tymczasem „w mieście dzieci jego wyrastają na urwipolców i nożowców“.

Jest to również okres wzrostu monopolizacji w przemyśle. W latach dziewięćdziesiątych kapitalizm i w Polsce wszedł w fazę monopolistyczną. Zwyżka cen węgla i papieru godzi w interesy mas spożywców. W nr. 3 mamy artykuł Pietkiewicza o syndykacie papieru, który podniósł cenę papieru o 10%, co należy „zaliczyć do kategorii spekulacji“, zważywszy, że rozkwit przemysłu papierniczego powinien raczej prowadzić do obniżki kosztów i cen zgodnie „z niezbitym prawem ekonomicznym, że im bardziej rozwija się i potężnieje przemysł, tym tańsze muszą być jego wyroby“.

Monopolizacji poświęcone jest również studium Juliana Marchlewskiego „Handel detaliczny“ (Nr 5) oraz tegoż — „Syndykaty przemysłowców jako czynnik korupcji politycznej“ (nr 32). Marchlewski zamieszcza prócz tego w *Ekonomiście* poważne studium na temat „Stosunki ekonomiczne niemiecko-rosyjskie“.

St. Grabski pisze na temat „Rzemiosła a stowarzyszenia zarobkowo-gospodarcze“, gdzie rozwija program, naiwnie drobnomieszczająco ujęty, ratowania przy pomocy spółdzielczości — głównie kredytowej — ginącego pod wpływem konkurencji kapitalizmu rzemiosła. Ma to być droga „rozwiązania kwestii rzemieślniczej“, jeżeli rzemiosło „ma się stać czynnikiem postępu gospodarstwa narodowego“ (str. 235).

Oświatowo - oportunistyczne stanowisko redakcji, drobnomieszczająco „postępowy“ charakter większości artykułów o kwestji społecznej, artykułów opisujących np. rozwój trade-unionizmu, komunalnej polityki, spółdzielczości itd. świadczy, iż znakomita większość tych „legalnych“ ekonomistów — prócz L. Krzywickiego i J. B. Marchlewskiego, stała daleko od rewolucyjnego ruchu robotniczego. Jest interesujące, że w przeglądach literatury referuje się prace z ekonomii burżuazyjnej na ogół bez podkreślania momentów polemicznych, z punktu widzenia nauki marksistowskiej. Henryk Forszteter referuje treść znanego niemieckiego *Handwörterbuch der Staatswissenschaften*, nie znajdując ani słowa dla podkreślenia, że jest to wydawnictwo poświęcone nauce burżuazyjnej. Wprawdzie na pewno cenzura utrudniała redakcji pracę, ale nie zmienia to ogólnego obrazu oportunistów w pracach „legalnych“ marksistów.

Każdy numer *Ekonomisty* zawiera tzw. „Kronikę“, obejmującą szereg ogólnych wiadomości gospodarczych, dalej „Tydzień Handlowy“, przynoszący charakterystykę cen, oraz „Tydzień Giełdowy“ — obraz kursów giełdowych.

Nr 32 przynosi artykuł wstępny pt. „Biblioteka Ekonomiczna“. Jest to zapowiedź wydawania biblioteki ekonomicznej, która miała obejmować natępujące działy:

A. Prace o polskich klasykach ekonomicznych i wydawnictwo ich dzieł (K o p e r n i k, ekonomieści polscy z 18 w., życiorysy, spis dzieł i ocena wszystkich mniejszych ekonomistów polskich). Historię ekonomicznego życia Polski. Ankiety o życiu gospodarczym Polski,

np. praca kobiet. Monografie ekonomiczno-techniczne współczesnych autorów polskich.

B. 1) Wyciągi z dzieł wybitniejszych ekonomistów 18 i 19 wieku, dające całokształt poglądów epoki. („Zacniemy od A d a m a S m i t h a i R i c a r d a”);

2) Dzieła przedstawiające historię rozwoju ekonomicznego;

3) Monografie dające obraz stanu dzisiejszego różnych dziedzin ekonomicznych;

4) Kwestie bieżące;

5) Podręczniki praktyczne, ułatwiające zdobywanie nowych pól pracy. Zapowiedziano druk następujących książek: R a m b a u d : *L'Histoire des doctrines économiques*; B o u g l è : *La science sociale en Allemagne*; S c h ü l l e r : *Die klassische Nationalökonomie und ihre Gegner*; B e a t r i c e S i d n e y W e b b : *The Cooperative Movement*; L o r i a : *Die Sklavenwirtschaft der modernen Amerika und des europäischen Alterthums*; S c h m o l l e r — praca o merkantylizmie; wreszcie B ü c h e r , L e x i s (Währungsfrage), L i e f m a n , A s h l e y (Historia Anglii), T u g a n - B a r a n o w s k i , przeróbka lub przekład *Wörterbuch der Volkswirtschaft*. Do kierowania tą sprawą w formie odrębnego wydawnictwa powołano komitet redakcyjny w składzie: H. Forszteter, Ludwik Krzywicki, Zenon Pietkiewicz.

W pierwszym szeregu miały wyjść następujące prace: L. Krzywicki: *Kwestia rolna* („praca już gotowa“, nadmienia redakcja), dr Stanisław Grabski: *O obecnej ekonomii politycznej*, 3. H. Forszteter: *O pieniądzu, teorii wymiany i cen*; 4. A. Wallace: *Wiek cudowny*.

Z szerokich zamiarów wydawniczych nie wiele było zrealizowane.

Sam *Ekonomista* zresztą w tej postaci, jak go opisujemy, przestał istnieć z końcem roku 1900. Wychodzi od 1901 r. jako kwartalnik, pod nową redakcją ekonomistów konserwatywnych, bardziej zasobnych w środki. W numerze drugim *Prawdy* z 1901 r. czytamy następujące oświadczenie podpisane przez Zenona Pietkiewicza, rzeczywistego redaktora czasopisma: „P. Stefan Woyzbn, koncesjonariusz *Ekonomisty* korzystając ze swych praw oficjalnych, nadanych przez Główny Zarząd Prasy, a nie przysługujących mu wcale na mocy układu prywatnego, w ostatniej chwili samodzielnie przeszkodził mi zawiadomić czytelników tego pisma o opuszczeniu przeze mnie stano-

wiska redaktora faktycznego i o wystąpieniu współpracowników. Z tego powodu jestem zmuszony za pośrednictwem *Prawdy* ogłosić następujące zawiadomienie: Dnia 1 stycznia rb. opuściłem stanowisko kierownika i współpracownika *Ekonomisty*. Jednocześnie usunęli się dotychczasowi współpracownicy tego pisma: Ludwik Krzywicki, Henryk Forszteter, J. B. Marchlewski, Stanisław Grabski, Stanisław Koszutski, Kazimierz Krauz i Zygmunt Gąsiorowski, P. Woyzbun również przeszkodził mi zawiadomić ogół czytających o losach „Biblioteki Ekonomicznej“ która będzie wychodziła jako odrębne wydawnictwo, niczym nie związane z *Ekonomistą*“.

Ekonomista był założony przez grupę socjalistów, którzy jednak nie otrzymaliby koncesji od władz carskich. Wobec tego o koncesję wystąpił niejaki Woyzbun, który później, korzystając ze swych uprawnień, oddał pismo grupce konserwatywnej.

JÓZEF GAJDA

Obliczanie wartości globalnej produkcji

I.

Nie podobna ująć i wyjaśnić istoty procesu tworzenia i podziału dochodu narodowego, jak nas nauczył *M a r k s*, pominąwszy pojęcie globalnej produkcji gospodarki narodowej. Dlatego też obliczanie wartości globalnej produkcji posiada zasadnicze znaczenie dla planowania gospodarczego, a bilans wytworzenia i podziału globalnej produkcji jest podstawowym składnikiem bilansu gospodarki narodowej.

Całkowita (globalna) produkcja gospodarki narodowej — równa wartości produktów, powstaje w gałęziach materialnej produkcji z przeniesienia na tę produkcję wartości zużytych do jej wytworzenia środków produkcji i z dodania wartości powstałej w wyniku pracy żywej. Dochód zaś narodowy, czyli tzw. produkcja czysta stanowi właśnie ową dodaną wartość powstałą w okresie obrachunkowym w wyniku pracy żywej.

Do gałęzi materialnej produkcji, w których powstaje produkcja globalna i dochód narodowy, zaliczamy: przemysł i rzemiosło, rolnictwo i leśnictwo, budownictwo, transport, łączność, handel, żywienie zbiorowe i inne pozostałe gałęzie produkcji materialnej.

Zajmiemy się najpierw obliczaniem wartości globalnej produkcji (w cenach bieżących) poszczególnych przedsiębiorstw i wymienio-

nych gałęzi gospodarki, a następnie obliczeniem produkcji całej gospodarki narodowej. Zaczniemy od omówienia obliczenia globalnej produkcji p r z e m y s ł u. W tym też celu określimy najpierw pojęcie produkcji poszczególnego przedsiębiorstwa przemysłowego. Przez globalną produkcję lub krótko — produkcję przedsiębiorstwa przemysłowego rozumieć będziemy „ogół wyrobów gotowych, półgotowych i robót o charakterze przemysłowym, wykonanych lub wykonanych przez przedsiębiorstwo w rezultacie jego działalności przemysłowo-produkcyjnej“. Nie zalicza się do produkcji przemysłowej przedsiębiorstwa produkcji podległych mu gospodarstw rolnych, hodowlanych itp., jak również wykonanych przez pracowników przedsiębiorstwa, czyli tzw. sposobem gospodarczym, remontów i rozbudowy budynków czy urządzeń.

Produkcję tych działów zalicza się do odpowiednich gałęzi gospodarki narodowej tj. np. do rolnictwa czy budownictwa.

Biorąc za podstawę do obliczenia wartości produkcji przedsiębiorstwa jego dane księgowe, musimy odróżnić produkcję w danym okresie czasu od tzw. globalnego obrotu, czyli łącznego przychodu ze wszystkich działów produkcji wyrobów gotowych, półfabrykatów, usług materialnych i produkcji w toku¹⁾). Dla otrzymania wartości globalnej produkcji przedsiębiorstwa należy od jego globalnego obrotu odjąć wartość zużytych do produkcji wyrobów i półfabrykatów własnych. Globalną produkcję można również obliczyć nieco innym sposobem, a mianowicie jako sumę wartości wytworzonych wyrobów gotowych, usług, półfabrykatów wydanych na zewnątrz przedsiębiorstwa, przyrostu zapasów półfabrykatów i robót w toku²⁾).

Obydwa powyższe sposoby wyjaśnimy na przykładzie³⁾). Założmy, że dane księgowe za okres rachunkowy przedstawiają się następująco:

1) *Słownik-sprawocznik po socjalno-ekonomiczkiej statistice*, Moskwa 1948, str. 108; pojęcia tego nie należy mieszać z powszechnie używanym u nas pojęciem obrotu na oznaczenie sumy sprzedaży przedsiębiorstwa.

2) Rozróżnienie tych dwu sposobów w wyższych ogniwach administracji gospodarczej, patrz cz. II naszych rozważań.

3) Por. *Słownik-sprawocznik*, str. 115.

NAZWA WYROBU	W z ł o t y c h				
	Zapas początk.	Wyprodukowano (obrót)	Przerobiono (zużyto)	Zrealizowano na zewnątrz	Zapas końcowy
Półfabrykaty	3.000	35.000	20.000	4.000	14.000
Wyroby gotowe . . .	—	170.000	—	170.000	—
Roboty odpłatne . . .	—	20.000	—	20.000	—
Produkcja w toku . .	15.000	16.000	15.000	—	16.000
R a z e m	18.000	241.000	35.000	194.000	30.000

Obliczenie globalnej produkcji wg podanych sposobów:

P i e r w s z y s p o s ó b : $241.000 - 35.000 = 206.000$.

D r u g i s p o s ó b : $170.000 + 4.000 + 20.000 + (14.000 - 3.000) + (16.000 - 15.000) = 206.000$.

Schematy i sposoby obliczania ulegają rozszerzeniu i zmianie w zależności ilości stopni obróbki półfabrykatów, przy podziale zużytych półfabrykatów na pochodzące z produkcji bieżącego i ubiegłego okresu itp. ⁴⁾.

* * *

Dla celów bilansu gospodarki narodowej obliczenie globalnej produkcji nie kończy się na przedsiębiorstwie, ale tam się jedynie zaczyna. Należy też obecnie przejść do rozpatrzenia sposobów obliczania globalnej produkcji całych gałęzi przemysłu, a więc do zjednoczeń, centralnych zarządów i grup przemysłu. Podobnie jak w przedsiębiorstwie, tak i przy obliczeniu globalnej produkcji w zjednoczeniu przemysłowym, czy i na wyższym szczeblu administracji przemysłowej, przy obliczaniu produkcji musi być usunięte podwójne liczenie tego samego wyrobu półgotowego czy gotowego. Takie bowiem podwójne zaliczanie występuje w globalnym obrocie przedsiębiorstwa w jego porównaniu z produkcją.

⁴⁾ Por. Sawinskij: *Kurs promysliennej statystiki*, Moskwa 1949, str. 106 i nast.

Różnicę między globalnym obrotem produkcyjnym przedsiębiorstwa a globalną produkcją można przedstawić schematycznie przy pomocy poniższego przykładu ⁵⁾:

Rodzaj przedsiębiorstwa	Rodzaj produktu	Zestawienie składników wartości produkcji
I Kolchoz	bawełna	a
II Przędzalnia i tkalnia	przędza i tkanina surowa	$a + b$ $a + b + c$
III Wykończalnia	tkanina gotowa	$a + b + c + d$
IV Szwalnia	odzież gotowa	$a + b + c + d + e$

Do wartości surowca a na każdym stadium obróbki dodaje się kolejno nową wartość b , c itd.

Ogólny obrót przedsiębiorstw po kolejnej obróbce surowca wynosi:

$$a; a + a + b = 2a + b; 2a + b + (a + b) + c = 3a + 2b + c; 3a + 2b + c + (a + b + c) + d = 4a + 3b + 2c + d; \text{ itd.}$$

Po wyeleminowaniu z ogólnego obrotu podwójnie liczonych składników otrzymamy produkcję globalną równą kolejno w przedsiębiorstwach:

$$a; 2a + b - a = a + b; 3a + 2b + c - (2a + b) = a + b + c; \text{ itd.}$$

Prosty ten schemat nie znajduje w praktyce zastosowania z uwagi na to, że nie całość półfabrykatów podlega dalszej obróbce w tym samym okresie obrachunkowym lub obróbce w tym samym zakładzie czy zjednoczeniu. Przy obliczeniu wartości produkcji odgrywają więc rolę różnice stanu zapasów półfabrykatów na początku i na końcu roku oraz sprzedaż półfabrykatów poza zjednoczenie. Praktyczne obliczenie globalnej produkcji zjednoczenia objaśnimy przy pomocy innego przykładu liczbowego. Załóżmy dla przykładu, że w zjednoczeniu są trzy zakłady produkcyjne i wyroby jednego

⁵⁾ Sawinskij, *op. cit.*, str. 111.

zakładu podlegają częściowo obróbce w drugim zakładzie. Z danych księgowych tych zakładów zestawiliśmy następującą tabelę:

Za- kład	Wy- rób	Zapas po- czą- t.	Wypro- duko- wano (obró- t)	Zużyto do produkcji			Zrealizowano		Zapas koń- cowy
				Razem	Wy- roby włas- ne zakład.	Wyroby własne zjedn.	W zje- dnocze- niu	Poza zjedno- czeniem	
Nr 1	A	—	85.000	—	—	—	85.000	—	—
Nr 2	A	—	—	85.000	—	85.000	—	—	—
	B	—	70.000	50.000	50.000	—	20.000	—	—
Nr 3	C	—	80.000	—	—	—	—	80.000	—
	B	3.000	35.000	40.000	20.000	20.000	—	4.000	14.000
	C	—	170.000	—	—	—	—	170.000	—
	D	—	20.000	—	—	—	—	20.000	—
	Pro- dukcja w toku	15.000	16.000	15.000	15.000	—	—	—	16.000
Razem		18.000	476.000	190.000	85.000	105.000	105.000	274.000	30.000

Obliczanie produkcji globalnej zjednoczenia w oparciu o powyższą tabelę przeprowadzamy podobnie, jak to czyniliśmy dla jednego przedsiębiorstwa. Produkcja globalna zjednoczenia równa jest różnicy między globalnym obrotem (przychodem na kontach zapasów), a zużyciem tych zapasów w ramach danego zjednoczenia (pierwszy sposób obliczenia) lub też globalna produkcja równa jest sumie sprzedaży (realizacji) wyrobów poza zjednoczenie powiększonej o różnicę między zapasem końcowym a początkowym wyrobów własnych (drugi sposób obliczenia).

Posługując się liczbami z powyższej tabeli otrzymamy jako wynik obliczenia następujące sumy:

Pierwszy sposób: $476.000 - 190.000 = 286.000$.

Drugi sposób: $274.000 + (30.000 - 18.000) = 286.000$.

Przytoczoną powyższą lub podobną tabelę można rozszerzyć i na wyższe ogniwa administracji przemysłowej np. centralne zarządy przemysłu.

Mówiliśmy dotychczas o obliczaniu globalnej produkcji w przemyśle. Należy więc dodatkowo omówić pozostałe gałęzie produkcji materialnej. Zaczniemy od r o l n i c t w a. Globalną produkcję rolnictwa stanowi wartość wytworzonych w danym okresie produktów roślinnych i hodowlanych⁶). Na globalną produkcję roślinną składa się wartość produktów wytworzonych w danym okresie łącznie z przyrostem wartości niezakończonyj produkcji. Wartość niezakończonyj produkcji roślinnej obliczamy jako sumę kosztów, poniesionych w roku obrachunkowym na uprawę roli i na zasiewy, z których plony otrzymamy w roku następnym.

Na globalną produkcję hodowlaną składa się przyrost wartości przez przychówek, karmienie i tuczenie bydła, trzody, drobiu itp., a ponadto wartość innych surowych produktów, powstających przy hodowli, jak mleko, jaja itp.

Pieniężną ocenę globalnej produkcji rolnictwa przeprowadza się w Związku Radzieckim oddzielnie dla towarowej, a oddzielnie dla nietowarowej produkcji. Towarową część produkcji oblicza się po faktycznych cenach realizacji. Nietowarową część produkcji spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw samodzielnych, przeznaczoną na zużycie wewnętrzne w rolnictwie (zasiewy, pasza itp.) oraz na wynagrodzenie w naturze, ocenia się wg średnich cen realizacji. Nietowarową część produkcji państwowych gospodarstw rolnych ocenia się natomiast wg średnich kosztów własnych jednostki produkcji⁷). Omawiając zasady obliczenia wartości globalnej produkcji rolnictwa trzeba również wspomnieć o produkcji ośrodków maszynowych. W państwowych ośrodkach maszynowych wszystkie maszyny i narzędzia produkcji stanowią własność państwa, natomiast maszyny te obsługują i stali pracownicy ośrodków oraz członkowie spółdzielni produkcyjnych. Wg K r a s n o ł o b o w a ⁸) „Rola MTS (stacji maszynowo traktorowych) w społecznej strukturze dochodu narodowego może być wyrażona w dwojaki sposób: 1) można uważać, że MTS tworzą produkcję kolchozową. W takim przypadku ilościowo udział MTS określać się będzie rozmiarami opłaty w naturze, które MTS otrzymują od kolchozów, jako wynagrodzenie za swą

⁶) Nie zalicza się do produkcji rolnictwa produktów uboju, jako należących już do prz. myślu.

⁷) *Słownik-sprawocznik*, str. 229.

⁸) K r a s n o ł o b o w: *Planowanie i obliczanie dochodu narodowego*, str. 50.

pracę. Przy tej metodzie obliczeń produkcja brutto (globalna produkcja) i produkcja netto rolnictwa w całości nie ulegają zmianie, lecz wytwórczość inaczej dzieli się wg form własności. 2) Można uważać, że MTS wytwarzają swą odrębną, odmienną od kolchozowej produkcję orki, młócki itp., którą sprzedają kolchozom. W tym przypadku produkcja brutto i netto rolnictwa zwiększa się o rozmiar produkcji wytwarzanej przez MTS, zmienia się również jej społeczno - gospodarcza struktura.

W planowaniu i statystyce dochodu narodowego wg cen bieżących stosowana jest druga metoda. Za produkcję MTS w szacunku pieniężnym przyjmuje się przy tym faktyczne wydatki MTS“.

L e ś n i c t w o ma charakter przemysłu wydobywczego, o ile opiera się na eksploatacji lasów rosnących w stanie naturalnym; ma natomiast cechy rolnictwa, gdy stosowane jest sztuczne zalesianie, nawadnianie i inne melioracje.

Na produkcję globalną leśnictwa składają się: wartość produkcji drewna i wartość pierwotnego przetwórstwa drewna, wartość produkcji ubocznej gospodarstwa leśnego (zbiór runa leśnego oraz wartość ubitej zwierzyny leśnej).

Do produkcji globalnej leśnictwa zaliczyć trzeba ponadto wartości nakładów, poniesionych na zalesienie i melioracje w lasach, oczywiście o ile nakłady te nie zostaną zaliczone do produkcji innych gałęzi gospodarki np. do budownictwa⁹⁾. Obliczanie globalnej produkcji leśnictwa odbywa się podobnie jak w przemyśle wydobywczym czy rolnictwie.

Przytoczone powyżej nakłady inwestycyjne na zalesienie i melioracje przy obliczaniu globalnej produkcji nie wymagają specjalnego rozliczenia. Przy obliczaniu czystej produkcji leśnictwa, jako składnika dochodu narodowego, będzie zachodzić potrzeba ustalenia ich rocznego zużycia¹⁰⁾.

Dalszą gałęzią gospodarki narodowej jest **b u d o w n i c t w o**. Budownictwo ma wiele cech upodabniających je do przemysłu, stąd też określane jest również jako przemysł budowlany. Budownictwo od przemysłu różni się tym, że nie występuje w budownictwie pow-

⁹⁾ K r a s n o ł o b o w: *op. cit.*, str. 40.

¹⁰⁾ Patrz. J. Z a g ó r s k i: „Uwagi na marginesie obliczenia dochodu narodowego Polski za rok 1947“, *Ekonomista*, Kw. III/1949.

tarzający się cykl produkcyjny, ani też wykonywanie jego produkcji nie odbywa się na pewnym określonym miejscu. Ścisłe jednak i wyraźne rozgraniczenie budownictwa od przemysłu natrafia na trudności i jest w wielu przypadkach umowne. Wyodrębnienie budownictwa w osobną gałąź gospodarki narodowej ma swoje uzasadnienie w tym, że produkcja budownictwa z istoty swej wchodzi do gospodarki narodowej w formie składników majątku trwałego. Wyodrębnienie to ułatwia zagadnienie finansowania produkcji tego działu gospodarki ze specjalnych funduszy przeznaczonych na inwestycje i na kapitalne remonty. Do budownictwa zalicza się w Związku Radzieckim wszystkie rodzaje robót budowlanych z budownictwem indywidualnym robotników, urzędników, kolchoźników i gospodarzy indywidualnych (płace montażowe, irygacyjne, melioracyjne, sadzenie drzew i wszystkie rodzaje budownictwa drogowego. Oprócz tego do budownictwa zalicza się również kapitalny remont budowli i gmachów, remont kapitalny i renowację dróg żelaznych i kołowych)¹¹⁾. Globalną produkcję budownictwa obliczamy analogicznie jak w przemyśle.

Parę uwag poświęcimy obecnie odrębnym, ale pod niektórymi względami podobnym gałęziom gospodarki narodowej, a mianowicie **t r a n s p o r t o w i i ł ą c z n o ś c i**.

Obliczanie globalnej produkcji w obydwu tych gałęziach produkujących usługi nie natrafia na trudności, o których mówiliśmy w przemyśle. Brak zapasów, przechodzących z okresu na okres oraz brak zagadnienia półfabrykatów podlegających dalszej opróbce wyklucza obawy wielokrotnego liczenia tej samej wartości. Wartość produkcji globalnej wymienionych gałęzi gospodarki będzie równa sumie realizowanych opłat za świadczone usługi.

Warto tu natomiast podkreślić, że do transportu jako oddzielnej gałęzi gospodarki zaliczamy transport kolejowy, wodny, lotniczy, samochodowy i konny zbywający swą produkcję. Nie zaliczamy do tej gałęzi transportu wewnątrzfabrycznego. Zaliczamy natomiast do produkcji transportu usługi wyodrębnionych działów transportowych prowadzonych przez zakłady przemysłowe czy rolne.

Przy obliczaniu globalnej produkcji transportu i łączności powstają jednak trudności innej natury. Chodzi mianowicie o trudno-

¹¹⁾ Krasnołobow, *op. cit.* str. 40, *Słownik-sprawocznik*, str. 357.

ści podziału na usługi przeznaczone dla przedsiębiorstw i usługi przeznaczone dla ludności. Jak już poprzednio powiedzieliśmy, zgodnie z praktyką stosowaną w statystyce radzieckiej, do produkcji materialnej zaliczano tylko usługi na rzecz przedsiębiorstw. Zachodziła więc potrzeba odpowiedniego podziału tych usług. Rozwiązanie tego zagadnienia, jak podaje Krasnołobow, nie natrafiało na większe trudności w transporcie. W łączności natomiast, wobec braku odpowiedniego materiału statystycznego, mogło być rozwiązane jedynie w drodze badania reprezentacyjnego¹²⁾. Przy obliczaniu dochodu narodowego Polski za rok 1947, do produkcji materialnej włączono całe usługi transportu i łączności tj. oddawane zarówno dla potrzeb przedsiębiorstw produkcyjnych jak i dla administracji oraz indywidualnych potrzeb ludności. Tym samym nie wystąpiły w polskim obliczeniu trudności związane z powyższym podziałem.

Specjalnego omówienia wymaga wreszcie sprawa obliczania globalnej produkcji h a n d l u. Jak już poprzednio wspomnieliśmy, zaliczenie handlu do gałęzi materialnej produkcji jest właściwe dopiero dla gospodarki socjalistycznej. W gospodarce kapitalistycznej znakomitą większość kosztów handlowych stanowiły koszty, wpływające z przemiany formy wartości, przemiany towaru w pieniądź i pieniądza w towar, a więc koszty nie zwiększające wartości towaru. Daleko mniejszą, a nawet znikomą część kosztów stanowiły koszty istotnie zwiększające wartość towaru w aparacie handlowym, jak koszty transportu, magazynowania i przygotowania do sprzedaży. Niektóre wreszcie koszty powstawały na skutek pracy, którą dla warunków kapitalistycznego ustroju należało uznać za pracę nieprodukcyjną, a która w ustroju socjalistycznym zmienia swój charakter, stając się pracą produkcyjną. Za taki rodzaj pracy uważane jest np. prowadzenie księgowości.

Tak więc na skutek odpadnięcia z handlu w kraju socjalistycznym większości prac nieprodukcyjnych, na skutek zmiany charakteru niektórych prac, czyli przekształcenia się w prace produkcyjne,

¹²⁾ „Na zasadzie specjalnego badania reprezentacyjnego, prowadzonego przez Centralny Urząd Statystyczny w 1932 r. wykazano, że w dochodach łączności opłaty bezpośrednie ludności za korzystanie z usług łączności (telegraf, telefon, radio, operacje pocztowe itp.) wynosiły 38% i odpowiednio opłaty przedsiębiorstw i instytucji 62%.

Krasnołobow: *Planowanie i obliczanie dochodu narodowego*, tł. polskie, str. 85.

handel w gospodarce socjalistycznej może być uważany za gałąź materialnej produkcji. Z tego punktu widzenia Krasnołobow scharakteryzował handel radziecki w sposób następujący: „W handlu radzieckim, w handlu bez małych i wielkich kapitalistów, zdecydowaną przewagę mają funkcje produkcyjne, operacje zaś formalne, choć istnieją w pewnej mierze również i w handlu radzieckim, są jednak i mogą być w praktyce pominięte, tym samym handel, jako odrębna gałąź gospodarstwa narodowego, podlega w całości zaliczeniu do gałęzi wytwórczości materialnej“.

Obliczenie globalnej produkcji w handlu przeprowadza się nieco inaczej niż w przemyśle czy innych gałęziach produkcji materialnej. Przyjmujemy mianowicie, że na produkcję globalną w handlu składają się tylko koszty produkcyjne, czysty zysk, natomiast koszty nieprodukcyjne (materialne i niematerialne) stanowią produkt należący do przemysłu czy rolnictwa i o tę sumę trzeba powiększyć produkcję globalną wymienionych gałęzi gospodarki narodowej. Innymi słowy globalna produkcja handlu nie pokrywa się z całkowitą marżą handlu (zyskiem brutto). Aby otrzymać globalną produkcję należy od całkowitej marży handlowej odjąć czysty zysk i sumę kosztów nieprodukcyjnych¹³). Jeżeli przyjmiemy, zgodnie z przytoczoną powyżej opinią Krasnołobowa, że funkcje nieprodukcyjne w handlu socjalistycznym (radzieckim) są małe i mogą być w praktyce pominięte, to globalną produkcję tego handlu otrzymamy odejmując od globalnej marży handlowej czysty zysk wykazany w handlu.

Trzeba podkreślić, że powyższe rozwiązanie zagadnienia obliczenia globalnej produkcji jest wynikiem stosowania zasady, że w samym procesie obiegu wartość nie może być ani stworzona, ani powiększona¹⁴).

Tendencje właściwego ustalenia globalnej produkcji przemysłu i rolnictwa kosztem globalnej produkcji handlu ujawniają się jeszcze i w innej formie, a mianowicie w odpowiednim postawieniu gra-

¹³) Por. *Dochód narodowy Polski 1947*, str. 12.

¹⁴) Por. *W y g o d z k i: Kapitał handlowy i zysk handlowy*, tłum. polskie str. 23.

nicy np. między handlem a przemysłem. W obliczaniu dochodu narodowego Polski za rok 1947 zaliczono np. do przemysłu centrale zaopatrzenia oraz centrale zbytu wytwórczości własnego centralnego zarządu, jako instytucje realizujące czynności przemysłu¹⁵).

Charakter pośredni między przemysłem, a handlem ma z b i o r o w e ż y w i e n i e. Zbiorowe żywienie łączy się czasem z handlem w jedną gałąź gospodarki narodowej¹⁶). Przy obliczaniu globalnej produkcji tej gałęzi gospodarki postępujemy analogicznie jak w przemyśle.

Omówić należy w końcu p o z o s t a ł e g a ł ę z i e p r o d u k c j i m a t e r i a l n e j. Zalicza się tutaj zbiór grzybów i jagód leśnych, rybołówstwa na własne potrzeby itp. Obliczenia globalnej produkcji dokonujemy tu analogicznie, jak w rolnictwie czy w przemyśle wydobywczym.

Z nie omówionych dotychczas gałęzi, do pozostałych gałęzi produkcji materialnej w obliczaniu dochodu narodowego Polski 1947 r. zaliczono działalność banków w zakresie obsługi innych gałęzi produkcji. Obliczenie globalnej produkcji materialnej banków wymaga przede wszystkim wydzielenia z ogólnej sumy usług bankowych części dotyczącej produkcji i handlu. Pobrane przez banki opłaty i prowizje z tytułu tych usług stanowią globalną produkcję banków.

II.

Mówiliśmy powyżej o sposobach obliczenia globalnej produkcji przedsiębiorstw oraz wyższych jednostek administracji gospodarczej. Produkcję wyższych jednostek gospodarczych obliczaliśmy, stosując odpowiednio sposoby obliczenia globalnej produkcji jednego przedsiębiorstwa. Istota tych obliczeń polega na tym, by z całkowitego (globalnego) obrotu przedsiębiorstwa, zjednoczenia czy centralnego zarządu potrącić wartość przerobionych półfabrykatów, pochodzących z tego samego szczebla organizacyjnego produkcji.

¹⁵) Analizę tego zagadnienia patrz J. Zagórski: „Uwagi na marginesie obliczania dochodu narodowego Polski za 1947”, *Ekonomista*, Kw. III/1948.

¹⁶) Patrz N. Riauzow, N. Titelbaum: *Kurs torgowej statistiki*.

Z powyższego wynika, że przy takim sposobie obliczania globalna produkcja zjednoczenia nie będzie równa sumie globalnej produkcji poszczególnych zakładów, produkcja centralnego zarządu — sumie globalnej produkcji zjednoczeń itd.

W podanym poprzednio przykładzie ujętym w tabelę
 globalna produkcja zakładu Nr 1 wynosiła 85.000
 globalna produkcja zakładu Nr 2 wynosiła 100.000
 globalna produkcja zakładu Nr 3 wynosiła 206.000

co daje łącznie 391.000; gdy tymczasem globalna produkcja zjednoczenia wynosi 286.000. Różnica między jedną sumą a drugą równa się 105.000 i stanowi widoczne w tabeli zużycie przez zakłady wyrobów własnego zjednoczenia.

To odmienne podejście do obliczenia globalnej produkcji w zależności od szczebla organizacyjnego Sawinskij¹⁷⁾ nazywa metodami obliczania globalnej produkcji. Używając takich określeń, jak metoda dla zakładów, metoda dla zjednoczeń, metoda dla gałęzi przemysłu i wreszcie dla całego przemysłu.

Globalnej produkcji gałęzi gospodarki narodowej jak np. przemysł, obliczonej w powyższy sposób, tj. przez wyeliminowanie podwójnego liczenia wszystkich wyrobów danej gałęzi zużytych do produkcji w tejże gałęzi gospodarki, nadano nazwę *p r o d u k c j i r e a l n e j*. W eliminowaniu podwójnego liczenia możemy posunąć się jeszcze dalej. A mianowicie eliminowanie to można zastosować do obliczania globalnej produkcji całej gospodarki narodowej, czyli zastosować „*n a r o d o w o - g o s p o d a r c z ą m e t o d ę*“ obliczenia globalnej produkcji. Obliczanie globalnej produkcji wg tej metody polegać będzie w przemyśle na wyeliminowaniu zużycia nie tylko artykułów przemysłowych, ale również na wyeliminowaniu zużycia artykułów rolniczych. Metodę tę zastosujemy, obliczając produkcję globalną całej gospodarki narodowej; podobnie więc jak w przemyśle postąpimy i w innych gałęziach gospodarki narodowej, jak np. w rolnictwie, budownictwie, transporcie.

¹⁷⁾ S a w i n s k i j: *Kurspromyszelnoej statistiki*, str. 108. Patrz również J e ż o w: *Podręcznik statystyki przemysłowej*, str. 57.

Po dokonaniu takiej eliminacji podwójnego liczenia zużycia wszystkich produktów danego okresu obrachunkowego w skali gospodarki narodowej, na wartość globalnej produkcji składać się będą: 1) wartość zużytego majątku trwałego i wartość zużytych produktów z roku ubiegłego oraz 2) suma płac i wartość produktu dodatkowego.

Składnik pierwszy stanowi przeniesienie uprzedmiotowionej pracy z okresów ubiegłych, składnik drugi jest wynikiem pracy bieżącego okresu obrachunkowego, czyli pracy żywej.

Dopiero więc „narodowo-gospodarcza metoda“ obliczenia globalnej produkcji pozwala nam na ustalenie udziału w globalnej produkcji pracy uprzedmiotowionej i pracy żywej.

Zastosowanie tej metody natrafia jednak na trudności przy utrzymaniu podziału produkcji na dwie grupy tj. na:

- produkcję środków produkcji
- produkcję środków konsumpcji.

Sawinskij pisze o tym w następujący sposób: „W tych przypadkach, gdzie dane o globalnej produkcji wykorzystuje się dla porównania rozmiarów produkcji dwóch działów przemysłu (grupy A i grupy B), trzeba oczywiście narodowo-gospodarczą metodę nieco zmienić, eliminując podwójne liczenie produkcji, zachodzące tylko w obrębie tych dwóch działów“. Aby dojść do pełnej eliminacji podwójnego liczenia, przy zachowaniu podziału globalnej produkcji gospodarki narodowej na dwa wymienione działy, zachodziłaby potrzeba pewnej zmiany tego podziału, a ściślej mówiąc potrzeba rozszerzenia zakresu przedsiębiorstw wytwarzających środki konsumpcji. Do przedsiębiorstw wytwarzających środki konsumpcji należałoby w tym wypadku zaliczyć te wszystkie przedsiębiorstwa, których tegoroczna produkcja w bieżącym roku przyjmie formę gotowych dóbr konsumcyjnych.

Krytyczną ocenę narodowo-gospodarczej metody przeprowadził ekonomista radziecki S o b o l¹⁸⁾. Stał on na stanowisku, że stosowanie tej metody sprzeczne jest z towarowo-pięniężnym charakterem gospodarki tak kapitalistycznej jak i socjalistycznej. Je-

¹⁸⁾ W. S o b o l: „Woprosy opriedielenia objoma i sostawa obszczestwiennowo produkta socjalisticeskowo chozjajstwa“, *Planowoje Chozjajstwo*, Nr 3/1948.

go zdaniem podstawową cechą, jaka powinna być uwzględniona przy obliczaniu globalnej produkcji gospodarki narodowej, jest towarowość tej produkcji.

Globalna produkcja gospodarki narodowej w pewnym okresie objęłaby:

1) Wartość wytworzonej produkcji towarowej z dodaniem przyrostu, a odjęciem zmniejszenia wartości niezakończonych produkcji i półfabrykatów własnej produkcji oraz

2) Wartość wytworzonej produkcji, która nie przyjęła formy towaru wobec bezpośredniego przeznaczenia jej na konsumpcję (np. wynagrodzenie w naturze członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych).

Dodatnią cechą powyższej metody, którą krótko nazwimy „towarową“, jest to, że przy jej stosowaniu całkowita produkcja wyższych ogniw administracji gospodarczej aż do gospodarki narodowej włącznie jest równa sumie globalnej produkcji jej składników tj. przedsiębiorstw. Wielce natomiast ujemną cechą tej metody jest, że wartość globalnej produkcji obliczona tą metodą ulegałaby zmianie wraz ze zmianami organizacyjnymi w gospodarce narodowej, a mianowicie ze zmianami rozmiarów i struktury przedsiębiorstw.

Jak wynika z powyższych rozważań, nie ma jednej metody obliczania globalnej produkcji gospodarki narodowej. A co ważniejsze zastosowanie różnych metod może prowadzić do różnych wyników obliczenia. Dotyczy to zarówno samej wielkości globalnej produkcji jak i stosunków globalnej produkcji do kosztów materialnych czy czystej produkcji (dochodu narodowego).

Należy więc odpowiedzieć na pytanie, którą z wymienionych metod posłużyć się w praktyce przy obliczaniu globalnej produkcji gospodarki narodowej; czy metodą „zakładową“, „centralnego zarządu“, „gałęzi gospodarki narodowej“ czy wreszcie metodą „narodowo-gospodarczą“, czy „towarową“. W szczególności należy wskazać, jak postąpić w tych przypadkach, gdy w jednym zakładzie stosowane są np. dwa stadia obróbki, a drugi zakład tego samego rodzaju oddaje swój półfabrykat innemu zakładowi do obróbki na drugim stadium.

Obydwa te zagadnienia rozwiązuje się przez ustalenie wykazu tzw. półfabrykatów typowych i wliczanie tych półfabrykatów do produkcji zakładu czy jednostki wielozakładowej nawet wtedy, gdy są zużywane do dalszej produkcji w tym samym zakładzie czy grupie zakładów.

Ustalenie dostatecznie wyczerpującej listy półfabrykatów typowych daje nam w pewnym stopniu nową dość jednolitą metodę obliczania globalnej produkcji¹⁹⁾. Suma globalnej produkcji przedsiębiorstw jest przy tej metodzie równa wartości globalnej produkcji wyższych jednostek gospodarczych. W tych też warunkach stosunek globalnej produkcji do produkcji czystej będzie charakterystycznym wskaźnikiem sposobu produkcji.

¹⁹⁾ Por. B. r. Minc: *Zagadnienia dochodu narodowego*, Warszawa 1950, str. 178 i Kantor., Wołyński: *Statystyka przemysłowa*, Warszawa 1950, str. 85.

ALEKSANDER ŚLESZYŃSKI

Z a g a d n i e n i e n o r m w gospodarce socjalistycznej

Realizacja Planu Sześcioletniego, planu rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju, wysuwa na jedno z czołowych miejsc — wśród wielu aktualnych zagadnień gospodarczych okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu — zagadnienie norm. Wicepremier H. Minc odnosi to zagadnienie do jednego z głównych warunków wykonania planu. Na V Plenum Komitetu Centralnego PZPR, jak wiemy ze sprawozdania, w dyskusji nad Planem Sześcioletnim zagadnieniu norm poświęcono wiele uwagi.

Wyrazy „norma”, „normowanie”, „normalizacja” — używane są w różnych znaczeniach. W literaturze ekonomicznej i praktycznej działalności gospodarczej utarło się używanie wyrazu „norma” przeważnie w dwu znaczeniach:

1) norma oznacza przeciętną, najbardziej charakterystyczną wielkość czy stosunek, który uznać należy za miarę danego zjawiska. — W danym przypadku wyraz „norma” oznacza przeciętnie osiągniany rozmiar przyrostu rocznego produkcji, który charakteryzuje i który jest miarą ogólnego rozwoju gospodarczego kraju;

2) norma, oznaczająca obowiązujący miernik, dotyczący ściśle określonego zakresu, ustalony na podstawie określonej metodologii, wyrażający ściśle ustalone stosunki. Używając wyrazu „norma” w tym znaczeniu określa się jej zakres lub metodologię ustalenia zwykle przez podanie bliższego określenia, jak np. „nor-

ma techniczna”, „norma szacunkowa”, „norma zużycia”. W tym znaczeniu właśnie mówi Stalin o normach, bez których „nie-możliwa jest gospodarka planowa”¹⁾.

Zagadnienie norm w tym drugim znaczeniu stanowić będzie przedmiot niniejszej pracy. I to nie tylko norm w znaczeniu miary wydajności, czy norm określających zużycie albo norm przedmiotowych, ustalających cechy fizyczne i chemiczne produkcji — ale także samej treści socjalistycznej zagadnienia norm, tj. normy jako narzędzia i siły mobilizującej i organizującej działalność gospodarczą w ustroju socjalistycznym, jako narzędzia planowania, kontroli i ewidencji.

Normalizacja — to proces (normowania) dotyczący przede wszystkim norm przedmiotowych, norm i standartów ustalonych w naszej gospodarczej działalności w ramach Polskiego Komitetu Normalizacyjnego.

W języku polskim przyjęto ogólnie nazwę „norma” zarówno dla prac normowania jak i normalizacji, gdy w wielu innych krajach rozróżnia się te dwa pojęcia stosując termin „standart” (w Związku Radzieckim) „standard” (w krajach anglo-saskich) dla oznaczenia wyników prac normalizacyjnych.

„Normalizować” przytaczając za R. Piątkowskim²⁾ krótką definicję autora francuskiego Mailly — znaczy „upraszczać, ujednostajniać, wyszczególniać!”

Upraszczenie polega na ograniczeniu typów poszczególnych rodzajów produkcji do najlepszych, najbardziej przydatnych, najbardziej racjonalnych do stosowania w gospodarce narodowej.

Ujednostajnienie polega na wytwarzaniu poszczególnych części i rodzajów wyrobów o jednakowych wymiarach i cechach, co ułatwia ich stosowanie, obsługę, wymianę części. Dziś nie możemy sobie nawet wyobrazić, by nie była ujednostajniona np. produkcja cegieł, które wszystkie cegielnie produkują, dla określonych potrzeb, o jednakowych wymiarach itp.

¹⁾ J. Stalin: *Zagadnienia leninizmu*, wyd. 3, Warszawa 1949, „Książka i Wiedza”, str. 532.

²⁾ Piątkowski Radzimir: *Historia i stan normalizacji w dobie obecnej. Normalizacja. Zarys zagadnień normalizacyjnych w związku z I Kursem Normalizatorów w PKN*. Warszawa 1949, Polski Komitet Normalizacyjny, str. 69.

Wyszczególnianie — polega na ustalaniu jakości wyrobów, tj. określeniu ich cech fizycznych i chemicznych, tak by sama nazwa wystarczyła już dlatego, aby zdać sobie sprawę o jaki wyrób chodzi, (niezależnie od tego, jaka fabryka go wyprodukowała).

Normalizacja ma więc olbrzymie znaczenie gospodarcze, zarówno ogólnopaństwowe jak i w życiu codziennym, ułatwia produkcję, usprawnia obrót towarowy, ułatwia obsługę konsumenta, przyczynia się do usprawnienia, oszczędności, lepszej organizacji.

Prace normalizacyjne nie są ani proste ani łatwe do przeprowadzenia. Wymagają one wielkiego wkładu pracy wielu wybitnych fachowców, wielu nieraz żmudnych i skomplikowanych badań. Prace normalizacyjne w Polsce zostały zapoczątkowane w okresie międzywojennym, nie miały jednak właściwych warunków rozwoju. Przedsiębiorstwo kapitalistyczne nie zawsze jest bowiem zainteresowane w tych pracach, trudno je też zmusić, by stosowało normy, które mu nie przyniosą bezpośrednich korzyści. Dla celów konkurencyjnych przedsiębiorstwo kapitalistyczne wołało wytwarzać własne typy, własne rodzaje wyrobów, by np. części zamienne mogły być tylko w danej firmie nabywane. W warunkach Polski Ludowej nie ma ograniczeń w zakresie rozpowszechniania i racjonalnego stosowania norm — standartów. Prace Polskiego Komitetu Normalizacyjnego w obecnych warunkach stale rosnących potrzeb, wysuwanych przez gospodarkę socjalistyczną, nabierają coraz większego znaczenia i rozmachu. Gdy za cały okres przedwojenny w ramach PKN opracowano tylko około 2000 norm oryginalnych, to w latach powojennych dorobek nasz na tym odcinku wyraża się już liczbą ponad 1000 norm opracowanych w ciągu tylko trzech lat (1947 — 1949). Jest to jednak w stosunku do naszych potrzeb i szybkiego rozwoju gospodarczego jeszcze za mało.

„W okresie Planu Sześcioletniego przewidziany jest poważny rozwój normalizacji — stwierdza w swym referacie Wicepremier H. Minc ³⁾ — przez normalizowanie warunków odbiorczych surowców, tworzyw i gotowych wyrobów, składu chemicznego surowców

³⁾ Minc H. „Sześcioletni plan rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu w Polsce“. *Nowe Drogi*. 1950, 4, str. 45.

i produktów, wymiarów geometrycznych wytworów przemysłu itp. Prace normalizacyjne będą dokonywane w oparciu o wielki dorobek osiągnięty w tym względzie przez Związek Radziecki”.

NORMY SZACUNKOWO-STATYSTYCZNE I NORMY TECHNICZNO-EKONOMICZNE

Konieczność ustalenia właściwej metodyki normowania, to jest ustalenia najbardziej racjonalnego sposobu obliczenia i wyznaczania norm — stanowi, wobec szczególnie wielkiego znaczenia norm w planowaniu, jedno z podstawowych zagadnień w gospodarce socjalistycznej.

Biorąc pod uwagę metodykę ustalania norm rozróżnia się dwie podstawowe grupy: a) normy szacunkowo-statystyczne i b) normy techniczno-ekonomiczne.

Ustalanie norm szacunkowo-statystycznych nie opiera się na analizie poszczególnych elementów i czynników wpływających na przebieg normowanego procesu i naukowego zbadania istniejących warunków i możliwości rozwojowych. Przy ustalaniu norm szacunkowo-statystycznych normujący opiera się na powierzchownej obserwacji, ocenie normowanego procesu w całości (stąd spotyka się również nazwę tej metody jako „sumarycznej”), albo też bierze się za podstawę, uznane subiektywnie jako właściwe, wyniki osiągnięte w praktyce.

Wśród norm szacunkowo-statystycznych rozróżnia się, biorąc pod uwagę sposób ich ustalenia: 1. normy szacunkowe; 2. normy porównawcze; 3. normy oparte na próbie oraz 4. normy statystyczne.

1. Ustalanie norm szacunkowych polega na tym, że osoba uprawniona do normowania wyznacza zadanie-normę na podstawie swego własnego uznania, opierając się na swym doświadczeniu, na swych praktycznych wiadomościach o czasie potrzebnym do wykonania danej pracy, czasie trwania danego procesu, o zużyciu materiałów itp. Często się zdarza, że punktem wyjścia do ustalenia normy szacunkowej, jeśli chodzi o normy wydajności, jest ocena w a r t o ś c i pracy produkcji, wykonanej przez danego robotnika, a nie ustalenie czasu potrzebnego na jej wykonanie. W tym przypadku normujący postępuje zupełnie odwrot-

nie, niż należy: ilość produkcji, którą robotnik powinien wykonać, np. w ciągu dnia pracy, wyprowadza na podstawie oceny wartości produkcji, a nie ilości zużytej na tę produkcję pracy.

Norma szacunkowa nie może więc być normą ścisłą przede wszystkim przez swój subiektywny charakter. Nie uwzględnia się przy jej ustalaniu praktycznych możliwości jak najbardziej racjonalnego wykorzystania urządzeń produkcyjnych i czasu pracy. Subiektywny charakter norm szacunkowych przyczynia się do tego, że normy ustalone w ten sposób są albo „zaniżone”, albo, co jest w praktyce rzadsze — zbyt wysokie. Nie ma też właściwych proporcji pomiędzy poszczególnymi, różnymi normami. Brak właściwych proporcji pomiędzy różnymi normami doprowadza w konsekwencji do istnienia tzw. „pracy lepszej” i „pracy gorszej” — prac „bardziej korzystnych” i „mniej korzystnych” dla robotnika, wobec nieuwzględniania podstawowej zasady równej płacy za równą pracę. Przyczynia się to oczywiście do dezorganizacji w przebiegu pracy, staje się powodem konfliktów pomiędzy pracownikami a kierownictwem, gdyż pracownicy nie chcą przystępować do prac, które mają normy zbyt wysokie, w wyniku czego powstają trudności zorganizowania pracy na stanowiskach, na których normy są do wykonania trudniejsze.

Normy szacunkowe nie przyczyniają się do zmobilizowania pracy nad wykonaniem planu, nie stanowią bodźca do jego wykonania, nie jednoczą wysiłków załogi.

2. Normy porównawcze. Ustalanie norm tym sposobem polega na porównaniu normowanej pracy z pracą, dla której istnieje już ustalona norma. Porównanie takie odbywa się jednak bez jakichkolwiek badań, obserwacji czy obliczeń i dlatego sprowadza się do omówionego już sposobu ustalania normy szacunkowej.

Do sposobu ustalania norm porównawczych można także odnieść, w niektórych przypadkach, normowanie na podstawie typowych tablic norm, informatorów czy podręczników technicznych. Tablice takie — zbiory i przykłady norm są cennym materiałem orientacyjnym, mogą dać wartościowy materiał metodyczny i porównawczy. Mają one pełne zastosowanie w zakresie norm przedmiotowych, lecz w zakresie norm wydajności, nie dotyczących typowych urządzeń produkcyjnych albo prostych procesów pracy, nie mogą być bezkrytycznie stosowane, gdyż nie mo-

gą stanowić podstawy do ustalenia naukowo uzasadnionej normy dla każdego konkretnego miejsca i warunków, w jakich normowany proces przebiega. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, po pierwsze to, że przy opracowywaniu tablic norm brane są pod uwagę tylko typowe czynniki i warunki wpływające na przebieg normowanego procesu, gdy tymczasem konkretne warunki techniczno-organizacyjne, istniejące w każdym poszczególnym przypadku, często znacznie się różniące od siebie, wywierają nieraz decydujący wpływ na osiągnięcie wyniku w produkcji. Powinny one być przy ustalaniu norm uwzględnione, a ujawnienie ich jest możliwe tylko przy pomocy bezpośredniej analizy.

Po drugie, przy układaniu takich tablic zakłada się zwykle, że poszczególne typowe czynniki wpływają na wydajność, na przebieg procesu normowanego, niezależnie od wpływu innych czynników. Oczywiście nie jest to słuszne, gdyż poszczególne czynniki są ze sobą powiązane i w pewnych warunkach mogą powodować inne, bardziej spotęgowane, czy też hamujące, działanie.

Uwzględnienie konkretnych warunków i istniejących możliwości powinno ujawnić rezerwy wzrostu wydajności pracy, czego metoda porównawcza nie daje.

3. Ustalenie norm na podstawie próby polega na tym, że osoba dokonująca normowania zleca próbne wykonanie danej czynności czy procesu i na podstawie otrzymanych wyników, prowadząc obserwacje tylko „z grubsza”, zwykle w ciągu krótkiego okresu czasu (najwyżej kilku zmian) — ustala, na podstawie osiągniętego wyniku, normę.

Trzeba zaznaczyć, że normy szacunkowe, we wszystkich odmianach, są właściwe i charakterystyczne dla warunków gospodarki kapitalistycznej (tzw. organizacja majstrowska). Dla kapitalisty korzystniej jest pozostawić dowolność oceny i ustalania zadań majstrowi, bezpośrednio dozorca robotnika, gdyż umożliwia mu to większą eksploatację robotnika. Praca majstra jest przez kapitalistę oceniana w zależności od stopnia, w jakim potrafi on zmusić robotników do większej wydajności, do dania kapitaliście większej wartości dodatkowej — do przysporzenia większego zysku.

4. Ustalanie norm statystycznych polega na tym, że normę ustala się na podstawie zestawienia wyników osiągniętych przez różnych robotników, nawet czasem w ciągu dłuższego okresu czasu, w oparciu o dane sprawozdawczości. Normą statystyczną będzie więc taka norma, którą ustala się na podstawie przyjęcia przeciętnego z osiągniętych wyników lub wyniku występującego najczęściej za obowiązujący. Cechą charakterystyczną i istotą metodyki ustalania norm statystycznych jest to, że opiera się ją na zebranych materiale z okresu ubiegłego, na wszystkich wynikach już osiągniętych, w całej skali ich różnorodności.

Stosowanie tego rodzaju norm nie odpowiada gospodarce socjalistycznej. Norma statystyczna, jak już wspomnieliśmy, obejmuje wszystkie osiągnięte wyniki, a więc na jej poziom, na jej kształtowanie się wywierają wpływ również: 1) zacofane formy organizacji pracy i zła obsługa produkcji; 2) wyniki pracy niesummiennych i niewykwalifikowanych robotników; 3) niewłaściwe metody pracy; 4) nieracjonalna organizacja miejsca pracy.

Na poziom normy ustalonej metodą statystyczną wpływają więc wszystkie ujemne skutki wynikające ze złej organizacji produkcji, ze złego kierownictwa, naruszenia socjalistycznej dyscypliny pracy itp. Normy statystyczne nie przyczyniają się do rozwoju produkcji. Norma taka utrwała często istniejące zacofanie ze wszystkimi złymi skutkami dezorganizacji i złego wykorzystania urządzeń. Dlatego też sposób normowania, który nie sprzyja rozwojowi i mobilizacji pracujących w kierunku uzyskania lepszych, doskonalszych wyników — nie może być w gospodarce socjalistycznej stosowany. Niewłaściwość stosowania norm średnio-statystycznych niejednokrotnie podkreślali teoretycy marksizmu — J. Stalin i czołowi działacze gospodarczy Związku Radzieckiego. Znalazło to też swój wyraz w rezolucji Plenum KC WKP(b) z dnia 25 grudnia 1935 roku: „Plenum KC negatywnie ocenia istniejący system i praktykę ustalania norm pracy — głosi ta rezolucja — nie odpowiadającą osiągniętemu poziomowi przodującej techniki ZSRR, a także nie odpowiadającą zadaniu dalszego podnoszenia poziomu wydajności pracy. Przewaga istniejących w praktyce normowania tzw. norm szacunkowo - statystycznych, które orientują na wyniki pracy słabo władającego techniką robotnika, niestosowanie przy ustalaniu norm pracy istotnej metody anali-

zy możliwości produkcyjnych przedsiębiorstwa i oddziału fabrycznego, wzrostu uzbrojenia technicznego robotnika, wzrostu jego poziomu technicznego i kulturalnego — wszystko to czyni istniejącą praktykę normowania pracy hamulcem na drodze do dalszego wzrostu wydajności pracy i podniesienia poziomu płac robotników ⁴⁾.

NORMY TECHNICZNO-EKONOMICZNE

W przeciwstawieniu do norm szacunkowo - statystycznych, przyjmując jako kryterium podziału sposób ustalania norm — normy, których ustalenie opiera się na naukowych podstawach, na analizie i zbadaniu poszczególnych elementów normowanych procesów oraz istniejących, konkretnych warunków wpływających na ich przebieg — nazywa się normami technicznymi.

Decydujące znaczenie dla opracowania metody ustalania norm technicznych, wprowadzania ich i powszechnego stosowania w gospodarce radzieckiej — miały wskazania Stalina sformułowane na I Wszechzwiązkowej Naradzie Stachanowców. Stalin powiedział: „Bez norm technicznych niemożliwa jest gospodarka planowa. Prócz tego normy techniczne potrzebne są na to, aby masy zacofane podnosić do poziomu przodujących. Normy techniczne — to wielka siła regulująca, organizująca w fabryce szerokie masy robotnicze wokół przodujących elementów klasy robotniczej” ⁵⁾.

U podstaw opracowania właściwej metodologii normowania, która odpowiadałaby potrzebom rozwoju gospodarki socjalistycznej, leżą także wytyczne sformułowane w cytowanej wyżej rezolucji Plenum KC WKP(b) z grudnia 1935 r., rozwinięte następnie szeroko w praktyce gospodarki radzieckiej.

Punktem wyjścia przy ustalaniu norm powinno być ścisłe przeanalizowanie możliwości produkcyjnych danego oddziału fabrycznego i przedsiębiorstwa, z uwzględnieniem doświadczeń przodujących robotników.

⁴⁾ *Rezolucja Plenum KC WKP(b) 21-25, XII. 1935. Moskwa 1935, Partizdat, str. 8—9.*

⁵⁾ *Stalin J.: Zagadnienia leninizmu. Wyd. 3, Warszawa 1949, „Książka i Wiedza“, str. 464.*

Według Zacharowa i Obrazcowa podstawę ustalania norm techniczno - ekonomicznych powinny stanowić ⁶⁾: 1) analiza procesu technologicznego, analiza organizacji produkcji i przebiegu wykonania pracy. Analizę tę przeprowadza się po to, by ujawnić istniejące możliwości produkcyjne wszystkich środków technicznych, którymi posługuje się robotnik na swym miejscu pracy. Analiza powinna ustalić racjonalny przebieg wykonywanej pracy uwzględniając wszystkie czynniki, które mają wpływ na jej wydajność; 2) analiza doświadczenia przodujących robotników — metod i toku ich pracy; 3) zaprojektowanie racjonalnego przebiegu pracy wg jej części składowych i elementów, określających najbardziej dogodne warunki pracy, zarówno odnośnie urządzeń produkcyjnych jak i pracy ręcznej; 4) obliczenie czasu pracy poszczególnych elementów operacji i ustalenie na tej podstawie czasu pracy w całości.

Zgodnie z powyższym, czynności związane z ustalaniem normy technicznej obejmują: a) analizę wszystkich czynników wpływających na wynik; b) ustalenie oraz określenie ilościowych zależności oddziaływania poszczególnych czynników na wynik; c) zaprojektowanie właściwego procesu produkcyjnego z możliwie największym uwzględnieniem oddziaływania czynników sprzyjających uzyskaniu lepszego wyniku i wyeliminowaniu czynników oddziałujących ujemnie; d) określenie właściwej wielkości normy technicznej; e) wprowadzenie ustalonej normy w życie przez przeniesienie doświadczenia i metod pracy, sposobów uzyskania najlepszych wyników (instruktaż, zamiana doświadczeń itp.), wprowadzanie racjonalizacji, usprawnień technicznych i organizacyjnych itp.

CZYNNIKI WPLYWAJĄCE NA USTALENIE NORMY

Każdy rodzaj pracy, każdy proces produkcyjny ma swoje techniczne i organizacyjne właściwości. Każda norma techniczna powinna uwzględniać istniejące, konkretne warunki i możliwości rozwojowe, których ujawnienie, przede wszystkim przez wyzyskanie doświadczenia najbardziej przodujących robotników, stanowi nieodzowny warunek prawidłowego jej ustalenia.

⁶⁾ Zacharow : N. N. i Obrazcow G. I.: *Techniczskoje normirowanie w maszynostrojenii*. Moskwa 1949, Gosp. Nauczno-Tiechn. Izd. Maszynostroitelnoj litieratury, str. 460.

Tym niemniej istnieją pewne ogólne zasady, pewne warunki, które powinny być brane pod uwagę przy prawidłowym ustaleniu normy techniczno-ekonomicznej.

W każdym procesie produkcyjnym rozróżnia się, jak to podkreślił M a r k s, trzy momenty: „celową działalność albo samą pracę, przedmiot pracy i narzędzie pracy”⁷⁾). Aby objąć normowaniem cały proces produkcyjny, należy ustalić miarę zużycia samej pracy, miarę zużycia przedmiotu pracy i narzędzi pracy oraz ustalić wzajemne powiązania i stosunki zachodzące pomiędzy tymi elementami. G l i k m a n w swej pracy poświęconej organizacji i produkcji w metalurgii⁸⁾ wymienia następujące ogólne warunki, które powinny być uwzględnione przy ustalaniu norm technicznych:

- 1) Sprawnie działające urządzenia produkcyjne.
- 2) Dobre jakościowo i zrationalizowane narzędzia pracy i przyrządy pomocnicze.
- 3) Normalny przebieg procesu technologicznego.
- 4) Właściwa jakość przedmiotu pracy.
- 5) Prawidłowa organizacja produkcji i pracy.
- 6) Normalne warunki sanitarne, higieniczne i bezpieczeństwo pracy.
- 7) Odpowiednie do wykonania danej pracy kwalifikacje robotnika, pełne wykorzystanie czasu pracy i normalne tempo pracy.

ETAPY WYKONYWANIA PRAC PRZY USTALANIU NORMY TECHNICZNEJ

A n a l i z a. Analiza powinna ujawnić i ustalić wszystkie czynniki wpływające na wynik normowanego procesu i dlatego powinna być przeprowadzona dokładnie, szczegółowo i ściśle. Na

⁷⁾ M a r k s K a r o l: *Kapitał*. Kritiska politieskoj ekonomii. T. I. Moskwa 1949. Gosp. Izd. Polit. Litieratury, str. 172.

⁸⁾ G l i k m a n E. S.: *Organizacija proizwodstwa na mietalurgiczeskich zawodach*. Charkow 1948, Gos. Nauczno-tiechn. Izd. Litieratury po Czornoj i Cwietnoj Mietalurgii, str. 91, i nast.

podstawie analizy uzyskuje się wszystkie potrzebne dla przeprowadzenia normowania dane; jest więc ona główną czynnością przy ustalaniu norm.

Analiza obejmuje: a) zbadanie i poznanie urządzeń: maszyn i narzędzi biorących udział w danym procesie produkcyjnym, jak np. typ, rodzaj, konstrukcję, racjonalność stosowania ich w danym procesie produkcyjnym, możliwości produkcyjne, stopień wykorzystania itp.; b) zbadanie przedmiotu pracy, jego podstawowych właściwości i cech, sposobów obróbki oraz stopnia jej dokładności; c) zbadanie stanowiska pracy — jego położenia, rozpianowania, rozmieszczenia urządzeń i narzędzi w toku wykonywania pracy, obsługę; d) zbadanie przebiegu procesu produkcyjnego. Analizę przeprowadzamy dokonując rozcłonkowania procesu produkcyjnego na jego najmniejsze części składowe, przez ujawnienie jego szczegółowej struktury. Proces produkcyjny rozcłonkowuje się na poszczególne procesy robocze, tj. te części procesu produkcyjnego, które — wykonywane przez poszczególnych robotników na określonym miejscu pracy — stanowią same przez się pewną całość, określony etap ogólnego procesu produkcyjnego, a następnie na poszczególne operacje, stanowiące pod względem technologicznym czy organizacyjnym część procesu roboczego, wykonywaną przez jednego robotnika lub zespół — brygadę. Operacje te z kolei dzielą się na chwytty oraz dalej na poszczególne ruchy robotnika, które musi on w toku operacji produkcyjnej wykonać (schemat struktury procesu produkcyjnego podaje się na str. 189). W toku analizy chodzi o zbadanie kolejności następujących po sobie elementów oraz o zbadanie ich celowości. Wysoko wykwalifikowani, przodujący robotnicy, ci którzy opanowali technikę, powinni być przede wszystkim brani pod uwagę przy dokonywaniu analizy, aby ich, doskonalsze od innych, metody pracy mogły być następnie przyswojone, przeniesione i zastosowane także przez innych robotników; e) zbadanie czasu pracy zużywanego przez robotnika na wykonanie normowanej czynności. Jest to szczególnie ważna czynność analizy. Każdy proces produkcyjny, a zatem i każdy z jego najmniejszych elementów dokonuje się w określonym przeciągu czasu — trzeba ten czas ustalić, prze-

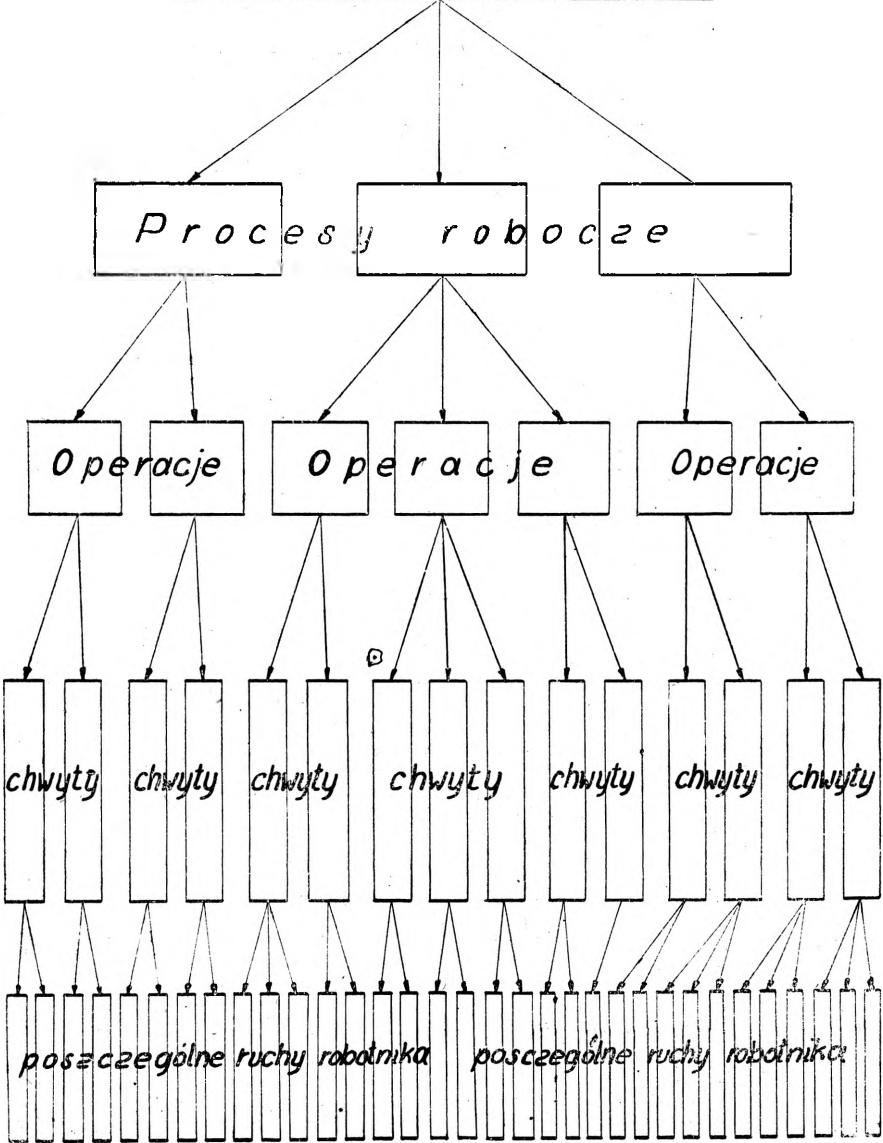
Proces produkcyjny

Procesy robocze

Operacje Operacje Operacje

chwyt chwyt chwyt chwyt chwyt chwyt chwyt

poszczególne ruchy robotnika poszczególne ruchy robotnika



analizować, czy zostaje on wykorzystany racjonalnie, czy też nie. Rozczłonkowania czasu pracy dokonuje się w określonym porządku zapewniającym właściwą systematyzację, poznanie i ujawnienie celowości zużycia każdego najmniejszego elementu składowego czasu pracy. Strukturę czasu pracy uwidacznia schemat podany na str. 191.

Analizy czasu pracy dokonuje się przy pomocy obserwacji. Obserwację taką przeprowadza się w praktyce dwoma metodami: przy pomocy tzw. fotografii dnia roboczego i chronometrażu.

Fotografia dnia roboczego — to wymierzenie poszczególnych składników czasu w przeciągu całego dnia roboczego, zarówno czasu, który obejmuje ustalona norma pracy (czasu normowanego) jak i czasu, którego norma nie obejmuje (czasu niernormowanego). Na podstawie fotografii dnia roboczego otrzymuje się, w stopniu wymaganej dokładności, kolejność i czas trwania poszczególnych części składowych czasu, zużywanego w ciągu dnia roboczego. Główne zadanie fotografii dnia roboczego polega na ustaleniu jak jest wykorzystany dzień roboczy, by móc ujawnić wszystkie straty czasu, jakie mają miejsce w ciągu dnia roboczego, a to w celu ujawnienia nieracjonalnych strat, a przez to skrócenia zbędnego czasu. Wyniki obserwacji są wpisywane na specjalnych formularzach ułatwiających przeprowadzenie analizy. Zwykle nie poprzestaje się na jednej obserwacji — dla porównania analizuje się fotografie dnia roboczego większej ilości robotników z różnego okresu pracy, aby na tej podstawie ustalić najlepsze, najbardziej racjonalne wzory wykorzystania czasu pracy, dające materiał do zaprojektowania właściwego zużycia czasu dla danego procesu produkcyjnego (zaprojektowania normy). Fotografie dnia roboczego stosuje się również do całych zespołów robotniczych i nazywa się ją wtedy fotografią grupową.

Druga metoda mierzenia czasu pracy — chronometraż — to specjalny rodzaj badania i wymierzania czasu pracy, dotyczący zużycia czasu na wykonywanie samej operacji. Chronometraż przeprowadza się bezpośrednio na stanowisku pracy, w trakcie przebiegu procesu produkcyjnego. Służy on do szczegółowego zbadania

Dzień roboczy

Czas pracy

Czas przerw

Czas przygotowania

Czas główny

Czas pomocniczy

Przerwy z przyczyn org. techn.

Przerwy z przyczyn zależnych od robot.

niezbędny

zbędny

niezbędny

zbędny

niezbędny

zbędny

Czas niezbędny objęty normą
Czas zbędny

Czas niezbędny objęty normą
Czas zbędny

Objęty normą czasu

Nie objęty normą, wobec przekazania pracy specjalistom

Z przyczyn org. techn.

Z przyczyn zależnych od robotnika

Objęty normą czasu

Z przyczyn org. techn.

Z przyczyn zależnych od robotnika

Objęty normą czasu

Nie objęty normą, wobec przekazania pracy robotn. pomocniczym

Z przyczyn org. technicznych

Z przyczyn zależnych od robotnika

czasu każdej oddzielnej operacji — czasu trwania jej poszczególnych elementów. Przy pomocy chronometrażu poznaje się powtarzające się w toku procesu produkcyjnego elementy pracy — podstawowe i pomocnicze. Głównym zadaniem chronometrażu jest zbadanie metod pracy przodowników, gdyż w ten sposób uzyskuje się możliwość przeniesienia ich doświadczeń w celu zastosowania przez innych — a przez to osiąga się podniesienie ogólnej wydajności pracy.

Istnieje zasadnicza różnica w posługiwaniu się i stosowaniu metody chronometrycznej w gospodarce kapitalistycznej a socjalistycznej. Przedsiębiorca kapitalistyczny przy pomocy chronometrażu szuka uzasadnienia dla wprowadzenia najkrótszego czasu dla wykonania pracy, by zwiększyć eksploatację robotnika, w celu powiększenia swego zysku. Kapitałiście tylko ubocznie może zależeć na zbadaniu przyczyn, które utrudniają pracę robotnikowi. Zastosowanie środków ułatwiających pracę w przedsiębiorstwie kapitalistycznym może mieć miejsce jedynie wtedy, „gdy się to opłaci”, w postaci powiększenia zysku kapitalistów. Kapitalista przeprowadza badania chronometryczne najczęściej po kryjomu przed robotnikiem, który, rozumiejąc jego istotne znaczenie w ręku kapitalisty, walczy przeciw wzrostowi swojej eksploatacji, przeciw wzrostowi swego zniewolenia „jako dodatku do maszyny”, przeciw wzrostowi wydajności pracy w ogóle, gdyż w kapitalizmie oznacza to wzrost bezrobocia, które przecież każdego robotnika nie dziś to jutro może spotkać.

W ustroju socjalistycznym chronometraż stanowi narzędzie pomocnicze, przy pomocy którego ułatwia się i usprawnia pracę robotnika. Chronometraż umożliwi naukowe zbadanie czynników wpływających na wzrost wydajności pracy przez rozszerzenie doświadczeń tych przodowników, którzy dobrze poznali sposób wykonania pracy, którzy znaleźli i zastosowali sposoby ułatwiające pracę. Wzrost wydajności pracy w ustroju socjalistycznym oznacza wzrost dobrobytu całego społeczeństwa, a także w warunkach socjalistycznego systemu płac, zainteresowania każdego pracującego w wynikach jego pracy — oznacza również i bezpośredni wzrost dobrobytu przez podniesienie zarobków każdego osiągającego lepsze wyniki robotnika.

NORMY ŚREDNIO-PROGRESYWNE

Dokonanie szczegółowej analizy umożliwi zaprojektowanie najbardziej racjonalnego, z punktu widzenia potrzeb społeczno-gospodarczych — (mając na względzie oszczędność czasu pracy, zarówno żywej jak i uprzedmiotowionej, unikanie marnotrawstwa, chaosu, dezorganizacji) — sposobu wykonania danej pracy i właściwego przebiegu procesu produkcyjnego.

Na podstawie analizy uzyskuje się dane dotyczące: a) czasu faktycznie zużywanego przez wykwalifikowanego, przodującego robotnika lub maszynę czy urządzenie produkcyjne obsługiwane przez przodującego robotnika, na wykonanie każdej poszczególnej operacji; b) ujawnienia i określenia czynników (przez przeprowadzanie analizy w różnych warunkach, w różnym czasie i stosunku do różnych robotników), wpływających na wzrost wydajności. Analiza pozwala także ustalić osiągnięty poziom wydajności, który uzyskujemy dzieląc ilość wykonanej produkcji przez czas zużyty na jej wykonanie, otrzymuje się więc w ten sposób pewną wielkość średnią.

Przy omawianiu norm statystycznych zostało podkreślone, że metoda średnich nie jest metodą właściwą i nie powinna być stosowana, jako metoda ustalania normy. Nawet ustalanie normy na podstawie obliczenia średnich (z uzyskanych drogą analizy), lepszych niż przeciętne wyników — jak to proponuje szereg autorów, nazywając błędnie takie średnio-analityczne normy — normami średnio-progresywnymi (można je raczej nazwać normami średnimi usprawnionymi) — nie jest właściwą metodą, którą by w praktyce należało stosować. Tak na przykład Iwanow w swej pracy o normach średnio-progresywnych w planowaniu przemyślu⁹⁾ pisze, że: „przy obliczaniu norm techniczno-ekonomicznych można posługiwać się, w celu ustalenia normy średnio-progresywnej, metodą średniej ważonej, obliczając ją ze średnich wskaźników techniczno-ekonomicznych uzyskanych w toku pracy w przedsiębiorstwie”. Swoją tezę uzasadnia Iwanow na przykładzie ustala-

⁹⁾ Iwanow P.: *Srednieprogrissiwnyje normy w planirowanii promyszlennosti*. Moskwa 1949, Gosplanizdat, str. 51.

nia normy średnio-progresywnej dla wytopu stali z 1 m² powierzchni użytkowej pieca martenowskiego, na podstawie wyników uzyskanych z dwunastu takich pieców.

**Wytop stali z 1 m² powierzchni użytkowej
pieca martenowskiego**

Nr pieca	Uzyskanie stali z 1 m ² powierzchni użytkowej	Udział w ogólnym wytopie stali w ‰
1	7,5	10
2	7,0	8
3	6,5	6
4	6,2	10
5	6,0	9
6	5,5	8
7	5,0	9
8	4,8	10
9	4,5	8
10	4,0	9
11	3,8	5
12	3,5	8

Mnożąc uzyskany wynik z danego pieca (rubryka 2) przez procentowy udział produkcji tego pieca w ogólnym wytopie stali (rubr. 3) i dzieląc uzyskaną sumę przez 100 — otrzymuje się średnią ważoną wytopu stali z jednego pieca, która dla danych 12 pieców:

$$\frac{(7,5^t \times 10) + (7^t \times 8) + (6,5^t \times 6) + (6,2^t \times 10) + (6^t \times 9) + (5,5^t \times 8) + (5^t \times 9) + (4,8^t \times 10) + (4,5^t \times 8) + (4^t \times 9) + (3,8^t \times 5) + (3,5^t \times 8)}{100} = 5,42^t$$

Dalej podaje Iwanow taki oto sposób ustalania normy średnio-progresywnej, przeprowadzając następujące rozumowanie: na poziomie średniego, faktycznie osiągniętego, wskaźnika (5,42^t) pracuje piec martenowski nr 6; poniżej średniego wskaźnika pracują piece nr nr 7 — 12, a piece nr nr 1 — 5 — powyżej średniego. W danym przykładzie wynik przodujący w stosunku do wszyst-

kich pieców wykazuje nr 1 (7,5^t). Iwanow zaznacza (zresztą zupełnie słusznie), że wynik ten nie może być jednak przyjęty jako obowiązująca norma, gdyż: „jeżeli dla pieca nr 1 norma ta stanowi już etap miniony, to dla pieca nr 12 (3,5^t) okazać się ona może w danym okresie planowania absolutnie nierealna... W naszym przykładzie norma średnio-progresywna wytopu stali z 1 m² powierzchni pieca martenowskiego równa będzie średniej ważonej, pisze Iwanow, biorąc faktyczne wskaźniki pracy sześciu (z dwunastu) pieców martenowskich (nr nr 1 — 6), których wynik przewyższa przeciętny wynik stali uzyskany ze wszystkich pieców (tj. 5,42^t) i wynosi¹⁰⁾:

$$\frac{(7,5^t \times 10) + (7^t \times 8) + (6,5^t \times 6) + (6,2^t \times 10) + (6^t \times 9) + (5,5^t \times 8)}{51} = 6,47^t$$

Tę właśnie wielkość proponuje Iwanow — uważać za normę średnio-progresywną, za zadanie planowe dla danych 12 pieców martenowskich.

Ustalenie normy (choćby ją i nazwać średnio-progresywną) tym sposobem nie jest prawidłowe i nie można tej metody uważać za metodę ustalania technicznych norm progresywnych. Jest to bowiem, w istocie rzeczy, sprowadzenie do normy średniej, czyli do metodyki, której stosować jako podstawy normowania nie można.

Teoretyczne założenia norm średnio-progresywnych — norm właściwych gospodarce socjalistycznej — zostały sformułowane przez Stalina. W swym przemówieniu na I Wszeczchwiazkowej Naradzie Stachanowców J. Stalin powiedział: „Inni mówią, że normy techniczne są potrzebne, ale trzeba je doprowadzić już teraz do poziomu tych zdobywczy, jakie osiągnęli Stachanowowie, Busyginowie, Winogradowie i inni. Jest to również niesłuszne. Takie normy byłyby nierealne dla obecnych czasów, ponieważ robotnicy i robotnice, mniej podkuci technicznie niż Stachanowowie i Busyginowie, nie zdołaliby wypełnić takich norm. Potrzebne są nam takie normy techniczne, które by przebiegały gdzieś pośrodku między obecnymi normami technicznymi, a tymi normami, które osiągnęli Stachanowowie i Busyginowie”¹¹⁾. W innym miejscu swe-

¹⁰⁾ Iwanow P.: *op. cit.*, str. 24—26.

¹¹⁾ Stalin J.: *Zagadnienia leninizmu*. Wyd. 3. Warszawa 1949, „Książka i Wiedza”, str. 464.

go przemówienia, J. Stalin wskazał: „normy techniczne — to wielka siła regulująca, organizująca w fabryce szerokie masy robotnicze wokół przodujących elementów klasy robotniczej. A zatem potrzebne są nam normy techniczne, ale nie takie, jakie istnieją obecnie, lecz wyższe“.

Wielkie znaczenie w kwestii metodyki ustalania właściwych norm mają także, omówione już wyżej, uchwały grudniowego Plenum CK WKP(b) z 1935 r. Dają one, wraz ze wskazaniem Stalina, wyraźne podstawy do prawidłowego sformułowania metodyki ustalania norm właściwych gospodarce socjalistycznej. Założenia te sprowadzają się do następujących momentów: 1) normy muszą być progresywne, to jest odpowiadające socjalistycznemu rozwojowi gospodarki. Należy je jednak ustalać na poziomie niższym, niż osiągnięty wynik rekordowy — najlepszy w danej dziedzinie; 2) normy progresywne należy ustalać na poziomie wyższym, niż ten, który został już osiągnięty, by mobilizowały one do wysiłku, do stałego podnoszenia poziomu wydajności, by nie hamowały rozwoju gospodarki socjalistycznej; 3) przy ustalaniu norm nie należy posługiwać się metodą średnich, tj. opierać normę na przeciętnym wyniku uzyskanym, lecz ustalać je na podstawie wprowadzenia i rozpowszechnienia doświadczenia przodujących robotników, którzy wykazali, że istnieją obiektywne, konkretne warunki osiągnięcia wyższego, niż dotychczas, poziomu.

„Progresywne normy techniczno-ekonomiczne — to bojowy program konkretnych środków — pisze L. Tomaszpolski¹²⁾ — mobilizujący kolektyw do powszechnego wprowadzania nowej techniki, technologii i organizacji pracy. Uczy tego doświadczenie przodujących przedsiębiorstw kraju”.

Oto co pisali w liście do J. Stalina metalurgowie południowych i centralnych okręgów... „zamieniliśmy się doświadczeniem przodujących ludzi, osiągnięciami lepszych oddziałów fabrycznych i zakładów oraz nakreśliliśmy środki, jakie należy przedsięwziąć dla wykorzystania posiadanych rezerw. Praktyczne te środki przedsięwzięte zostały w celu przyspieszenia wszystkich procesów pro-

¹²⁾ Tomaszpolski L.: „K woprosu o metodologii projektowania progresiwnych norm w promyszlennosti“. *Woprosy Ekonomiki*, 1950, nr 4, str. 42.

dukcyjnych, zapewnienia ciągłości produkcji, zastosowania we wszystkich gałęziach czarnej metalurgii przodujących norm techniczno-ekonomicznych, wykorzystania urządzeń, surowców, materiałów, paliwa, podniesienia wydajności pracy, podniesienia kwalifikacji robotników..."¹³⁾.

Jak to już zostało wyżej podkreślone, jednym z najważniejszych zagadnień w metodyce ustalania norm progresywnych jest dokładne uzasadnienie i przedsięwzięcie środków umożliwiających wprowadzenie nowych norm, które staną się czynnikiem mobilizującym do wykonania planu — do podniesienia wydajności. Uzyskuje się to przez dokładne opracowanie konkretnych środków, jakie należy przedsięwziąć, aby zapewnić wprowadzenie, zastosowanie i rozpowszechnienie doświadczenia przodujących robotników. — „Na tym polega właśnie siła i w tym jest istota norm progresywnych” — pisze, cytowany wyżej, Tomaszpolski.

Przechodząc do omówienia zagadnienia prawidłowej metodologii opracowania progresywnych norm techniczno - ekonomicznych, podkreśla on konieczność oparcia ich na d a n y c h, k o n k r e t n y c h w a r u n k a c h, jakie istnieją w tym czasie. Zmiany warunków — powodują konieczność zmian norm. „Do projektowania norm progresywnych nie można podchodzić formalnie. Jeżeli w danym przedsiębiorstwie — pisze Tomaszpolski — wprowadza się nowe, bardziej wydajne urządzenia produkcyjne, nowe maszyny, automaty — należy to koniecznie uwzględnić przy projektowaniu normy progresywnej. Nowe normy zaprojektowane dla bardziej doskonałych urządzeń mogą przewyższać wskaźniki osiągnięte przez stachanowców w toku pracy na starych maszynach. Np. wprowadzenie automatycznego regulowania ciepła pieca martenowskiego i zorganizowanie strumieniowego podawania rudy i wapna — może wyrzucić tak znaczny wpływ na wydajność pieców martenowskich, że nowa norma progresywna powinna być ustalona na poziomie przewyższającym osiągnięcia przodowników, pracujących w warunkach starej, mniej doskonałej techniki”¹⁴⁾. To właśnie wyjaśnia progresywny, postępowy charakter norm, jakie powinny być stosowane w gospodarce socjalistycznej.

¹³⁾ *Prawda*, 1948 z dn. 1. VII. (cyt. na podst. art. L. Tomaszpolskiego).

¹⁴⁾ Tomaszpolski L.: *op. cit.*, str. 43.

Norma progresywna — to norma, która pobudza do rozwoju postępu technicznego, mobilizuje do opanowania zdobyczy techniki, do przyswojenia doświadczenia najlepszych, najbardziej przodujących robotników, do stałego doskonalenia pracy i podnoszenia kwalifikacji pracujących.

Pojęcie „norma średnio - progresywna” zostało po raz pierwszy sformułowane w ustawie o państwowym planie odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej ZSRR na rok 1947. W ustawie tej znajdują się następujące postanowienia: „Trzeba zdecydowanie demaskować i skończyć z praktyką ustalania zaniżonych planów, które nikogo nie mobilizują, a zmuszają ludzi wlec się za „wąskimi” miejscami i osiągniętymi normami w produkcji”.

„Państwowe plany powinny być planami bolszewickimi, oprócz je trzeba nie na normach średnio - arytmetycznych osiągniętych w produkcji, lecz na normach średnio - progresywnych, tj. równać je w stronę przodujących. O powodzeniu wykonania i przekroczeniu wykonania planów państwowych decydują ludzie; plan powinien opierać się na osiągnięciach przodujących robotników, inżynierów i techników, daje to bowiem olbrzymie możliwości w dziedzinie osiągnięcia progresywnych norm wykorzystania maszyn i mechanizmów i w ten sposób zapewniających przekroczenie wykonania planów państwowych”¹⁵⁾.

I tu jeszcze raz, w sposób zdecydowany, normy średnio - progresywne zostały przeciwstawione normom średnio - arytmetycznym, normom statystycznym. Daje to wyraźną wskazówkę, że ustalenie normy progresywnej nie może być dokonywane na podstawie formalnego, mechanicznego wyliczenia takiej czy innej średniej, choćby nią była średnia ważona, czy średnia usprawniona. Pojęcie normy średnio - progresywnej powinno być rozumiane w sposób wskazany przez Stalina, tj. przez ustalenie normy powyżej osiągniętych już wyników, by była ona postępową, mobilizująca w stosunku do tych wyników, zbliżając się do wyników przodujących robotników, do realnych osiągnięć ludzi, którzy opanowali technikę, a nie do mechanicznego wyliczenia średniej.

¹⁵⁾ *O gosudarstwiennom planie wosstanowienia i razwitia narodnowo choziajstwa SSSR na 1947 god.* (Moskwa) 1947, Ogiz-Gospolitizdat, str. 46—47.

Prawidłowa metodologia projektowania i ustalania progresywnych norm techniczno - ekonomicznych polega na ustalaniu tych norm dla danych konkretnych warunków produkcyjnych na oznaczony okres czasu — na czas do najbliższej zmiany istniejących warunków. Nawet ustalenie normy progresywnej grupowej, obowiązującej np. całą gałąź przemysłu nie może opierać się na średnich danych uzyskanych ze sprawozdawczości. Norma taka powinna być ustalona na podstawie norm progresywnych, zaprojektowanych dla zespołów posiadających jednakowe warunki, np. jednakowe wyposażenie techniczne, jednakową produkcję itp. — uwzględniając planowany wzrost produkcji, jej skład i jakość — oddzielnie dla każdego zespołu.

Tomaszpolski podaje metodykę ustalania normy średnio - progresywnej na konkretnym przykładzie, który w sposób przejrzysty to zagadnienie wyjaśnia.

Dla wykonania części „F” w dziale mechanicznym został opracowany przebieg procesu technologicznego obejmujący 4 operacje. W przytoczonej tablicy (str. 200) podane jest zestawienie czasu próby zużywanego na wyrób części „F” oraz czasu ustalonego w zaprojektowanej normie.

Analiza danych przytoczonych w tablicy wykazała, że skrócenie czasu maszynowego zostało osiągnięte przez skrócenie czasu krajania, wg metod pracy zastosowanych przez stachanowców. Czas pomocniczy został przez stachanowców skrócony dzięki nabyciu znacznej wprawy w wykonywaniu tej pracy, przez zastosowanie właściwych ruchów w czasie pracy oraz dzięki wprowadzeniu do pracy, przy wykonywaniu operacji nr 1 i nr 2, specjalnie skonstruowanego urządzenia, ułatwiającego wykonanie tej operacji. Operację nr 4 (czas pracy ręcznej) wszyscy robotnicy w tym dziale fabrycznym wykonują w czasie pracy maszyn w toku wykonywania innych operacji.

W tablicy tej zostały oddzielnie przytoczone wyniki pracy stachanowca Pietrowa, który zastosował nowy, różniący się od dotychczas stosowanego w fabryce, sposób wyrobu części „F”.

Pietrow wykonuje część „F” w toku 3 operacji: operacja nr 1 jest u niego taka sama, jak dotychczasowa fabryczna; operacja nr 2 łączy operacje fabryczne nr 2 i nr 3. Pietrow osiągnął to dzięki zastosowaniu skonstruowanego przez siebie urządzenia, któ-

re pozwala na jednoczesne, łączne wykonywanie obu operacji. Operacja nr 3, wg technologii Pietrowa, odpowiada operacji nr 4 według dotychczasowej technologii fabrycznej.

Zestawienie zużytego czasu pracy przy wyrobie części „F” (w min.)

(przytoczone wg Tomaszpolskiego)

Nr operacji	WYSZCZEGÓLNIENIE	Norma czasu obowiązująca w fabryce dotychczas	Faktyczne zużycie czasu (na podstawie chronometrażu)			Norma zaprojektowana
			Przez robotników wykonujących normy	Przez robotników przekraczających normy	Przez stachanowca — Pietrowa	
1	Czas technologiczny (maszynowy)	4,2	3,7	2,1	1,8	2,45
	Czas pomocniczy (praca ręczna)	2,8	2,2	2,1	2,1	2,10
	Razem	7,0	5,9	4,2	3,9	4,55
2	Czas technologiczny (maszynowy)	7,6	6,8	3,6	3,6	4,15
	Czas pomocniczy (praca ręczna)	3,4	2,9	2,8	3,2	3,20
	Razem	11,0	9,7	6,4	6,8	7,35
3	Czas technologiczny (maszynowy)	2,8	2,8	2,0	—	—
	Czas pomocniczy (praca ręczna)	0,5	0,4	0,4	—	—
	Razem	3,3	3,2	2,4	—	—
4	Czas pomocniczy (praca ręczna)	0,3	0,2	—	—	—
	Ogółem na wyrób części „F“					
	Czas technologiczny (maszynowy)	14,6	13,3	7,7	5,4	6,60
	Czas pomocniczy (praca ręczna)	7,0	5,7	5,3	5,3	5,30
	Razem	21,6	19,0	13,0	10,7	11,90

Po przeprowadzeniu analizy wykonywania części „F” — nową normę projektuje się, wychodząc z następujących założeń: 1) Przyjmuje się nowy sposób produkcji zastosowany przez Pietrowa. 2) Szybkość skrawania, uwzględniając doświadczenie stachanowców, może i powinna być znacznie zwiększona. Aby zapewnić wykonywanie krajania tą metodą przez wszystkich robotników w krótszym niż dotychczas czasie, w fabryce zostaje zorganizowane przygotowanie odpowiednich narzędzi; przeprowadza się również szkolenie skrawania szybkościowego. 3) Dla wykonania operacji nr 2, na podstawie nowej technologii, przygotowuje się niezbędną ilość urządzeń pomocniczych skonstruowanych przez stachanowca Pietrowa. 4) Pomocniczy czas pracy ręcznej na operację nr 1 i nr 2 ustalony zostaje na podstawie wyników osiągniętych przez stachanowców. W tym celu, aby wszyscy robotnicy mogli wykonać nową normę, przygotowuje się w fabryce potrzebną ilość skonstruowanych przez stachanowców urządzeń, ułatwiających wykonywanie tej pracy. 5) Czasu wykonania operacji nr 4, jeśli chodzi o pracę ręczną, w nowej formie nie uwzględnia się. Zostaje ona wykonywana w czasie pracy maszyn.

„W ten sposób — pisze Tomaszpolski — analiza i szerokie wykorzystanie doświadczenia przodowników doprowadziły do zrealizowania w danym przedsiębiorstwie szeregu posunięć, które dały możliwość znacznego powiększenia wydajności pracy dla wszystkich robotników. Nowa norma stanowi wynik wykorzystania możliwości ujawnionych przez przodowników. To właśnie jest norma progresywna; skierowuje ona robotników w kierunku osiągnięcia bardziej wysokich wskaźników, podciąga wszystkich robotników do poziomu przodujących... Norma progresywna, tak jak w danym przykładzie, nie jest wielkością oderwaną; została ona zaprojektowana na podstawie doświadczenia przodowników i zastosowania konkretnych środków, które zapewniły zmniejszenie zużycia czasu i zwiększenie wydajności pracy... W ten sposób dla ustalenia norm progresywnych nie potrzeba wyszukiwać nowych metod normowania. Trzeba dojść do tego, aby te przodujące metody były szeroko stosowane i aby całkowicie wyparły szacunkowo-statystyczne metody normowania”¹⁶⁾.

¹⁶⁾ *O gosudarstwiennom planie wosstanowlenia i razwitia narodnowo choziajstwa SSSR na 1947 god.* (Moskwa) 1947, Ogiz-Gospolizdat, str. 46—47.

ZNACZENIE NORM W PLANOWANIU

Narodowy plan gospodarczy ustala powiązanie planów przedsiębiorstw z planem odcinkowym danej gałęzi gospodarstwa narodowego, które łącznie, w ścisłym powiązaniu ze sobą, tworzą jeden ogólny plan gospodarczy. Każdy plan obejmuje, ustalony przez naczelny organ planowania, system wskaźników planowych, przy pomocy których dokonuje się wzajemnego powiązania poszczególnych części planu ze sobą oraz konkretyzuje się poszczególne zadania planowe, stanowiące jednocześnie podstawę do sporządzania planów.

System wskaźników planu skonkretyzowany w zadaniach planowych w miejscu ich wykonania — w przedsiębiorstwie, w zakładzie produkcyjnym, w oddziale fabrycznym — znajduje swój wyraz w normach techniczno-ekonomicznych.

Różnica pomiędzy zadaniem planu — wskaźnikiem planu a normą techniczno-ekonomiczną polega na tym, że zadanie planowe uwzględnia (zgodnie z marksistowsko - leninowską metodą dialektyki materialistycznej, która leży u podstaw metodologii planowania) stały, nieprzerwany rozwój gospodarstwa narodowego, wyrażający się przede wszystkim w tym, że każde zadanie planu zawiera w sobie ustalany na dany okres wzrost, tj. stawia większe, rozszerzane w stosunku do poprzedniego, minionego etapu zadanie — norma zaś, do czasu powstania warunków do jej zmiany (osiągnięcia wzrostu) pozostaje na tym samym poziomie. Zgodnie z powyższym zadanie planowe jest większe od odpowiadającej mu normy techniczno-ekonomicznej o zaplanowane jej przekroczenie.

Z powyższego wynika, że, aby móc zaplanować ustalone na dany okres przekroczenie normy, trzeba mieć podstawę, punkt wyjścia, który właśnie dla każdego planu stanowi sama norma.

„Bez norm technicznych — niemożliwa jest gospodarka planowa” — wskazuje J. Stalin¹⁸⁾. Normy stanowią treść planu, umożliwiają jego realne sporządzenie i naukowe uzasadnienie, co stanowi nieodzowny warunek każdego socjalistycznego planu gospodarczego.

¹⁸⁾ Stalin J.: *Zagadnienia leninizmu*. Wyd. 3. Warszawa 1949, „Książka i Wiedza”, str. 464.

W poprzednich rozdziałach, po omówieniu poszczególnych rodzajów norm i scharakteryzowaniu właściwej dla socjalistycznej gospodarki pianowej metody ustalania norm progresywnych, póstarsamy się pokrótce scharakteryzować stosowanie poszczególnych rodzajów norm w głównych rozdziałach techniczno-ekonomicznego planu przedsiębiorstwa.

Mówiąc o normach w planowaniu można mieć na uwadze normy operatywne, tj. normy, które obowiązują w trakcie wykonywania planu, w toku bieżącej pracy produkcyjnej oraz normy planowe tj. takie, które ustala się dla sporządzenia planu i które uwzględniają wzrost wydajności na dany okres planowania. Normy planowe stają się normami operatywnymi z chwilą zatwierdzenia planu.

Klasyfikacja norm techniczno-ekonomicznych — stanowiących podstawę planowania, obejmuje:

- 1) Normy technicznego uzbrojenia produkcji, które charakteryzują stopień: a) elektryfikacji, b) mechanizacji, e) automatyzacji oraz d) udział poszczególnych rodzajów urządzeń i sprzętu fabrycznego, zwłaszcza jeśli chodzi o najbardziej typowe, najlepiej charakteryzujące stan rozwoju technicznego (maszyny, agregaty) w aparacie produkcyjnym.

Normy w tym zakresie stwarzają warunki dla rozwoju postępu technicznego, wzrostu wydajności pracy i racjonalnego wykorzystania środków produkcji.

- a) Normy w zakresie elektryfikacji obejmują: udział energii elektrycznej w ogólnym bilansie energetycznym, udział produkcji uzyskanej przy pomocy energii elektrycznej w stosunku do całej produkcji (np. udział produkcji elektrostali w stosunku do ogólnego wytopu stali) itp.
- b) Normy w zakresie mechanizacji ustalają udział robót wykonywanych przy pomocy maszyn (np. w budownictwie stopień zmechanizowania prac ziemnych, w przemyśle węglowym — stopień zmechanizowania wydobywania, załadunku i wyładunku węgla itp.).
- c) Normy w zakresie automatyzacji ustalają, tak jak i normy mechanizacji, stopień zautomatyzowania procesów produkcyjnych.

Normy technicznego uzbrojenia produkcji ustalają udział poszczególnych rodzajów maszyn w ogólnym wyposażeniu maszynowym, np. obrabiarek nowych konstrukcji w ogólnym parku obrabiarek, kombajnów w rolnictwie itp.

- 2) Normy wykorzystania urządzeń produkcyjnych oraz zdolności produkcyjnej.

Normy w tym zakresie ustalają stopień i efektywność wykorzystania narzędzi pracy w produkcji. Ustala się je dla poszczególnych rodzajów maszyn, urządzeń produkcyjnych, lub ich zespołów (także dla całego oddziału fabrycznego, zakładu, przedsiębiorstwa) w jednostkach określających ich sprawność techniczną (np. wytop stali z 1 m² powierzchni użytkowej pieca martenowskiego, szybkość wierceń eksploatacyjnych w m na 1 maszynę w ciągu 1 miesiąca itd.).

- 3) Normy zużycia paliwa, surowca, materiałów pomocniczych. Ustala się je w określonych jednostkach fizycznych na jednostkę produkcji.

- 4) Normy pracy albo normy wydajności (ilość produkcji na jednostkę czasu pracy albo na jednostkę urządzeń produkcyjnych). Ustalają one zużycie czasu pracy na wyprodukowanie jednostki określonej produkcji. Normy te wiążą się ściśle z normami wykorzystania urządzeń, gdy robotnik obsługuje jedną maszynę wykonując swą pracę w ciągu całego czasu przy pomocy tej maszyny — to norma pracy równa jest normie wykorzystania danej maszyny. Gdy maszynę obsługuje większa liczba robotników — to norma ich pracy będzie niższa od normy wykorzystania tej maszyny, gdy zaś robotnik obsługuje więcej niż jedną maszynę — norma czasu pracy robotnika będzie większa, niż jednej z obsługiwanych przez niego maszyn. Zmniejszenie czasu pracy zużywanego na wyprodukowanie jednostki produkcji jest równoznaczne ze wzrostem wydajności pracy; stąd szczególnie wielkie znaczenie tego rodzaju norm.

- 5) Normy przedmiotowe — są to normy, przy pomocy których ustala się cechy fizyczne i chemiczne produkcji oraz określa się jej jakość. W planowej gospodarce olbrzymie znaczenie posiada nie tylko racjonalne i oszczędne zużywanie środków produkcji, lecz także zużywanie ich na ściśle

określone cele, co zapewnia uzyskanie produkcji określonego gatunku, jakości i w asortymencie odpowiadającym potrzebom gospodarki narodowej. Stąd staje się rzeczą nieodzowną ściśle ustalenie w planie właściwości danej produkcji. (np. wymiary śrub, numer przędzy, gęstość tkaniny itp.).

- 6) Normy zabezpieczenia ciągłości produkcji obejmują ustalenie zapasów produkcyjnych surowców, paliwa, materiałów pomocniczych, narzędzi oraz produkcji niezakończonych i produkcji gotowej na składowisku. Są to tzw. normatywy zapasów w zakresie środków obrotowych.
- 7) Okresowe normy toku produkcji. Ustalają one czas trwania cyklu produkcyjnego, czas rozpoczęcia poszczególnych faz procesu technologicznego, czas wyprzedzenia w rozpoczęciu poszczególnych operacji produkcyjnych itp.

NORMY W PLANOWANIU PRODUKCJI

Podstawową częścią planu techniczno-finansowego przedsiębiorstwa jest plan produkcji. Plan ten ustala wielkość i rodzaj (asortyment) produkcji, jaka ma być w danym okresie planowania wykonana. Wielkość produkcji planowanej określa się przez ustalenie zadania w zakresie produkcji towarowej i produkcji globalnej w jednostkach fizycznych (zgodnie z ustalonym wykazem statystycznym, w którym dla każdego rodzaju produkcji podaje się ustaloną jednostkę, w jakiej ma być ona wymierzona, a to w celu umożliwienia zestawiania planów zbiorczych) i jej wartości, w celu powiązania z planem finansowym.

Punkt wyjścia do sporządzenia planu produkcji, zgodnie z ustaloną w ramach ogólnych wytycznych planu państwowego nomenklaturą i ilością poszczególnych rodzajów produkcji, stanowi obliczenie potrzebnej ilości urządzeń produkcyjnych dla wykonania zadania. Obliczenia takiego dokonuje się oddzielnie dla każdego rodzaju planowanej produkcji.

Podstawą do obliczenia potrzebnej zdolności wytwórczej są normy techniczno-ekonomiczne wykorzystania urządzeń produkcyjnych oraz normy ustalające minimalny czas, niezbędny do wyprodukowania danej jednostki produkcji w istniejących wa-

runkach techniczno - organizacyjnych. Normy te określają więc w jednostkach czasu, ile np. godzin pracy określonego urządzenia potrzeba zużyć na wyprodukowanie danej jednostki produkcji, przewidzianej w planie. Norma wydajności określa, jaką ilość jednostek produkcji można wykonać przy pomocy danego urządzenia produkcyjnego w ciągu określonej jednostki czasu (1 godz. 1 zmiany). Mając więc wytyczne określające ilość produkcji — można, na podstawie technicznych norm wydajności, obliczyć ile godzin pracy określonych urządzeń produkcyjnych trzeba zużyć na wykonanie zadania. Porównanie istniejącej zdolności produkcyjnej, wyrażanej tak samo w ilości produkcji na jednostkę czasu, pozwoli ustalić, czy posiadane urządzenia produkcyjne są wystarczające do wykonania zadania planowego, czy też należy zdolność produkcyjną powiększyć. Obliczenie zdolności produkcyjnej przeprowadza się na podstawie szczegółowej analizy, uwzględniając możliwość pełnego wykorzystania czasu pracy urządzeń (odliczając niezbędne ze względów technologicznych przerwy oraz czas potrzebny na przeprowadzenie remontów). Gdy zdolność produkcyjna okaże się niewystarczająca (przyjmując, że ustalono ją na podstawie norm progresywnych oraz, że zostały uwzględnione wszystkie istniejące możliwości zlikwidowania wąskich przekrojów) — stanowi to uzasadnienie do zaplanowania potrzebnych nakładów inwestycyjnych (w planie inwestycyjnym) w celu powiększenia zdolności produkcyjnej do potrzebnych rozmiarów lub do przeprowadzenia zmian w trybie ustalonym w planie.

Plan produkcji opiera się więc na normach technicznych wydajności. Ale nie tylko na tych normach. Uzasadnienie planu produkcji stanowi plan techniczny, który ustala zadania w zakresie wprowadzenia nowej techniki planowanych udoskonaleń technicznych i technologicznych, zadania w zakresie opanowania nowej produkcji, zadania w zakresie normowania, a także środków, jakie należy przedsięwziąć, by zapewnić wykonanie wprowadzanych norm progresywnych. Plan techniczny ustala więc zadania w zakresie środków, jakie należy przedsięwziąć na odcinku technicznym, by zapewnić wykonanie planu produkcyjnego. Podstawę sporządzenia planu technicznego stanowią normy wykorzystania urządzeń produkcyjnych oraz okresowe normy toku produkcji.

Jakość produkcji, jej właściwy rodzaj, gatunek, jej cechy fizyczne i skład chemiczny oraz techniczne warunki produkcji posiadają — zarówno z punktu widzenia gospodarki ogólnonarodowej, jak i pracy każdego przedsiębiorstwa — szczególnie ważne znaczenie. Ustala się ją na podstawie norm przedmiotowych, które dla produkcji masowej, a niekiedy i seryjnej mogą mieć ogólnokrajową moc obowiązującą. W naszej gospodarce są to tzw. „Polskie Normy”, opracowywane przez Polski Komitet Normalizacyjny. Moc obowiązującą nadaje PN ²⁰⁾ zgodnie z ustawą z dnia 20 grudnia 1949 r. ²¹⁾ Przewodniczący PKPG w porozumieniu z zainteresowanym Ministrem, przez wydanie rozporządzenia ogłoszonego w Dzienniku Urzędowym. Rozporządzenie ustala, czy moc obowiązująca danej normy rozciąga się na obszar całego Państwa, na określoną jego część lub gałąź życia gospodarczego.

Gdy jednak nie ma norm przedmiotowych, ujętych w PN — przedsiębiorstwa ustalają je we własnym zakresie, gdyż normy te są dla planowej gospodarki niezbędne i stanowią sprawdzian pracy przedsiębiorstwa. Podniesienie jakości produkcji — stanowi jedno z ważniejszych zadań socjalistycznego przedsiębiorstwa. Rzuca ono na wynik całej działalności gospodarczej, stanowi ambitny cel każdego przedsiębiorstwa, wyrażający się w rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa o jakość produkcji, o wykonanie i przekroczenia planu w pełnym asortymencie.

Przechodząc do omówienia następnych rozdziałów planu trzeba zaznaczyć, że plan produkcji wraz z planem technicznym stanowi podstawę do ustalenia wszystkich wskaźników pozostałych części planu.

NORMY W PLANOWANIU ZAOPATRZENIA

Wykonanie planu produkcji każdego przedsiębiorstwa przemysłowego jest uwarunkowane dostarczeniem niezbędnych do produkcji surowców, półfabrykatów, materiałów pomocniczych, paliwa, narzędzi, części zamiennych maszyn itp., zużywających się w toku produkcji, w ciągu każdego cyklu produkcyjnego. Surowce, półfabrykaty, paliwo i inne materiały stanowiące przedmiot zaopatrzenia przedsiębiorstw otrzymywane są w wyniku wykonania

²⁰⁾ Powszechnie przyjęty skrót do oznaczania „Polskiej Normy“.

²¹⁾ Dziennik Urzędowy R. P. 1949, Nr 63.

planów produkcyjnych innych przedsiębiorstw — dostawców (bezpośrednich czy pośrednich — przez organizacje zbytu i zaopatrzenia) przedsiębiorstwa zaopatrywanego.

Plan zaopatrzenia, przekracza więc swym zasięgiem jedno przedsiębiorstwo i ma ogólnopństwowe znaczenie.

W socjalistycznym systemie gospodarczym, dzięki planowej gospodarce swój pełny wyraz znajduje rozwiązanie zagadnienia najbardziej racjonalnego wykorzystania wszystkich istniejących zasobów. W przeciwieństwie do gospodarki kapitalistycznej, unika się marnotrawstwa, zarówno w zakresie produkcji, jak zbytu, zaopatrzenia, przewozów. W kapitalizmie, wobec panowania prywatnej własności środków produkcji, gdy motorem działalności gospodarczej jest zysk, nie istnieje możliwość planowego rozwiązania zagadnienia zbytu i zaopatrzenia. Istniejąca anarchia produkcji i kapitalistyczny system zbytu i zaopatrzenia opierają się wyłącznie na stosunkach rynkowych i nie mogą gwarantować poszczególnym przedsiębiorstwom uzyskania potrzebnej ilości dostaw w określonych terminach, jakości i po ustalonej, niezależnej od wahań koniunkturalnych, cenie. Zapotrzebowanie na daną produkcję, w warunkach kapitalistycznych, ujawnia się tylko za pośrednictwem rynku i dlatego nie może być z góry określone — stąd albo brak danego rodzaju produkcji albo jej nadmiar. Marnotrawstwa na wszystkich odcinkach życia gospodarczego jest więc w kapitalizmie nieuniknione.

Zupełnie inaczej jest w gospodarce socjalistycznej. Plan gospodarstwa narodowego ustala wielkość produkcji, zaopatrzenia, reguluje wielkość i kierunki potoków towarowych.

Plan zaopatrzenia jest jednym z podstawowych ogniw planowania, gdyż rozwiązanie tego zagadnienia umożliwia właściwe powiązanie gospodarki w jedną zharmonizowaną całość. Dokonuje się tego przy pomocy tzw. bilansów materiałowych, które umożliwiają ustalenie właściwych proporcji pomiędzy poszczególnymi gałęziami gospodarstwa narodowego, jak też i wewnątrz nich. Bilanse materiałowe, to zestawienie poszczególnych rodzajów produkcji i jej podziału, ustalone na podstawie powiązań z inną produkcją. Tak więc sporządzając bilans surówki, organy planowania muszą oprzeć się na produkcji rudy, koksu i szeregu innych, niezbędnych dla produkcji surówki, bilansów materiałowych.

Ustalenie danej produkcji w powiązaniu z innymi jej rodzajami, ustalenie właściwych proporcji — opiera się na normach zużycia.

Norma zużycia, to najmniejsza, technicznie niezbędna, potrzebna do wykonania danej produkcji ilość określonego rodzaju materiału. Normy zużycia opierają się na technicznych obliczeniach, uwzględniając właściwości procesu technologicznego oraz osiągnięte, przodujące wyniki z tego zakresu, oddzielnie dla każdego rodzaju produkcji. Powinny one uwzględniać najbardziej właściwe i oszczędne zużycie wszystkich potrzebnych dla wykonania danej jednostki produkcji, materiałów (surowce, materiały pomocnicze, paliwo).

W praktyce stosowania norm zużycia ustala się je: 1) dla każdej wyodrębnionej w organizacji procesu produkcyjnego, produkowanej części wyrobu; 2) dla całego wyrobu, wg pełnego (szczegółowego) asortymentu potrzebnych do jego wyprodukowania materiałów, niezbędnych dla ustalenia rozmiarów zaopatrzenia; 3) dla całej produkcji, wg uogólnionej nomenklatury materiałowej.

Normy te leżą u podstaw sporządzenia planu zaopatrzenia (skonstruowania bilansów materiałowych), umożliwiając konstrukcję całego narodowego planu gospodarczego.

Plan zaopatrzenia danego przedsiębiorstwa obejmuje niezbędne dla wykonania planu produkcji materiały w ich pełnym asortymencie. Plan ten ustala ilość na podstawie tzw. norm zużycia brutto (są to normy uwzględniające, w odróżnieniu od norm teoretycznych, nieuniknione w toku produkcji straty). W ogólnych zarysach sporządzanie planu zaopatrzenia odbywa się w sposób następujący: ustala się remanent (zapas produkcyjny) na początek okresu planu, następnie ustala się ogólne zużycie na podstawie progresywnych norm zużycia (rozumiejąc przez to oczywiście zmniejszające się zużycie), i od ich sumy odejmuje się planowany (mający pozostać na koniec okresu planu) zapas produkcyjny.

Zagadnienie zapasów produkcyjnych i normy w tym zakresie omawia się przy rozważaniu planu finansowego.

NORMY W PLANOWANIU ZATRUDNIENIA

Plan zatrudnienia ustala potrzebną do wykonania planu produkcji ilość pracy, określając ilość zatrudnionych (wg zawodów i kwalifikacji), właściwe stosunki pomiędzy wzrostem wydajności pracy, a płacami oraz fundusz płac. W planie zatrudnienia znajdują pełne odzwierciedlenie wszystkie środki ustalone w planie technicznym, zapewniające na podstawie postępu technicznego oraz socjalistycznych zasad organizacji pracy i płac maksymalny wzrost wydajności, który stanowi podstawowy decydujący wskaźnik w całym planie zatrudnienia. Wzrost wydajności pracy zależy w pierwszym rzędzie od właściwego ustalenia norm pracy, norm odpowiadających postępowi techniki, uwzględniających doświadczenie przodujących robotników, tj. norm progresywnych w oparciu o socjalistyczną organizację pracy i socjalistyczną zasadę płac. Tylko bowiem normy progresywne stanowią właściwe narzędzie zapewniające nieustanny wzrost wydajności pracy. Stąd wypływa szczególnie ważne zadanie zamiany norm przestarzałych, zacofanych, na normy progresywne technicznie uzasadnione. Stanowi to, jak zaznacza w swej książce o planie techniczno - finansowym przedsiębiorstwa K. Fedosiejew — „jedno z podstawowych zadań planowania wydajności pracy w przedsiębiorstwie”. Przytacza on następujące słowa z referatu Malienkova, wygłoszonego na XVIII Wszechzwiązkowej Konferencji WKP(b), które są nader aktualne i dla naszych warunków w dobie walki o Plan 6-letni:

„Kierownicy przedsiębiorstw i majstrowie — wskazywał Malienkow — uchylają się często od powiększenia norm wydajności nawet wtedy, gdy tego zdecydowanie wymaga zastosowanie nowej techniki i środków organizacyjno-gospodarczych. Zadanie polega na tym, aby zachęcić dobrze pracujących i ostatecznie zlikwidować zgniłą praktykę systemu „równej płacy”. Kierownicy przedsiębiorstw, naczelnicy oddziałów fabrycznych i majstrowie obowiązani są przeprowadzać podwyższenie norm w miarę wprowadzania przodującej techniki i właściwych środków organizacyjno-gospodarczych”²²⁾.

²²⁾ Malienkow G. M.: *O zadaczach partyjnych organizacji w obszarze przemysłowości i transporta*. Moskwa 1941, Gospolitizdat, str. 28—29.

Z drugiej strony podwyższeniu norm powinno także towarzyszyć przedsięwzięcie wszystkich niezbędnych środków umożliwiających wykonanie ustalonych norm progresywnych, przede wszystkim w zakresie rozpowszechniania doświadczenia przodowników oraz wyzyskania wszystkich możliwości i rezerw wydajności pracy, zarówno w zakresie czasu pracy zużywanego na jednostkę produkcji, jak też lepszego wyzyskania czasu pracy (likwidację przesto-
jów oraz zmniejszenie wszelkich innych strat czasu pracy).

Wskaźnik wydajności pracy jest decydującym ogniwem planu zatrudnienia — rzutuje on na wszystkie inne wskaźniki, jest punktem wyjścia konstrukcji całego planu zatrudnienia. Miarą wydajności pracy jest ilość produkcji otrzymywana na określoną jednostkę czasu. Im większa zatem ilość produkcji przypada na jednostkę czasu — tym większa jest wydajność. Norma wydajności jest właśnie niczym innym jak jej miarą. Wzrost normy jest więc równoznaczny ze wzrostem wydajności pracy.

Podstawę do ustalania stanu zatrudnienia w granicach niezbędnych do wykonania planu stanowią normy pracy. Potrzebną ilość robotników produkcyjnych ustala się przez wyliczenie na podstawie norm jednostkowych, potrzebnej ilości czasu (w roboczo-godzinach oddzielnie dla poszczególnych zawodów i kwalifikacji, a także oddzielnie dla każdego rodzaju produkcji. Uzyskuje się ją przez pomnożenie zadania planu (ilości produkcji) przez ustaloną jednostkową normę czasu (przykład obliczenia na str. 213).

Po ustaleniu ogólnej ilości godzin pracy potrzebnej do wykonania planowego zadania oblicza się potrzebną do jego wykonania planowego zadania ilość robotników (odliczając czas przypadający na ustawowe urlopy pracownicze oraz wprowadzając poprawkę na opuszczanie pracy z różnych innych powodów). Rachunku takiego dokonuje się przy pomocy tzw. bilansu czasu pracy. Bilanse takie, zestawiając czas pracy (schemat struktury czasu pracy na str. 214), pozwalają ustalić efektywny czas pracy przypadający na 1 robotnika, zużywany na wykonywanie planu produkcji. Bilanse czasu pracy sporządza się wg schematu (str. 212).

Pozwala to na prawie ściśle ustalenie ilości zatrudnionych bezpośrednio przy produkcji, potrzebnej do wykonania planu w zakresie produkcji normowanej. Liczba robotników pomocniczych, personel inżynieryjno-techniczny, administracyjny i gospodarczy usta-

WYSZCZEGÓLNIENIE	Okres sprawozdawczy (rok, kwartał)		Okres planowany (rok, kwartał)	
	dane liczbowe	udział w odsetkach	dane liczbowe	udział w odsetkach
I. Dni kalendarzowych				
II. Dni pracy				
III. Opuszczone dni pracy				
1. Urlopy wypoczynkowe				
2. Urlopy macierzyńskie				
3. Choroby				
4. Wykonywanie obowiązków społecznych i wojskowych				
5. Zwolnienia				
6. Opuszczenia nie usprawiedliwione				
Razem opuszczeń				
IV. Faktyczne dni pracy				
V. Przeciętny czas pracy w ciągu dnia				
VI. Przeciętny czas pracy i robotnika w godz.				

la się w stosunku do ilości zatrudnionych robotników produkcyjnych, na podstawie potrzeb obsługi danego miejsca pracy uwzględniając strukturę organizacyjną i konkretne warunki danej jednostki gospodarczej (jeśli chodzi o personel administracyjny — na podstawie etatów zatwierdzanych w ustalonym trybie).

Przechodząc do zagadnienia płac, trzeba podkreślić, że płace w gospodarce socjalistycznej stanowią tę część produktu społecznego, którą przeznaczają się do indywidualnego spożycia. Rozdział dokonuje się na podstawie socjalistycznej zasady — każdemu wg ilości i jakości pracy, tj. zależnie od ilości, rodzaju i jakości pracy; płace są zróżnicowane.

Płace akordowe są podstawowym i najbardziej właściwym dla gospodarki socjalistycznej systemem płac. System ten jest możliwy do zrealizowania tylko przy istnieniu ustalonych norm wydajności. Dlatego rozwój normowania przyczynia się do coraz większego rozszerzania się i stosowania tego systemu. W praktyce znaj-

Przykład obliczania czasu pracy na wykonanie planu produkcji

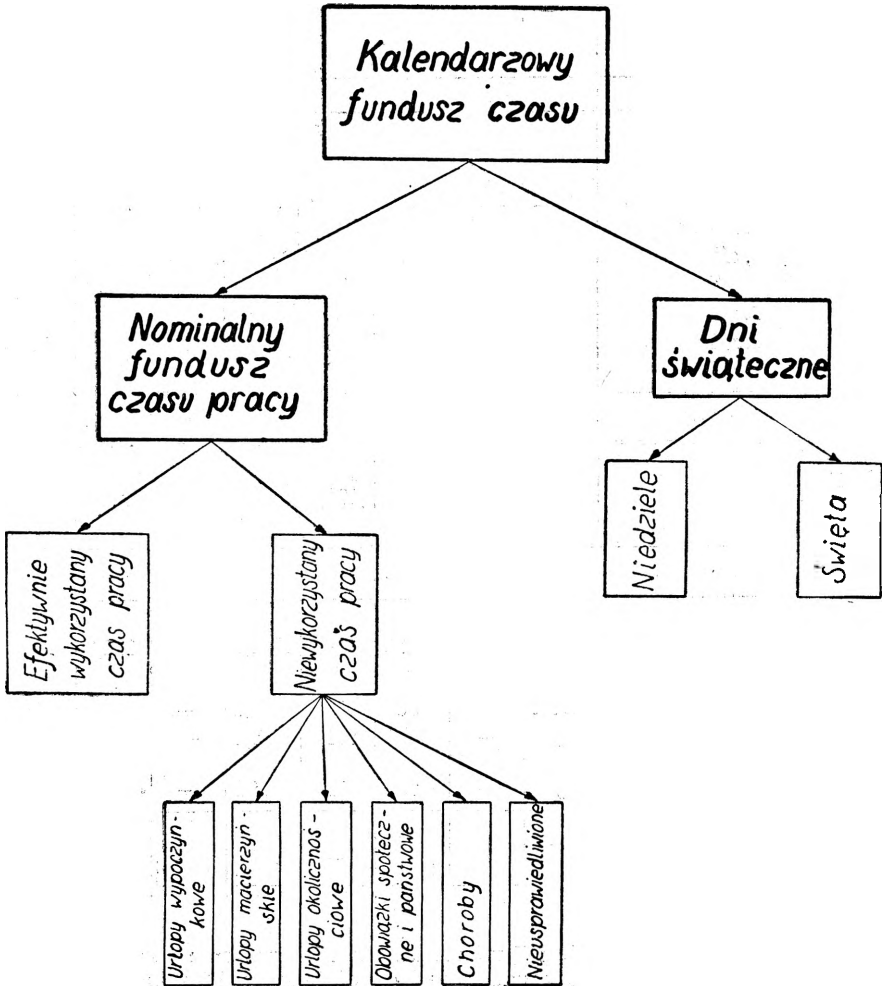
(wg I. L. Kukulewicza i M. A. Rubina²³⁾)

(zestawienie obliczeniowe)

NAZWA WYROBU	Jedn. miary	Plan produkcji		Norma czasu na jednostkę produkcji w godz.	Potrzebny czas pracy wg norm w tys. godz.	Wykonanie norm		Ustalony czas pracy w tys. godz.
		Ilość wyrobów	Wartość w tys. zł w cenach niezmienionych			Sprawozdawcze	Planowane	
1	2	3	4	5	6	7	8	9
I. Produkcja podstawowa								
Wyrób Nr 1 . . .	sztuk	1000	1000	100	100	108	118	84,7
„ Nr 2	„	5000	2500	85	425	114	120	354,2
typ „a“ . . .	„	5000	2500	75	375	109	120	312,5
typ „b“ . . .	„	1000	800	60	60	124	132	45,5
Nr 4 . . .	„	5000	7500	100	500	107	122	409,8
Nr 5 . . .	„	400	800	140	56	116	130	43,1
Razem	—	—	15100	—	1516	—	122,1	1249,8
II. Nowe wyroby								
Wyrób Nr 6 . . .	sztuk	50	50	108,7	10,4	—	110	9,5
Nr 7 . . .	„	100	200	185,1	18,5	—	110	16,8
Razem	—	—	250	—	28,9	—	110	26,3
Ogółem produkcji zaplanowanej . . .	sztuk	—	15350	—	1544,9	—	121,9	1276,1
III. Pozostała produkcja								
Różne obstaunki . . .	tys. r.	—	300	101,3	30,4	—	121,9	24,9
Usługi i inwestycje . . .	„	—	50	101,3	5,1	—	121,9	4,2
Przerost produkcji nie zakończonej . . .	„	—	150	101,3	15,2	—	121,9	12,5
Ogółem w przedsiębiorstwie	—	—	15850	—	1595,6	—	121,9	1317,7

²³⁾ Kukulewicz I. L. i Rubin M. A.: *Planировanie i analiz trudowych pokazatelej.* 2-e izd. isprawlennoje i dopolniennoje. Moskwa 1948, Gizmestprom, str. 23.

Schemat struktury czasu pracy



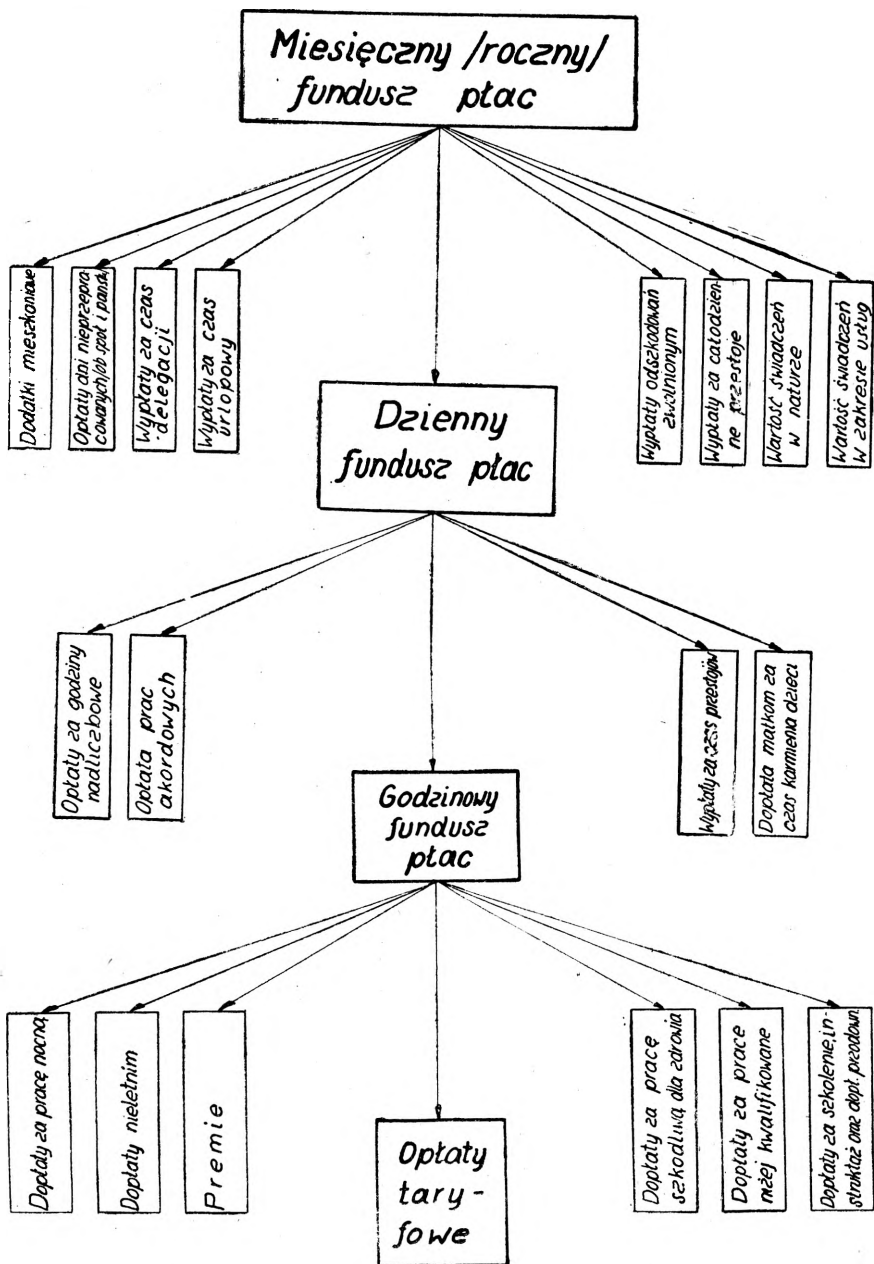
duje to swój wyraz w tym, że, gdy za dany rodzaj pracy, zgodnie z siatką taryfową — godzinowa stawka wynosi np. 100 zł, a norma czasu, tj. czas ustalony na wykonanie jednostki produkcji wynosi np. 0,2 godz. — to za każdą wykonaną jednostkę produkcji otrzyma robotnik $100 \text{ zł} \times 0,2 = 20 \text{ zł}$. System akordowy może być stosowany w stosunku do całego zespołu łącznie, obejmując nim również robotników pomocniczych, którzy uczestniczą w wykonywaniu danej pracy i dla których ustala się % udział również wg ilości pracy w zarobku. Poza tym, w celu bardziej właściwego stosowania socjalistycznej zasady płac, gdy chodzi o uwzględnienie jakości produkcji, stosowane są różnego rodzaju premie.

Ogólny przegląd rodzajów płac zawiera schemat zamieszczony na str. 216.

Podstawę do zaplanowania funduszu płac stanowi ilość pracy (ustalana na podstawie norm wydajności) oraz jej jakość zróżnicowana wg stawek taryfowych. Mając w programie produkcyjnym ustaloną ilość produkcji, jaka ma być wytworzona w danym okresie planowania oraz zaplanowane normy czasu na jednostkę produkcji — biorąc obowiązującą dla danego rodzaju pracy stawkę taryfową godzinową — mnożąc te dane przez siebie, otrzymuje się tzw. taryfowy fundusz płac za prace akordowe. Dodając do otrzymanej sumy sumę płac za prace opłacane za czas pracy, a także zaplanowane sumy przeznaczone na premie i dopłaty — otrzymuje się ogólny fundusz płac.

W radzieckiej praktyce planowania przyjęto ustalać fundusz płac godzinowy, fundusz płac dzienny oraz fundusz płac miesięczny (obejmujący fundusz dzienny łącznie ze wszystkimi dopłatami), stanowiący podstawę do zaplanowania rocznego funduszu płac. Każdy z tych rodzajów funduszy różni się od poprzedniego tym, że im większy obejmuje okres czasu, tym więcej dopłat jest nim objętych. Radziecką strukturę funduszu płac przedstawia schemat na str. 216.

Wielkie znaczenie ma doprowadzenie do każdego robotnika norm czasu pracy, stanowiących podstawę jego zarobku. Osobiste materialne zainteresowanie robotnika w przedsiębiorstwie socjalistycznym pobudza go jeszcze bardziej do walki o wykonanie pla-



nu, sprzyja rozwojowi racjonalizacji i wprowadzaniu nowych techniczno - organizacyjnych usprawnień, wpływających na wzrost wydajności pracy.

Wynika więc z tego, że sporządzenie planu zatrudnienia jest w przedsiębiorstwie socjalistycznym bez norm niemożliwe. W planie tym podstawową rolę odgrywają normy pracy. Przyczyniają się one do rozwoju socjalistycznej organizacji pracy, umożliwiają rozwój współzawodnictwa socjalistycznego umożliwiając ocenę wyników i kontrolę wykonania planu.

NORMY W PLANOWANIU FINANSOWYM

Zagadnienia związane ze środkami obrotowymi stanowią w przedsiębiorstwie około 9/10 ogólnej problematyki finansowej działalności przedsiębiorstwa. Planowanie środków obrotowych i wskaźniki z tym związane stanowią centralne zagadnienia planu finansowego. Ustalenie potrzebnej dla przedsiębiorstwa ilości środków obrotowych decyduje o zapewnieniu ciągłości produkcji, o wykonaniu planu gospodarczego.

Każde przedsiębiorstwo socjalistyczne jest wyposażone w potrzebną ilość środków obrotowych; dysponuje znajdującym się w jego magazynach fabrycznych niezbędnym dla normalnego toku produkcji zapasem surowców, materiałów pomocniczych, półfabrykatów, części zamiennych, dysponuje potrzebną ilością środków pieniężnych dla uzupełnienia zapasów, by zaopatrzenie mogło odbywać się zgodnie z planem, by nie następowały zahamowania w toku produkcji, dysponuje środkami na wypłacanie zarobków pracowniczych.

Zapasy produkcyjne, ze względu na konieczność zapewnienia planowego rozdziału i oszczędnej gospodarki zasobami materiałowymi państwa — któremu zależy na tym, by nie dopuścić do nieracjonalnego bezużytecznego przetrzymywania zasobów oraz do niepotrzebnego zamrażania środków obrotowych — podlegają normowaniu. Jest to niezbędne w warunkach gospodarki socjalistycznej i to nie tylko z punktu widzenia gospodarki ogólnopaństwowej, ale także konieczne ze względu na organizację przedsiębiorstwa socjalistycznego (roзраchunku gospodarczego). Normy w tym zakresie są to tzw. normy zabezpieczenia ciągłości produkcji.

Wśród nich najważniejsze znaczenie posiadają normy zapasów (w zakresie normatywów środków obrotowych w sferze produkcji).

Określając normę zapasu należy powiedzieć, że jest to najmniejsza niezbędna do zachowania ciągłości toku produkcji, w danych warunkach technicznych i organizacyjnych, ilość określonych materiałów, zużywanych w procesie produkcyjnym, pozostająca w dyspozycji przedsiębiorstwa.

Ustalenie wielkości normy zapasów zależy od całego szeregu czynników, wśród których należy wymienić: rodzaj i wielkość przedsiębiorstwa, charakter produkcji, czas trwania cyklu produkcyjnego, wielkość partii produkcji, system zaopatrzenia, warunki dostawy (takie jak: odległość od źródeł zaopatrzenia, czas transportu, trudności wyładunku i załadunku...), rodzaj zaopatrzenia, czas potrzebny na przygotowanie materiałów do produkcji (np. suszenie, sortowanie). Na wielkość normy zapasów mogą też wpływać sezonowe warunki uzyskania, czy dostawy danych materiałów przez dostawcę (np. czas produkcji), możliwości zastąpienia jednych materiałów przez inne, bez pogorszenia jakości produkcji itp.

Normy zapasów ustala się oddzielnie dla każdego rodzaju materiałów stanowiących przedmiot zaopatrzenia. Normy takie składają się w zasadzie z dwu części: normy zapasu produkcyjnego (zapas bieżący) oraz normy zapasu gwarancyjnego (tzw. zapas żelazny albo zapas przechodzący).

W celu ustalenia normy zapasu produkcyjnego ustala się dzienne zużycie (o którym stanowi plan produkcyjny i norma zużycia danego rodzaju materiału) oraz czas, jaki upływa od jednej dostawy do drugiej. Przy ustalaniu normy zapasu gwarancyjnego, który powinien zapewnić ciągłość produkcji na wypadek nieprzewidziany (np. przerwy w dostawie), bierze się także pod uwagę możliwość wzrostu wydajności pracy, gdyż wraz ze wzrostem produkcji następuje zwiększenie się zużycia wszystkich materiałów. Posługiwanie się metodą statystyczną (np. przez ustalanie przeciętnej odchylenia) również i w tym wypadku nie jest właściwe. Podstawowym momentem, jaki powinien być przede wszystkim brany pod uwagę, jest czas potrzebny na uzupełnienie zapasu produkcyjnego i istniejące możliwości uzupełnienia.

Jeśli chodzi o zapasy paliwa, to normuje się je, uwzględniając możliwości zastąpienia jednego rodzaju paliwa przez inny jeśli nie ma takich możliwości, to metodyką wyżej omówioną, dla każdego rodzaju oddzielnie, w wypadku zaś możliwości zamiany — łącznie dla wszystkich rodzajów paliw, w przeliczeniu na jednostki umowne (kalorie cieplne), co umożliwi ustalenie normy w mniejszym rozmiarze.

Normy zapasu ustala się w jednostkach naturalnych ilości normowanego materiału na określony przeciąg czasu produkcji, na który dany zapas powinien wystarczyć (ogólna ilość zapasu podzielona przez dzienne zużycie), dla każdego rodzaju materiału oddzielnie.

W zakresie normowania środków obrotowych, oprócz zapasów, normuje się również niezakończoną produkcję (w tym również półfabrykaty wyprodukowane i podlegające w danym przedsiębiorstwie dalszej obróbce) i wyroby gotowe pozostające na składzie zakładu produkcyjnego oraz wydatki okresów przyszłych (związane z rozpoczęciem nowej produkcji).

Niezakończona produkcja stanowi w większości gałęzi przemysłu, w ogólnej strukturze środków obrotowych, największą pozycję (np. w przedsiębiorstwach budowy maszyn niezakończona produkcja stanowi około 50—60% ogółu środków obrotowych; w stoczniach, gdzie cykl produkcyjny jest bardzo długi — jeszcze więcej). W warunkach gospodarki planowej jest rzeczą szczególnie ważną, aby każde przedsiębiorstwo posiadało jak najmniejsze, rzeczywiście niezbędne do normalnego przebiegu produkcji, dla wykonania planów, zasoby środków obrotowych. Przyspieszenie obiegu środków obrotowych stanowi jedno z najważniejszych zagadnień ekonomiki socjalistycznej. Uzyskuje się je przez upłynnianie zbędnych remanentów, skracanie czasu trwania cyklu produkcyjnego, czasu przekazywania produkcji odbiorcom, przyspieszanie rozliczeń. Umożliwia to zwolnienie znacznej ilości środków obrotowych, które mogą być wykorzystane na innym odcinku gospodarstwa narodowego. Wielkie znaczenie tego zagadnienia podkreślił w swym przemówieniu na V Plenum KC PZPR Minister E. Szyr, przytaczając następujące dane: „Zakłady Hajduckie przekazały konkretnie nie miliard, a 1.690 mil. zł. Badania przeprowadzone

przez Narodowy Bank Polski przy współpracy partyjnych organizacji i dyrekcji wykazały, że w 81 zbadanych zakładach istnieje możliwość wygospodarowania aż 4 2mild. zł²⁴⁾.

Do przyspieszenia obiegu środków obrotowych przyczynia się ustalenie właściwej normy dla produkcji niezakończonych.

Prawidłowe ustalenie — najmniejszej w danych warunkach technicznych i organizacyjnych ilości produkcji niezakończonych, odpowiadające rzeczywistym potrzebom przedsiębiorstwa — stanowi jedno z najbardziej złożonych zagadnień w ekonomice przedsiębiorstwa. Punktem wyjścia dla ustalenia norm w tym zakresie jest właściwe ustalenie długości cyklu produkcyjnego (jego przebiegu i organizacji) w oparciu o okresowe normy toku produkcji.

Na podstawie ustalonego przebiegu cyklu produkcyjnego oblicza się ilość środków obrotowych niezbędną dla wykonania produkcji, tj. do czasu zakończenia cyklu produkcyjnego. Ilość ta w formie pieniężnej stanowi właśnie wartość produkcji niezakończonych. Ustalenie właściwego normatywu dokonywane jest więc na podstawie analizy przebiegu procesu produkcyjnego.

Punktem wyjścia dla ustalenia normy wyrobów gotowych na składzie fabrycznym — jest ustalenie czasu potrzebnego do otrzymania produkcji gotowej oraz czasu potrzebnego na dokonanie prac związanych z przekazaniem produkcji towarowej do organizacji zbytu (czas sortowania, pakowania, ładowania, załatwienia formalności związanych z wysłaniem i wystawieniem rachunków). Norma ta wyraża się w formie pieniężnej wartości gotowej produkcji, pozostającej w przedsiębiorstwie do czasu jej zbytu.

Ustalając normatywy środków obrotowych w ich łącznej sumie — określa się tym samym potrzeby przedsiębiorstwa w zakresie środków obrotowych na planowany okres i umożliwia się przez to konstrukcję planu finansowego.

Nie omówiono jeszcze ważnego rozdziału planu techniczno-ekonomicznego — planu kosztów własnych. Koszty własne — to syntetyczny, najbardziej uogólniony wskaźnik, odzwierciedlający całą działalność gospodarczą przedsiębiorstwa. Na wskaźnik ten wpływają wszystkie przejawy działalności gospodarczej przedsię-

²⁴⁾ „Plan Sześćcioletni“ — V Plenum Kom. Centr. PZPR. *Nowe Drogi* 1950, nr 4, str. 125.

biorstwa, wszystkie normy. Normy techniczno - ekonomiczne wpływają bezpośrednio na poziom kosztów własnych — są one dla pracy przedsiębiorstwa socjalistycznego potężnym orężem w walce o wykonanie planu, w walce o usprawnienie pracy, o lepsze wyniki. Znajduje to swój wyraz w planie obniżenia kosztów własnych.

Zarówno więc ustalenie przebiegu procesu technologicznego, zaplanowanie zaopatrzenia, wydajności pracy, właściwe wyzyskanie środków obrotowych — wszystko to w ostatecznym wyniku wpływa na kształtowanie się poziomu kosztów własnych.

Planowanie kosztów własnych — opiera się na całym systemie planowych wskaźników. Nie można bowiem ustalić i planować kosztów produkcji, bez ustalenia kosztów wg ich poszczególnych elementów, co jest jedynie możliwe na podstawie właściwego zaplanowania techniczno - ekonomicznych norm zużycia, wydajności i innych.

Konstrukcja ogólnego planu państwowego opiera się na tych samych zasadach. Podstawowa metoda sporządzenia planu — metoda bilansów opiera się na planowych uogólnionych normach zużycia. Wszystkie wskaźniki narodowego planu — w takim, czy innym ujęciu — opierają się na normach techniczno - ekonomicznych.

Należy jeszcze podkreślić znaczenie norm dla organizacji przedsiębiorstwa socjalistycznego. Umożliwiają one wprowadzenie rachunku gospodarczego — podstawowej metody planowego kierowania przedsiębiorstwem. Także rozwój współzawodnictwa socjalistycznego nie jest możliwy, bez właściwie postawionej sprawy normowania. Normy techniczno - ekonomiczne umożliwiają ocenę wyników współzawodnictwa, stwarzają warunki dla rozpowszechnienia doświadczeń, dla rozszerzania norm progresywnych.

Sz szczególnie ważne znaczenie mają też normy w zakresie kontroli wykonania planu. Prace nad sporządzeniem planu stanowią tylko pierwszy etap planowania. Kontrola wykonania planu w toku jego realizacji, przeprowadzana systematycznie i stale — jest dalszym, najważniejszym jego etapem.

Normy techniczno-ekonomiczne są miernikiem wykonania planu i tę właśnie kontrolę umożliwiają. Analiza osiągniętych wy-

ników, porównanie osiągniętych wyników z zaplanowanymi — umożliwia przedsięwzięcie środków zaradczych, umożliwia walkę o plan. Kontrola wykonania planu umożliwia przeprowadzenie oceny samego planu, umożliwia lepsze i dokładniejsze sporządzanie następnych planów.

Kontrola wykonania norm techniczno-ekonomicznych daje możliwość oceny prawidłowości ich ustalenia, daje możliwość, poprzez analizę przodujących wyników, ujawnienia nowych możliwości w zakresie coraz szerszego rozpowszechniania norm progresywnych, przyczyniając się do wzrostu wydajności pracy, usprawnień organizacyjno technicznych, a tym samym przyczyniając się do przyspieszenia zbudowania socjalizmu.

SPRAWOZDANIA I Dyskusje

S. KAFTANOW

O problematyce nauk ekonomicznych w ZSRR¹⁾

...,Przed radziecką nauką ekonomii stają zagadnienia o ogromnym znaczeniu, zagadnienia fascynujące. Naród radziecki pod kierownictwem partii komunistycznej i genialnym przywództwem towarzysza Stalina realizuje największe przekształcenia we wszystkich sferach i gałęziach gospodarstwa narodowego. Skutecznie jest wykonywany potężny stalinowski plan przeobrażenia przyrody, plan ochronnych lasów oraz budowy wody; w coraz większej mierze stosuje się system trawopólny oraz przodujące osiągnięcia radzieckiej agronomii. Z inicjatywy towarzysza Stalina, wprowadza się w życie system irygacji, której zadaniem jest bezmiernie rozszerzyć nasze zasoby surowców pochodzenia rolnego oraz środków wyżywienia. Największy postęp organizacyjny odbywa się w budownictwie kolchozowym i samym życiu osiedli kolchozowych.

Dalszy rozwój budowy maszyn rolniczych, realizowany według wskázówek towarzysza Stalina, stwarza materialną podstawę dla pełnej mechanizacji wszystkich gałęzi wytwórczości rolnej oraz elektryfikacji wszystkich gałęzi produkcji rolnej. Nowa technika rolna wymaga dalszego zwiększenia wielkości kolchozów i odpowiedniej przebudowy organizacji pracy i produkcji.

Wszystkie te głębokie zmiany w naszym rolnictwie wysuwają wielki kompleks zagadnień ekonomicznych, wymagających opracowania w najbliższym czasie, na podstawie pogłębionej analizy praktyki, w świetle stalinowskiej nauki o budownictwie komunizmu.

Zadania nie mniejsze, stojące przed naukami ekonomicznymi, wysuwają się w związku z tymi środkami, które są planowo realizowane przez nasze państwo socjalistyczne w dziedzinie produkcji przemysłowej. Plan Stalina, instalacji nowych, potężnych wodnych elektrowni — Kujbyszowskiej i Stalingradzkiej na Wołdze oraz Kachowskiej elektrowni na Dnieprze, w łączności z budową już poprzednio zaprojektowanych urządzeń elektrotechnicznych, podnoszą niezmiernie zaopatrzenie w energię wszystkich gałęzi gospodarstwa narodowego ZSRR, stając się potężnym czynnikiem dalszego postępu technicznego, rozwijania nowych, zużywających elektryczność, gałęzi przemysłu, wzrostu urządzeń wytwórczych i zdolności wytwórczej socjalistycznego przemysłu.

W toku realizacji wspianiałego programu powojennego stalinowskiego planu pięcioletniego stworzono nowe gałęzie przemysłu, które stanowią materialną pod-

¹⁾ Dajemy tylko wyjątki z artykułu, zawierające wykaz zagadnień ekonomicznych, które powinny być rozwiązane i zbadane w ramach nauk ekonomicznych w ZSRR. Artykuł zamieszczony był w 9 numerze Woprosów Ekonomiki, V. 1950, str. 13.

stawę szerokiej, całkowitej mechanizacji robót pracochłonnych, automatyzacji procesów wytwórczych, dalszego postępu technicznego i polepszania kulturalnych i życiowych warunków życia pracujących.

Ekonomiści powinni rozwinąć pogłębioną pracę badawczą nad zagadnieniami kooperowania i kombinowania produkcji w poszczególnych gałęziach przemysłu, a w przekroju międzybranżowym, nad ekonomicznym uzasadnieniem intensyfikacji procesów wytwórczych, w szczególności drogą wykorzystania najaktywniejszych katalizatorów, niskich temperatur oraz wysokiego ciśnienia. Poważne miejsce należy się wykorzystaniu zasobów miejscowych oraz maksymalnemu zbliżeniu przemysłu do źródeł surowca.

Wysokie tempo rozwoju sił wytwórczych i wzrostu potęgi gospodarczej naszego kraju opiera się na niewyczerpanej energii twórczej narodu radzieckiego, której jasnym wyrazem jest dalszy rozwój socjalistycznego współzawodnictwa i nowatorskiej inicjatywy pracowników we wszystkich gałęziach gospodarstwa narodowego. Szerokie rozpowszechnienie metod szybkiego skrawania oraz zastosowanie metod potokowych w budownictwie i w wytwórczości, masowe dążenie do podnoszenia jakości wytworów, do pełnej oszczędności zużycia materiałów; kolektywne metody pracy stachanowskiej, lepsze wyzyskanie urządzeń wytwórczych i powierzchni wytwórczej, planowa walka z marnotrawstwem, opracowanie stachanowskich planów techniczno-finansowych, podniesienie rentowności i przyspieszenie obracalności środków obrotowych — oto są najważniejsze przejawy nowatorskiej inicjatywy pracowników w naszych przedsiębiorstwach.

Szerokie perspektywy otwiera w szczególności metoda inż. Kowaliewa, która znajduje w przemyśle coraz większe rozpowszechnienie. Łącząc najlepsze osiągnięcia poszczególnych przodowników wytwarzania, brygad roboczych i rejonów, metoda ta współdziała przy ich kompleksowym zespołowym zastosowaniu, co zapewnia ogólne podniesienie produkcji i poprawę ekonomicznych wskaźników. Metoda inż. Kowaliewa jest metodą rzeczywiście naukowej selekcji i upowszechnienia wszystkiego tego, co jest przodujące, co stwarzają poszczególni stachanowcy, metodą opracowania na tej podstawie najbardziej postępowych sposobów pracy.

Zadanie naszych nauk ekonomicznych polega na badaniu i uogólnianiu przodujących doświadczeń w przedsiębiorstwach oraz wykryciu dodatkowych rezerw rozwoju przemysłu socjalistycznego, związanych z planowanym rozpowszechnieniem i wykorzystaniem przodujących doświadczeń.

Nauki ekonomiczne powinny zająć należne im miejsce w sprawie wprowadzenia w życie rezolucji CK WKP(b), dotyczących zagadnień ideologicznych i zagadnień propagandy oraz wprowadzenia w gospodarstwie narodowym osiągnięć nauki i przodujących doświadczeń. Ekonomiści powinni głębiej badać i uogólniać przodujące doświadczenia odpowiednich gałęzi gospodarstwa narodowego, doświadczenia przodujących przedsiębiorstw przemysłowych i rolniczych. Przedstawiciele nauk ekonomicznych powinni wszechstronnie oświetlać przodujące doświadczenia wielkich socjalistycznych gospodarstw rolnych oraz ich przewagi w porównaniu z gospodarstwami drobnymi; powinni analizować i uogólniać zagadnienia gospodarki i organizacji kolchozów i sowchozów, a także głębiej wnikać w istotę, treść organizacji pracy, w sprawę wykorzystania najnowszej techniki i in.

W szczególności odpowiedzialne zadania stoją przed profesorami, nauczającymi i przewodnikami naukowymi na froncie ekonomicznym w dziedzinie przygotowania wykwalifikowanych kadr, zdolnych do rozwiązywania poważnych naukowych i praktycznych zagadnień budownictwa socjalistycznego, powinni oni stanąć na czele w walce szerokich mas o wykonanie i przekroczenie państwowych planów, o surowe utrzymanie systemu oszczędności, o powiększenie akumulacji w przedsiębiorstwach, o wytwarzanie wyrobów o wysokiej jakości, o rentowną pracę socjalistycznych przedsiębiorstw.

Jest niezbędne, aby kierownicy wyższych uczelni ekonomicznych, profesoria i nauczyciele, kierując się ideami zawartymi w genialnych pracach towarzysza Stalina, podjęli konkretne środki w celu podniesienia na wyższy poziom pracy naukowej i dydaktyczno-metodycznej wyższych uczelni, przyśpieszyli zniweczenie elementów systemu Arakczejewa, systemu powstrzymującego twórczy rozwój naszych uczonych i radzieckiej nauki.

Jest niezbędne podniesienie przygotowania specjalistów, zabezpieczenie, aby specjaliści, którzy wychodzą z wyższych uczelni ekonomicznych, w sposób doskonały opanowali teorię marksizmu-leninizmu. Młodzi specjaliści powinni mieć szeroki horyzont naukowy, powinni posiadać wszechstronne przygotowanie ekonomiczne, dobrze znać konkretne procesy reprodukcji socjalistycznej, powinni umieć analizować i uogólniać doświadczenie socjalistycznych przedsiębiorstw, prawidłowo rozwiązywać ekonomiczne zadania.

Wyższe ekonomiczne uczelnie powinny prowadzić codzienną walkę o dalszy rozwój nauk ekonomicznych, o jej wysoki ideowy i teoretyczny poziom, o jej skierowanie na aktualne zadania budowy komunizmu. Ekonomiści radzieccy powinni stworzyć podręczniki dla wyższych uczelni ekonomicznych, podręczniki przeniknięte bolszewicką partyjnością, nieprzejednaną walką z burżuazyjną ideologią, wychowując studenta w duchu bezgranicznego oddania sprawie Lenina-Stalina, sprawie zbudowania społeczeństwa komunistycznego.

Wysiłki katedr ekonomicznych powinny się ześrodkować na opracowaniu zagadnień kompleksowych, związanych z wykrywaniem i mobilizowaniem rezerw wzrostu produkcji w poszczególnych gałęziach przemysłu i rolnictwa, efektywnego wyzyskania urządzeń i maszyn, polepszenia jakości produkcji, podniesienia produktywności pracy, obniżenia kosztów własnych i kosztów budownictwa. Jedynie praca zespołowa pracowników naukowych łącznie z pracownikami w wytwórczości może doprowadzić do efektywnych, pozytywnych wyników badań naukowych i uogólnień przodujących doświadczeń pracy przedsiębiorstw. Wiele przedsiębiorstw osiągnęło godne uwagi sukcesy w zakresie obniżenia kosztów własnych, oszczędności materiałów, zwiększenia rentowności i przyśpieszenia obrotowości środków obrotowych. Należy badać głębiej i bardziej szczegółowo sposoby i metody pracy całych zespołów pracowników zakładu, wybierać najdoskonalsze metody pracy i formy organizacji produkcji.

Zespoły pracowników naukowych przy katedrach ekonomicznych mają szerokie pole działalności w dziedzinie badania i uogólniania metod planowania produkcji, zaopatrzenia materiałowego oraz zbytu, wykrywania i wykorzystywania rezerw wewnątrz-zakładowych. Zagadnienia takie, jak: ekonomiczne uzasadnienie wprowadzenia nowej techniki i postępowej technologii, mechanizacji robót praco-

chłonnych, automatyzacji procesów wytwórczych — mogą być skutecznie rozwiązywane jedynie przy zastosowaniu analizy kompleksowej. Zasada kompleksowości w badaniu i uogólnianiu wszelkich czynników wytwarzania posiada wyjątkowo poważne znaczenie przy opracowaniu zagadnień ekonomicznych.

Ekonomiści nasi powinni na równi z zagadnieniami produkcji przemysłowej i rolnej rozwinąć rozległą pracę naukową i badawczą w zakresie najważniejszych zagadnień związanych ze sferą obiegu i podziału. W szczególności wyjątkowo aktualne znaczenie posiada prawidłowa organizacja obrotu środków wytwarzania oraz obrotu wyposażenia materiałowo-technicznego. Łącznie z tym należy zwrócić poważnie uwagę na ekonomiczne uzasadnienie i metodologię opracowywania planów obrotu towarowego w handlu radzieckim, racjonalizację sieci rozprowadzającej towary w mieście, a w szczególności na wsi, obniżenie kosztów obiegu, likwidację marnotrawstwa, przyspieszenie obracalności towarów i środków w handlu oraz wprowadzenie rozrachunku gospodarczego.

Ekonomiści powinni nieustannie pracować nad podstawowymi zagadnieniami roli radzieckich pieniędzy i podniesienia siły nabywczej radzieckiego rubla. W szczególności należy organizować pogłębione badania naukowe na tematy metodologii planowania obrotu pieniężnego w skali republik, obwodów i rejonów. Należy badać i uogólniać doświadczenie w zakresie skrócenia okresów obiegu i nabierania formalnej mocy dokumentów wynikających z obrachunków pieniężnych, w celu przyspieszenia obracalności środków w sferze obiegu. Należy organizować systematyczną pracę badawczą na tematy finansowe w najważniejszych gałęziach gospodarstwa narodowego ZSRR.

Przed pracownikami naukowymi w dziedzinie rachunkowości i statystyki stoją wielkie zadania, gdyż rola rachunkowości i statystyki zwiększa się w szczególności w okresie kończącej się budowy socjalizmu i stopniowego przechodzenia do komunizmu.

Zespoły pracowników naukowych przy katedrach rachunkowości i analizy buchalteryjnej oraz statystyki powinny zasadniczo przebudować pracę naukową i mniej się zajmować sporządzaniem instrukcji resortowych; należy skończyć ze schematyzmem i scholastyką w pracy naukowej, nie tracić na próżno czasu na zestawianie wszelkiego rodzaju nieżywczych schematów, a skupić głównie uwagę na głębokie badanie i uogólnianie przodującej praktyki socjalistycznej w rachunkowości, sprawozdawczości i statystyce, przechodząc do rzetelnego naukowego badania.

Obecnie w wielu zagadnieniach nauki statystyki istnieje jeszcze niewiarogodne zamieszanie, co stanowi poważną przeszkodę na drodze do dalszego jej rozwoju. Niektórzy radzieccy statystycy (Niemczinow, prof. Jastrieński, prof. Bojarski i in.) wnieśli do statystyki szereg błędnych i fałszywych zasad o charakterze formalistycznym, dali się pociągnąć schematom scholastycznym, pozbawionym wszelkiego życiowego znaczenia.

Dla realizacji wielkich i ważnych zadań stojących przed radziecką nauką ekonomiczną jest niezbędne stoczyć rozstrzygającą walkę z istniejącymi brakami w samym stawianiu pracy naukowo-badawczej, a w szczególności, z oderwaniem się prac teoretycznych od praktyki budownictwa socjalistycznego.

Teoretyczne opracowanie wielu zagadnień gospodarki wlecze się w ogonie osiągnięć praktycznych. W tematyce badań naukowych, w tematyce rozpraw dysertacyjnych ciągle jeszcze przeważają tematy wąskie, nie wymagające poważnych uogólnień teoretycznych. Niektórzy ekonomiści ograniczają swą rolę do tego, że rzetelnie opisują to, co jest w tych lub innych przedsiębiorstwach i kołchozach, ale nie wyprowadzają wniosków, w jaki sposób ma iść naprzód rozwój, nie oświetlają dróg dalszej pracy.

Na przykładzie ogniowego systemu organizacji pracy w kołchozach widzimy do czego prowadzi tego rodzaju opisowe podejście do pracy badawczej. W latach ostatnich odbyła się obrona wielu dysertacji poświęconych analizie gospodarki poszczególnych kołchozów i całych rejonów, ale ani w jednej z tych prac nie postawiono zagadnienia, że przy olbrzymich sukcesach mechanizacji rolnictwa, ogniowy system w gospodarstwie zbożowym stanowi przeszkodę dalszego wzrostu produktywności pracy i prawidłowego wykorzystania techniki.

W ciągu dwóch lat ostatnich osiągnięto wielkie sukcesy w rozwoju twórczej współpracy ludzi nauki z ludźmi wytwórczości, ale równocześnie istnieje jeszcze wiele bardzo dużych braków w organizacji i kierownictwie tego twórczego ruchu wśród uczonych i pracowników produkcji. Niejednokrotnie kierownicy resortów nie doceniają wagi tej sprawy dla rozwoju nauki i szybkiego wprowadzenia badań naukowych w praktyce gospodarstwa narodowego i nie podtrzymują inicjatywy naukowców i specjalistów wytwórczości, nie skierowują działalności uczonych i pracowników produkcji na rozwiązywanie zagadnień aktualnych.

Należy również zauważyć, że kierownicy naukowo-badawczych instytutów oraz wyższych zakładów naukowych nie przejawiają należytej aktywności w dziale organizacji twórczej współpracy z produkcją, a często zadowolają się tym, że tak ważną pracę prowadzi niewielka, pełna inicjatywy grupa uczonych. Kolektyw naukowy nie włącza się w tę ważną sprawę, tymczasem wielkie zagadnienia gospodarcze mogą być skutecznie rozwiązywane jedynie siłami wielkiego kolektywu uczonych i przedstawicieli produkcji.

Poszczególni uczeni pracują nad tematami przypadkowymi, mało aktualnymi, oderwanymi od życia. Np. prof. N. N. N i e k r a s o w ogłosił pracę o przemyśle gazów ziemnych w Stanach Zjednoczonych i w tej pracy wychwala jego „osiągnięcia“, zamiast badać w sposób podstawowy niezmiernie bogate zasoby gazów ziemnych w ZSRR i uogólniać doświadczenia socjalistycznego przemysłu gazowego, w szczególności — wyzyskanie gazu w okręgu Saratowskim. Docent Sachs jako temat pracy kandydackiej wybrał: — współczynnik obciążenia podatkowego w państwach kapitalistycznych, a zamiast demaskować istotę polityki podatkowej w krajach kapitalistycznych, dał ujęcie apologetyczne, idąc na pasku ekonomistów burżuazyjnych.

Oderwanie się od praktyki budownictwa socjalistycznego idzie zazwyczaj w parze z niedostatecznie pogłębionym opanowaniem teoretycznych zasad nauki marksistowskiej. Niektórzy nasi ekonomiści, klnąc się marksizmem i powołując na poszczególne cytaty z dzieł klasyków marksizmu, są bardzo dalecy od zrozumienia twórczego sensu nauki marksistowskiej. Jak wskazał towarzysz Stalin, N. J. Marr pragnął rzeczywiście i starał się być marksistą, ale marksistą zostać nie umiał.

Był jedynie tym co upraszczał i wulgaryzował marksizm, coś w rodzaju „prolet-kulturników“ lub „rappowców“.

Ostra krytyka „oczytania“ i talmudyzmu, którą dał towarzysz Stalin, posiada wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju wszystkich nauk, krytyka ta zobowiązuje nas do walki prowadzonej z całą stanowczością z uproszczeniem i nadmiarem cytowania, z tymi, którzy zastępują prawdziwą naukę żonglerską formułami i definicjami wrywanymi z dzieł klasyków marksizmu — leninizmu. Tylko ludzie nie rozumiejący istoty marksizmu mogą myśleć, że wystarczy wzmocnić jakąś pracę odpowiednią cytata, ujętą poza związkiem z okresem czasu, do którego się odnosi, aby praca od razu stała się pracą marksistowską“.

O błędnej teorii kryzysów*)

Prace Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina zawierają genialne opracowanie teorii i historii ekonomicznych kryzysów nadprodukcji, wstrząsających periodycznie systemem gospodarki kapitalistycznej. Stanowiąc nieodłączną część składową nauki marksistowsko-leninowskiej, teoria i historia kryzysów w głęboki sposób uwewnętrznia fakt, że kapitalistyczny sposób produkcji jest skazany historycznie na zagładę i nieodparcie udowadnia, że nie można zlikwidować kryzysów, nie likwidując równocześnie kapitalizmu.

We współczesnym etapie ogólnego kryzysu kapitalizmu zadanie naświetlenia marksistowsko-leninowskiej teorii i historii kryzysów ekonomicznych staje się szczególnie aktualne. Ważne jest, by na podstawie marksistowsko-leninowskiej analizy konkretnego materiału historycznego, we właściwy sposób wykazać przyczyny kryzysów, formy ich przejawiania się, dojrzewanie i rozwój kryzysów w poszczególnych krajach, ich znaczenie i skutki destrukcyjne oraz, w związku z tym, wykazać rewolucyjną walkę proletariatu o likwidację bazy kapitalistycznej i stworzenie nowej bazy socjalistycznej. Prace ekonomistów radzieckich, poświęcone badaniom gospodarki kapitalistycznej i analizie kryzysów powinny posiadać bojowy, ofensywny charakter, służyć sprawie rewolucyjnej walki proletariatu, sprawie demokracji i socjalizmu.

Żałować należy, że w Związku Radzieckim ukazuje się dotychczas niewiele książek, poświęconych analizie kryzysów ekonomicznych. Niektóre zaś prace dotyczące teorii i historii kryzysów, wydane ostatnio, zawierają poważne błędy i wypaczają szereg podstawowych tez marksistowsko-leninowskiej teorii reprodukcji kapitalistycznej i kryzysów ekonomicznych.

Pracą taką jest książka prof. L. Mendelsona, pt. *Ekonomiczne kryzysy i cykle XIX wieku* wydana w 1949 r.

Towarzysz Stalin uczy, że „podstawa ekonomicznych kryzysów nadprodukcji, ich przyczyna, leży w samym systemie gospodarki kapitalistycznej. Podstawa kryzysu leży w sprzeczności między społecznym charakterem produkcji, a kapitalistyczną formą przywłaszczania wyników produkcji. Wyrazem tej podstawowej sprzeczności kapitalizmu jest sprzeczność między olbrzymim wzrostem możliwości produkcyjnych kapitalizmu, obliczonych na osiągnięcie maksimum zysku kapitalistycznego, a stosunkowym zmniejszeniem wypłacalnego popytu ze strony milionowych mas pracujących, których poziom życiowy kapitaliści nieustannie usiłują utrzymywać w granicach skrajnego minimum”.

*) Artykuł pt. „O poważnych błędach w książkach z teorii historii kryzysów ekonomicznych“ zamieszczony w *Prawdzie* z dn. 29. IX. 1950 r. z oryginału rosyjskiego, przełożył Kulikowski Bolesław.

Nie można dać prawdziwie naukowego naświetlenia teorii kryzysów nie uwnętrzniając rozwoju podstawowej sprzeczności kapitalizmu. Jednakże w książce J. Mendelсона analiza zaostrzania się sprzeczności kapitalizmu w toku cyklicznego rozwoju produkcji kapitalistycznej nie zajmuje głównego miejsca. Autor mówi o ogólnej formie i przyczynach kryzysów i powołuje się na marksistowsko-leninowskie tezy, w myśl których odnowienie kapitału trwałego stanowi materialną podstawę periodyczności kryzysów, a nie ich przyczynę. Jednakże przy analizie konkretnych kryzysów autor nie uwidocznia podstawy samych kryzysów, poświęcając główną uwagę materialnej podstawie ich periodyczności. Oczywiście jest, iż przy takim podejściu L. Mendelson nie mógł należycie naświetlić historii kryzysów i z istoty rzeczy, dać obiektywistyczny opis ruchu kapitału trwałego i jego rzeczowej postaci.

Tak np. w rozdziale o kryzysie 1890 r. autor szczegółowo opisuje masowe budownictwo kolei, wzrost techniki, rozszerzenie kapitału trwałego w przemyśle itd., a samo dojrzewanie kryzysu rozpatruje jako wynik masowego rozszerzenia kapitału trwałego i spekulacji (str. 633–635). Charakteryzując w ten sam sposób również i inne kryzysy, autor gmatwa zagadnienie przyczyny kryzysów i przyczyny ich periodyczności i odrywa kryzysy od podstawowej sprzeczności kapitalizmu.

Zamiast konsekwentnego, konkretnego wykazania zaostrzania się podstawowej sprzeczności kapitalizmu, sprzeczności między społecznym charakterem produkcji a prywatno-kapitalistycznym przywłaszczeniem a także wynikających stąd sprzeczności między pracą i kapitałem, między dążeniem do nieograniczonego wzrostu produkcji a ograniczonym spożyciem mas – L. Mendelson obszernie opisuje poszczególne fazy wzrostu, nie ujawniając jednak przy tym prawdziwej przyczyny tego wzrostu, pogoni kapitalistów za zyskiem. Ograniczając się do techniczno-ekonomicznego opisu wzrostu kapitalizmu autor sugeruje czytelnikowi fałszywe wyobrażenie, jakoby kapitalizmowi właściwy był zawsze charakter postępowy.

„Koncepcja“ autora wyraziła się najjaskrawiej w dokonanej przez niego charakterystyce roli monopolu.

Leninizm uczy, że panowanie monopolu prowadzi do ostateczności rozkład i pasożytnictwo kapitalizmu, że monopole stanowią kajdany dla sił produkcyjnych, hamują ich rozwój i wykorzystują swą ekonomiczną i polityczną siłę dla niebywałego ucisku mas ludowych. W. Lenin stwierdza, że kapitalizm „dojrzał, przeżył nadmiernie, przeżył sam siebie, stał się najbardziej reakcyjnym hamulcem rozwoju ludzkiego“.

Leninowsko-stalinowska nauka o imperializmie daje możliwość głębszego zrozumienia natury i charakteru kryzysów ekonomicznych także w epoce kapitalizmu przedmonopolistycznego. Całkowicie niemożliwe jest należycie naświetlić kryzysy ekonomiczne z okresu powstawania i ustalania się imperializmu (1870–1900), nie posługując się tą nauką.

Tymczasem Mendelson w książce poświęconej historii kryzysów, aż do kryzysu lat 1900–1903 włącznie, ignoruje leninowsko-stalinowską naukę o imperializmie. Zastępując się powołaniem się na to, że praca jego poświęcona jest kryzysom XIX wieku, autor ten oświadcza: „W książce tej nie rozpatruje się epoki imperializmu,

dlatego też nie ma tu możliwości zatrzymać się również nad leninowsko-stalinowską analizą kryzysów (str. 11). A więc nic dziwnego, że autor przedstawia w fałszywym świetle rolę monopolów w rozwoju sił produkcyjnych.

Z faktu, że monopole władają wielką potęgą gospodarczą, autor ten wyciąga godny apologety burżuazji wniosek, utrzymując, że monopolom jest jakoby właściwa nie tylko tendencja do zastoju i rozkładu, lecz że są im również właściwe „potencjalne możliwości przyśpieszenia postępu sił produkcyjnych”. (Str. 717). W ten sposób autor łączy wzmożone możliwości potencjonalne sił produkcyjnych z dalszym rozwojem ich rozkładającym się otoczenia — monopolów.

L. Mendelson szczegółowo opisuje zwiększenie aparatu produkcyjnego przez monopolistyczne spółki, podkreślając postępową rzekomo rolę monopolów w rozwoju produkcji. Powyższe twierdzenie ilustruje przykładami amerykańskiego trustu stalowego i niemieckich monopolów elektrotechnicznych — „Siemens i Halske” i AEG. L. Mendelson nie uwydatnia przy tym złowrogiej roli tych monopolów w rozpętywaniu wojen, we wprowadzaniu niesłychanego ucisku w społeczeństwie, w stosowaniu kryminalnych i politycznych środków walki konkurencyjnej, w okrutnym wyzysku pracujących itp.

Naukowe naświetlenie historii kryzysów nie jest możliwe bez marksistowskiej analizy problemów rynków. W omawianej książce brak jest takiej analizy, a, co więcej, autor wypaczył marksistowsko-leninowskie rozumienie przyczyn zaostrenia problemu rynków w toku rozwoju kapitalizmu. Stosownie do jego twierdzenia zaostrenie problemu rynków jest uwarunkowane nie zaostreniem się sprzeczności kapitalizmu i zmniejszeniem siły nabywczej wielomilionowych mas robotniczych i chłopskich, będących w ostatecznym rozrachunku podstawowymi nabywcami, lecz, rzekomo, przede wszystkim „ogromnym zwiększeniem zdolności produkcyjnej przemysłu światowego...” (str. 608). Nie przez przypadek więc w książce tej całkowicie niedostatecznie wykazana została wzrastająca pauperyzacja mas pracujących w krajach kapitalistycznych, a także zdławienie i ograbienie ludów kolonialnych przez łupieżców kapitalistycznych. Autor prześlizguje się również mimochodem obok zagadnienia płac w kapitalizmie, posiadającego bardzo ważne znaczenie dla teorii kryzysów.

Główną wadą książki jest, że autor, odrywając kryzysy od podstawowej sprzeczności kapitalizmu, zatuszowuje walkę proletariatu o rewolucyjne wyjście z kryzysu, o obalenie kapitalizmu. Trafiające się u niego z rzadka wzmianki o ruchu robotniczym, są związane tylko ze skutkami kryzysów. W stanowiącej przedmiot recenzji książce o objętości ponad 800 stron nie znalazło się miejsce na marksistowsko-leninowskie naświetlenie rewolucyjnej walki proletariatu. W książce tej nie demaskuje się zdradzieckiej roli oportunistów — agentów burżuazji w ruchu robotniczym.

Mendelson nie uwydatnia ścisłego charakteru rozwoju ekonomicznego poszczególnych krajów, nie wykazuje cech specyficznych genезy kryzysu w każdym z nich. Powiększa on przesadnie rolę Anglii i Stanów Zjednoczonych w rozwoju gospodarczym innych krajów i nie demaskuje łupieżczej natury angielskiego i amerykańskiego kapitalizmu. Autor zasadniczo zaprzecza samodzielności i swoistości rozwoju kapitalizmu w Rosji. Píše, że w gospodarce rosyjskiej do lat siedemdziesiątych odbijały się jedynie kryzysy innych krajów, przede wszystkim Anglii, przyśpieszając

w Rosji rozwój kapitalizmu i wielkiej produkcji. W dążeniu do pomniejszania ekonomicznego rozwoju Rosji, Mendelson posunął się aż do tego, że datę przewrotu przemysłowego w Rosji ustala na sam koniec lat dziewięćdziesiątych XIX wieku.

W rozdziale o kryzysie 1900 r. Mendelson z obiektywistycznego stanowiska traktuje zagadnienie eksportu kapitału ze Stanów Zjednoczonych i innych krajów, który, rozlewając się według jego opinii po wszystkich kontynentach, przyspieszał wszędzie rozwój kapitalizmu. Jednocześnie autor nie wykazuje, że wywóz kapitału równoznaczny był z ogromnym zwiększeniem wyzysku, nędzy i cierpień mas pracujących krajów kapitalistycznych i zależnych.

Bezkrytycznie wykorzystując burżuazyjne źródła i sfałszowaną statystykę, L. Mendelson popada w wielu przypadkach pod wpływ ekonomistów burżuazyjnych. Zawarte w książce jego krytyczne uwagi pod ich adresem mają charakter liberalny, przy czym autor często kwalifikuje świadomą apologetykę jako „pomyłkę”. Nazywając marnego francuskiego ekonomistę burżuazyjnego A. Aftaliona wybitnym badaczem kryzysów, L. Mendelson przeprowadza z nim dyskusję jak z kolegą. W tym samym tonie „krytykuje” on apologetykę imperializmu Hilferdinga. Zaklętych wrogów klasy robotniczej, w rodzaju wojującego faszysty Sombarta, autor przedstawia w postaci chowających głowy w piasek strusi, które pocieszają się złudzeniami, a nie prowadzą zacieklej walki o uratowanie kapitalizmu.

Książka L. Mendelzona ukazała się pod redakcją prof. P. Figurnowa. Redaktor nie usunął popełnionych w tej książce błędów i to również nie jest przypadkiem. Prace samego Figurnowa, poświęcone kryzysom, również zawierają poważne błędy.

Tak np. w stenogramie wykładu publicznego „Marksistowsko-leninowska teoria kryzysów”, opublikowanym w 1948 r. i w książce *Kapitalistyczna reprodukcja i kryzysy ekonomiczne*, która ukazała się w 1949 r., popadł on w wielką gmatwaninę przy naświetlaniu podstawowych założeń marksistowsko-leninowskiej teorii reprodukcji kapitalistycznej i kryzysów oraz wyłożył tę teorię w sposób abstrakcyjno-scholastyczny, w oderwaniu od współczesności.

P. Figurnow w swych książkach nie dał głębokiego i wiernego obrazu faktu, że kryzysy nadprodukcji są występującym w gwałtownych i niszczących formach przejawem zasadniczej sprzeczności kapitalizmu. Wymigując się za pomocą ogólnikowych frazesów, Figurnow podobnie jak Mendelson, nie daje obrazu wzrastającej pauperyzacji mas pracujących, która przybrała katastrofalny charakter we współczesnym kapitalizmie. Jednocześnie autor kładzie nacisk na rozwój sił produkcyjnych w kapitalizmie, na „gwałtowny” postęp techniczny, pisze o „całkowitym przewrocie technicznym” jako rezultacie kryzysów, itp. itp.

Poruszając zagadnienie modyfikacji cyklu kapitalistycznego w okresie imperializmu, Figurnow w ogóle nie wykazał, że w okresie ogólnego kryzysu kapitalizmu monopole szukają wyjścia z kryzysu nadprodukcji w rozpętywaniu wojen i w ujarzmianiu innych krajów.

Autor przemilcza fakt, że w wyniku drugiej wojny światowej ogólny kryzys kapitalizmu zaostrzył się jeszcze bardziej, że powstały dwa przeciwstawne obozy — obóz imperialistyczny, antydemokratyczny, ze Stanami Zjednoczonymi na

czele oraz obóz antyimperialistyczny, demokratyczny, ze Związkiem Radzieckim na czele. W omawianych broszurach nic nie mówi się o walce dwóch systemów, o istnieniu systemu socjalistycznego, który „rośnie, dojrzewa, przeciwstawia się systemowi kapitalistycznemu i przez sam fakt swego istnienia demonstruje rozkład kapitalizmu, obala jego podstawy“. (J. Stalin).

Figurnow nie wykazał, jak państwo burżuazyjne przerzuca niszczące skutki kryzysów na barki mas pracujących. Co więcej, podczas jednej z publicznych dyskusyj utrzymywał po prostu, że, rzekomo, „w określonej, specjalnej sytuacji i w okresie imperializmu państwo burżuazyjne może w pewnym stopniu odgrywać postępową rolę“ (podkreślenie autorów).

W swych pracach autor nie wykazuje wreszcie, jak kryzysy nadprodukcji wpływają na wzrost świadomości klasowej robotników i nie podkreśla możliwości i konieczności rewolucyjnego wyjścia z kryzysów.

Nie sposób nie podkreślić niewłaściwej metody wykorzystywania przez L. Mendelсона i P. Figurnowa cytat z prac klasyków marksizmu-leninizmu. Autorzy ci w szeregu przypadków fałszywie komentują cytaty lub wyrwywają je z kontekstu.

Jeszcze w roku 1947–1948 w prasie radzieckiej poddano ostrej krytyce szereg książek poświęconych gospodarce współczesnego kapitalizmu (prace E. Vargi, I. Trachtenberga, S. Wiszniewa, W. Kapłana i innych). Autorzy tych prac popełniali poważne błędy w naświetlaniu gospodarki kapitalistycznej. Odrywali oni politykę od gospodarki, zastępowali klasowe, polityczne podejście do analizy gospodarki kapitalistycznej techniczno-ekonomicznym opisem tej gospodarki i tym samym zatuzowywali sprzeczności współczesnego kapitalizmu.

Zdemaskowanie błędnych prac, które ukazały się w tym czasie, miało wielkie znaczenie dla walki o marksistowsko-leninowską naukę ekonomii.

Mendelson i Figurnow, jak to widać z ich książek, powtarzają błędy o charakterze burżuazyjno-objektywistycznym.

W obecnym okresie ogólnego kryzysu kapitalizmu coraz bardziej zaostrzają się antagonistyczne sprzeczności, rozdzierające ustrój kapitalistyczny. Imperialiści poddają masy ludowe kolonii, krajów zależnych i samych metropolii niesłychanemu uciskowi i bestialskiemu wyzyskowi, wyciągając z męki i krwi narodów kolosalne zyski. W całym świecie wzrasta nienawiść mas pracujących do imperializmu. W celu zdobycia panowania nad światem i zdławienia ruchu robotniczego i narodowo-wyzwoleńczego, w poszukiwaniu wyjścia z kryzysu ekonomicznego, rozbójniczy imperializm amerykański dąży do rozpętania nowej wojny światowej, wzmaga faszyzację i militaryzację krajów obozu imperialistycznego. Usiłowania imperialistów znalezienia wyjścia w rozpaleniu nowej wojny światowej, powiększaniu produkcji wojennej, w militaryzacji i faszyzacji podległych kapitałowi krajów i w dławieniu demokracji stanowią wyraz krańcowego stopnia pasożytnictwa i rozkładu kapitalizmu.

Prace dotyczące teorii i historii kryzysów, oparte na genialnych dziełach klasyków marksizmu-leninizmu winny ułatwiać czytelnikom głębsze zrozumienie wrażliwego ogólnego kryzysu kapitalizmu i wyjaśnienie zadań postępowej ludzko-

ści w walce przeciw imperializmowi, w walce o pokój, demokrację i socjalizm. Wydawnictwa tego rodzaju, jak te, które stanowią przedmiot niniejszej recenzji, mogą jedynie zaciemnić czytelnikowi rzeczywisty obraz.

Nasuwa się pytanie, jak mogło dojść do tego, że prace Mendelsoņa i Figurnowa wyszły na świat? Stało się tak dlatego, że prace te nie były przed ich ukazaniem się osądzone przez szeroką społeczność naukową. W Instytucie Ekonomicznym Akademii Nauk ZSRR, gdzie pracują autorzy, nie jest rozwinięta bolszewicka krytyka i samokrytyka, nie stworzono prawdziwie twórczych warunków, wyłączających możliwość ukazania się podobnie błędnych prac.

Prace Mendelsoņa i Figurnowa również po ich ukazaniu się nie były podane krytyce w Instytucie Ekonomicznym Akademii Nauk ZSRR i na łamach pism ekonomicznych. Recenzja zaś współpracownika Instytutu Ekonomicznego F. Michalewskiego o książce L. Mendelsoņa, opublikowana w czasopiśmie *Sowietskaja Kniga*, nie przeprowadza zasadniczej oceny tej książki. Stwierdzając poszczególne błędy popełnione w tej książce, F. Michalewski wychwala ją jako rzekomo „cenny wkład do radzieckiej literatury ekonomicznej“.

Kierując się marksistowsko-leninowską nauką i leninowsko-stalinowską teorią imperializmu oraz rozwijając wśród pracowników naukowych bolszewicką krytykę i samokrytykę, ekonomiści radzieccy winni w twórczy sposób badać procesy zachodzące we współczesnej gospodarce kapitalistycznej, pomagając tym samym naszym kadrom do właściwego i głębokiego zrozumienia współczesnej sytuacji międzynarodowej, pomagając bratnim komunistycznym i robotniczym partiom w dziele marksistowsko-leninowskiego wychowania ich kadr.

A. Aleksiejew

I. Kozodojew

J. Łazutkin

O C E N Y I R O Z B I O R Y

K. A. F i e d o s i e j e w: *Plan techniczno-finansowy przedsiębiorstwa przemysłowego*. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1950.

Planowanie socjalistyczne, jak wiadomo, posiada moc prawa ekonomicznego, gdyż stanowi obiektywną konieczność gospodarki socjalistycznej. Znajduje ono swój wyraz w narodowym planie gospodarczym, ustalającym wewnątrzno-przyczynowe związki i zależności stosunków socjalistycznej reprodukcji oraz określającym proporcje w podziale pracy i środków produkcji pomiędzy poszczególne gałęzie gospodarki narodowej, a dalej przedsiębiorstwa. Tym samym nierozzerwalną część narodowego planu gospodarczego stanowią plany przedsiębiorstw, a między innymi plany przedsiębiorstw przemysłowych, wyznaczające produkcję i gospodarczą działalność każdego z zakładów pracy, jako czynniki warunkujące realizację tych planów.

Wiąże się z tym postulat takiego ukształtowania planów, aby gwarantowały one ich wypełnienie, to znaczy, aby w planach nie były tylko postawione zadania do wykonania, ale i ustalone środki, zapewniające realizację tych zadań. Ogół tych zadań i środków znajduje swój wyraz w planie techniczno-przemysłowo-finansowym, który to temat stanowi przedmiot pracy K. A. F i e d o s i e j e w a.

Autor w kolejnych rozdziałach omawia istotę i znaczenie planu techniczno-przemysłowo-finansowego, jego treść, a dalej — w części szczegółowej — zagadnienia planowania produkcji, zatrudnienia i płac, zaopatrzenia, kosztów własnych, zbytu i finansów.

Charakteryzując pokrótce narodowe plany gospodarcze ZSRR, stanowiące wyraz polityki partii i rządu, w ich rozwoju historycznym, K. A. Fiedosiejew wskazuje, na tle sytuacji państw kapitalistycznych, na osiągnięte w wyniku realizacji planów rezultaty. Realizacja tych zadań była i jest możliwa jedynie dzięki wykonywaniu

planów przez wszystkie bez wyjątku ogniwa przemysłu socjalistycznego. Dyrektywa XVIII Wszechzwiązkowej Konferencji WKP (b) precyzuje zaś wyraźnie, że przez wykonanie planów rozumieć należy:

- a) wykonywanie rocznych, kwartalnych i miesięcznych planów w zakresie produkcji zgodnie z planem i wg uprzednio opracowanego harmonogramu wytworzenia gotowej produkcji;
- b) wykonywanie planów nie tylko w ilości przeciętnej dla danej gałęzi przemysłu, lecz w każdym przedsiębiorstwie oddzielnie;
- c) wykonywanie planu nie tylko w ilości przeciętnej dla całości przedsiębiorstwa, ale codziennie w każdym oddziale, w każdej brygadzie, w każdym warsztacie i w każdej zmianie;
- d) wykonywanie planu nie tylko wg ustalonych ilości ale i jakości, to jest wg asortymentu, ustalonych standartów i ustalonych w planie kosztów własnych.

Zadania znajdują swój wyraz w planie w formie szeregu wielkości i wskaźników, tak zwanych wskaźników techniczno-ekonomicznych, charakteryzujących poszczególne odcinki działalności, tak w zakresie techniki i organizacji produkcji jak i gospodarki siłą roboczą i środkami pracy, trwałymi i obrotowymi. Suma tych wskaźników daje ostateczny obraz planowanej działalności przedsiębiorstwa.

Jest rzeczą jasną, że wielkość tych zadań i ich realność, a jednocześnie mobilizujący charakter zależy od jakości tych wskaźników. Stąd też autor z całym naciskiem podkreśla, że w opracowywaniu tych wskaźników biorą udział zarówno naukowcy z Akademii Nauk ZSRR jak i poszczególne przedsiębiorstwa, opierając się na zdobyczach nauki i techniki oraz na doświadczeniach i osiągnięciach współzawodnictwa pracy we wszelkich jego formach, przodowników pracy oraz przodujących przedsiębiorstw.

W praktyce ZSRR tok postępowania jest następujący: otrzymane od władz nadrzędnych — w formie wytycznych lub limitów — wskaźniki są rozpracowywane przy współudziale całej załogi przez wszystkie komórki przedsiębiorstwa; po zestawieniu ich w plan przedsiębiorstwa, poprawieniu i skumulowaniu przez władze nadrzędne a następnie uzgodnieniu z preliminarzem budżetu państwa, są one przedkładane do zatwierdzenia jako projekty ustaw.

Po zatwierdzeniu, tak opracowany plan stanowi wytyczną działalności przedsiębiorstwa, ściśle powiązaną — wg słów wicepremiera Mołotowa wygłoszonych na XVIII Wszechzwiązkowej Konferencji WKP (b) — z systemem rozrachunku gospodarczego „...system stosunków umownych jest najlepszym środkiem powiązania planu gospodarczego z zasadami rozrachunku gospodarczego...”.

W części szczegółowej autor omawia bliżej zagadnienia planowania, ilustrując swe wywody licznymi przykładami liczbowymi.

Na zakończenie K. A. Fiedosiejew podkreśla znaczenie kontroli wykonania planu, powołując się na zdanie J. Stalińa: „sporządzanie planu stanowi jedynie zaczątek planowania. Prawdziwe planowe kierownictwo ujawnia się dopiero po sporządzeniu planu, w toku jego realizacji, sprawdzania i korekty przeprowadzanej w terenie“ (*Zagadnienia leninizmu*, Wyd. 10, str. 413). Dlatego też — mówiąc słowami wicepremiera Mołotowa — „organizując na wysokim poziomie kontrolę wykonania planu ulepszymy tym samym działalność gospodarczą i opracowanie samych planów“ (*Referat o trzecim planie pięcioletnim na XVIII Zjeździe WKP (b)*, Gospolitizdat 1939, str. 20—21).

Przechodząc do krytycznej oceny książki K. A. Fiedosiejewa i jej przekładu, musimy zaraz na wstępie podkreślić, że stawiane sobie przez autora zadanie, spopularyzowania zagadnień planowania w przedsiębiorstwie, wyjaśnienia istoty wskaźników planu z ich ekonomicznego punktu widzenia szerokim kołom czytelników, praca ta niewątpliwie spełnia. Zaznajamia ona czytelnika z planem jako całością, wskazuje przede wszystkim na ściśle współzależności zachodzące pomiędzy jego poszczególnymi częściami i na ich wpływ na łączny rezultat finansowy działalności. Być może, wynikiem chęci spopularyzowania, a co za tym idzie upraszczania zagadnień, jest nie dość wyraziste przedstawienie problematyki planowania. Czytając książkę Fiedosiejewa odnosi się wrażenie, że planowanie w przedsiębiorstwie sprowadza się wyłącznie do wykonania pewnej liczby mniej lub więcej skomplikowanych działań arytmetycznych, gdy tymczasem w pierwszym rzędzie planowanie to wybór najważniejszych z punktu widzenia zadań i warunków wyznaczonych przez te zadania wariantów, konieczność podejmowania szeregu decyzji i koordynowania planów odcinkowych.

Z planowaniem odcinkowym łączy się sprawa mało poruszonego w książce planowania wewnętrznego - zakładowego, to jest tej normy planowania, która zezwala na doprowadzenie czynności planowania do najniższych komórek wykonawczych, zwiększając tym samym mobilizujący charakter planu.

Chęć wyjaśnienia finansowej treści wskaźników wpłynęła też zapewne na konieczność położenia dużego nacisku na zagadnienia planowania w pieniądzu, a zupełnie prawie pominięcie problematyki planowania technicznego czy zaopatrzenia. Pomimo to, w książce Fiedosiejewa w sposób bardzo plastyczny, pomijając szczegóły, przedstawione są węzłowe zagadnienia planu. Na tej podstawie, uważny czytelnik może sobie wyrobić dobry pogląd o znaczeniu, treści i formie planu. Może należałoby tylko nadmienić, że określenie normatywu jako minimum zapasów (str. 124) nie jest sprawą bezsporną; zdaniem naszym normatyw stanowi zapas przeciętny, co wyraźnie wynika ze wzoru normatywu zapasu materiałów: normatyw zapasu materiałów równa się zapas minimalny plus połowa zapasu produkcyjnego.

Dla porządku wypada też zwrócić uwagę na błąd popełniony przez autora na stronie 146, gdzie poz. 3 „dochodów“ wykazano w wysokości 5 tys. rubli zamiast 5,3 tys. W wyniku tego autor na stronie 147 powiada: „w naszym przykładzie dochody przedsiębiorstwa przewyższają nakłady o 463 tys. rubli“, a na stronie 155 o tym samym przykładzie mowa: „w przytoczonym przez nas przykładzie ogólna suma dochodów przedsiębiorstwa przewyższa planowaną sumę nakładów o 463,3 tys. rubli“.

Również utrudnieniem jest dla polskiego czytelnika, że przytaczając w swej pracy dwa razy (na str. 103 i 148) formularz „kosztorysu (preliminarza) produkcji“, autor za każdym razem używa innej nomenklatury dla tych samych pozycji. Np. raz mowa o „płacach podstawowych i dodatkowych“, następnie zaś tylko o „płacach“, a „Różne wydatki pieniężne“ w drugim przypadku określono jako „Inne nakłady“.

Te w gruncie rzeczy drobne niedociągnięcia, wymienione jedynie dla porządku, urastają do dużych rozmiarów, na skutek „wolnego“ przekładu dokonanego przez Główny Instytut Pracy.

Już tytuł książki „Techniczno-finansowy plan przedsiębiorstwa przemysłowego“ (notabene w tekście używa się określenia — techniczno-finansowy plan przemysłowy przedsiębiorstwa) wskazuje, że

tłumacze zrywają z wiernym przekładem i z nomenklaturą ogólnie przyjętą, chociażby w obowiązujących u nas aktach normatywnych i instrukcjach. Powodem tego jest jakoby fakt, że słowa terminologii rosyjskiej „... nie zawsze można było w książce niniejszej wiernie przetłumaczyć, dobierając odpowiedniki polskie, ponieważ słownictwo polskie w tej dziedzinie nie jest jeszcze w pełni ustalone...“.

Lista grzechów tłumaczy zaczyna się od opuszczeń. (Np. słowa „powojenny“ str. 10, wiersz 10, „na koniec dnia“ str. 126 rubr. 3, 4 oraz 6 i 7).

Pomijając błędy korekty (str. 52 rubr. 72 zamiast 2100 jest 2000) dochodzi do nich nieudatność sformułowań. (Np. str. 72 wiersz 30, „struktura aparatu wydziałów“ — chodzi tu o „plan etatów“; str. 93 wiersz 3 „dynamika właściwych ciężarów nakładów“ — po prostu — dynamika udziału nakładów; str. 114 wiersz 4 „stosunki rozrachunkowe“ — zamiast stan rozliczeń). W związku z tym typowe jest zdanie (str. 118 wiersz 37) „rząd ustalił specjalne normy asygnowań na cele kapitalnego remontu środków trwałych przemysłu, realizowanych kosztem odpisów amortyzacyjnych“, które można np. przetłumaczyć, nie używając wieloznacznego terminu „realizacja“ i „koszty“: „rząd ustalił na cele remontu kapitalnego środków trwałych przemysłu specjalne normy odprowadzeń, dokonywanych z odpisów amortyzacyjnych“.

W konsekwencji „wolnego przekładu“, „koszty pośrednie“ okazują się „kosztami administracyjnymi“ (str. 97 wiersz 11), a „wartość (nadających się do sprzedaży) odpadków“ nosi miano „wartość (sprzedanych) odpadków“ (str. 102 wiersz 27); dalej dowiadujemy się o „remanentach sprzedanej produkcji“ zamiast „niesprzedanej produkcji“ (str. 107 wiersz 28). Nic dziwnego też, że zwrot „remanent towarów“ (str. 136 wiersz 12) oznacza w rzeczywistości „stan akredytyw“.

Szczególnie drażni jednak czytelnika bogata skala użytych „synonimów“.

Określenie takiej instytucji jak „Bank Państwa“ (str. 34 wiersz 22) na stronie 36 (wiersz 13) jako Banku Narodowego lub użycie na stronie 146 (poz. 2 „nakłady“) określenia „nakłady pozaprodukcyjne“ dla pozycji nazwanej na stronie 149 (poz. 8) „nakłady pozaoperacyjne“ można wytłumaczyć odległością przynajmniej 2 stron. Trudniej jest natomiast uzasadnić, dlaczego w obliczeniu akumulacji

(strona 149) w poz. 6 mowa o planie zbytu, kiedy w wierszu następnym poz. 7 plan ten nosi już miano planu realizacji albo dlaczego nagłówek zestawienia rozrachunków z budżetem państwa (str. 160, strona „nakładów“) brzmi „dotacje“, a o 8 wierszy dalej mowa już o „asygnowaniach“ co zresztą jest — jak się okazuje — terminem uniwersalnym, odnosi się on bowiem zarówno do „wpłat“ (str. 160, „dochody“, wiersz 9) jak i wypłat (str. 160, „nakłady“ wiersz 11).

Na tym tle nie zwraca już uwagi fakt, że plan zatrudnienia nazywany jest też planem pracy (str. 41, 42) koszty wydziałowe — oddziałowymi (str. 100, 101), a bilans dochodów i rozchodów, poczynszy od strony 111 konsekwentnie choć niesłusznie nazywany jest bilansem dochodów i nakładów.

Reasumując stwierdzić należy, że pomimo błędów tłumaczenia, których tylko wybór podaliśmy, a które utrudniają czytelnikowi zrozumienie treści książki, sama inicjatywa przetłumaczenia pracy K. A. Fiedosiejewa była słuszna. Szkoda tylko, że podjęta przez tak poważną instytucję, jaką jest GIP praca nie wypadła tak, jak się można było spodziewać.

Książka Fiedosiejewa, do czasu ukazania się dalszych publikacji z dziedziny planowania, częściowo przynajmniej zapełnia boleśnie odczuwaną lukę w naszym piśmiennictwie z zakresu planowania, bowiem, mimo że mamy za sobą „3-letni Plan Odbudowy“ i mimo że wstępujemy w 2 rok „Planu 6-letniego“ dysponujemy wyłącznie dwoma tłumaczeniami z zakresu planowania w przedsiębiorstwie, planowania techniczno-przemysłowo-finansowego.

Zdzisław Fedak

Wydawca: POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE
Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione
Warszawa, ul. Poznańska 15
Tel.: 736-46, 739-45, 813-20, 813-21 wewn. 15

Adres redakcji: Warszawa, Nowy Świat 49, tel. 7-06-02
Skrót teleg.: Ekonomista — Warszawa

Warunki prenumeraty:

Prenumerata roczna zł 36.—, półroczna zł 18.—. Cena 1 egz. 10 zł 50 gr.
Prenumerata i kolportaż: PPK „Ruch“ Warszawa, ul. Srebrna 12,
tel. 804-20, konto czekowe PKO I-13990.



СОДЕРЖАНИЕ

IV/1950

I. Статьи

1. Труды Сталина по языкознанию и задачи экономических наук . . . 3
Э. Липински
2. Польская прогрессивная финансовая наука в эпоху феодализма
и империализма 13
А. Гродек
3. Общепольская конференция по изучению торговли 24
4. Научное изучение торговли и задачи Шестилетнего Плана . . . 29
Т. Дитрих
5. Положение, задачи и нужды науки по торговле и массового
питания в Польше 75
Л. Павловски
6. Дискуссия 119
7. Журнал „Экономиста“ с 1900 г. 155
Э. Л.
8. Исчисление общественного продукта 163
И. Гайда
9. Проблемы нормирования в социалистическо з . . . * 178
А. Шлешински

II. Обзоры

1. Тематика экономических наук в СССР 223
С. Кафтанов
2. Ошибочная теория экономических кризисов 229

III. Критика и библиография

- К. А. Федосеев. Техническо-финансовый план промышленного
предприятия 235
З. Федак

Цена egz. 10 zł 50 gr.